

MOWY WYBORNE

Po większey części

Z POZNIEYSZYCH

MOWCOW Y REKOPISMOW

ZEBRANE

KU SŁAWIE Y POŻYTKOWI NARODU

WYDANE.

Za dozwoleniem Zwierzchności

R O K U 1784.

T O M II.

MG



w W I L N I E.

w Drukarni J. K. Mei przy Akademii.

R-36/73



St-17

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
Im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115080



MOWA I.

NA POCHWAŁĘ
NAYJASNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO P. N. M.

Miana *in Collegio Nobilium Soc: JESU*
W W I L N I E

ROKU 1765. DNIA 13. STYCZNIA.
*Dzielo X, Boreyki na ten czas Profesora Wymowy
w tymże Collegium.*



Taka jest radość
z wyniesienia
zgodnemi gło-
sy na Tron Pol-
ski *Nayjaśn: Stanisława Augusta*, że nie
tylko wszystkie naszej Rzeczypo-
litey Prowincye wesołemi napelnia o-
krzyki, lecz obce i nayodlegleysze
Królestwa od wschodu aż do zachodu,
i na północ i na południe zagraniczyć

Tom II.

A



je y niemogą Przekacni słuchacze. Nie-
 równa się ona wiatrom, które na tym
 jedno mieyscu, gdzie się wyrodzą nay-
 usilnieysze są, a naymocniey przedyma-
 ją ziemię: im zaś daley lecą, tym łac-
 niey słabiej i tępieją. Lecz podobna
 do rzeki jest, która gdy się od źródła
 posuwa, to i barziej w przestronnym
 łożu, i obfitszą bystrym wirem wodę
 daleko pędzi. Ani potrzeba na to cel-
 nieyszych wywodów, czego świad-
 kiem są wysłane od swych Monarchów
 Posły, i pisane listy: że naydalsi z wy-
 branego Króla cieszą się Króle, a wszy-
 stkie w Europie narody z tak dobrego
 w wolnym narodzie Pana radość mają.
 To odległe Królestwa: o kto zdoła, o
 Polsko, twoją radość dostatecznie wy-
 tłumaczyć? Innym narodom wieść
 przyniosła wesele, u ciebie caley rado-
 ści źródło zostawa. Przekacni słu-
 chacze, to otworzyć, co się tai w wa-
 szych umysłach, i chęci wszystkich o-
 bywatelów ku Panu skłonięne zupeł-
 nie opisać, nie jest dzieło dnia jednego,
 a nad przemożność naybiegleyszej
 wymowy.



Nayjaśnieyszy Pan Nasz Miłości-
 wy Sam łacniey pozna radość podda-
 nego sobie ludu, która się na twarzach
 onych wyjawia; z oczu, z czoła przy-
 tomnych wyczyta, i co w drugich nie-
 obecnych umysłach ukryto jest, pew-
 niey dóydzie i wniesie, niż kto Kraso-
 mówców obyczajem długimi słowy
 wywieść potrafi. Albowiem oprócz
 powszechnych w naszym Królestwie
 radości przyczyn: że po śmierci Nay-
 jaśn: *Augusta III.* ten Dom Rzeczypo-
 spolitey ofierowany ma teraz w *Stani-
 sławie Augustie* przezornego Gospoda-
 rza, ten okręt mądrego Rządcę, ci Sy-
 nowie dobrotliwego Ojca, to Wojsko
 mocnego Wodza, ta trzoda czulego
 Pasterza, wolne poddaństwo Miłości-
 wego Pana, Polacy po rocznym bez-
 królewii że mają Króla. Oprócz tych,
 mówię, przyczyn, są inne dowodniey-
 sze, co w niezwyčajną a sprawiedli-
 wą radość cały Polski Narod podają.
 Kiedy bowiem pilniey z uwagą roz-
 pominamy: jako obrany? kto? i dla
 czego Królem Polskim obrany? niepo-
 dozna gorętszym affektem Boskiey



nieuczcić Opatrzności, aż weselem zupełnego uszczęśliwienia Polskiemu narodowi niewinszować.

Stanisław August obrany zgodnie, obrany Polak, dla osobliwszych przymiotów obrany Królem. Te są przyczyny nieobjętey umysłami naszemi radości, a oraz te są źródła pochwał Najjaśn: Pana, i dowody powszechnego Obywatelów dobra. Dozwolcie więc Przekacni Słuchacze, niech tę rzecz dłuższemi rozwiode słowy, waszę radość wam samym objawię, wymowy mojej niedostatek zastąpi zacność tak poważney rzeczy.

Wielki Najjaśn: Króla Majeście, mówcy drobność załóż ogromnością twoją, a Pańską dobrocią pokrzep słaby, lecz życzliwy w poddanym umyśle.

Chciałbym, Przekac: Słuchacze, abyście się myślą obeyrzeli na dawniejsze lata za nami, a wszystkie Przodków naszych bez-królewia wierną zliczyli pamięcią: niewątpię, że na Tron Króla wyniesienie przy upornym umysłach rozróżnieniu bywało niezgodne, iaw-



nie to za świadectwem Oyczystych Historyków wszyscy wyznacie. A to z tąd wynikało pewnie, żeśmy Polacy za darem P. Boga wolny narod, i Panie od fortuny dany, i urodzony następnik nami rządzi, lecz swobodnie k-woli swojey Króla obieramy. Zagraniczni zaś Xiążęta Tron Polski, jako poważną w Europie Stolicę, że posiadać żądali pospolicie, po śmierci tedy jednego Króla dwu, abo trzech, do ofieroconey Korony Konkurentów widzieć było. W każdym z nich ponieważ tak kosztownego dobra urosła chęć niemiała, każdy też niemają ku temu przemyśłu, starania, i mocy używał. Każdy już obietnicami, już prozbami, już darami chęci Obywatelów ku sobie przeciągał; w jednym więc narodzie na dwie lub trzy części rozstrzygnięte umysły dzieliły się częstokroć. Zatem spor, i zwawa między stronami nastąpiła walka o iabłko Królewskie, większa, niż kiedy tam u dawnych Rymopisów wiodły trzy Boginie o podrzucony od niezgody owoc. Ten spor iż pochodził od teyże niezgody,



okropne też oney w Królestwie naszym następowały skutki.

Kto stare przeczcil poety, wie iako oni w baśniach swoich pięknie niezgodę odmalowali: iż na głowie miało włosów iadowite żmije i smoki, a w ręku goraiąca pochodnia; bo gdzie ta potwora bądź gościem się wedrze; i iadem złości krew ludzi zarazi, i ogień wojny roznieci. Przypomniycie tu sobie Słuchacze i w Polskim narodzie za zjawieniem się tey zarazy iako bystrych serc iadowite gniewy, iako straszliwe nastąpiły wojen pożary. Ci z iedney strony w granice Polskiego Państwa potężne wprowadzili woyska, tamci takż z drugiey mężnego stawili żołnierza. Senat, Stan Rycerski, i wszyscy Obywatele poglądając na roztoczone Chorągwie, na wyniesione do boiu miecze rozrywały się przeciwnym sobie rozumieniem i chęcią. Jednych boiaźń potęgi nagaśniała ku sobie, drugich nadzieia przyszłego dobra przeciągała; błąd i rzeczy niedoźrzałych niewiadomość rozdwajały iednego narodu umysły. Bo kto mógł zga-



dnąć owo, co w czasie miało nastąpić powodzenie? Abo kto w radę wchodził z fortuną? Wszyscy przewieszczali pewne sobie szczęście, wielu iednak obłudliwie w tym poczynalo! Aż owo po całym Królestwie rozruch i zamieszanie, powstał spor, i z przelaniem drogiey krwi niezawściągnione staczano walki. Tu gniew okrutny frożył się przy potędze, tam pomsta groźne strzelala pioruny przy słabszey mocy; a obie strony kray plondrowały, podatkami Prowincye wycieńczały, ziemie, Zamki poodrywały; Obywatele abo mieczem wygładzeni, abo w fromotną zabrani niewolą. Obalano miasta, wsie palono, pustoszone grunta, Kościoły, Ołtarze burzono. Już ustały handle, opuszczone rolnictwo, zaniedbane rzemieśła; a tym samym kray z bogactw, z żywności i z dawnych ozdób odarty; a na to mieysce nastąpił rzeczy niedostatek, głód i fromota. Już swoboda Rzplitey, chwała Narodu, święte prawa, Senatu powaga, Rycerstwa zacność, Obywatelów szczęście ku upadku i ostatniey nakłaniały się zgubie.



Próżno ia tu myślą dosięgam iakoby iakich ran, dawno wam Słuchacze iawne są owe okropne skutki, iakich przy naysroźszey wojnie inne niedoznały kraie. Blask świetney Polskiej Korony wszystkich oczy tak przerażał i oślepiał, iż w zuchalstwie i w ostatnim błędzie nie pierwey się obeyrzeli, aż zgubę narodu postrzegli. Tak-ci dla szczęścia iedney osoby, musieli się sta- wać wszyscy Polacy nieszczęśliwemi. Jakoż słuchacze onym mniemaniem aż dotąd były wszystkie narody zaprząt- nione, iż Koronę Polską iako w wol- nym Królestwie przy domowych roz- ruchach musiano koniecznie kupować drogiey krwi wylaniem.

Lecz owo Boska dobroć weyrzała i na to Państwo litościwie, a dozwoliła wywikłać się kiedyżkolwiek z owego obelżywego Imieniowi naszemu ro- zumienia. Same wieki co dawniey od- biegły, gdyby się na czas terażnieyszy, a w nim na obyczay obierania Króla ciekawiey obeyrzały, po niezwy czay- nym zadumieniu przeszłe burze roz- różnionych umysłów frodze pogani-



wszy, takowey spokojności narodo- wi Polłkiemu pewnieby winszowały z weselem. Bo jako się niezdumiewać, nie cieszyć, a Królestwu takowego szczęścia niewinszować?

Za pamięci przodków naszych za- graniczni Xiążęta upornie iedni przed drugiemu do Polskiej Korony ubiegali; teraz myśl nawet takowa w głowę za- dnemu niezsłapiła, ani pyszna chuć czci naywyższey do umysłu się nie- wdarła. Niegdy Prowincye i wszy- stkie miasta nieprzyjacielskiego woy- ska gniewu, łakomstwa zawściągnąć się nie mogły, a zatym trwogi, kłopotu i uciemżenia niebyły próżne; Przy terażnieyszym Króla obraniu podnie- sionej broni nieprzyjacielskiej na ży- czliwe swey oyczyźnie obywatele w granicach Rzplitey niewidzieliśmy. Lubo obcy żołnierz ziawił się w kraju Polłkim, to nie iako przeciwny cie- miężnik, lecz iako niezmienney wiary przyjaciel i sąsiad życzliwy dawney wolności, świętym Prawom i powsze- chnemu obywatelów uszczęśliwieniu. Ani to ochrzcić kiedy można było



iakowym dla narodu uciskiem. Bo i Rycerkiemu mężowi zbroia, którą się odziewa, i podróżnemu do odbycia drogi broń przybrana, ucisnieniem nazwać się niemoże. Owszem stało się to dowodem uprzejmej chęci ku naszemu dobru. Tam obywatelów na strony rozerwane umyśły gniewliwym sporem między sobą walczyły; tu dopiero wszystkich chęci zgodną miłością splecione poznać dały po sobie, iako w jednym Kraiu iednomyślni Rodacy, kiedy na Tron wybierają Pana. Szło to niegdy za Polskiej swobody prawem, iż przy różnym zdaniu niezgodne głosy wielu do Korony wzywały Panów; przy teyże dopiero wolności objawienia sprawiedliwych żądź, wszystkich chęci, iakoby iednego głosu mąż, ku iedney szczególnie skłoniły się Osobie. Przezacni Słuchacze a nie iestże to dzieło wszechmocney prawicy Pana zastępów? Taż Korona, w tymże narodzie, przy teyże praw swobodzie, o iako szczęśliwszym, niż u starszych naszych obyczaiem wezwanemu Panu powierzona iest. Jest Król, przed Maieństwem którego kolana, i schyla-



my głowy, iest oraz, i był w Królestwie nieprzerwanie pokoy, zawsze zgoda; a co być może nadto w wolney Rzplitey dziwniejszego?

Owo, słuchacze, Bóg dawca pokoju, i to Państwo swobodne uraczył tak kosztownym darem, któremu wiekami niekończone winniśmy dzięki; że domy, zbiory, skarby nasze, bez szwanku, a tym samym nas, dziatki, i poddane nasze przy dawnym szczęściu, i przy nieuszczerbionym najmnieyszą obrazą zdrowiu zachował. A ztąd co za radość w Polskim narodzie, wy sami za waszychże myśli świadectwem łacniej dóydziecie, niż po Krasomówsku dobranemi słowy wytłumaczyć, i mogę; Ile że przy takowey zgodzie nie od obcych pożyczony, lecz teyże Oyczyzny Polak Królem obrany.

To Królestwo, którego początki daley ztąd ieszcze niż we dwunastym kładą wieku, i obce, co onym władali, i w swoiey ziemi urodzone, miało Xiążęta i Króle. A kiedy i pierwszych w iedney ławie, i drugich stawiamy w drugiey, na obie względając pilniey,



pewnie mamy za to, iż dla Polskiej
 Rzplitey iako sławy, tak pożytku wię-
 cey zyskali Rodowi Polacy, niż z cu-
 dzey ziemi Króle. Ale i o tych nie tak
 pochlebnie, iako prawdziwie należy
 wyznać, iż podług swojego zawołania,
 a dla wiary stwierdzoney przyśięgą po-
 winną życzliwość dobru publicznemu
 i obywatelom dochowali. Gdy za o-
 nych panowania ani Królestwo uszczer-
 bione, ani sława Polskiego Imienia iaką
 zniewagą zaciemniona. Owszem nie-
 których przewaga a wieczney pamięci
 godne dzieła, i wiele świetności tey
 Koronie przyczyniły, i granice Pań-
 stwa upleniając nieprzyiacioly onemu
 nieżyczliwe, szerzey posunęły. Mia-
 nowicie (iż innych nie wspomnę i sa-
 mym uszanuję milczeniem) *Stefan Ba-*
tory, Zygmunt III, Władysław IV, po-
 gromy przeciwnych zastępów, z wie-
 czną narodu chwałą to wykonali, któ-
 rych bez powinney czci ustom Polskim
 wspominać niegodzi się.

Wszakże kiedy wierną pamięcią
 tych Królów rozważamy wielkie a
 chwalebne dzieła, zdają się inne naro-



dy wiele z tey chwały nam uymować
 Polakom, i ta sława podzieloną jest na
 Polskę i na one kraie, z których przy-
 zwaliśmy Króla. Taki Król gdy co
 mądrze, cnotliwie, mężnie począł, ztąd
 tylko część ziednaney chwały dostała
 się nam w podziale, że on nami rządził;
 część zaś drugą iakoby iakim prawem
 uiał inny naród, że tenże Król w onym
 się urodził. Lecz sława, którą z tey
 Ojczyzny wybrani Króle, iuż za mą-
 drość, iuż za cnotę, iuż za męstwo w
 nagrodę wzięli przed światem, cała
 zupełnie Królestwu Polskiemu własną
 jest, a żaden się zuchwale w uczestni-
 ctwo oney niewdziera.

Nadto zwartuymy stare dzieiopisy,
 zliczmy sprawy poczesne Polskich
 Królów, a za rodowi Polacy w dzie-
 łach swych, i licznieyszych, i znacz-
 nieyszych nieprzodkuia sprawiedliwie?
 Oni tego Państwa granice rozszerzyli,
 w nim miasta zbudowali, obronne Zam-
 ki wywiedli. Oni mądre ustawili pra-
 wa, nauki, i wszystkie wyzwolone
 sztuki w ten kray wprowadzili. Oni
 szlachetną popędliwością staczali woy-



ny, i meństwem swojego Imienia nie-
przyjaciół, a ziemi ukroćcicieliów gro-
mili, wiele miast i Prowincyy zholdo-
wali. Podobne dzieła lubo w Księgach
i pamięciach mamy zostawione takż
od tych Królów, które miał Tron Pol-
ski z cudzego kraiu, jednak w liczbie,
a podobno i w poważaniu ludzkim
mnieysze są, niż one Królów Polaków,
których że więcej liczymy, więcej
też i chwalebnych czynów znajduie-
my ku ozdobie tej Korony.

Te zaś wszystkie, kiedy abo w Krō-
nikach czytamy, abo o onych z inne-
mi potocznie rozmawiamy, skryta nie-
iaka w piersiach się naszych radość
zajmuje; a to idzie z samego szczegul-
nie przyrodzenia, i innych przyczyn
domać się niepodobna, iako, że w o-
wym Królu Polacy czuimy krew Pol-
ską. Czytamy dzieła naszego Pana,
radość mamy, iż są one naszego Brata,
jedney powszechney Matki Oyczy-
zny. Sama bowiem natura to w ludzie
wlała, że większa skłonność ku swemu
Ziomkowi, niż ku przychodniowi z
obcey krainy. Zatem więc i to na-



stępowało, iż lubo wolni Obywatele,
z któregokolwiek Narodu sprowadzo-
ny Król Polską zasiadł Stolicę, wszy-
scy zwyczajem powinnym zawsze o-
nemu czynili uczciwość. Znali Kró-
la, i niezmienney mu dochowali wia-
ry; a iako najwyższej godności Panu
hold posłuszeństwa i uszanowania wy-
placali poddani; ani żaden w tym cno-
te Polaków bramować może. Miłości
jednak takiej, iaką czuli ku Królom z
teyże Oyczyzny, onym zupełnie nie-
obstawiali. Obcym wierność i posłu-
szeństwo, dwoie w poddanych dobra
oddawali, a swemu rodakowi trzeci
kosztownieyszy dar, uprzejmą przy-
dali miłość. Oni więc ludem rządili,
iako swemu dostoięństwu poddanemi;
tych zaś daley rozciągało się panowa-
nie, bo mając sobie serca oddane, rzą-
dzili oraz i onych umysłami. Pier-
wszych rozkazy pełnili Polacy z ucz-
ciwości, drugich wykonywali wolą z
skłonney chuci.

A ku temu przeciągało ieszcze i o-
wo o Królach z swojego narodu mnie-
manie, iż onym iawniey wiadome



swoich rodaków ułożenie: iako wyższey godności Meżów uiąć? iako gmin podnieść, i zapalić? że znają dowodniey Prawa Królestwa, zwyczaje narodu; że nakoniec z codziennego doświadczenia wiedzą w czym szwank Dobro publiczne, a niebezpieczną Rzplita cierpi ranę. Dla czego ci Królowie i łacniey kierować obywatelów umysłami, i pilniey starożytnych przestrzegać ustaw, i skuteczniey złemu w Rzplitey zabiegać mogli. Co z obcego narodu Króle nie zaraz, aż długim nauczani doświadczeniem wykonywać ieli.

Owoż te są źródła, z których obfiata niegdy radość na Królestwo Polskie spływała. Póyrzycie dopiero na umysły ludu w całym narodzie, izali nie w równym wszyscy zostają weselu? Alboż na wszystkie strony nie te radośne rozchodzą się okrzyki: *Stanisław August* ze Krwi Polskiey, ze Krwi *Jagiellońskiey* na Królewskie dostojenstwo wybrany! o wiekami żądane szczęście! Rządzi Polak Polskim Narodem! ta więc sława, którą z wybornych



przymiotów tego Pana Polacy pewnie przewieszczamy, tey Korony, i tego ludu iedynie będzie światłem, ozdobą, zupełnym bez najmnieyszey uimy zaszczytem. On chwalebnych dzieł liczbą, i wielkością wyrówna wszystkim Królom Przodkom swym, a inne łącno przewyższy. Już też o bracia, nastały owe czasy, kiedy nie już głowy posłuszne z uczciwością złożemy przed Panem, lecz pełne miłości serca oddamy z iedney Oyczyzny Matki urodzeniu. Już bez trwogi, a z ufnością nasze kłopoty, nasze rany, nasze potrzeby przed iego obławiamy Tronem, sami, a nie przez naiemne tłumacze, i On nam, iako swej Braci poddanej lituiąc się, łaskawą poda rękę. Zna stan Rzplitey doskonale, iako swoiey, co więc w niey nachylonego, to podnieść, co słabego, to zmocni, co nadpsowanego, to naprawi. O Polsko! o miła Oyczyzno! niegdy tve Syny obcemu ku wierney poddawaleś służbie, teraz w twoimże Synie Króla widzisz, a młodszą Bracią ku rządzeniu powierzasz. Któraś była Matką życzliwych

poddanych, teraz cię matką uczczą
wielkiego Króla.

Niech więc i postronne Narody
wspaniały odtąd sądzą o nas, iakośmy
przez dobroć naszą długo o nich mnie-
mali chwalebnie, iż sami Polacy swym
Państwem sławnie rządzić umieją. O
który tedy wesele nasze, i całego kra-
ju dostatecznie opisać potrafi? To, słu-
chacze, jedni mówią, i przez obfitość
radości łodkimi łzami wesołe twarzy
skrapiają, to drudzy z chęci powtarza-
ją, i oczy, ręce wznosząc Boską Opa-
trznosc wyśławiają wdzięcznie: Ale
co ia? i przed kim? wszakci, słuchacze,
wasze to głosy, są to świadki waszego
wesela. Alboż nie te były z Bracią,
z przyjaciółmi, i z innemi, w domu, i
przy publicznych posiedzeniach wasze
zdania, i radośne rozmowy? Same Ko-
ścioły, pałace, domy, ulice przyświad-
czą waszey ku Panu życzliwości.
Przystąpcie więc bliżej z ufnością, a
oddawszy powinno Maieństwu usza-
nowanie przypatrzcie się owym Kró-
la ozdobom, które niepojętą w sercach

roskosz, a sprawiedliwe w myśli zadzi-
wienie sprawować powinny.

Zacny a prawie święty Filozof Pla-
to mądrość Królowi tak potrzebnym
między innemi przymiotem być rozu-
miał, iż bez oney całość Państwa, ani
ludu uszczęśliwienie długo trwać nie-
może. I ona w takim mężu do słońca
podobna jest, które gdy wszystko wła-
snym oświeca światłem, dziwne na
świecie sprawuje skutki. Owoż Pan
nawwyższy ku dobru naszego Króle-
stwa takiego Króla wyznaczył, w któ-
rym to mądrości światło Najjaśniey-
szym go czyni przed całym światem,
a ku pożytkom Państwa, i obywatelów
dziwnie skuteczne jest.

Wynioł ten Pan z urodzeniem pa-
mięć szczęśliwą, pojętny dowcip, iż
wszystko, co od lat dziecinnych zale-
cono, to wiernie pamiętał, co przekła-
dano, to pojął. Pierwsze onego uczy-
niło wiadomym Historyi, praw, które-
mi się kiedy, i które miarkowały naro-
dy, toż języków: Łacińskiego, Fran-



cuskiego, Niemieckiego, Włoskiego, Angielskiego i wybornie Polskiego, tak umiejętnym, i przy słów obfitości w każdym rodzaju mowy ozdobnym, iż gdy narody obyczaiem swym mówiącego słuchają, sprawiedliwiey spowieść mogą, iako o swojego kraiu ozdobę, niż gdy owe sławne miasta walczyły o mądrego Homera. Drugie o nemu znajomość przyniosło wszystkich prawie nauk, które Pan Bóg za skarb kosztowny na ziemię posłał, kiedy ku każdej z piękney umiejętności, i ku tym, którzy w umieniu między innemi, siebie znacznieysze ukazali, zawsze skłonność, i Pańską oświadczał dobroć. A na tym posadzony stopniu, pewnie nauki te umysłów ozdoby, te stróże cnoty, te Państwa światła, powagą swą dziwnie w Polskich Kraiach pomnoży i wyniesie. Za co potomne wieki, w zostawionych Księgach wieczney pamięci sławą uczczą tego Monarchę, iako Muz Obrońce i Oycę.

A że prawdziwie mądrym, Królowi zwłaszcza, nie dość na wiadomości dawniejszych wieków, Prawa narodów,



i wiela języków; ani na samey znajomości wyzwolonych nauk, lecz nadto ku zupełney mądrości mieć należy: bystre rzeczy przenikanie, by wraz co zacz w sobie jest, wszystko pojął. Takoz baczna roztropność, by w każdej okoliczności i domowych, i publicznych rzeczy przystoynie przestrzegał. Nadto można przydać wczesną radę, by skutecznie mógł wszystkiemu zabiegać takowy mąż. Tu Przekacni Słuchacze powiedzcie mi, czyście słyszeli, abo z dawnych latopisów wyczytali, iżby który bystrością rozumu, roztropnością i radą, nie mówię przynieść, lecz wyrównać mógł kiedy temu Królowi? Niemasz tak ciemney sprawy, któreyby obyczaiem słońca nieprzeniknął; nie było takiej miejsca, czasu, osob, okoliczności, gdzieby bacznie niepoczął, a nie umiał ulegać czasowi; ani ieszcze dotąd takiej nie przeyrzano rzeczy, dla którejby radą zgodnych nieobmyślił środków. Ale czemu z tym się długo rozwodzę? na co aboście sami własnymi z zadziwieniem oczema poglądali, abo od innych w powieści wziali: iż na tylu przesz-



łych Seymowych Radach tego Pana nie tak objawione myśli, iako raczey Prawa, nie zdania, lecz wyroki, nie dzieła, lecz cuda, całemu się narodowi być zdały.

Miedzy Mędrkami najpierwszego kładziemy Salomona, iż nayiasniey swą mądrość tu wynioł, gdy matkom dziecięcia dzielić niedozwolił. Słuchacze, u nas zaś iż Synowie Matki na części niedzielili, Obywatele przy zwykłej wolności swej Ojczyzny niezgodą nierozrywali, czyi to prze-myśl i rada? Izali nie tego Króla, w mądrości owemu równego? Z starym więc Filozofem zawołać należy: Szczęśliwe Państwo, szczęśliwy Narod gdzie tak mądry Król panuje!

Ale i sami dawni mędrkowie mądrości nieodłączali od cnoty, a chcieli, iako mądry, tak aby równie był Król i w dziełach cnotliwy. Rządzić, mówią pospolicie, innemu niemoże, który panowania nie ma nad sobą; co iedynie idzie za cnotą. Tę zaś zupełnie opisać, i oney w szczegulności wyliczyć rodzaie długiego czasu byłaby praca.



Niektóre więc, przezacni Słuchacze, iakoby większe światła w mądrym Królu ukaże, innym wy sami przypatruycie się z chęci.

Bóg wszystkim władający, od nas, iako od swego stworzenia, iż pierwszey czci wyciąga, ten hold poddaństwa iako Królowi Królów pobożny Pan z iaką pokorą, a z gorącym affektem wypłaca, Domy Pańskie przyświadczą temu. Świętey Relii Prawa, i dawne w Polskim Królestwie Ustawy, iżby bez najmnieyszey odmiany nieporuszenie, iako rzecz święta, dotrwały, mamy już wspaniały dowód w Nayias: Królu z niewymówną całego narodu pociechą. Szczęśliwy więc ten Majeſtat, który na czci Boga, i na zachowaniu Świętey Relii trwałość panowania swego zakłada. Król ponieważ nie dla siebie, lecz więcey dla dobra żyie narodu, tedy dobroci, sprawiedliwości, męstwa, wspaniałości umysłu, skromnego umiarkowania, ufania w poruczaniu dostoięstw, Pańskiey hoyności, osobliwszey łaskawości Królewska godność na nim, iako iakiego wyciąga dłu-



gu, i aby swoją, iż tak rzekę, nie był upoiony fortuną. Co wszystko w jednym Nayiaśn: Panie zebrano jest, iż ani terażnieysze, ani późne potym wieki dostatecznie tego przybranemi nieokraszą słowy. Więcej tych ozdób w poymowaniu i w samym zadumieniu zostawia, niż w przekładaniu objawia; któremu wszystkich mądrych dowcipy, wszystkich Oratorów moc nigdy niewydała. A naywięcej, Słuchacze, nieobięta łaskawość, i naywyższa wspaniałość w tym Królu pięknym złączone przymierzem osobliwsze u wszystkich sprawuje zadziwienie.

Wspaniałość bowiem za zdaniem mądrych, a mianowicie Tacyta: *Naywięcej się wydaje z daleka, i lud oney iako wielce od siebie wywyższoney uczciwość czyni.* W tym zaś Królu lubo wspaniałość naywyższa, łaskawością jednak, wiecie słuchacze, niżoną jest zawsze ku przyięciu, ku wysłuchaniu naywyższych. Atoli nie ta łaskawość wspaniałości, ani wspaniałość nieuymuje łaskawości. Wspaniałości, iako Maieństowi Pańskiemu poszanowanie, łaskawości, któ-



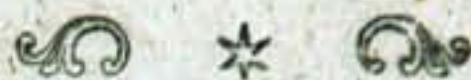
ra łącno wszystkie obrazy przebacza, wszyscy oddają miłość; owszem w wspaniałości szanują łaskawość; w łaskawości dziwnie kochają wspaniałość, gdy w Królu Oyca, w Oycu Króla Polski doznaie naród. I te dwoie umysłu dobra, mądrość i cnota, powagę rzecz naywiększą w Królach, a wielce potrzebną, gdzie wolnemi Pana obierają głosy, temu Słuchacze przyniosły Panu.

Wiele bowiem na tym zależy, iako tam mówi Senator, i Krasomówca Rzymski, co swoi Obywatele, co postronne Narody za mniemanie o którym mężu w sobie kładą. Zaczyn owo pospolicie następuje: iż abo onego szanują abo gardzą, abo kochają, abo nienawidzą. O którym zaś iako o *Stanisławie Augustie* i cudze Państwa, i Obywatele Polscy abo rozumie, abo mogli wspaniały pomyśleć? Gdy w całej Europie iednego, innych cale niewspomniawszy, nayzgodnieyszym Polskiey Korony uznali wszyscy. Co więc, słuchacze, chęć ludzka, abo który przemyśl ukazać może, iżbyśmy



więcey ku uszczęśliwieniu Państwa i narodu, od tego Króla nam z Nieba danego pożądać mogli? Chyba tego iedynie, aby długim panowaniem (co nie iest w śmiertelney władzy, ale iedynie zawisło od Wielmożności Nayiasniejszego Pana) aby, mówię, długim panowaniem nas, i to poddane Królestwo uczynił na świecie nayszczęśliwszemi. Ale i to słuchacze, o z iaką umysłów naszych rokoszą z tego wieku, z tych lat, z tych sił Nayiasn: Króla możemy, iako więc ludzie, życzliwie przewieszcząć. - Z trwogą iednak i boiaźnią, aby nam same Niebo, tak drogiego światła, nie zayrzało kiedy.

Dla czego ufilne, iakośmy dotąd zwykli, do Pana panujących przesyłamy proźby, aby w tym Królu siły pokrzepił, lat przysporzył, bieg życia tak przeciagnął, iż luboby w późne wieki samemu przyrodzeniu zdawał się żyć dosyć; a do fytości się tego powietrza napał, aby dla dobra narodu, dla uszczęśliwienia Państwa, dla przykładu innych, żył ieszcze więcey. Z samych lat życia naszego dla powinney ku tak



dobrotliwemu Panu życzliwości, sporą część ustępuymy chętnie, aby taki Król, iżby się to stać mogło, był na ziemi nieśmiertelnym.

Ciesz się tedy Polski Narodzie, bierz rokosz z dobra, które ci łaskawe udzieliły Nieba, używaj pożytków spokojnie takowego szczęścia. Ile razy myślić będziesz o doznaney zgodzie, o Panie z twoiey Oyczyzny, o Królu tak wybornych przymiotów; tylekroć pomyślisz o Królestwa szczęściu, o narodu chwale, o największych kraiu pożytkach. Będiesz oraz z chęci życzyć: aby takową zgodę następujące wieki przyiely za przykład, aby tę narodu chwałę wszystkie pisma i języki, naydalszym latom podały, aby pożytków za tak dobrego panowania Bóg łaskawy, iak naydłużey używać dozwolił.

O Polsko, o miła Oyczyzno! owo w tym Królu twoja radość, twoja rokosz, i nieobięte wesele! Onemu cześć, wierność, miłość oddawaj, iako hold powinny.



Ty wielki Królu a Miłościwy P. nie-
ustaway, iakoś zaczął, zachowywać w
Oycowskiej miłości tak godnych oby-
watelów, twoich Polaków wiernych
poddanych.



M O W A II.

*Antoniego Mureta za Zygmuntem Augustem
Królem Polskim do Piusa V. tym Imieniem
Papieża, w której winszuie Mu wstąpienia na
Stolicę Piotra S. Miana w Rzymie Roku 1567.
Dnia 14. Lut: Przełożona na Polskie przez
X. Dawida Pilchowskiego na ten czas w Wi-
nie in Coll: Nobil: S. J. Professora Wymowy.*

Jako się wielce uradował cały świat
Chrześcijański, gdy się słyszeć dało,
iż na tę najwyższą dostojność, dawno
Twey Cnocie przyzwoitą, kiedyżkol-
wiek, za zrządzeniem Bożkim, wynie-
siony zostałeś, *Najwyższy Pasterzu
Piusie Piąty*; acz z tego snadnie każdy
baczyć może, że powzięta z niey ra-
dosc nie wpobliższych tylko Królestw
i Państw granicach stanela, ale nakształt
słońca, samym wędciem swoim na-
tychmiast wszystko oświecającego,
odległe nader kraie i na ostatnich gra-
nicach Chrześcijaństwa leżące Króle-
stwa, dziwną prędkością zwiedziła. Co
się oney nie tak przydarzyło, iako się
więc przydarzać zwykło wiatrom, któ-
re tam, gdzie się poczynają, gwałtow-
nym z siedlisk swoich wypadają pędem,



á mieysca odlegleysze, znacznie iuż u-
krócone i osłabione owiewają; ale ra-
czey, co bystrym i szzerokim rzekom,
które, acz od źródła samego dość są
przełstronne, w nieprzerwanym atoli
biegu wezbrane i pienistemi wałami
wzdęte, tym się bystrzeyszymi i prze-
stworniejszemi nurtami toczą, im da-
ley od źródeł i początków swoich u-
plywają. A iż z wielu innych miar
naybłogosławieńszym Cię z pomiędzy
żywiących ludzi sławić należy, tedy i
z tą niepośledniey, że z dośtoyności
Tobie powierzoney, i na tych, którzy
ją Tobie powierzyli, wiekopomna
chwała, i na wszystkich prawowier-
nych, którzy o wyniesieniu Twoim na
tę godność zaślyszeli, niewypowie-
dziana radość spłynęła. Jakoż pobliżsi
z ludem swym Królowie, z iaką wszy-
scy serca swego pociechą i radością
wieść o wstąpieniu Twoim na tę Stoli-
cę przyieli, z ich Posłów, których do
Cię z oświadczeniem swych chęci, w
przyzwoitym każdy czasie przyśłał,
wrozumieć mogłeś: dnia zaś dzisiey-
szego poznasz, iaką się w owych na-
wet Państwach, w których świat Chrze-



ściański ostatnią granicę swą kładzie,
radością wszyscy bogobayni rozpl y-
wali, iako wzajemnie sobie winszowa-
li, iako iedno - myślne wszystkie teraz
rzeczy pomysłnieysze rokowali, gdy
tam, kędy iuż dawniey Świątobliw o-
ści Twoiey sława doszła, o Twoimże
na tę naywyższą czci i dośtoyności
Stolicę wstąpieniu dowiedziano się.

Wielowładny bowiem i prawowier-
ny Monarcha Zygmunt August Król
Polski, chcąc oświadczyć, iako ta
wieść Jemu i ludowi Jego miła i pożą-
dana była, wyprawił do Ciebie w po-
selstwo Przekacnego męża Piotra Bar-
zjusza Senatora Królestwa, z którego
to wszystko niemniey wyrozumiesz,
niżli, gdybyś na Króla samego nietyl-
ko oblicze poglądał, głos słyszał, ale
same skrytości serca Jego, iak na dłoni
widział. Ten, gdy mi poruczył, abym
przed Tobą w tym to pełnym powagi i
Maiestatu gronie, o starożytności i po-
wadze Królestwa, oraz o znamienitych
czynach, które przed tyló wiekami
Królowie Polscy, iuż to ku obronie,
iuż to ku rozpostrzenieniu granic



Państw Chrześcijańskich bez przerwania prawie, dowodzili, i o samego Króla Zygmunta Augusta pobożności, wspaniałości, męstwa, niewzruszoney umysłu stałości, i o codziennych Jego dla Rzeczy - pospolitey Chrześcijańskiej trudach i przygodach nieco powiedział; proszę Cię wielce, Oycze Święty, okaż mi tę dobroczynność, abyś mię, gdy o tym krótko mówić zabieram się, łaskawością i powolnością Twoją wesprzeć raczył.

Znakomite dzieje godne zaiste pamięci i wiadomości przywiode, a chociaż już to własnymże blaskiem i wielkością, już Królewskiego szczęścia znakomitością, które wielkich i przemożnych Królów czyny w niewiadomości ludzkiej grzesć niedozwala; dość światu na widoku stały, z tey atoli miary mniej się rozgłosiły, iż przeczyny naród Polski barziej się starał chwalebnie czynić, niżli chwalebne swe czyny przed światem głosić, kładąc sobie za większą nierównie chwałę, cnoty Przodków swoich naśladować, niżli się z nich przed światem popisować.



I abym, zkądem przedsięwziął, począł, i iako wielowładny Król Polski obszernie granice panowania swego rozciąga, opowiedział, krótki wymiar całego kraiu przed oczy stawię. Cała ona Niemieckiego Państwa część poblizsza wschodu, która leży między rzekami Guttalą, którą teraz Odrą zowią, i Wisłą, które to rzeki dawniejszych czasów Germanią od Sarmacyi dzieliły, i ile Sarmacyi rozciąga się od Wisły ku Nieprowi i od morza czarnego aż do zatoki Weneckiej, między którymi więcej jest tysięcy mil Włoskich odległości, pod onego panowaniem zostają. Kraina prawie cała niepochozista i równa, mnogiem i przestronnemi rzekami tak ku żyzności kraiu, iako też ku potrzebnym handlom oblana, potrzeb wszelakich do życia bogato dostarczająca. Obywatele zaś tak są liczni, że, ponieważ się iezda Królewska z samey szlachty składa; sto czterdzieści tysięcy konnego Rycerstwa do boju mieć, i w pole z sobą w potrzebie wyprrowadzić Król Polski może. Ludzie przytym z przyrodze-



nia waleczni i nieustraszeni, iako ci, którzy niełatwo abo się rozkoszami zmiekczyć, abo niebezpieczeństwy zastraszyć daią. Śmierć chwalebnie podiętą, za nieśmiertelne niby życie, życie haniebnie zatrzymane nad samę śmierć haniebnieyszą być sądzą. Przeto dla uniknienia zniewagi wszystko gotowi czynić i łożyć, dla uyscia śmierci, nic zgola. I teć to są ludu i kraiu własności.

Opasani zaś są z wielu stron grubemi narodami, częścią od społeczności Kościoła odłączonemi i oderwanemi, częścią iawnemi i głównemi imienia Chrześcijańskiego nieprzyjaciolmi, tak dalece, iż na onym pograniczu, niby też na powszechnym wszystkich Zamku i twierdzy, ci niezwalczeni mężowie dla zawściągnięcia i odsieczy barbarzyńskiej zaiadłości, i dla nieprzerwaney za wszystkich Chrześcian straży i wartowania, od Boga iedynie wyznaczeni i wysadzeni zdadzą się; aby innym Polaków meństwo i odwaga była tarczą i obroną; Polaków trudy i prace pokojem i spoczynieniem; Pola-



ków niebezpieczeństwa i przygody, swobodą i ubezpieczeniem. A tu зда mi się, że niebędzie od przedsięwziętey rzeczy; ieśli krótko przełożę, iako onych Bóg przed szczęściem set lat, w owych grubych ciemnościach błakających się światłem Ewangelii oświecił. O czym gdy się mówić zabieram, proszę was tu przytomnych, abyście myśłą i uwagą przytomnemi być raczyli, a w rzeczy tak wielkiej wagi, osobliwszey Dobroci i Mądrości Boskiej przypatrzeć się chcieli.

Wszystkie prawie znakomitsze i pamiętnieysze na świecie odmiany, pospolicie iednym abo i więcej znacznemi i oczewistemi widokami obwieszczane i przeznaczane być zwykły. Gdy się tedy ów czas zbliżył, którego się Bogu podobalo, siebie Polakom ukazać i objawić, i z niezbożnego balwochwalstwa oczyszczonych, rosą Niebieskiej nauki napoić, blisko nadchodzącą odmianę zbawienną, następującym, który tu przywiode, znakiem obwieścił. Panował nad Polaka-



mi Ziemomyślaw, Syn Lefzka, Pan (ile to w człowieku bez znajomości Chrystusa mieysce mieć może) sprawiedliwości, lutości, dobroci i innych cnot pelen, tak dalece, iż mu nic więcey niedostawało, ieno poznania Boga prawdziwego. Ten przez lat wiele będąc bezdzietnym, wielce się z tego troszczył; a oto mu się niespodzianie Syn urodził ale ślep na obie oczy, przeto trudno było rozeznąć, większą - li czuł żalność z owego fieroctwa, czyli z iedynaka Syna ślepoty? Wszystkie lekarstwa, wszystkie lekarzów starania i zabiegi przywara ona w przyrodzeniu samym tkwiąca, próżne uczyniła. Już siódmy rok dziecie poczęło, a zatym ie byłym obrządkiem pierwszy raz postrzydz i dać mu imię potrzeba było, aliści nad wszystkich mniemanie z naglą przejrzało. Niewypowiedzianie uweselony Ociec, przyzywa, radzi się wieszczków, coby z tak pomyslney odmiany Synowi iego, coby całej Polsce rokować, i wróżyć? odpowiadają: iż za Jego panowania cała Polska roziaśnieie. Z takowey otuchy i godła, dziecinie imię dano *Mieczysław*.



ław, iakoby się miał mieczem wślawić. Sądził abowiem, iż nieinaczey roziaśnieć może Polska, iedno bitwą i orężem. Już był podrośł Mieczysław, iuż do męskiego przyszedł wieku, iuż był po śmierci Oycy Tron osiadł, ani się też od chwalebnych postępów Oycowskich odrodził; nie atoli orężem osobliwego i pamięci godnego niedokazał, tak dalece, iż cała Polska i swoię lekko-wierność, i wrózków swoich klam i omamienie potępiało.

Ale większego coś, niżli się oni domniemawali, gotował Bóg. Mieczysław poiąwszy żonę, żadnego potomka niemiał, tym czasem za rozkrzewieniem i rozszerzeniem daley co raz Wiary Czerześcianckiey; przybyli i do Polskiey bogoboyni nieiacys mężowie, którzy czy to dla odludnego życia i fchronienia się od światowego zgiełku, czyli dla mieysca do bogo-myślności sposobnieyszego, czyli dla boiaźni iakiego niebespieczeństwa w skrytych i głuchych pułstyniach kryjąc się, Chrystusowi, wedle przemożenia, służyli. Z tych niektórym puścił Bóg do serca,



aby tey krainy wielowładnego Pana doszli, i onemu przyobiecali potomstwo i inne większe powodzenia, ieśli by, zbrzydziwszy sobie bałwochwaltwo, Chrystusowi się Bogu prawemu pokłonił, i Jego przyjął naukę. Skoro to usłyszał, wnet łaską Ducha Przenajświętszego oświecony i wzbudzony, barzo powolnym i ochoczym się stawił ich zbawiennej przestrodze. Ani poszła rzecz dłużej w przewłokę, iedno, poki pierwszych i przednieyszych początków Wiary był nauczony; co gdy się stało, z wielką wspaniałością i uroczyścią iawnie Chrześc. S. przyiósł, i w krótcie całą Polskę do pobożności Chrześciańskiej, częścią swym przykładem zachęcił, częścią namową i darami przywabił, częścią w uporze zaciętych groźnemi wyrokami i surową kazią przycisnął i zagnał. I tu się cała rzecz wynurzyła i nieiako wytłumaczyła: Miecysław przez lat 7. trwająca ślepota wyrażała onę długą Polskiego narodu ślepotę; przeyrzenie zaś Jego, które się po wszystkich nieskutecznych śródkach i zabiegach ludzkich, z daru iedynie Bożego stało, wi-



zerunkiem i dowodem było, iż owego ludu ślepota, żadną ręką ludzką nieuleczona, mocą samego Boga uzdrowiona być miała. Ani próżna była wrózków wieszczba.

Za Jego abowiem panowania cała Polska blaskiem owej iasności, która iest światłem świata, oświecona została. Nietayno też iest, co się drugdy przydarza, iż nawet zabobonni i zli ludzie z woli i dopuszczenia Bożego, prawdę przepowiadają. Ani k-temu imie Miecysława próżno i nie g-rze-czy nań włożono; gdyż mieczem, sobie i swoim niemało sławy przyczynił; mieczem wprawdzie, nie z żelaza, abo innego kruszcu sporządzonym, ale owym to mieczem obosiecznym, mieczem ducha, który Paweł Apostoł zowie, słowem Bożym.

Aby zaś od owego Kościoła, który innych wszystkich Matką iest i Mistrzynią, Zakon Boży i prawidła Chrześciańskiego życia wzięli, i z owego źródła czerpali, z którego nic mętnego i skażonego zaczerpnąć niepodobna; wysłali Posłów do Jana, XIII. tym imie-



niem Papieża, aby Go, iako powszech-
nego Chrystusowego Kościoła Paster-
za uczcili, i o przyślanie Biskupów u-
praszałi, od którychby rządzeni i Wia-
ry S. i życia Chrześcijańskiego zupeł-
niey nauczeni być mogli. Posłał On
wedle ich żądz i potrzeby ludzi z na-
rodu Włoskiego doznanej cnoty i mą-
drości, (a) którzy pierwsi młodki one i
niedawno w Winnicy Chrystusowej
sadzone i zaszczone płonki, obfitą
ustaw i nauk Niebieskich rosą skropili.
Za czasem, gdy tego Mieczysława sio-
stra Adelaida Gieyzemu czyli Jessemu
Królowi Węgierskiemu zaślubioną by-
ła, tyle namową swą dokazała, iż z ca-
łym Państwem swym Węgierskim pra-
wo i naukę Chrystusową przyioł. Syn
też Jego Bolesław pierwszy Król Pol-
ski ani Przodkom swym w sławie wo-
ienney, ani Oycowi w gorliwości roz-
krzewienia Wiary Chrześcijańskiej: co-
kolwiek ustąpił. Onci to abowiem, wy-
powiedziawszy Sasom wojnę, i to, co
dawniey byli Polakom odiełi, pozyskał,

(a) Między onemi miejscami pierwsze trzymał Kardynał
Gilles Biskup Tuskański.



(b) i cały ów kray ku Elbie i Sali rze-
ce i wysep Cimbriski, którą dzisiay Da-
nią zowią, panowaniu swemu podbił.
Aby zaś pokazał, iż zwycięstwa tego
nie sobie, lecz Chrystusowi szukał,
wielce się łaskawie z zwyciężonemi
obszedł, a przywiodszy onych do
przyjęcia Wiary Chrystusowej, na pa-
miątkę i triumf Chrystusowi, trzy ko-
lummy żelazne na brzegu rzeki Sali po-
stawił, i do Polskiej się wrócił.

Lecz izali był już tę chwałę, w pró-
żnowanie się puścił? bynamniey: ow-
szem to na oko pokazał, iż cnota z o-
piekliwością i gnusnością nigdy się nie-
wiąże, iż zawsze, żadnego dnia niewy-
łączając, chwalebniemi czynami zaba-
wna; a stałych i odważnych mężów pra-
ce i pełnienie urzędu nie do spoczynku
zaprasza, ale z iednych do drugich za-
baw przenosi. Kiedy bowiem Prusacy
przed kilką laty zabili Błogosł: Woy-
ciecha, on ciało Jego równą wagą zło-
ta wykupił (niemały zaiste i to pobo-

(b) To jest Misnia, Magdeburg, miasto Hildesheim nad
rzeką Górnej Meklemburg i część Chersonesu Cymbryjskiego,
gdzie teraz Norstyn, Sleswisk i Jutlandya.



żności Jego dowód, ale w tak krótkim czasie wiele mi tu poniewolnie zamilczeć potrzeba) pomstę onego okrucieństwa na inny czas odłożywszy. Toż potym upatrzyszy porę, kiedy i zuchwaleść ich ukarać, i upor orężem przełomić potrzeba było, wojnę im wypowiedział w czas; a po krótkiej orężem rozprawie nie inną Zwycięzca kaźń na nich włożył, iedno, aby się błędów swoich wyrzekłszy, Chrystusowi pokłonili.

Przychodzi mi tu właśnie, Oycze S, na myśl owa niegdyś powieść pewnego Greckiego Wodza, który będąc od swoich z Ojczyzny wywołany, kiedy się mu lepiej nierównie u nieprzyjaciół, do których się był uciekł i schronił, niżli u swoich działo; zginelibysmy, rzekł, gdybyśmy nie byli zgineli. Tak i ci od tego Monarchy zwyciężeni prawdziwie mówić mogli, iżby byli zgineli, gdyby odeń niebyli zwyciężeni. Cóż? mam-li tu jeszcze dalej postępować, rozwodząc, iako Pomorzycy od Bolesława IV. do Chrystusa, którego się byli zaprzeli, zaś powróceni



sa? Dla mnóstwa rzeczy, Oycze S, prawdziwie i rada mię odbiega. I jeśli co w Krasomówstwie podobać mogę, tedy życzyłbym sobie nie tak przestronne do mówienia mieć pole, abym wszystkie z osobna części mowy moiej pilnie rozbieraiać, należycie zdoabiać, składnie wynaszaiąc, mógł się przecie na widok ukazać. Teraz zaś, iako malarz, któremu na wąskiej deszczulce rzeszę i tłum ludzi wyrazić potrzeba, niektórych same twarzy i usta, innych wierzch tylko głowy wydaie, a całą postawę czleka kształtnie tai; tak i ja, któremu niezliczone prawie Polskich Królów i Narodu godne wiekopomney sławy dzieła w krótkiej mowie zawrzeć potrzeba, wiele dotknąć tylko i namienić, wiele wspomnieć raczey niżli dowodnie opowiedzieć, przynaglony iestem. Co gdyby można wyłożyć i rozwodzić, i iakoby przed oczy wystawić, w niemaleby was nad sobą podziwienie wprawilo.

Przeto ani o wojnie nawet, którą Bolesław piąty, wstydlwym nazwany, wiodł z Jadźwingami (którzy teraz



częścią Wołochami częścią Węgrami
są) obszerniey co powiem, iedno, ni-
by przeiazdem natracę, iż gdy ten
Prześławny Monarcha ów dziki naród
zwoiował, tych wszystkich, których
śmiałości, iako starożytny nōci Poeta;
los szczęścia wojennego przepuścił; ni-
by przewyborną zdobycz Chrystuso-
wi oddał i poświęcił, tę iedynie dań na
nich wkładając, aby się Chrystusowi
przez przyięcie Wiary S. oddali.

A tu już do Jagiellona Pradziada Zy-
gmunta Augusta umysł kwapi się, któ-
rego dziwney i niepospolitey cnocie
bodayby mowa moja sprostać mogła?
ale darmo: mam bowiem za to, iż gdy-
by wszyscy spólnie naywymównieyfi
ludzie wszystkę siłę Krasomówstwa na
wyśławienie onego obrócili, mniey a-
toli zawsze, niżli godność Jego wycią-
ga, powiedzą. Co, że tak iest, ci, któ-
rzy mię posłuchać zechcą, ufam, iż śna-
dnie poznaią.

Litwa, Oycze Święty, Kraina zna-
cznie rozległa, a walecznych Mężów
płodna Matka: gdy inne pograniczne
narody Wiare Chrześciańską przyieli,

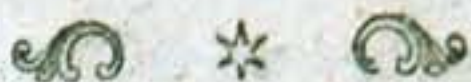


fama w dawnym balwochwalstwie u-
pornie trwała. Czcili zaś kraiu tego
ludzie ogień za Boga, onemu ołtarze i
bożnice stawili, ze wszelką go pilno-
ścią w nayprzednieyszych miastach
chowali, strzegąc, aby nieprzerwanie
gorzał. Ztąd go też zwali wiecznym.
Piorunowi też Bóstwo nieiakieś przy-
pisowali, którego oyczystym ięzykiem
Perkunem zwali. Wyniosłym też
drzewom cześć nieiakąs Bolką wyrzą-
dzali. Zmiiom także i różnego rodza-
iu węzom takowąż cześć i pokłon od-
dawali. A iesliby kto co z tego zelżył
i iakimkolwiek sposobem znieważył,
za niezgładzony grzech poczytali. To
acz przez się, dość dziwno było, iż te-
go kraiu ludzie tak długo w tak obrzy-
dłym balwochwalstwie brodzili, iednak
i ta się ieszcze zawada małali przyplą-
tała, iż naród bitny a nieuhamowany
pogranicznym Chrześcianom ustawi-
cznemi niazdami pokoju milego użyć
niepozwoili? Nad tym narodem przed
laty więcey dwieście dwudziestą sa-
mo-władnie panował Jagiełło, który
także Zmudź i niemalą część Rusi dzie-
rzał; Pan bitny przezorny: a chociaż



ieszcze niebył świadom tajemnie wiary naszej, z tym wszystkim, ponieważ z Matki Chrześciański się rodził, sercem od niej nie stronił. A gdy tym czasem umarł Ludwik Król Węgierski i Polski, a Panowie przednieyszy o Jadwidze córce Jego, na którą Królestwo spadło, naradzali się: komuby ją w dożywotnią dać przyjaźń; w tym przybyli od Jagielly Posłowie z doniesieniem, iż nakłoniony ze wszystkim ludem Wiare Chrześciańską przyjąć, oraz życzy sobie Jadwigę za Malżonkę pojąć. Co, iesliby k. woli Jego uczyniono, gotów jest wszystkie panowaniu swemu podległe kraie raz na zawsze z Królestwem Polskim złączyć i ziednoczyć.

Jako chętnym i uprzejmym sercem Panowie Polscy to poselstwo przyieli, nietrzeba tego rozwodzić. Wzniesli ręce swe do Nieba, czyniąc dzięki Bogu Sprawcy wszego dobra, że się już nad owym ludem ulitowawszy, takową myśl zdarzył Jagiellowi. Lecz Jadwiga, w której wdzięk i piękną urodę osobliwsza skromność okraszała,



nie bez powagi Matki o stanie swym stanowić niechciała, całe się w tym do woli jej oddając. Wyprawiono zatym Posłów do Węgier, kędy się po śmierci Meża udała; którym takową pełną pobożności i roztropności dała odprawę: iż od tego daleka jest myślą i sercem, aby temu miała być na przeszkodzie, coby się i do rozpostrzenienia Królestwa Polskiego i do Wiary S. rozkrzewienia ścierało. Aby Polacy myśleli, i spólnie naradzili się, a dobrze rzecz zważywszy, to uczynili, coby i Bogu przyjemno i Królestwu pożytecznie być sądzili. Z Rady więc Panów Polskich dnia weselu godowemu wyznaczonego, z poczesnym ludu orszakiem wjechał do Krakowa Jagielło. A iż się podobno dziecięciem ieszcze nauczył od Matki swej, że owi święci Królowie, których uroczystość niedawno Kościół Święty obchodził; nie bez darów do nowo-narodzonego Chrystusa przybyli, On też niechciał się z próżną ręką Chrystusowi ukazać: przeto miało drogich darów, nie Kadzidło, nie Złoto, ani Myrrhę, ale Braci swych, których z sobą do Krztu przywiódł; i



Litwę i Zmudź i Ruś, słowem, lud
wszystek, który iedno miał pod sobą,
w podarunku Chrystusowi oddał.

Co też o tym rozumiemy, iaki to
był wdzięczny nie ludziom tylko, ale
samym nawet Aniołom widok; gdy ten
przemóżny Bohatyr tak ochoczym i
skwapliwym do Krztu S. postępował
krokiem, gdy swą głowę ku owej ką-
pieli Niebieskiej pokornie skłaniał; gdy
iawnym i ogromnym głosem Boga i lu-
dzi na świadectwo wzywał, z tym się
oświadczając; że, iako Nan teraz Sa-
kramentalną wodę leją, tak On chętnie
za Chrystusa krew swoją, gdy tego be-
dzie potrzeba, przelać pragnie? Okrz-
czony zatym dnia 14. Lutego, Imie
wziół Władysława. Tegoż dnia dano
mu ślub z Królową; a w krótcie namaż-
czony i Koronowany na Królestwo
Polskie, cały on rok na uspokojenie
wewnętrzne Królestwa obrócił. Nastę-
pującego zaś roku, gdy mu tęskliwą
przewłokę czyniło, iż ieszcze wszyst-
kiego ludu swego w Owczarni Chry-
stusowej niewidział; wespół z Małżon-
ką swoją i z niemałym pootzem zna-



czniejszych Panów, Biskupów i Ka-
planów do Litwy połączawszy, trudno
wyrazić, iako wielą oczywistemi i nie-
pospolitemi dowodami pobożność swą
i gorliwość wyświadczył.

Postrzegłszy bowiem, iż ów lud od
owego bałwochwalstwa głęboko w ich
serca wkorzenionego z trudnością od-
rywać się daie, sam w osobie swojej,
przy wszystkich obecności własną rę-
ką w owe to drzewa, które sam czcił
niekiedy, mocnym cięciem siekierę za-
puszczając, i ze pnia je prawie wyci-
nając; zaś i ów ogień tak długo czczo-
ny rzęsiłą zalewając wodą, w głos do
ludu wołał: *Nie jest to, iako żywo, nie jest
Bogiem, co tak wycięto i obalono, ani to, co
tak latwie, iako widzicie; zagaszono być
może. O przedziwni bogowie, z których ie-
den drugiemu pastwą i strawą jest, z któ-
rych ieden drugiego pożera i niszczy! A
w zaraźliwych też i iadowitych ziemo-pla-
zach, iaki wyraz i podobieństwo Boskie być
może? Przejrzcie wszdy a poznajcie nę-
dznicy opłakany błąd wasz, i kiedyż tedyż
oczy wasze do Boga wszech rzeczy Stwór-*



ce obróćcie: abyście snadź, gdy ten wieczny (iako opacznie mniemacie) ogień teraz czcicie, do innego napotym ognia prawdziwie wiecznego niedostali się.

To im, a razem i początki Wiary naszej, iako mógł, przekładał, aby iednego czasu, i starożytny ów ogień za Boga miany przytłumił i zagasił, i oraz nowy ogień miłości Boskiej w sercach ich wzniecił i zapalił. Toż, gdy sprowadzeni Kapłani Litewskiego języka, a Litwinowie też żadnego innego nie rozumieli, On Sam Skład Apostolski, On Sam modlitwę od Chrystusa ustanowioną, On to wszystko, czego się do Krztu gotuiący uczyć zwykli, na Litewskie przekładał, i żadney pracy około tego zbawiennego dzieła nie unikając, stał się onym Wiary S. Mistrzem i Nauczycielem. O rzadkiż to i dziwny przykład w Królu! o Gorliwości wiekopomney pamięci godna! o Pobożności wiekami godnie niewyśławiona! Tak ów prześławny Król swych Litwinów zapalił serca, iż do przyięcia Wiary Chrystusowej, i do oney kąpieli Krztu S. hurmem się wszyscy



cisnąć poczeli, wołając, iż już dalszey przewłóki cierpieć niemoga. Dla czego po Krzcie S. Szlachcie samey z osobna danym, gmin cały na ufce podzielony, tenże Sakrament przyioł.

Cóż już mam wyliczać, iak wiele Kościołów i Swiątnic zbudował, iak znacznemi imiony i dochody Duchowne opatrzył, iak wiele pracy na Zmudzi podeymował; takoweż posługi, iakie i w Litwie około nawrócenia dusz ludzkich do Chrystusa, sprawując?

I tego też zamilczeniem pokryć niemogę, że ani panowania nawet słodkość i żądza, nayfilnieysza przyłuda i ponęta grzechu, która wielu innemi natarczywościami niewzruszonych, zwątlila i pokonała; do przełomania Wiary i stątku Władysława wątłą cale i słabą była. Kiedy bowiem Czefi, których wprzód nieco Jan Hus i Hieronim Prażanin kacer skim iadem zarazili; po śmierci Wacława Króla swego, Posłów do Niego przysłali, ofiarując mu przez nich Koronę z pokorną prozbą i naleganiem, iżby onę abo sam, abo Brat Je-



go stryieczny Witold przyiać raczył. Oba wspaniałym sercem prozbą ich wzgardzili, przydając one sławne a nigdy dostatecznie niewysławione słowa: sumnienie nam niedozwala nad Here-tykami panować. Więcey krótkość czasu mi niedopuszcza o nim mówić, iako też i o Synie Jego Władysławie trzecim Królu Polskim i Węgierskim, który g-woli Papieskiej, z Turkami, których nieraz gromił, i w wielu potyczkach na głowę raził, odnowił przeciw przymierzu zawartemu wojnę, którą zwiodłszy, acz niemalą klęskę w woysku nieprzyjacielskim uczynił, nakoniec atoli, mężnie się potykając, na samym boisku poległ waleczny Rycerz.

Taż czasu krótkość zniewala mię, abym niektórych jeszcze Królów cale niewspomniał, a na obszernych pochwałach Zygmunta Pierwszego krótko się zabawiał. Jego bowiem pobożność i czci Boskiej gorliwość, wspaniałe Świątnice częścią odnawiane i ozdobione, częścią dochodami opatrzone, częścią też z fundamentów



wystawione; i ono usilne staranie i wieczny zakaz, aby nowo-przywożne swobodniejsze zdania na krok do Polskiej wstąpić niemogły, głośno sławia,

Woienne zaś męstwo Jego, liczne i sławne zwycięstwa nad Wołochami, Turkami, Tatarami, których, iż innych niewspomnę; ośmdziesiąt tysięcy w iedney nad Nieprem potyczce pobił, wyświadczaia. Przepędziwszy lat 80. życia swego, Pan swoim barzo miły, nieprzyjaciółom straszny, oboynu chwalebny, pełen dni, pełen chwały, umierając Zygmunta Augusta niebarziew Królestwa, iako cnot swoich dzie-
dzicem zostawił.

Ten szczęśliwie panujący Monarcha, gdyby tu był obecny, Oycze S, po ucałowaniu świętych nóg Twoich, takaby do Ciebie rzecz uczynił. Niezmierną radością i pociechą sdięty byłem, Oycze S, gdym o tym wiadomość powziół, żeś do rzędu całego Kościoła wybrany, tę najwyższą na ziemi zasiadł Stolicę. Już to od owego czasu, któregom Cię z pewney i powszechney wiadomości zaznał, sądziłem zawsze, iż takiego właśnie, iakoś Ty jest,



Rządząc ten to Okręt Kościoła Chrystusowego, w tej burzy i nawałności potrzebuje. W jakim, w jak okropnym stanie Rzplita Chrześcijańska zostaje, chociaż najmniej wątpić nie trzeba, iż Ty z tej wysokiej i wspaniałej Strażnicy Twojej, dobrze widzisz i przenikasz, my jednak, którzy ze wsząd licznymi nieprzyjaciółami opasani jesteśmy, bliżej na to poglądamy. Od nieprzyjaciela okrutnego i mocnego ustawiczne nagabania i napaady cierpiemy, przecie domowych swarów i niesnasek zaniechać nie chcemy. A nic go barziej w butę i zuchwałość niewbiła, iako, kiedy poznaie, iż cięższą i sroższą nienawiścią Chrzęścianie ku Chrzęścianom, niżli ku Turkom palają. Zatem, którzy iednomyślnie złączeni i skojarzeni postrachem i gromem bylibyśmy, rozróżnieni i rozstrzygnięni igrzyskiem i pomiotłem staliśmy się. I już to złe, acz bolesnym sercem na nie patrzymy, że atoli onemu zabieżeć niemożemy; coraz się daley & daley szerzy i doymuie.

Poczuły to niedawno inne Królestwa z niewypowiedzianą wszystkich wiernych żalnością; & my chociaż wszelkie tany i zapory dla wstrącenia onych stawiamy, niemożna



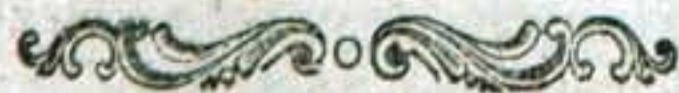
iednak cale tego przewieść, aby zaraźliwym sąsiedztwem i bliskością ludowi naszemu szkodzić nie mieli. Przebóg, izaliż tylu, tak doymuiącym, tak przedłużonym trudom i biedom, iakisiekolwiek szodek i lekarstwo nieobmyśli? Ty Oycze S; którego modły, dla światobliwego życia, wiele u Boga; & rozkazy, dla powagi twojej, wiele u ludzi dokazać mogą, przez tę, którą ku całemu narodowi ludzkiemu masz miłość, przez tę pieczołowitość, którą Chrzęścianom wszystkim winien jesteś, i okazywać nieomieszkiwasz, przez tegoż samego, którego na ziemi miejsce zasiadasz JEZUSA Chrystusa, sięgnij rękę i zabieżeć powszechnemu nieszczęściu, & wszystkie myśli i rady, wszystkie powagę i potęgę Twoję obróć ku dobru i pomocy ludu Chrzęściańskiego, już to dla oczyszczenia onego od kacerskich błędów, już to dla ziednoczenia serc ich nierozrywany zgody i iednomyślności węzłem.

A czego więc ten Monarcha sam przez się dla odległości miejsca uczynić niemógł, z tego się ci przez tego przezacnego Męża w poselstwie do Ciebie wyprawionego, wypłaca. Przezeń Ci powinszowanie swe składa, przezeń



całą potęgę i siłę niezwyciężonego wojska swego do usług stawia, przezeń Tobie i tej Świętej Stolicy powolność swą i posłuszeństwo oświadcza, i chwałę, którą wziął dziedzicznym prawem od Przodków swoich, iako to: mieć w swej pieczy i obronie wszystkich Chrześcian, i wszystkie nieprzyjaciół Chryśusa, i Kościoła Jego mieć za swe, tej ze wszelką pilnością, iako zawsze czynił, przestrzegać; ani o-nych meśstwa i cnoty na krok odstępować, przyrzeka.

Tobie zaś, Oycze S; iako wszelkiego powodzenia i pomyślności uprzejmie życzy, tak też, żebyś tym śniedniey, czego się po Tobie spodziewaia, mógł dokazać, usilnie od Boga prosi i żąda, abys dla dobra powszechnego Kościoła na tej Stolicy Papieskiej nie-żył krócey, niżeliś wprzód żył, będąc, wedle wszystkich rozsądnie i sprawiedliwie rzeczy szacujących wyznania, godnym Papieństwa.



M O W A III.

Na pochwałę Władysława IV. Króla Polskiego po zwycięstwie nad Moskwą w R. 1634. miana w języku Łacińskim przez X. Zyg: Lauximina S. J. Przełożona na Polski przez X. Stanisł: Matcińskiego.

Zaieła nam w uściech mowę sława zwycięstwa Twego Niezwyciężony Królu, i dłużejby radość wielka, iako ma zwyczaj, w podziwieniu nas tylko trzymała, gdyby spotykających Ciebie Miast i liczego ludu okrzyki, nasze też usta, niewymówne wcześniej na pochwały Twoje nierozwijały. A chociaż zwycięstwo Twoje, które nad nieprzyjacielem odniosłeś, większe jest, niż żeby mógł naywymowniejszy Kraśmówca godnie one opowiedzieć; z tym wszystkim, ponieważ wszyscy w niezmierną opływają radość, należy koniecznie, ażeby w tym powszechnym weselu każdy z osobna naywiększej czci ku Tobie w głos nieiako oświadczył dowody. Bo czyż o tym Królu Obywatele milczeć mogą, którego nieprzyjaciele sami pod Niebiosą wynoszą? Być to niemoże, ażeby



którego męstwo samymże nieprzyjaciółom w boiu ku podziwieniu było, tego chwała po zwycięstwie w obowiązanych uściach niezabrzmiła. Co zaś nam osobliwiey wychwalać należy? Czy żeś nieprzyjaciela zgromił i poraził? Czyli żeś się ku zholdowanym niedobitkom łagodnym, łaskawym stawiał? Czy raczey mamy winiszować Oyczyźnie, czyli z niniejszego powodu szczęścia, o przyszłym uświetliwieniu naszym dobrze tuszyć? nie łatwo kto rozsądzić może.

Wielkie a prawie dziwne na tey wojnie rzeczy Naypotężniejszy Królu udziałaleś; wszakże im wszystko jest większe, tym by było sławione barziej, potrzebniejsze. Ani się tu lekkać mogę, by się śnać komu nie zdało, że abo niebacznie pochlebując sobie sławę naszą światu zaleciemy, abo ku miłemu lechtaniu uszu Królewskich zgodnie tyło słowa nasze układamy, kiedy się na pochwały twoie zdobywamy. Owszem iście mówiąc wielkość Twoich czynów to sprawuje, iż z czegoiby indziej dowcip i wymowa przy-



ganę odniosła, z tego tutaj odnieść musi pochwałę, iż się iawnie pokaże niezdolną do należytey pochwały męstwa i cnoty tego, którego chwała wszelką moc i dzielność wymowy przechodzi.

Postaw sobie Królu na myśli, za iedno z nami rok przeszły, srogość nieprzyjaciół, a naszą nędzę, łacniey dopiero, iakeśmy Tobie wiele winni, poznasz. Rzeczpospolita nasza częścią długą, a to naprzykrzoną wojną wycieńczona, częścią śmiercią najlepszego Króla strapiona, by domowe rozerwania, by i wewnętrzne rany uleczyła, wszelkie ku temu starania obróciła, od postronnych zaś niebezpieczeństwa, pomniąc na zawarte z nimi przymierza, by namniey się niespodziewała. Dla czego nieliczne całe na granicach stały Poczty, Zamków nie tak wiele zbroynego strzegło ludu, iak wielabyśmy opasali, gdybyśmy wiarołomstwo nieprzyjaciół naszych przeyrzeć byli mogli. Zadnego się naiazdu nielekaly pograniczne kraie nasze, bezpiecność i pokoy zewsząd tuszyły sobie



Miasta. Tymczasem Senat i cały prawie Stan Rycerski zwołany z całego Królestwa gdzieindziej układaniem innych Oyczystych potrzeb był zatrudniony. Niemasz czego wątpić, iż w takowym stanie wielebyśmy zlego ucierpieli, gdyby nieprzyjaciele naszym jakim szaleństwem pobudzeni wtargneli w nasze granice, naieżdżali Dwory i łupieństwem bawić się poczeli. Ale ktoby się kiedy takie mógł spodziewać zdrady! nie z nagłą oni, ale z nienawiścią dawną, którą w sobie ku nam warzyli, nagle tylko przeciw nam niespodzianym wybuchneli. Nie z osobney iakiey namowy, ale za powszechną radą prawo narodów zgwałciwszy, na nas się targneli, i nie już się na łupieństwo kraiu naszego poważyli, ale się na Zamki i Miasta, ba całą Siewierską osiadłość polakomili, a oderwania krajów rozległej Rusi nadzieją fiebie karmili. Ciągneli na nas z wojskiem nad spodziewanie zbrojniejszym i licznieyszym, nad potrzebę opatrzyli się w prochy, liczba dział i ryszunku wojennego powieści i mniemanie przechodziła. Szedł na tę



woynę nie tylko lud własny, który się trzyletnim boiem dobrze do niej zaprawił, ale też z sąsiedztwa zaciągnięte dzikie narody, które częścią nieskąpy żołąd w służbę pociągnął, częścią główna prawey Wiary i Narodu naszego nienawiść poduszczała. Sam całej zdrady wynalezca herszt i wódz krzywółomca, iżby lepiej z zerwanego przymierza Panu się swemu przypodobał, latał po obozie zaiuszony, a innych do łupieństwa i pustoszenia, do krwawego innych mordu wzywał i zapalał, tym ogień, owym w ręce płytkie żelazo podając.

Patrzyliśmy z żalnością iako uwozili łupy, które nie Mars w boiu porażonym, lecz łotrostwo ciemężników mniej ostróżnym wydarło. Pożerał wsi i miasta ogień, Ziemiany i Rolniki niższe w trzodzie z bydłem zaiętym zarówno pędzono, a kto od miecza nie legł, ten brzydką i zelżywą niewolą własnymże dobrem i życiem sobie zakupić musiał. Już Biała, Nowel i insze pograniczne Zamki w nieprzyjacielskie poddały się ręce, już drogi i pola



krwią się napawały, już po większej części Siewierz ogniem i mieczem wyniszczony. Gdy oto niby do pewnej ofiadłości lekkie rotę, za nimi zaś całe nieprzyjacielskie wojsko do Smoleńska Stołecznego Prowincyi Miasta nadciąga.

Tu się iawnie pokazało, iak wiele samo Imię acz nieprzytomnego Króla w boju serca dodało, na którego szczęście żółd się wiodło. Abowiem, Niezwyciężony Królu, gdy doszło żołnierza naszego, żeś za powszechną zgodą Stanów Monarchą ogłoszony, wielki Boże! iak wiele mu z tą odwagi i męstwa przybyło! Mała ich garstka była, a w mniemaniu swoim licznemi się być widzieli. Zewsząd ich nieprzyjacielskie pułki ścisnęły, a nieustraszone serca w sobie nosili. Inni nieprzyjacielskie szyski łamiąc mieczem sobie do Zamku drogę upleniali, którzyby dla zalety Imienia Twego, dla ocalenia Ojczyzny strzegli i pilnowali. Nie było między niemi żadnego, któryby nie mniemał, że się ich męstwu przypatruiesz, któryby nierozumiał, że truda-



mi swemi twoje dzieła popiera i pomnaża, a krwią własną chwałę twoję wieczności zapisuje. Co więc oni dla ciebie, co dla Ojczyzny czynili, Ty sam najlepiej rozsądzić potrafisz.

Ze zaś nieliczny żołnierz licznego się niestruchał, że potędze nieprzyjaciół nieustąpił, że zdrady ich pomieszał, że od razów i ciosów nie tak murami iako pierściami własnemi głowy nasze zastąpił, że więcej niż ośmio-miesięczny szturm i oblężenie wytrzymał: wszystko to, co nie małą rzeczą jest, Twojemu Najjaśniejszemu Imieniu i Królewskiemu szczęściu przypisać winni jesteśmy. Obiołeś bowiem rządę tę to wielą nawałnościami skołataney Ojczyzny naszej Nawy, a nierównie chwalebniey, niżli Julius niegdy Cezar Rzecz - pospolitą Rzymską, uszczęśliwiłeś tak dalece, iż póki Cię nam Nieba w czerstwości zachowają, żadney ciężkiej na nie przygody lekac się niemożemy.

Co ieśliś nieprzytomny zwyciężał, czego byś obecny niedokazał; aczes nam to iawnie okazywał, z tym wszyst-



kim z boiaźnią i troskliwością na przypadki ludzkie, i niepewny w wojnie los szczęścia poglądaliśmy, i nie pomaliliśmy ubolewali, kiedyśmy widzieli że Król, na którego ucaleniu cała Rzplita polega, na tak wielkie ciężkietey wojny niebezpieczeństwa sam dobrowolnie się naraża i nalega. O jakich my niezanofiliśmy do Boga modłów, aby wždy kiedy nieprzyjaciel swe złożył uporczywe zuchwałstwo, aby iakakolwiek za przybliżeniem swego woyska boiaźnią zdięty z swoich się zasiek i okopów wyruszył, a ku domowi się zwrócił, aby nakoniec, porwonkatu zemście, odszedł tylko, a nam się zuchwałstwo iego sromotną ucieczką przypłaciło. A żeby zaś tak wielkie woysko miało być od naszych przepe-dzone, tyle twierdz i niezliczonych nieprzyjacielskich Zamków nam żołnierze w tak krótkim czasie opanowali, tak mnogie Hufce w takiej zostające gotowości abo do potrzeby, abo do wstrzymania niaazdu nietylko były porażone, ale nadto w niewolę zabrane, żeby owi to roziuszeni wodzowie, których dumy żadna zmiekczyć pro-



zba, a okrucieństwa żaden mord nasycić niepotrafił. Straciwszy wszelką nadzieję z pokorą i ze drżeniem odpraszając gardła, do ugody się brali, kto z nas abo życzyć sobie, abo, iż kiedy tak padnie szczęście, twierdzić lub rokowac mógł.

Jakoż bez wątpienia należało, iżby meństwo twoie nadzieie nasze ubiegło: a iako za pomocnika wojny samego Boga miałeś, tak zwycięstwo nie wspólne innym Wodzom, ale osobliwsze, ba prawie Niebieskie odnieść winien byleś. Pełno w owym to nieprzyiaznym woysku świętokradztwa, pełno wielkich zbrodni było, wiele się zgwałceniem prawa narodów działo, nie przeciw ludziom tylo, lecz przeciw Bogu samemu broni się ięli i one rozpostrzeli; Ty zaś, byś się Boskiey i ludzkiey krzywdy mścicielem okazał, przeciw nim wyszedłeś. I ztąd to jest, że na samę przytomność twoię mieszać się, truchleć i pierzchać poczeli; ani się poważyli, acz siebie w liczney zgrai być widzieli, w oczy nam zayrzeć i



wręcz się spotkać, lecz tylko tajemnymi wycieczkami nadrabiali, do rozboju raczey, nie zaś do wojny zrodzeni.

Co tu ia o Hetmanów, woyska, Senatorów i żołnierza twoiego męstwu? Co o nieustraszonym sercu Twoim mam mówić? Jako iedni na okopy i wały i nieprzystępne z przyrodzenia lub z sztuki mieysca wpadali, iako drąc się przez ognie i miecze nieprzyiaciela upleniać gotowi byli. Tego będąc zdania, iż niemasz nic takowego ani przyrodzeniem, ani przemyślem ludzkim tak zmocnionego i ubezpieczonego, czegoby nieprzelamali i nieobalili ci, którzy cnotę i męstwo sobie ku pomocy mają. Ty zaś nie inną troskliwość ku swoim, iako i ku nieprzyiaciom nienawiść miałeś; aniś mniey baczył przeciw kim, iako i z kim walczyłeś i zwyciężałeś, a naostatek sądziłeś, iż w ten czas naysprawiedliwiey wygrasz, kiedy naywięcey wygrany towarzyszków naliczysz. Dla czego fameś obieżdżał oboz, zwiedziałeś pola, pagórki i lasy wyznaczałeś, a wszystko co abo do zniesienia nieprzyiaciela,



abo do przyparcia i ściśnienia onego ku pomocy było, wczesnie opatrywałeś. Porywczosć i zuchwalstwo swojego żołnierza rostrópnoscią i rozumem miarkowałeś, rostrópnosci zaśię twoiey męstwo i odwagę przydałeś w towarzystwo, iżbyś tak zabiegając niebezpieczeństwu wszystkich, sam pierwszy na sztych się onemu naraził.

Ale daymy to, Królu niezwycięzony, żeby te Twoie cnoty sławę nad krew i życie przekładać, w młodszym wieku Tobie właściwe były, ieszcze byłyby dziwne, że się w tak młodym a oraz wielkim Panięciu znaydowały; z tym wszystkim, młodośćby z tych cnot swym prawem nieco sobie przywłaszczyc mogła. Lecz w tym wieku i na taki Królewskiey godności wyniesiony stopień, kiedy się na niepewney i niebezpieczney wojnie w pośród tylu nieprzyacielskich pocisków, sam dobrowolnie snuiesz, na tyle postrzałów własne swe pierś i ukoronowaną narażasz głowę, iużto gdy Zamkom w ciężkim razie zostającym z pociskami



przybywasz, już gdy na czele woysko
fzykuiesz i onym rozporządzasz; o
kim mozem rozumieć, że gdy potym
powszechna wieść znać dała, zdięty
takowego meſtwa podziwieniem, rąk
ku Niebu nie wznosił, a Boga nie bla-
gał, iżby w tych Twoich pracach Cie-
bie ochronić a Oyczyznę uszczęśliwić
raczył. Ale azasz naydobrotliwszy
on Pan hoynieyszym się nam nad pro-
żby nieſtawił? Mało co czasu upły-
neło, a oto nieprzyjaciół cudownie
przeſtraszonych w takieſ ciasnoty na-
parł, iż co nam niedawno wſzytkim
kaydanami i niewolą grozili, to ſami się
w ciasnotę iak w więzienie zaparliſzy,
dobrowolnie narzeź ofiarować muſieli.
I już w onę chwilę zupełne przy To-
bie ſtaneło zwycieſtwo, reſztę czasu
na ſciganiu nieprzyjaciół, nie na zwo-
iowaniu trawiieſ. Albowiem gdyſ
zewsząd przerznął nieprzyjacielowi
pasy, a w kraie onego rozpuſciwſzy
ſwego żołnierza, wſzelkąſ nadzieię
poſiłków odiał, azasz nie w ten czas
już należało im zaraz z pokorą do Cie-
bie wyſtać, a o miłoſierdzie nad ſobą
łaſkawego Króla żebrzeć? Lecz puſ-



cileſ na wytrwaną ſtateczność Twoię
z uporem nieprzyjacielskim, a im dłu-
żey poddanie się odkładali, tym ſław-
nieysze Tobie zwycieſtwo z ſiebie
gotowali. Zaiſte kiedyſ rozliczne od-
wagi, przezornoſci, czułoſci dał dowo-
dy, potrzeba było, abyſ na widok
ſwiata przykład oſobliwszey wyſta-
wił łaſkawości, zoſtawiając przy życiu
tych, którym ſmierć już na gardlech
ſiedziała.

Dzień ten o iako niemniey dla Cie-
bie i Twoichże był ſławny, iak dla nie-
przyjaciół zbawienny, kiedy wybledli
i wyſchli głodem, zarazą wycieńczeni,
ranami zkarbowani, w oſtatniey ſzczę-
ſcia zoſtający rozpaczy, na Twoię się
lutoſć i wiernoſć zdali, a którego nie-
ſprawiedliwą wojną ſcigali, tego Sę-
dzą życia ſwego obierali. Zadneyci
tym wprawdzie otuchy życia mieć
nienależało, którzy po tylu prawom-
ſtwach narodu, po tylu ſwiętokra-
ctwach i niewinnobóyſtwach, gdy ich
pod ſprawiedliwy miecz ſledziono, ſami
dobrowolnie przed obliczem Twoim, z
rękoma kurzącemi się ieſzcze krwią

bezwinnych, a iskrzącemi się okrucieństwem oczyma stanąć ważyli, gdyby i to się do twoiej nieściagało chwały, że sami nawet nieprzyjaciele w miłosierdziu i łaskawości nierozpaczali Twoiej.

Jest to właściwa wielkich Królów i Wodzów chwała, zuchwałemu nieprzyjacielowi nieustraszonym, a korzającemu się łagodnym i powolnym się stawić. Abowiem, kto z gminu zemsty, gdy może, nie szuka? Wiele gniew w ludziach może, i łagodne niekiedy serca rozjątrza i zakrwawia. Gdy zaś kto w gniewie będąc do łaskawości siebie nakłoni, a na korzącego się proźby niepomnym i niepamiętnym krzywdy się stawi, tego sprawie-dliwie mądrzy ludzie nad wszystkich najwaleczniejszych Wodzów przenoszą. Nie może bowiem nic być nad umysł ludzki, którym inne rzeczy przecho-dzim, ani szlachetniejszego ani potęższego, tém zaś ów zwycięża, sprawiedliwy żal i zemstę na wo-zymać potrafi. Oto pokorni Tobą stawiają! którzyś prosze?

co żadnego niewinnego bez kary niepuścili, abys życie darował, proszą. Ktorzyż to są? co wielom niesprawiedliwie wydarli, że im winy pamiętać nie będziesz, nadzieie pokładają. Ktorzy? co krzywoprzyśięstwem prawo Twoje zgwałcili, na ono się mieczem targnели, uporem prześladowali. A to pokorne swe proźby zanoszą teraz, gdy ich ostatnia nędza i niedostatek przyciska, ani się z rąk Twoich wysili-żnać niemogą. Stawiają jednak, i Ciebie obrońcą w swej sprawie stanowią; z tąd się pewnieyszą nadzieją życia karmiąc, że barziej w łaskawości twoiej dufali, niż się lekali, że tak wiele zbroili.

Ty zaś najłaskawszy Królu, o jakżeś mniemanie o Tobie nieprzyjaciół, cnotą Twoją nad miarę utwierdził? Bo czy dobyłżeś na nich miecza? czy pogroziłeś zgubą i wyniszczeniem? Czy przyrzekłeś wylaniem krwi pomścić się wżgardy cierpliwości Twojej? by-namniey. Aleś raczey z tym się od-zywa: *Niechay żyją; Broń tylo i Proporce niechay pod nogi nasze złożą, a w pokoju*



żyją. Oto i sami to przytwierdzaia, żeśmy na tey wojnie sprawiedliwości i słuszności bronili, nie zaś wylania krwi ludzkiej pożąдали. O wiecey niż mądra rado Naylitościwszego Króla! niechciał, żeby się we krwi miecz plu- skał ukorzonych, by nie nadto zwycię- stwu, ani też żeby bez żadnego ukara- nia odpuścił, by nie zbytecznie nie- przyjacielowi zdał się komu pobić, ale tak się łaskawie zachował, iż razem ukarał, tak przeciwnie surowie się spra- wił, iż równie wyższej iako niższej części Człowieka zwycięzcą został.

Bo daymy to, byś trupem wysłał nieprzyjacielskim pola tak, iak kłosem boiewisko; zostaćby się musiał iednak ieniec nie ieden, którego byś umysłu Panem nie został; gdyż ten nie zna nie- woli, i choć kaydanami brząka, wol- nym iednak zawsze zostaie: a do tego takowe zwycięstwo Twoie w ten czas- by koniec swój miało, kiedy nieprzy- iaciel na placu życia postradał, i w też- samęby się mogile tryumf Twój zagrzebl, w której trup Moskwi- na piaskiem zasypa. Teraz zaś ile



liczysz, którycheś przy życiu zachował, tyleś głóścielów pochwał Two- ich zostawił. Wszyscy ci, którzy Cię zdrowia i życia widzieli Obrońcą, ogu- lem wyznawać muszą, że prawem Bo- skim i ludzkim są Tobie obowiązani. Niemożesz Królu niezwyciężony, dnia tego bez osobliwszej dla siebie rado- ści nie wspomnieć, któregoś z wielką ferca swego pociechą poglądał, iako się do dobroczynney ręki ucałowania ci- sneli, iako na Cię z podziwieniem po- glądali, iako się oglądaniem twarzy łaskawey nienasycali, iako niezmiernie się z szczęścia swego ciesząc, przed wszystkiemi szykami wojska zwycię- stwo i łaskawość Twoję wyławiali, a to, że żyją, że we krwi swej nie bro- dzą, Tobie przypisywali. I przeto w którekolwiek się kraie obróca, tam i pamięć z sobą dobrodzieystwa Tve- go zaniosą, w któreykolwiek części świata zostaną, w tey nieśmiertelny męstwa i chwały twojej wystawiają Ko- los.

Cieszże się tedy z owocu prac Two- ich, który tym barziej szacować wi-



nienieś, im mniej znajdziesz z najwaleczniejszych Zwycięzców, których byś do uczestnictwa chwały Twoiej mógł przypuścić. Abowiem wiele nam starożytność różnych Narodów dzieł wojennych ku pamięci zostawiła, które wielkie i mnogie w prawdzie są; mniemam jednak iż większa onych część chwały w Twoim się zwycięstwie zawiera. Bo czegoż można było barziej pożądać, iako żeby zuchwale nacierającego wstrzymać nieprzyjaciela? tegoś zewsząd ścisnąwszy, w garści trzymał. Czego w potrzebie życzyć? iako żeby przeciwnika ciężką klęską porazić? tego od miecza i w oblężeniu tyle legło, że z tak wielu tysięcy ledwie się połowy z tych doliczyć mogą. Czego się chwalebniejszego ku zaleceniu spodziewać, iako całe nieprzyjacielskie wojsko zbić i zholdować. To, byś go do szczytu nie wyrzwał, o miłosierdzie prosiło. Która dla zwycięzcy pożądaną być może nagroda, iako nieprzyjaciela z zbroi wyzuc? Ta się z całym rynsztunkiem Tobie w plon dostała. Co za chwała w potomne wieki naytrwalsza, iako ja-



skawie z poddającemi się obeyść? tychś życiem udarował. Zaiście, czego inni w długim przeciągu czasu i na wielu wojnach ledwo dokazać mogli, tego Twoie osobliwsze męstwo w kilku miesiącach i na samych początkach wojowania, przy pomocy Boskiej, dokazało. A ponieważ większe są Twoje czyny, niż żeby ie myśl czyia ogarnąć mogła, przeto niespodzieway się od nas uwieńczenia głowy laurem, ni rzytey z miedzi statuy, ni ciosanego iakiego na pamiątkę Imienia Twego koluś, bo takowa u starożytności nagroda za pomnieysze Rycerskie dzieła zachęcając do większych dochodziła innych. Twoje zaś tak wielkie są ku Rzeczypospolitey zasługi, iż sama nasza Ojczyzna trwalszą się za same kolosy pamiątką być podeymuje, która im się daley za granice rozszerzoną i świetnieyszą za Twym staraniem być widzi, tym chwalebniejsze męstwa Twego dawać będzie świadectwa. Gdyć nietylko baczym, że co ku ubezpieczeniu pomocno jest, z Twego wynikło zwycięstwa, iako to: że nieprzyjaciela na głowę starty, Zamki odzyska-



ne, Obywatele od zguby i wyniszczenia wyrwani, pola od spustoszenia, miasta od zburzenia, Świątynie Boskie od łupieństwa i świętokraństwa oswobodzone, Kray w okręgu swoim dalszemi zewsząd zagraniczony kopcami, ale też co ku zaleceniu narodu największego, że takie Rycerze, takie woysko i tyle sił mają Polacy i Litwa, iż naysroższym i naylicznieyszym nieprzyjaciółom, by też i na wybor byli z Europy zaciągnięni, postrachem i gromem być może.

A chociaż z wielu innych i z tego ninieyszego nieprzyjaciela, już za przeszłych Królów, już za twoim i nieśmiertelney godnego pamięci Oycy Twego powodem takoweśmy odnieśli zwycięstwa, iż one nieprześcannie sławić będą potomne wieki; z tym wszystkim w naszych tych czasach, co nie bez dopuszczenia zagniewanego na nas Boga być musiało, przez klęski niektóre sławę dawnieyszą niecośmy sobie nadwreżyli. Lecz co zbrodni naszych ukaraniem było, to nieprzyjaciele gnusnością i niemęstwem naszym



być rozumieli. Bo czyżby, gdybyśmy u nich w małej wadze niebyli, tak się porywczonie nas do broni chwycili, czyliżby tak łatwo przymierze zerwali, a w nasze granice swoje draby zapuścili; gdyby sobie w głowie nieuroili, że się, na zabranie łupów nie-dużym alboliteż śpiącym, wyprawili? Jakie więc troskliwie Twe niezwyciężony Królu staranie, byś Oyczyzny dochodził krzywdy, być powinno, sam dobrze poznaiesz i widzisz. Nie tu bowiem kres zasługi Twoje ku Oyczyźnie, ale tylko fundament tych rzeczy założyły, do których wszyscy nadzieją zmierzamy.

Widzisz iako nas zewsząd nieprzyjaciele otaczaia, którzy wednie i w nocy na dobra i życie nasze czuwaia, a iako się obyczaiami i sposobem życia od siebie różnia, tak w tym się zgadzaia, iż by się za hasłem niby jakim danym, gdy się niespodziewamy, na mord i rabunek rzucili. Ni wierność onych w zachowaniu przymierza, ni prawo Narodów, ni pamięć na przysięgę od tego wstrzymuje, ale to sobie za nay-



lepsze prawidło poczytaią, co okrucieństwo i nieludzkie przyrodzenie każdemu do myśli podaie. Gdy ztąd iednych ścigasz, ówdzie drudzy na nas napadaia, z inąd inni upatruia, by na zmordowanych i wyfilonych boiem natrzeć mogli. Tym zaś rady pomieścić, mocy się onych oprzeć, niażdom się i okrucieństwu załtawić, sam ieden tylko mocen jesteś. Twoia temu wszystkiemu zdoła rostopność, Twoie wspaniałe serce, które coś wyższego nad Królewskie ma w sobie; sprostać i wyrównać potrafi; masz przeczorność w działaniu ku wszelkiemu pożytkowi opatrzną, masz inne niezliczone i wspaniałe cnoty, które Cię w trudnych rzeczach podsyciają. A do tego wszystkiego sprzyiają Ci Nieba i szczęście, któregoś już nie raz łaskawego dla siebie doświadczył.

Ustąpi więc, tak w Bogu sobie pewnie tuszym, niebacznosc radzie, zachwalstwo meśtwu, niesprawiedliwość sprawiedliwości, zbrodnia nakoniec cnocie. Ty tylko nieustawaj, tak daleko przy szczęśliwym powodzeniu



postępuj, aż zewsząd starłszy nieprzyiacioł, Oyczyźnie pożądany pokoy i bezpieczeństwo przyniesiesz. W ten czas zaśie wszelką chwałą przybrany na Tronie Państwa swego tak spocznesz, iż wieczną nietylko nam, którzy do wychwalenia Twoich czynów niezdolni jesteśmy, ale całemu światu do opiewania pochwał Twoich zostawisz pracę.





M O W A IV.

Na wzor Mowy Cicerona za Prawem Maniliuszowym, w której Senator Polski pod czas Seymu R. 1683. gdy Leopold Cesarz od Polaków dopraszał się pomocy przeciw Turkom dowodzi: iż ta wojna jest z swego rodzaju potrzebna, dla wielkości niebezpieczna, a na one sprawowanie nayzgodnieyszym jest Najjaśniejszy JAN III. Król Polski.

Dzielo X. Joz. Boreyki Soc. 4.

Lubo to naywspanialsze w Rzplitej naszej miejsce, Prześwietny Senacie, przezornej roztropności a mądrego przemyśłu ku chwalebnym radom, Was zawsze wyciągało, aby wolne zgodne zdania Wasze o to się opierały, coby było z przymnożeniem do publicznego, Królestwa ocaleniem, Obywatelów uszczęśliwieniem i sławą jednak dnia dzisieyszego więcej na inne czasy i naypilnieyszego rozmyśłu, i rozsądnieyszego baczenia domaga się od Was. Takiey albowiem i ta wielkiey sprawy wizerunek dziś przed oczy nasze występuje, iż jeśli na mądrej a ostróżnej radzie Senatowi zbędzie, tedy zaiste i Rawa Narodu Po-



skiego, i całość S. Religii, uszczęśliwienie sprzymierzonych Narodów ku upadku i pewney nakłoni się zgubie. Mamy Pośly do Tronu i całej Korony od Leopolda Cesarza z pokornym wzywaniem naszej przewagi przeciwko zawziętemu Turczynowi, abyśmy pomniąc na dawne Starszych naszych męstwo, a należytą bacność mając na ściśle z Niemieckim Narodem przymierze, orężnego Cesarzowi dodali żołnierza ku pewney pomocy i poratowaniu. Ułożywszy bowiem Turczyn w złośliwych zamyślach Chrześcijańskie Narody ukołatać, powątlić i wniwecz wygładzić, postanowił w Państwa Cesarzowe wtargnąć z potęgą; i już w Węgrzech przemówiony Tekieli z mieczem krwawey wojny rozwodzi się, już wiele Prowincyi zhołdował, wiele miast zplondrował, wsi popalił, Obywatelów abo w niewola poodrywał, abo na swą przemówił stronę. A Turczyn już podobno pod sam Wiedeń Austryi Stolicę roziuszony szanćnie się, które Miasto placem wyznaczył dla Niemców ostatney po-



rażki, a dla swej dumy pewnego zwycięstwa.

Tu *Prześw: Senatorowie*, dochodźcie myślami, w jakiej boiaźni i kłopotcie zostają strapione Narody, znając i zuchwalstwo nieuiętego nieprzyjaciela, które w pisanym od samej hardości liście z szalonym oświadczył bluźnierstwem na samego Boga, i wiedząc o liczbie swej sily przechodzącej. Atoli jeszcze lubo strwożeni, ku ostatniej ferc swych niesklaniają rozpacz, i ufnością świętej sprawiedliwości zmocniają się, a owym rozważaniem strofkane pokrzepiają umysły: że jest *Nayiaśn: JAN III.* Król nieprzewyciężony, jest waleczny Narod Polski, którego męstwem a mocą niezłamanych Zastępów, tylekroć hardego Turczyna zawziętość była zgromiona i na poły starta, i że pewnie Król *Nayiaś:* i z Narodem Polkim, do którego proźby swe zanoszą, litować się będzie utrapionemu szczęściu sprzymierzonych Towarzyszów, Turczyn zaś że na samo Imię Zwycięzcy Króla, a na weyrzenie walecznego Rycerstwa, abo zlekniiony z



placu fromotnie tył poda, abo zuchwały na głowę zrażony i wojsko trupem na pował złożone zostanie. Owoż *Prześw: Senatorowie* krótko rzecz całą przed oczema macie, co więc o tym należy postanowić, pilnie a mądrze rozważaycie. Ja naprzód: *Jako ta wojna z swiego rodzaju potrzebna.* Powtóre: *Jako wielce niebezpieczna;* nakoniec, o *naydoskonalszym Wodzu ku sprawowaniu onej*, iż to za naypotrzebniejszą rzecz sądzę, przed Wami osobnie przełożę.

A iż od rodzaju wojny rzecz rozpoczną, tak wiele na onej Polakom zależy, co Wasze chęci do sprawiedliwego boju naybarziej podwieść i zapalić powinno, że na tey wojnie idzie o sławę Imienia Polskiego, którą iako wielką Przodkowie nasi we wszystkim, tak naywiększą w sztuce Rycerskiej zostawili; idzie o utrzymanie S. Religii, na której rozszerzenie niegdy Wasi Rodzice nakładów, starania i gardł własnych nie żalowali, a Wam one iako gorliwym Obrońcom poruczyli. I-



dzie o całość sprzymierzonego Narodu, którego dufność cała na Waszey polega wierności; ponieważ takie zawsze Narod Polki iesteśmy umysłu wspaniałości, iż więcey nad inne Królestwa pożądamy sławy, należy więc pilnie upatrować, aby zmazą najmnieyszey zniewagi zacne Imie Polskie nadpluskane nie blakowało. A owo z wielką Polaków fromotą niedopiero od zuchwałego Turczyna i Królestwo uszczerbione, i sława zaciemniona jest.

Przypomnicie tu sobie, po wielekroć ten ciemieżnik ogniem i mieczem nasze plondrował kraie, złamawszy przysięgi, niedochowawszy Traktatów, z nieopłakaną klęską Prowincye pustoszył. Niechcę ja tu drugich rzeczy mówić, a dosięgać ich prawie iakoby iakich ran; Miała obalać, grunta niszczyć, rolniki wyzabijać, Rodzice, żony i potomstwo miłe zabrać w niewolę, mianowicie Nayiaśn: Króla a Miłościwego Pana naszego dobrotliwie Panującego, o którego dziełach *Prześw: Senatorowie* na innym opowieć mieyscu,



a to tak, że mu ani należytey mową moją uymę chwały, ani zmyśloney pochlebnie podam. Mściliśmy się wprawdzie znacznego tego obelżenia, też odważywszy zdrowie, krwawym nie raz wetowaliśmy boiem, męstwem wielkich Hetmanów, a przewagą Rycerstwa naszego tłumiliśmy pyszne Tureckie siły, przełamaliśmy bystre ferca, tak iednak, że znaki zwycięstwa a nie zupełne odnieśliśmy zwycięstwo, uciekł bowiem z placu porażony, ale nie na wniwecz nieprzyjaciel wybity, i te pże sam dopiero liczne ściągą wojska na zhołdowanie Chrześciańskich Narodów. Patrzcie tu więc, aby tey wojny od nas zaniedbanie zuchwały bezwiernik nie ochrzcił boiaźnią i zleniałością, coby ku froższemu onego przywiodło szaleństwu, a imieniowi polskiemu przymnożyło zniewagę. Nie przystoi na Syny mężnych Przodków, aby fromotne potwarzy mieli łącno przelykać, abo pokazać po sobie, iż są lękliwemi, a tym samym swoich Starszych wyrodkami.

Oni męstwem nieustraszonym i sprawiedliwym boiem Królestwo i sławę



fzeroko rozciągneli po świecie. Pominawszy innych, Bolesława Chrabrego i Bolesława Krzywoustą tu przytoczę. Pierwszy, to tak piękne Królestwo Nieprem, Elbą i Salą rzekami, górami Sarmackimi i Morzem Oceaniskim okrył, a sławę Imienia Polskiego w ostatecznym ziemi okręgu zagraniczył Kopcami. Drugi, między świat woioownikami naysiębniejszego, z znaczniejszych bitew, z rozlicznym nieprzyjacielem 47. szczęśliwie wygrał. My tyle oderwanych i wyrwanych nam Kraiów odważnie niezawetujemy? My jednego nieprzyjaciela nadętej hardości lękać się mamy? Oni dla pomnożenia sławy boi krwawej zwodzili, my dla zgładzenia zniewagi, dla uyscia obelżenia, mściwego miecza nie rozwiedziemy? Oni potężne i w różnych krainach gromili Narody, my jednego niedużego liczby obawiać się mamy? Patrzenie tu, aby iako dla onych było z nieśmiertelną chwałą taką zostawić sławę swojego Królestwa i Narodu, tak Wam niebyło z hańbą i fromotą tego, coście wziali, nie umieć dochować.



A cóż, gdy nadto o utrzymaniu i obronie S. Religii nam tu pilniey myśleć należy. Samą bowiem nienawiścią i nieublaganym gniewem zapalony ku Chrześciańskiemu Imieniowi Turczyn straszliwej wojny gotuje pożar, a na których z tym pogromem następuje, w nich tę jedną swej złości ma przyczynę, iż są Chrześcianie. Wierne Bogu Narody postanowił na wieczną a żelżywą usługę podać. A co zapalczywy w myśli rozpoczął, to ogniem i mieczem wykona. Kościoły, Klasztory powywraca, Kapłany pomorduje, czyste Dziewice w fromotną poodrywa niewolą, chwalebne Chrystusa Boga świętości zbezczęści i świętokradką bezbożnością żelży, ani się w tym powściągnie, aż cnotliwego ludu krew wysie, a Imię Chrześciańskie wykozeni. Przed tak bliską nawałnością całość S. Religii w jakim więc zostawa niebezpieczeństwie. Lecz za tą świętością przeciw niezbożności, za cnotą przeciw bezprawiu, za niewinnością przeciw niecnocie zdeymować się powinni Polacy więcej nad innych. Jesteśmy bowiem Boskim rozporządze-



niem wszystko przewidzającym ku przecięciu i odparciu bezwierney mocy targaiącey się na wierne Bogu Narody, by Chrześcianie Polaków męstwem załłoni, Polaków trudami spokoyni, Polaków niebezpieczeństwem ochronieni żyli. Byli tey Przodkowie nasi gorliwości, że na rozszerzenie Chrystusa Boga nauki nakładów, pracy i gardł własnych nieżałowali.

Pierwszy Mieczysław światłem Wiary S. oświecony, nie pierwey Aldeidę Siostrę swą Gieizie Węgierskiemu Xiążęciu oddał za żonę, aż sam z całym Królestwem Chrystusowi pokłonił się Bogu, i iego świętą przyjął naukę. Syn iego Bolesław gdy podbił Saxony i inne krnąbrne Narody, te obowiązki zwycięstwa na nie włożył, by S. Wiary ustawy przyieli. Tak i Bolesław III. Pomorzanów, i Bolesław IV. Prusów do powinności Chrześciańskiej mocą przyciągnął. Tak Starci nasi dla Wiary S. rozciągnięcia świętą gorliwością wojny podnosili, miecz rozwodzili, Chorągwie roztaczali; my ku poratowaniu i obronie S. Religii mężnie na



pomoc nieścianimy? a wszakci piękna i pocziwa rzecz jest o Boga, o Swiętnice, o Kościelne ustawy bitwę wiodąc obumrzeć. Wzywajcie Boga na ratunek, pobożnych ludzi pomocnika, a niecnot świętokradców Kościoła i Wiary S. gwałtowników, ostrego mściciela, a mężnie w tym pocznijcie Polacy. Kto dał tey wojny przyczynę, ten-ci niech odpowiada. Ile że nas ku temu wzywają Towarzysze nasi, których cała dufność na naszej polega wierności.

Za włożeniem się Naywyższej Głowy Kościoła S. weszliśmy z tym narodem w ściśle przymierze, iżbyśmy z wzajemną pomocą zawsze stawali naprzeciw nieprzyjacielskim wojskom. Już on w ostatnim jest niebezpieczeństwie, niezawściągnie zuchwałego nieprzyjaciela gniewu, wypchnie z własney Oyczyzny Cesarza z całym Narodem, ieśli my upokorzonych proźb lituiąc się i utrapionego szczęścia na poratowanie nieścianiem, a tego na nas wymaga iako ludzkość wrodzona, tak naywięcey nieodmienne



Prawo Przymierza uczynionego, za którym słowa i wierności naszej domagaia się. Jakoż daney niedotrzymać wiary, iest to hanbę na pocziwie imie sprowadzić, iest to okrutnie przyiaciela uwieść i zdradzić. I znaydziez się taki naród napotym, który nam kiedy, iako bezwiernikom ufać zechce? abo przymierza w iakiey odtąd będą powadze? kto kiedy zdięty politowaniem stanie na pomocy tym, którzy się Towarzyszów swoich strapionym szczęściem nie wzruszaią? żaden danego w zakład niedochowa słowa temu, który podobne potargał obowiązki i wierność zmienił. *Prześw: Senatorowie*, obyczaiem więc Przodków naszych mamy być w przymierzach uczynionych niewzruszonemi, a iako rzecz świętą wierność równie z życiem cenić należy, tey gdy się od nas słowarzyszeni dopominaią, patrzcie tu iako wiernemi iestescie Przyiaciolami, a nie zdradliwemi wiarołomcami. Na teraznieyszym okazaniu wierności Waszey niepomału też zawisła wierność drugich ludzi, boć na Was wszyscy oglądać się będą, a patrząc abo w Was



będą co chwalić, abo ganić, a Was wszyscy naśladowaćby mieli, w Szlachetney popędliwości przeciw nieprzyiaciolom sławy Imienia Waszego, Religii S. Waszych Towarzyszów.

Dotąd mówiłem o rodzaju wojny, teraz o wielkości oney krótko przełożę. Może albowiem kto przy tym stanąć: Jest ta wojna z rodzaju swego tak potrzebna, iż pocziwym uporem stoczona być powinna, nie iest jednak tak wielka, iżbyśmy się oney obawiać koniecznie mieli. *Lecz Prześw: Senatorowie*, naybarzieszy na to myśleć macie, abyście niebacznie tym nie pogardzili, na co Wam względ naypierwszy mieć należy. Wielkość Państwa a potęga Turczyna i naymężnieyszym Narodom ku sprawiedliwej być powinna ostrożności, a boday i nie ku boiaźni. Jego się granice w samey Europie od Moskwy, Polskiey i Węgrów, aż do Morza Czarnego i do Archipelagu, a od Morza Szrodziemnego aż do Weneckiego rozciągaią. On w Azyi Natolią, Georgią, Turkomanią, Diarbeg, Syryą, Arabią, Cypr, Rodan,



Palestynę; w Afryce Egipt, Batka, Trypol, Tunet, Algier on sam ieden posiada. Z tylu Narodów, z tylu Prowincyi, z tylu Wysep, tak liczne na placu wystawi woyska, iż pewnie praca byłaby liczyć, cóż ona zwyciężać?

Ani owę tu dufność wpuścić możemy w serca nasze: iż równym mężstwem, iakośmy niegdyś Polacy, tak i teraz te straszliwe wyglądziemy mocy. Bo kto może na fortunie lekkomiennej statecznie polegać, abo z szczęścia przeszłego przyszłe powodzenie pewnie przewieszczać? Waleczna odwaga jest ci cnotą najznakomitszą, lecz bystrego używać należy rozeznania, by pod pozorem odwagi niebaczone nie kryło się zuchwalstwo. Boiaźń i łacna trwoga, jest to serc miękkich i zniewieściałych przywara, ale ostrożność i przyszłego niebezpieczeństwa zważanie i najwaleczniejszym umysłom mieć należy. Gromiliśmy Turczyna, a kto śmiało wyrzecz: i dopiero onego złamiemy zaścępy? Gromiliśmy... lecz wielu Xiążąt i Hetmanów, wiele wyborney młodzi



Polskiey trupem złożono, wiele Miast i Prowincyi poodrywano? Kamieniec i wielka część Podola dotąd pod iarzem Tureckim płacze, a tak więcej-iejemy stracili, niż zyskali. Miewaliśmy rzecz dotąd z samą Turczyna potęgą, a dopiero on wtargnie nowemi wzmocniony narodami. Wiarołomca Tekieli z całemi do iego przysłał Węgrami i bitnym i groźnym ludem; Cóż gdy k-temu Niemcy całe zholdnie (a na to, iak słuch jest, 300,000. zbroynego wyprowadza) żadną mocą nieukolataney pewnie dużości nabędzie. Na ów czas Polacy oszczędki Chrześcijaństwa będą-li zdolni stłumić takie sily i przełamać zwycięzcy bystre serca, gdy na iednego z Polaków w oczysztanie sto nieprzyjacioł. Nadto, z takim Narodem rozprawę mieć będziemy, który dzikością i okrucieństwem naysroższym podobny zwierzo, a dzikiey hardości i nieugłaskaney przybędzie srogości za Niemców porażeniem. Każde zwycięstwo z samego przyrodzenia jest pyszne, i szczęście częstokroć najkromnieyszych tak zaślepia, iż nielacno baczą na ludzko-



ści prawa. Dopieroż ten dziki naród, ten zwierz frogi za przelaniem krwi Chrześcijańskiej iako się roziuszy, a wszelaką frogosć daleko przeydzie? a bo którym przemyślem ostatnią iego wściekłość zahamuiemy? Pokornych proźb, łez, krwi samey niezlituie się, któremu płacz Chrześcian iest radością, zniewaga chwałą, zabójstwo cnotą. Próżnobyśmy na ów czas kołatali do miłosierdzia; ten bowiem naród samey dotąd niezna ludzkości. Miękkie słowa nie zburzą ani zmiękczą bystrego przyrodzenia, onego pychy nie uymie pokora, łaskawość nie ubłaga zuchwalstwa, skarbami nie syte niezawściągnie się łakomstwo. Proźby odrzuci, upokorzonemi dumny wzgardzi, a pewniey na karki Polskie iarzmo fromotney niewoli założy, niż uczciwe przyymie przymierze.

Teraz raczey gdy się nam wszystkie rzeczy poręcznie stosują z siłą Cesarstką Niemców złączyć się należy, byśmy tak złączeni byli mocniejszy i bezpiecznieyfi. Należy wczesnie (iako mówią) umykać rogów, bo próżno się



miotac gdy iuż wprzegą do pługu. Myślcie dopiero *Przesławie: Senatorowie*, iako się macie ubezpieczyć przeciwko takim rozruchom, iako nie iuż Oyczyzny Domów Waszych, lecz gardł własnych macie obronić, bo potym ani z mocy, ani się od gniewu iego wyrwie-my. Ja tu dłużej rozciągać się niechcę, samym domysłem upatrować możecie, iako wielka a niebezpieczna zajmuie się woyna, z którą się rozwodzi Cesarz całego Wschodu najpotężniejszy, a prawie wszystkich Narodów postrach, do której się bitwy Węgrów naród łączy, a boy krwawy zawezmą dzikie i nieublagane narody.

Dosyć zda mi się dowodnemi wytłumaczyłem słowy, iako ta woyna z swoiego rodzaju potrzebną, a dla wielkości swey iest wielce niebezpieczną: zostaie mi ieszcze, abym o Wodzu najzdolniejszy ku oney sprawowaniu rzecz któtko przelożył.

O byśmy *Przesław: Senatorowie*, ku uszczęśliwieniu a chwale Imienia naszego tak wielu bitnych a wielkich mieli Mężów, iżby nad tym jednym długo z



myślami ważyć się było trzeba, które-
mu raczey z tylu zgodnych Wodzów
nayprzyystoyniey sprawę wojny ta-
kiey poruczyć należy, a któryby Pań-
stwo, S. Religią i zdrowie Obywatelów
mężnie umiał obronić. Lecz że ieden
tylko Król Narodu Polskiego nieprze-
zwyciężony a Pan Nasz Miłościwy
takim Woiownikiem, który nietylko
wszystkich Hetmanów i Królów żyją-
cych, lecz i tych, o których staroży-
tna głosi pamięć męstwem, a wielkością
umysłu wszystkich łącno przenosi; i
cóż więc nas wątpliwemi, długo się na-
myślających ma w tym czynić i utrzy-
mać? Ja mam za to: iż Wodza nay-
wyższego te cztery powinne zalecać
przymioty: Umiejętność sztuki Rycer-
skiey, Cnota, Powaga i Szczęście.

A który nad Nayiaśn: Króla w sztu-
ce woienney abo był, abo mógł być
kiedy biegleyszym, który pierwsze
prawie swey młodości lata na żołnier-
skie oddał ćwiczenie. Sam ieszcze
niebędąc Hetmanem, lecz pod żoldem
Wielkiego Hetmana iuż tyle mógł
przezorną radą, iż gdy JAN Kazimierz



Król naszego Narodu, przerażony wiel-
kością wojny od nieuiętych Szwe-
dów, w granice Państwa naszego wnie-
sionej ustąpił do Szląska, a Rycerstwo
Polskie nieiakowemi odwiedzione roz-
ruchy ku obronie Pana niestawało, JAN
na ów czas do posłuszeństwa i powin-
ney wierności wszystkie Polskie prze-
ciągnął zastępny, na samych zaś wy-
mógł Hetmanach, iż rzeźwo i ochoczo
boy krwawy zawzieli, Szwedzką po-
tłumili siłę. A tak będąc ieszcze żoł-
nierzem, iuż wczesną radą i mężną po-
pędliwością nieprzyjaciela pokonał.
Wkrótce po śmierci Czarneckiego He-
tmanem uczyniony Polnym, toż gdy
Wielkim został, niebyło rodzaju woj-
ny, któryby z uszczęśliwieniem i ko-
rzyścią Rzplitey a z znaczną nieprzy-
jaciół porażką niedokonał. Kozaków,
Tatarów, Turków mężnie gromił pod
Lwowem, pod Peltowem, pod Choci-
mem, w Ukrainie szczęśliwie walczył.
Częściey On krnąbrne raził woyska,
niż kto kiedy z przeciwnikiem do
szranków występował, więcęy On sto-
czył bitew, niż inni z Historyków wy-



czytali, więcey Miałt mieczem zhołdował, niż inni myślą pożąдали, którego młodość w sztuce Rycerskiey wyćwiczona, nie wziętą od innych nauką, lecz Hetmanieniem, nie porażkami, lecz zwycięstwami, nie żold biorąc, lecz innemi rządząc. Różni i liczni na tylu woynach i mieyscach z każdego narodu porażeni nieprzyjaciele aza nie są dowodem doskonałej umiejętności Jego woiowania?

Cnotę zaś Nayjaśn: Króla kto wy zgodnemi wywieść potrafi? by Mówców nayuporniey siłity dowcipy, należytą jednak pochwałą a wam niesłychaną, uczcić tego Pana nie zdołają. Cnoty, które potężnym czynią Wojownika, jako praca w trudach, męstwo w niebezpieczeństwach, przemyśl w dokazywaniu, pośpiech w wykonaniu, przezorność i rada w przeyrzeniu, takie są w Nayjaśniey: Królu, jakie we wszystkich Królach i Wodzach, których abośmy niegdy widzieli, abośmy o nich słyszeli, nie naydowały się pewnie. Swiadkiem jest Ukraina, z kąd Kozackie i Tatar-



skie Kray plądrujące woyska, groźnym mieczem z znaczną pohańcow porażką wyparł, a Miałt samych sześćdziesiąt siłą odebrał. Swiadkiem jest Lwow od Turków obleżony, gdzie on w małym poczcie potężne woyska zgromił, poraził, i daleko za granice odpędził, niewiele swoich uroniwszy. Swiadkiem jest Peltów; pod którym gdy obozem leżeli, niewcześnie bezpiecznych bisurmanów częścią trupem położył, częścią zabrał w niewola, a tu zdawało się, iż już cała siła tromańska do szczytu skruszona. Swiadkiem jest Chocim, gdzie osobliwszym onego męstwem Turków trupami pola załane, a ziemia nieży czliwą pienila się juchą, iż z ośmiu dziesiąt tysięcy, ledwie dwadzieścia niedobitków wróciło się do kraju. Swiadkiem jest Zwaniec, gdzie pięćdziesiąt tysięcy Tatarow szablą poraził, i podał w rozsypkę. Swiadkami są nakoniec Podolskie, Ruskie, Wołyńskie Województwa, wszystkie Prowincye i Ziemie, wszystkie Zagraniczne Narody takiego męstwa, które



tego Polskiego Wojownika sławnych zwycięstw, abo raczey Majestatu nabawiło.

Y ta to jest osobliwsza wiekami niewysławiona Nayjaśn: Króla cnota! cóż mówić o innych, które i wielkie i liczne w tym iednym są. Nie samym bowiem jedno męstwem naywyższy a doskonały Mąż ma się zaszczycać, lecz są nad to inne towarzyszki, i iż tak rzekę, pomocnice mężney przewagi. Poczciwość, umiarkowanie, wierność, roztropność, ludzkość, łaskawość, wybornemu Wodzowi są to przymioty powinne, a w Nayjaśn: Królu naszym jako nayozdobnieysze światła prędko wszystkim na oczy przypadają. Nie-naganą onego w obyczajach i całym życiu poczciwość od rozpuasty i nie-skrowitey swawoli, gdzie jedno byli nasi żołnierze, surowie zawsze zawściągała, piękne umiarkowanie wszystkie chuci, abo jako zowiemy passye, jako w tym Królu na czuley trzymało wodzy, tak Woytku powierzone-mu zdzierstwa i niesytego łakomstwa groźnie zabraniało. Zawsze ten Pan



sądził, iż nie może Wódz innemi dobrze rządzić, który nad sobą panować nieumie. Niezmiennej ku Ojczyźnie wierności a za niedał dowodów, gdy w naysroźszych niebezpieczeństwach zdrowie i własne życie niżey kładł, niż Kraju i Obywatelów uszczęśliwienie, a którą jako jedną nayosobliwszą i świętą w tym Panie sami wybornie wychwalali nieprzyjaciele, On zaś tę wierność ozdobą i chwałą swoją być sądził; tak gdy przy Katuszy na granicach Podola Tatarskie rozsyłał wojska a 30,000. niewolnika Chrześcijańskiego z bezecnej odebrał niewoli, na pobojewisku podczas S. Ofiary oczy i ręce ku Niebu podniosłszy, z tym jedynie w głos się odezwał: *Boże Wszchemogący! jedyny myśli ludzkich dozórco? po wieczne wieki niech ci będą nieustanne dzięki, że mię swoją mocną utrzymujesz prawicą, iżem nie jest bezwiernym zdrajcą mojej Ojczyzny.*

Jako zaś radą i mądrą przezornością ten Pan wiele może, na czym prawie cała godność dobrego Wodza zależy; samiście Wy na to, nieraz pa-



trzyli z podziwieniem, a onego pochwałą. Łaskawość onego pięknym przymierzem złączona z uniżeniem każdemu łacny do siebie przystęp otwierała, iżby skargi i żądania gwoli swej przed dobrotliwym rozwodził Panem, a tak ten, który godnością Wielmożne przewyższa głowy, z łaskawością uniżony i z nayniższemi być równy zdaje się. Już zaś ludzkości takiej jest, iż trudno o tym stanąć, czy nieprzyjaciele walczący więcej się lękali męstwa, czy pokonani filniej kochali ludzkość. Będzie-li więc taki, któryby śmiał powątpiwać, iżby onemu teraznieysza sprawa wojny naybezpieczniej miała być powierzona, który szczególną Boską Opatrznością ku uspokojeniu wszystkich wojennych rozruchow przezyranym i danym jest.

A że powaga w sprawowaniu wojen, i w naywyższym Hetmanie niemal może, ta w Królu naszym i naywiększa i nayznakomitsza. Niepoślednią baczną na to mieć należy, jakowe nieprzyjacieli i towarzysze o



Wodzu mniemanie w sobie kładą. Wiemy abowiem, iż w takiej sprawie umyśli ludu abo ku wzgardzie, abo ku bojaźni, abo ku nienawiści, abo ku miłości, jedno o takowego Jmienia Mężu rozumienie łacno ruszy i nakłoni. Które zaś Jmie w całego świata okręgu chwalebnieysze? czyje dzieła większe abo są podobne? o którym Mężu; co naywięcej przyczynia powagi, Senat Polski i wszystkie Stany życzliwiey i wspanialey sądziły. Y byłoż które Państwo, Królestwo, Prowincya, Miasto, Kray w tak dalekiej odsunionej ziemi, dokądby owego dnia sława Jego niedoszła, którego Senat, Stan Rycerski i Gmin wszystek Narodu Polskiego z całej tey Korony inne wielkie i przemożne odrzuciwszy Xiążęta, jednego tego Pana zgodnemi na Tron wyniosł głosy. O czym wieść roznieśiona wielkim Królom niewymówną radość, a nieżyczliwym Narodom postrach i niepokoy wraziła. Tu *Przeświet: S.* łacno dóydziecie myślami, co powaga, tylą dziełami pomnożoną ten Król może. Mnie zostaje, abym o szczęściu, którego żaden



swęj mocy przywłaszczyć niemoże, (może ono w drugich rozpominać i wychwalać) jako na człowieka przyśto, o tym udzielonym z Nieba dąrze skromnie á krótko przelożył. Jeżeli niegdy chwalebnym w Rzeczypospolitey naszey Mężom Hetmańska władza i sprawa wojenna była powierzona, ku temu sądzę, iż nie samo męstwo, lecz i szczęście było pewnie powodem. Do onych bowiem wielkości i sławy do dokazywania dzieł znakomitych od Boga było udzielone szczęście.

O powodzeniu zaś Nayjaśn: Króla gdy mówić rozpoczynam, tey użyję skromności, iż ono nieprzyczytam jakoby było od chuci i władzy Jego, lecz przeszłe wspomnę dzieła szczęsne, abyśmy o przyszłej mogli pewnie przewieszczać pomyślności. A tu nieprzywiodę, bym się nad obyczay dłużey z mową moją nie rozciągał. Wiele ten Król dokazywał w Królestwie i za granicą na różnych wyprawach i z rozlicznymi nieprzyjacioły, á to z takim powodzeniem



iż na żądanie Jego nie już Obywatele ochoczemi, Towarzysze łacnemi, nieprzyjaciele stawali się pokornymi, lecz nie jako same wiatry i niepogody były posłusznymi, to jedno krótko wyznam, iż niemoże znaleźć się żaden tak bezwstydný i zuchwały, któryby śmiał tyle abo myślał pożądać, wiele Bóg naywyższy dawca darów temu Nayjaśn: udzielił Królowi. Co by statecznie a naydłużey służyło jako dla dobra powszechnego Narodu, tak dla sławy Jego Osoby chcieć, jakośmy czynili, i życzyć zawsze powinniśmy.

A ponieważ ta woyna tak potrzebna, iż oney zaniechać nieprzyśto, i tak wielką jest, iż i pilnie i ostrożnie w tym poczynać należy; i mamy Wodza, w którym doskonała umiejętność sztuki żołnierskiej, wyborna cnota, osobliwsza powaga, dziwne znayduje się szczęście. Będziecie-li więc powatpiwać abo się gnuśnie ociągać, iżbyście tego, co od Boga naywyższego dozwolono i dano jest, ku zachowaniu Rzeczypospolitey i roz-



szerzeniu, nie mieli wczesnie użyć. Wzywaymy ku pomocy Pana Zastępow, a bōy sprawiedliwy Polacy zawezmimy na złamanie i starcie Otomańskiey potęgi. Ja zaś co w tey mowie podług mojego zawołania przełożyłem, nieuganiam w tym abo chwali, abo jakiego prywatnego dobra, lecz to wszystko *Przeświet: Senac:* ku temu się ściaga jedynie, iż powagę Rzeczypospolitey, zachowanie S. Religii i całość Towarzyszów nad wszystkie prywatne pożytki wszystkim przekładać należy.

M O W A V.

Na pochwałę JANA SOBIESKIEGO, Króla Polskiego, z okoliczności obchodu setnego Roku zwycięstwa jego pod Wiedniem, do Młodzieży Szkolney.

Dzielo J. P. Franciszka Karpińskiego.

Narod Polski, który sobie samemu wielkość dawną powinien, bo granice swoje nie wyżebraną jaką pomocą cudzą, ale rękami Oyców waszych do takiej posunął rozległości, miał w każdej przygodzie zdolnych Mę-



zów, którzy umieli dobrze wszystko, i wypełniali to najlepiej, czego od nich Oyczyzna w potrzebie żądać mogła. W dawniejszych wiekach, sąsiad upokorzony nazywał Polaka wojennym: bo broń dobytą na stole obiadu składał, którego często niedokończywszy, ściągł i pokonał nieprzyjaciela; nazywał go pysznym i zuchwałym: bo kto panować nawykł, nigdy się upodlić nie umiał; nazywał go strasznym: bo w raptowych wyprawach swoich, chociaż jako piorun w jedno tylko miejsce uderzył, przecież jako błyskawica wszystkie pozastraszal Okolice. Ale Polak dawniejszy od dzieciństwa zaraz doświadczał ramion pracowitych do noszenia ciężarów Obywatelstwa: i jeżeli dla dobra powszechnego trudy jego dożywotne były miłości Oyczyzny skutkiem, tedy ta znowu z wychowania i ćwiczenia dziecinnego pochodziła.

Długi poczet Mężów narodu bohatyrskich Jan Sobieski, Król Polski zakończył: którego, kiedy dziś setny rok sławnego zwycięstwa pod Wie-



dniem obchodziemy ; z tey pobudki do pochwał tego Męża Wielkiego zabierając się, poydziemy za nim od lat jego dziecinnych przez lata dalsze; uważając: jaką drogą do tey wielkości przyszedł, co będzie pożytkiem dla nas; oddamy potym pamięci Sobieskiego pochwały winne, co będzie powinnością dla niego.

Matka Spartanka (co tam jakoby za chrzest Obywatelski stało) urodzone dziecko na tarczy składa, któremu powszechna potym, a ta twarda ćwiczenia szkoła, do dzieł nieśmiertelnych drogę otwiera. Dawny Rzymianin, pracą i utrudzeniem do dalszych niewygód dzieci przyzwyczajają, gdzie najpierwszeienne ćwiczenia, ubieganiem się w zawody, albo zręcznym zapaśnictwem ze wścho-dem słońca zaczynano; A naród Polski z tych dwóch Rzeczypospolitych wzór biorąc, nie marnym jakim wieków przeszłych zatrudniał je ćwiczeniem, ale do tego naypierwey Młodzież sposobił, co Oyczyźnie naywiększy w czasie przynieść mogło.



pożytek. Ztąd owe u dawnych Polaków małych dzieci na ćwiczenia żołnierskie prowadzenie, wczesne do robienia szablą, albo kopią wprawianie, ledwie utrzymać się mogące dziecko do jeżdżenia na koniu przyzwyczajanie: ztąd owe po domach Szlacheckich nieprzyjaciół Oyczyzny z drewna porobione posągi, na które zawczasu zaczynając się gniewać. Młodzian niedorośli, zaprawiał rozpędziwszy się rękę swoją, jak miał w czasie z sprawnością prawdziwego nieprzyjaciela ugodzić.

Jan Sobieski w roku 1629. rodząc się, jeszcze tych szczęśliwych zasięgnał wieków, kiedy, prócz takich ćwiczeń, przykłady wielkich Mężów w Narodzie, i miłość Oyczyzny swojej, naypierwszym zachęceniem i szkołą Narodu były. Jeszcze brzmiała Polska sławą Zułkiewskiego, który przed lat dwudziestą związane Cary Zygmunтови na stolicę prowadził; Jeszcze ważnego nad potęgą Ottomańską za rządem Chodkiewicza zwycięztwa pod Chocimem niekończy-



ły się okrzyki; że pierwszy głos, który wychodzącemu na świat dał się słyszeć Sobieskiemu, był głos zwycięstwa i pochwał Bohatyrza, że pierwsze słowa, których się dziecię nauczyło, była miłość i sława Ojczyzny swojej.

Lata dziecinne lubią się zatrudniać słuchaniem dziejów dawniejszych: i gdybyśmy, chcąc tey ich skłonności na dobre zażyć, miało próżnych bajek prawdziwą zabawiali je historią, gdybyśmy od dziejów narodu naszego zaczynając, dawali im poznawać: poświęcenie się zupełne dla Ojczyzny, zuchwałość przewagi, sprawność albo błędy Polaka dawniejszego; zafrzechalibyśmy wczesnie w sercach młodocianych to nasienie, z którego z laty wierny rodzi się Obywatel.

Młodemu Sobieskiemu, prócz tylu dzieł Mężów w Narodzie najślawniejszych, wojenny Ociec domu swojego nieśmiertelne wystawiał przykłady; a dotkliwa matka, kiedy mu znowu Ojca swojego wielkiego Zulkiewskiego chwałę opowiadała, kiedy



mu zgon jego opisuje: jak w małej liczbie opierając setysięcznym zastępom Ottomańskim, kilkadziesiąt mil niepożyty porządnie ustępował; jak nad brzegiem już Dniestru opuszczony od jazdy swojej, nie chcąc resztę ludzi (choć się samemu mógł być ucieczką poratować) na rzeź zostawić, piechotę całą wyciętą widzi; iak potym i sam chwalebnie pocziwem ranami poległ! tego wszystkiego kiedy dziecię Sobieski słucha, razem żal, chęć zemśzczenia się, chwałę i miłość Ojczyzny poczuł: a żaląc się na niezgodne z chęciami swoimi ramie, z niecierpliwością pory swojej władania bronią czekał.

Tak w domu przygotowany Sobieski do Krakowskiej Akademii wraz z bratem starszym Markiem odesłany. Starowny Ociec, znany w radzie, przez czystość zdania i Obywatelstwo; w boiu, przez odwagę i roztropność; między uczonemi, przez zostawione książki; w Europie, przez Poselstwa; wyprawiając dzieci swoje, nie ściąga dla nich z zagranicy rzędzców nauk, czy-



li iak dziś nazywamy Guwernerow (którzy dziecię Polskie nadto wczesnie uprzedzone o Państwach cudzych, na Obywatela kochającego kray swój wystawić nie umieli, ani go miłości Ojczyzny nauczyć mogli, gdy sami swoją dla zysku marnego porzucili) ale między ludźmi narodu cnotliwego Szlachcica wybrał, którego na miejscu swoim zostawiając, na samym powszechnym zaręczeniu obyczajów jego spokojny przestał. Miło czytać, jakie na piśmie dla dzieci swoich zostawia mu przestrogi. Religia, najpierwsza tam zabrała miejsce, bo dawniej znano się na tym, iak z tego źródła wszystkie dobrego Chrześcianina i obywatela cnoty wypływają: i próżno to dzisiaj rozłączać chcemy, kiedy wieku naszego widzieliśmy, iak z cierpiącą Religią i biedną Ojczyzną uciepiała.

Zaleca potym młodym Sobieskim Ociec ćwiczenie się w tym wszystkim, co znał do wiadomości dobrze urodzonemu dziecięciu najpotrzebniejszym: każe szanować rowienników



urodzenia swojego, ale się nigdy nie poniżać: każe mieć litość nad ubogimi, i na to nawet pewny zapas pieniężny naznacza. Przy zabawach zwyczajnych, które rozdaje szkoła, nie opuszczał pewnie taki przydany rządzca powierzonych sobie nauczać Sobieskich: o powinnościach człowieka względem siebie samego i bliźnich swoich, o Kraju Polskiego rządzie i potędze, o sąsiedzkich Państwach wpływaniu i sile, o szacunku drogiey, ale dobrze zrozumianej wolności, i poświęceniu siebie całego dla Ojczyzny. Y ta to Ojczyzny miłość, o której zdaje się, że dzisiaj zapominamy, naczelnym tamtego wieku była Młodzieży Polskiej ćwiczeniem.

Ale wiek już młodziński przyszedł, i Sobiescy po skończonych ćwiczeniach, które Polak w domu umieć powinien, na zwiedzenie Krajów cudzych puścili się. Pamiętne będą do wyjeżdżających dzieci za granicę słowa Ojca ich Sobieskiego: „Nie uczcie się (powiada) tańców, bo tego i



„w domu z Tatarami nauczycie się. „
Oto Obywatelska myśl Oyca względem dzieci swoich, oto zganiony cel obieżdżania Krajów zagranicznych; gdzie wyjechawszy, nie marnych jakich umiejętności nabyciem, ale tym, coby w czasie prawdziwy Narodowi przynieść mogło pożytek, zatrudniać się należy. Tak zażył Jan Sobieski bawienia się swego za granicą; kiedy, miasto szukania w Francyi (gdzie się naydłużey bawił) płochych jakich rozrywek, w woysku Ludwika trzynastego u Muszkietarów służbę przyimuje: a tam nietylko wszystkiego, co należy do zachodu w twierdzy, albo w polu zostawionego żołnierza, uczy się, ale z naydoskonalszemi obcując wodzami, jakby i sam w czasie na wodza wyfzedł, ich błędy albo rzędem szczęśliwym zwycięstwa odniesione rozważa.

Włochy i Niemcy zwiedziwszy, wszędzie jak pszczoła miody pożyteczne zbierając, do Stambułu, na którym się podroże ich zakończyły, przybyli. Sobieski, nikomu na ten



czas nieznajomy, wjeżdżał w to sprzysięgle na zgubę Chrześcian miasto, w którym potym milion go języków ze drzeniem wspominało, w którym potym na niego tyle żon owdowiałych i matek ofieroconych płacze! Naypożyteczniejszy, chociaż krótki czas bawienia w Stambule strawiony, bo tam się pilniey nieprzyjacielowi przypatrywał, z którym się nayczęściej mowować miał: i tę ogromność zaraz mniej wazyć począł, którą samym tylko nadęciem wielką być widział.

Woyna, która się w Kraju za panowania nieszczęśliwego Jana Kazimierza z Kozakami zaczęła, nie dała dokończyć Sobieskiemu ułożonego jeszcze zwiedzenia Azyi: bo miłość Narodu słodsza mu była nad wszystko, co oko zabawić, albo ciekawość jego kiedy mogło zaspokoić. Powrócone do domu dzieci, Matka owdowiała (bo już Oyca Sobiescy nie zaślali) nie z próżnym jakim rozrzewnieniem się wita; ale jak Polka, „pódźcie (mówi) i zemściycie się nad Tatarami, bo



„was za synów nie znam, jeżeli będą dzieci podobni tym, którzy pierzchnęli pod Pilawcami. „ Te były słowa ważne, któremi Matka Sobieskich wyzuwając się niejako z prawa swego nad dziećmi, uroczyście oddawała je Ojczyźnie swojej. Jakoż od tego momentu, dla Ojczyzny tylko młodzi zaczęli pracować Sobiescy, kiedy nieszczęśliwszy Marek wkrótce od Tatarów okrutną polega śmiercią, brat jego młodszy do dzieł nieśmiertelnych chwalebne sobie pole otwiera.

Jan Sobieski, już domu swego głowa, zbuntowane pod Zborowem Wojsko Polskie, do którego zaspokojenia wszystkie sposoby wielkiemu Czarnieckiemu ustały, słodyczą wymowy swojej do zgody jednomyślności nakłonił: gdzie potym walecznie sobie w potrzebie poczynając, przywiłey na Chorążtwo Koronne odebrał. W wojnie dalszey ze Szwedami, Moskwą, i Rakocym, jeden prawie przy Czarnieckim pozostał, który o ucałowaniu Rzeczypospolitey nie rozpaczał.



Generała Szwedzkiego Duglasa idącego na odsiecz obleżonemu przez Czarnieckiego Gustawowi, na głowę zbija; ziemię Siedmigrodzką, jako Kray nieprzyjaciela Ojczyzny Rakociego napada, a tym sposobem do ratowania zagrody swojej odwołując go, miłą Ojczyznę od jednego z najsroższych nieprzyjaciół uwalnia: Kozaków chcących się z wojskami Moskiewskimi (co wielkiej wagi robotą było) złączyć pod Cudnowem, zręcznością swoją uprzedza, i sławnym zwycięstwem gromi pod Słobodyszczem; że za nagrodę tylu jego trudów i przyług dla Narodu, po Lubomirskim, Marszałkiem Wielkim Koronnym, wkrótce po Czarnieckim, Hetmanem Polnym zostaje, a po śmierci Potockiego Buławę wielką odbiera.

Z tak wielkim pomnożeniem się władzy Sobieskiego, i dzieła jego ważne pomnożyły się: We dwadzieścia tysięcy żołnierza Polskiego Hetman, w niedostatku Skarbu Rzeczypospolitey, swoim nakładem utrzymywanego, do stu tysięcy Kozakom i Tatarom



zgromadzonym śmiało się stawia pod Podhaycami. gdzie kiedy w okopach obleżonemu nieprzyjacieli równie jak i niedostatek dokuczał, a żołnierz, o uchyleniu się choćby ucieczką od niebezpieczeństwa, szemrać począł; Sobieski, chcąc bojaźliwych pokrzepić, „nie zatrzymuję tych (powiada) którzy z piękney śmierci losem serca „nie mają mocować się, niech ztąd za „raz bez chwały ustąpią i obierają „więzy Tatarzyna. Co do mnie: sta „nę na czele tych, którzy Oyczyznę „i Króla swego kochają. „ Krótka ta mowa, wielki zrobiła pożytek: bo gdy nikt nie chciał być pierwszym Oyczyznę i Króla swego zdradzić, wyzli z okopów wszyscy przeciwko nieprzyjacielowi, i Nuraddyn, który dopiero postrachem był dla naszych, mnogiego trupa na placu zostawiwszy, sromotnie uciekać musiał.

Mahomet czwarty, Kuproglim Wazyrem, wielkimi zamyślami, a potem nieszczęściem sławny, poddającym się Porcie Kozakom naszym rękę podaje. Jak wiele sobie tę wyprawę przeciw-



ko Polakom, długimi wojnami wyniszczonym ważył Mahomet, widać to po ściągionych do dwuchkroć sześciudzieści tysięcy wojskach, po ruszeniu się osobą swoją na tę wojnę, i po tylu zachodach, które największe jego znaczyły usiłowanie. Drżała ziemia pod armatą nieprzyjaciela, a Narod nasz domowemi na ten czas zakłócony niesnaskami, jeżeli waleczney dobył broni, tedy na to tylko, aby ją we krwi brata swego zamaczał: że bezkarny Ottoman w granice Państwa naszego wszedłszy Ukrainę i Podole z Kamieńcem bez oporu odbiera, a potem niesławnym Traktatem Bucackim holdownictwo Porcie i corocznego haraczu płacić nie wkłada.

W czasie tey wojny oplakaney, kiedy wszyscy ostatniego czekali losu, z garstką wojska, które miał przy boku swoim Sobieski, nieprzyjaciela głębiej w Kray zapuszczzonego zatrzymał, i dwóch synów Hańskich z licznymi ich wojskami osobnym bojem pobił: a potem na złączonych już razem z Oycem swoim Hanem Tatar-



skim napadłszy; trzydzieści tysięcy zabranego w Polszcze odbiwszy niewolnika, ażeby przynajmniej cokolwiek niezemśzczony nie ufzedł nieprzyjaciela, pamiętnym nad nim wstawia się zwycięstwem.

Ale Polski Obywatel, kiedy z przestrachu tego cokolwiek do siebie przyfzedł, kiedy wstydlivy Traktat Buczacki potrzeba było podpisać, póżyżawszy jeden po drugim, i widząc tyle tysięcy rąk jeszcze wolnych, które dobrowolnie na więzy podawali; wspomniawszy na miłą Ojczyznę, która się lepszego losu od synów spodziewała, a oni o jej chwale i powołaniu swoim z taką zniewagą zapomnieli; wspomniawszy na dzieci swoje i przyszłe pokolenia, które bez winy ich żadney w obelżywe zapisać mieli poddaństwo, że wychodzące na świat dziecię złorzeczyć miało potym roskoszom Matki swojej, gdy z urodzeniem swoim razemby sobie kaidany przynosiło; kiedy jeszcze Sobieski hańbę tego Traktatu w oczach wszystkich nayżywiej odmalował,



dawną ich chwałę z terażnieyszą niedoleżnością porównał, nie śmieli póżyćrzeć na broń; którą każdy przy boku nosił, że jey w potrzebie zażyć nie chcieli, i wyrzucając jeden drugiemu zawiści niepotrzebne, jednym miłości Ojczyzny złączeni węzłem, Traktat Buczacki za nieważny uznali, i wojnę przeciwko nieprzyjacielowi Chześciaństwa ogłosili.

Do podniesionej w pośrzodku Narodu chorągwie Sobieskiego co żywo cisnąć się poczęto, i każdy wstyd swój dawnieyszy we krwi nieprzyjaciela zmazać żądał: że zebrane do czterdziestu tysięcy wojsko pod Lwowem, ażeby go jak nayszybciej na nieprzyjaciela prowadzono, wołało. Król Michał sam do boju przywodzić chcący, chorobą zatrzymany chwałę tę Sobieskiemu zostawił, który okopanych pod Chocimem osmdziesiąt tysięcy Turków napada, i do trzydziestu tysięcy na placu ich położywszy, resztę albo rozprasza, albo w niewolę bierze.



Nie mając już czym naród tak wielkich dzieł nadgrodzić Sobieskiemu, kiedy i dawniejsze jego czyny nieśmiertelne, i to nowe á tak chwalebne zwycięstwo widzi, którym z narodu wolnego obelżywą hołdu Tureckiego suknią zdeymował, po zaszłej w tymże czasie śmierci Michała Króla, berło mu swoje ofiaruje. Ale, gdy Sobieskiego szczęście powszechnie więcej niżeli swoje własne zatrudnia, do Koronacyi przystąpić nie chciał, póki by po karkach zupełnie poniżonego nieprzyjaciela na tron nie wstąpił.

Human fortecę, jak można było nymocniey Kozackim osadzoną żołnierzem, i na sto tysięcy woyska Tatarskiego w odieczny mającą, niewstrzymanym szczęścia swojego zapędem odbiera, i nastrazzonego Tatarzyna nie bez ostatniey klęski rozpędza. Zebrani w równey liczbie Tatarowie chcąc się strat swoich pomścić, niespodziewającego się pode Lwowem napadają Sobieskiego: ale prawdziwy ten Bohatyr nigdy się zatrwożyć nie umiał, i w małej swoich li-



czbie odważnie stanąwszy przeciwko nieprzyjacielowi, piętnaście tysięcy Tatarzyna na placu trupem położył. Ani zuchwały Wezyr Mustafa czarny z niepoliczonem woyskiem wtargnąwszy w granice Polskie szczęśliwszy! Od oblężenia Zamku Trębowoli przez Sobieskiego, w odieczny swoim idącego, sromotnie odegnany, mając, może, na dzieście razy tyle żołnierza, który go słuchał, dla tego tylko przed Polakami ucieka, że go się Sobieski nie bał: i za przeprawą Dniestru, gdzie się już sądził bezpieczniejszym, dopiero obeyżrzawszy się, żadney za sobą pogoni prócz strachu i wstydu swojego nie widział: bo nasz Bohatyr naglony od narodu na Koronacyą, do stolicy powracał.

W ten czas, kiedy okrzyki Narodu powietrze napelniały, od Mocarstw Europeyskich, i z dalekiey Persyi, poważne Posły imieniem Monarchów swoich powinshawania mu składają: pyszny Mahomet ani mu się poklonić, ani nim pogardzać nie mogąc, zapomniawszy Traktatu Buczackiego, i ty-



lu kłęk po nim nastąpionych, siłę swoją całą na Cesarza Leopolda obraca. Uwolniony na czas od nieprzyjaciela Sobieski do poprawienia rządu i sprawiedliwości Krajowej przykłada się: co z taką umiejętnością i ufilnością wykonywa, że wątpliwość zostawił, czy wojną, czy pokojem był większy?

Mocarze ziemi! jeżeli was sprawiedliwe pobudki obrony całości i szczęścia poddanych waszych do wojny nie pociągną; za co dla marnych zysków, pychy, albo krzywdy, jak mówicie, honoru waszego, zabójcą jeden na drugiego broń podnosicie? Oto każde cięcie obwinionego żołnierza waszego, jest kreską najczerniejszą, którą was pokrzywdzona natura naczyna! Przyjdą te czasy, kiedy lud oświecony tych wojowników, którzy dla tego tylko że mogli, narody niewinne napadali, jako nawałnice albo trzęsienia ziemi, co całą spustoszyły okolicę, będzie wspominać: a dni naszych pamięć Królowie sprawiedliwi, i nad wszystko szczęściem Kraju wam



powierzonego zatrudnieni, uroczyscie w potomności święcona będzie.

Leopold Cesarz chociaż lubił słuchać kiedy go wielkim nazywano; przecież siły swoje z potęgą nieprzyjaciela porównywając, znalazł się słabym; i w ten czas, kiedy Jan III. sam tylko jeden, a szczęściu i sprawności swojej zaufany, całe siły Ottomańskiej opierał się, Wielki Leopold od niego posiłku żąda. Mustafa czarny Wezyr Mahometa, jako błyskawica od wschodu na zachód w okamgnieniu przeleciawszy, i jako wezbrane gwałtowne wody, wszystko co tylko na drodze zastał zniszczywszy, albo pochyliwszy, we trzykroć sto tysięcy wojska pod Wiedniem stolicą Cesarzką stanął. Cesarz Leopold zapomniał w przygodzie swojej, że wielkich Bohatyrow wielkie robią niebezpieczeństwa, i nie ufając twierdzom warownym, w głębsze Niemcy strwożony uchylił się; Karol Xiążę Lotaryński trzydzieści tysięcy wojska dla odsieczy Wiedniowi mający, mimo całej zdatności, i odwagi swojej potężnemu nieprzyja-



cielowi w oczy spóyrzeć nie śmiał: Sztaremburg, fortecy Wiednia Komendant, po trzech dniach naydaley ostatniego losu spodziewał się, i dziury w murze powybijane, nieprzyjacielowi do weyscia, a obleżonym do pewney zguby drogę otwierały: Zatrwożeni Mocarze Europy, każdy z uchronu swego końca tey okropney sceny w bojaźni czekał, a pożar, który się tak gwałtownie zajmował, i sąsiedzkim Państwowi zniszczeniem groził; kiedy Jan III. wielą prozbami od Leopolda naglony, pod Wiedeń z wojskiem Polskim przyciągnął. Jednem oka rzuceniem na rozległy oboz nieprzyjaciela Bohatyr nasz zaraz Mustafą pogardza, wojskom Chrześcijańskim serca dodaje, i postacią naywspanialszą, którą mu natura dała, pewność tego, co wyrzekł, zabeśpiecza. „Ten „(mówi) człowiek rzemiosła swoje „go nie zna, i łatwo nam z nim robotę „ta przyidzie. „ Użytkowane wojska tak daleko mnieysze od Ottomańskich śmiało ku nieprzyjacielowi postępują, bo Jan im obiecał że zwycięży. Y nie długo czekano skutku obie-



tnicy: broń chciwa zemsty i zaboju obaczyła tylko nieprzyjaciela, którego kiedy pierwey bojaźń, niżeli oręż Polski doleciał, zginał przestraczem samym pożyty, i na tym miejscu, z którego dopiero pyśźnie rozkazując wielkie nadzieje sobie układał, hańbę fromotney ucieczki z sprzętem całym wojskowym zostawiwszy, kwapił się Mustafa jak nayprędzey, aby naypierwszy o klęsce Mahometa niespokoyney doniość Azyi; w ten czas, kiedy okrzykom zaczętym w uwolnionym Wiedniu od nieprzyjaciela dalekie Europy odpowiadając Mocarstwa, imię Jana trzeciego, jako wybawiciela Chrześcijaństwa głosiły.

I ten to jest dzień, Mości Panowie, który dzisieyszych pochwał dla Sobieskiego pobudką. który, kiedy dosyć mu było tylko pokazać się, ażeby od nikogo w tamtym czasie potęga nieokrocóna, przed nim pierzchnęła, naywiększey sławy jego stał się przyczyną. Ale on, niemarnym jakim losiem do tey wielkości przyszedł! w dziecinny jeszcze sercu jego powinności



Obywatelstwa wszczepione, cnot jego dalszych zasada były; i ponieważ za pracą wszystko nam na ziemi przychodzi; wielkimi zachodami wielkość swoją kupować musiał Sobieski. Wiedzieć go było, jak w doskonaleniu się w potrzebnych naukach pilny; i ten, który narodowi całemu w czasie miał rozkazywać, zwierzchności swojej nayposłuszniejczy! z jaką ufilnością w językach potrzebnych ćwiczy się, że ich aż do siedmiu umiejac, każdym z nich z taką łatwością, jak własnym Oyczytym mówił. Jak potym, kiedy mu z wiekiem młodziana siły przybywa, bronią nayśprawniej władać, i co do dobrego żołnierza albo wodza należy, dokładnie umieć, przykłada się. Mężę narodu! niech was dalszym życiem swoim uczy Sobieski. W ten czas, kiedy sobą już samym rządząc; roskosz i swawola (która zwyczajnie przy żywości wieku i wielkich dostatkach trzyma się) nayfilniej go do siebie ciągnie; on, majątek z domu swojego i Zulkiewskich naywiększy, on lata namiętności naygorętszey, staraniem Oyczyzny oddał. Ztąd poszło



tyle trudów dla dobra Narodu poniesionych! a powszechną szczęśliwość więcej nad życie własne waząc, ztąd tyle chwalebnie wygranych bitew! I chociaż Lubomirski pod Inowrocławiem, i młody ów Balza pod Parkanami pokonali Sobieskiego, przecież tyle zwycięstw dla Kraju swego chwalebnych i pożytecznych, zatarły dobrze pamiętkę tych małych nieszczęść, którym gdyby podpadać nie mógł, nigdyby wielkim nie był.

Szedł śmiało na wszystkie niebezpieczeństwa Sobieski, bo go wszędzie Religia i Oyczyzna za rękę wiodły: a tym sposobem, nie mogąc iść tylko drogą pocziwą, przyszedł nakoniec do tej prawdziwey chwały, która szczegulną miłośników Oyczyzny nadgroda jest. Wszystko, co tylko tego Męża wielkiego otaczało, zdało się nim być napełnione. Zdziwiona nad dziełami jego Europa, jemu tryumfy czyni, jego obrazy chwyta i oświeca! Narody obce, młodym swym Kró-



łom za przykład go wystawiają, (*) a Hewelius, sławny wieku tamtego Astronom, ażeby pamiątkę Bohatyrą u- nieśmiertelniał, wynalezioną przez siebie nową konstellacyą tarczą Sobieskiego nazywa: aby, jeżeliby zazdrość albo niepamięć zatrzeć na ziemi chciały chwalebne pamiątki Sobieskiego, na Niebie wiecznie czytane były.

Zamiarem było Kommissyi Narodu Edukacyney, wszystkich szukającej okoliczności, gdzieby dzieciom Oyczyzny ważne przyślugi swoje okazać mogła, dzień zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem uroczyscie w każdej szkole Narodu obchodzić przykazującej, ażeby młodzież słuchając pochwał tego wielkiego Męża, brać mogła z niego przykłady Obywatelskie, i uczyć się tej miłości Oyczyzny swojej, bez której wszystkie inne nauki próżnemi stałyby się w Rzeczypospolitey.

(*) Karolowi dwunastemu Królowi Szwedzkiemu, uczącemu się języków, dość było powiedzieć, że Sobieski ten język umiał; zechęcony przykładem naszego Bohatyrą zaraz go się z pilnością uczył.



Polacy! Młodzi Szlachetna! potrzeba koniecznie kochać Oyczyznę swoją!... Nie masz tu śródka Mości Panowie; Obywatelem z was każdy, albo nieprzyjacielem Oyczyzny jest: bo w tym, sama oziębłość zbrodnią! Ani wiekiem waszym młodym wymawiać się możecie: wypełniając to najpilniej, czego po was Nauczyciele żądają, i myśląc o tym, jakbyście Narodowi swojemu w czasie byli najzdawniejszymi; oto już tym samym Obywatelami jesteście. Annibal, dziećciem jeszcze przyśięga na Szablę Bogom nieśmiertelnym, że nieprzyjaciół Oyczyzny swojej będzie do śmierci nieprzyjacielem, i największe potym utrudzenia słodkie mu były dotrzymując przyśięgi tej. Czyliż nie mamy pobudek dbania o Oyczyznę z stanu naszego nieszczęśliwego? i z przykładów sławnych Mężów w Narodzie naszym? Ta to sama ziemia jest, na której kiedyś wielcy ludzie rodzili się! Te to są częste po polach naszych mogiły, gdzie polegli dla Oyczyzny Bracia nasi, zdają się nam z gro-



bów swoich gnuśność teraźniejszą wymawiać! Jeszcze chodzimy pomiędzy też same ściany, jeszcze prawie nie zatarły się ślady nog wielkiego Sobieskiego, i po ogrodach naszych stoją drzewa czasów jego rowienniki! Wszystko na nas zdaje się wołać, i wszystko nas napomina.

Kiedy wam Oycowie wasi pierwszy raz do boku broń przypasowali (coby się nigdy plocho robić nie powinno) czyliż rozumiecie, że to dla próżnego jakiego poważenia was, albo marney zabawki waszey zrobiono? Obchod to był uroczysty ślubu Oyczyzny waszey z wami. Oddając w ręce wasze żelazo, które tylko w inſzy kształt przerobione dała wieśniakom, żądała zaraz, ażebyście nim bronili całości jey, jak tamci, ażeby roli, która by wszystkich żywiła, pilnowali. Te święte między Oyczyzną i dziećmi swojemi zakłady, ponieważ każdego Obywatela są powołaniem; dla tego stóycie czuyni na Poczcie swoim, aby, jeżeli nieprzyjaciół napadnie, śpiących was kiedy nie zastał: i jeżeli by ginąć



przyszło; przynajmniej chwalebnie poginiecie.

Ale kochając Oyczyznę swoją, kochać wam trzeba razem i Religiją: bo już to tyſięcznym doświadczone przykładem, że tam, gdzie te dwie warowne twierdze miłości Oyczyzny i Wiary stoją, nieprzyjaciół z tej strony napasć nie może.

Ale, przez względy na tę Oyczyznę waszą, i zbytku nie pohamowanego, za którego śladem wszystko złe idzie, chronić się przynależy; bo ten fałszywy przyjaciel, który przychodzi uśmiechając się a porzuca zdradziwszy, tym barziej nas nieczułości na wszystko robi, im więcej wygody i spokoyności szukać zdaje się, ażeby tym łatwiej Państwa zamożne razem z pozorem ich szczęśliwości obalał.

Proſte Oyców naszych zagrody! blahe i nikczemne w porównaniu z wiekiem dzisiejszym pomieszkania! Wy przy wolności słodkiej nie zadroſciłyście zapewne wspaniałym gmachom, w których się gnieździ pycha



niewolnicza! i mając za sprzęt cały: puklerz, przyłbicę, tarczę i Szablę, a za miezkańców; Polaka, starodawną rzetelność, wierność Bogu, Królowi, i Oyczyźnie dotrzymującego, jakże nierównie byliście od dzisiejszych kosztowniejsze, cnoty tylko i żelaza posiadaniem! A wy! Duchy Przodków naszych świątobliwe! jeżeli z wyfokości szczęścia, w którym przebywacie, patrzeć wam na nas pozwolono, jakże potomki wasze odmienione widzicie? Spuśćcie oczy na dół Mości Panowie, i zawstydzcie się przed obliczem Oyców waszych, bo patrząc zapewne na was!... O jakże dla nich (gdyby się śmucić mogli) widok żałosny! Pod losiem zawistnym, który nas niezbytym ciężarem przygniotł, a do którego zadawnioną chorobą aż nadto byliśmy przygotowani, ani my upadać, ani my stęknąć nie umieli: bo nie ręka nasza, nie język, a nade wszystko nie serce nasze Przodków odwadze i miłości Oyczyzny podobne.

W pośrzodku żalu tak sprawiedliwego, który zapewne nierównie wię-



cey i naywyższe dotyka serce, oddamy dzięki nieskończone panującemu nam Monarsze, że w powszechnym Narodu nieszczęściu co tylko mógł uratować, na to całą siłę swoją obrócił. Wprowadzając do Kraju wykonywanie sprawiedliwości, przyłączył do niej i ćwiczenie nayprzyzwoitsze Młodzieży Polskiej, że duchem jego tchnąca Kommissya Narodu Edukacyjna, prócz inszych starań naypotrzebniejszych, oto i teraz przez nakazany obchod pamiętki Sobieskiego, w sercach Młodzieży Obywatelstwo zaszczerpieć pragnie, i tę nadzieję lepszego losu, którą nam jeszcze i niesworność nasza wydzierać zdaje się, nayopatrzniey powrócić usiłuje.

Zróbcie więcę Mości Panowie: proście Oyców waszych, i sami z nami razem obścąpcie Tron dobrego Króla. On chociaż wyfoko siedzi, ale myśl jego jest między wami, ale zbiegnąć mu do was naymiley, ażeby jak Ociec chcących ratunku dźwignął. Mówcie mu: że Przodkowie wasi dla tego tak potężnemi byli nieprzyjaciółom swo-



im, że kochając miłą Ojczyznę, jaka dawnieyszych czasów nauka wojenna była; takiey od dzieciństwa zaraz synów swoich nauczali, żeby potym w przygodzie zawołany każdy Obywatel, bronić Ojczyzny umiał. Proście go: niech i teraz do Szkół naypożyteczniey rozporządzonych, jedną jeszcze kłasię stara się przydać, gdzieby przynaymniey na kilkunaftu w Narodzie mieyscach sztuki żołnierskiey z powołania uczono: przez którąby Szkołę Obywatel każdy i człowiek pospolity przechodzić musiał. A jak przez wprowadzone nauki insze założywszy już w Kraju naszym Ateny, będzie razem i Spartę widział, gdy każdy z was stanie się sposobnieyszym do naśladowania Przykładów wielkich ludzi w Narodzie naszym.



M O W A VI.

O wzajemnych Sędziow ku stronom i stronom Sędziom obowiązkach, rzecz czyniona przez J. P. Tadeusza z Burzyna BURZTNSKIEGO Kasztel: Smoleńskiego, i Marszałka tegoż Trybunału Głównego W. X. Lit.
Roku 1766. Październ: 11. Dnia.

Kiedy mi do Was JJ. WW. Kole-dzy, ostatni raz z mieysca tego mowić przychodzi, i kiedy liczne do tego przybytku sprawiedliwości, godnych Osób zebranie, upomina mię, abym zacności tego mieysca i oczekiwaniu Waszemu, co odpowiadającego przyniosł; nie mogę, zda mi się, pracom Waszym koniec czyniącego użyć lepiey głosu, jako gdy o tym, coście podczas tey Kadencyi, i Wy i od Was są-dzeni, przykładnie i doskonale, według swey powinności pełnili, nieco mówić będę.

Jako Sąd każdy, aby był Sądem, musi z Sędziów sązących, i z stron spór-wiodących składać się; tak z tego składu, rodzą się jednych ku drugim obowiązki i powinności wzajemne; zob-

polne zaś ich pełnienie, zysk cnoty, sławy i uszczęśliwienia przynosi, i nacylnieyszemu końcowi swojemu, a ten jest, porządek w Towarzystwie ludzkim, zadość czyni.

Abym przeto wykonał to, com przedsięwziął, naprzód: co Sędzia czyniący sprawiedliwość, Stronom: i wzięciemnie co Strony one odbierające, Sędziemu są winne, ukazuje; a potem o Waszey jakem rzekł, w pełnieniu takiego obowiązku, doskonałości i rzadkim przykładzie, do Was zacni Kolegdy i zacne Strony, rzecz czynić będzie, i gdy w obowiązku, ciężar: a w wypełnieniu jego, podjęte od Was prace i trudności wspomnę, rozumiem, że tak ochoczo mię słuchać zechcecie, jako mi miło mówić o tym przychodzi. Z weselem żeglarz wspomina u lądu o ciężkich na morzu przeprawach, które szczęśliwie sprawnym już przebył wiośłem, i żołnierz po wygranej, rad mówi o tych na bitwie trudach, które już dzielną przekonał i przewyciężył ręką.

Lubo sprawiedliwości obraz, stawia

nam przed oczy osobę z zawiązanemi uszami i oczyma, szalę ważącą się w ręku mającą, chcąc przez to dać nam poznać, iż Sędzia na żadną powierzchowność rzeczy nie ma się zapatrywać, lecz roztropnie i z uwagą na samą sprawiedliwość obracać myśli; tenże sam atoli portret nie zle wyraża złego Sędziego, który ni uszu na pilne słuchanie sprawy, ni oczu rozumu, na jej słuszne rozeznanie użyć nie chcąc, zły wyrok z pomieszaniem i z ośłatnią wydaje podłością. Jako albowiem i z oświecenia wlanego, z życiem, i z rozkazu Praw pisanych, ten się w sądzie zachowuje porządek; iż Sędzia wprzód sprawy słucha, toż oney fundamenta, tudzież obu stron dowody i odwody rozważa, a dopiero sądzi i decyduje: tak tenże Sędzia, aby swej szali na złą nieprzeważał stronę, i nie stał się szczerym niesprawiedliwości bez oczu i uszu posągiem, ale raczey powinność swoją, a tym samym obowiązki winne stronie wypełnił, koniecznie powinien: i sprawy z największą słuchać pilnością; i ostróżnie, równie jak rozsądnie siebie



przekonywając, do sprawiedliwej decyzji spofobić; i nakoniec one z zupełną serca i umysłu wydać wspaniałością.

Rozum, owa to część najwyższa i nayszlachetniejsza duszy, lubo wszystkie zmysły ma ku pomocy swojej, do słusznego jednak o rzeczach sądzenia, osobliwszym spofobem zmysł słuchu, jako przed innemi przodkujący, posługę onemu czyni. On, rozumowi donosi stan rzeczy; on okoliczności teyże opisuje; on myśli przeciwnie sobie myślących, wiernym jest do rozumu prześlancom; wiernym mówię: bo gdyby te posługi, serce, lub zmysł inny rozumowi oddawał, pewnieby rzadka nader rzecz była, któraby do parcyałności, lub do błędu rozumu nie przywiodła. Jako bowiem serce łacnemu ku tym występkom, przez krew, interes, lub respekt, nakłonieniu; tak zmysły inne barziej od obojętności oddalone, omyłkom łacniej zdadzą się podlegać. Będąc zatym Sędzia pewien, iż słuchanie sprawy jest fundamentem rozumowi do sądzenia, sł-



chać oney powinien z największą pilnością. Ile albowiem doniesienie strony, ile dowody, ile Prawa ku poparciu wezwane, służą stronie prawującej się, tyle pilne sprawy słuchanie, pomaga Sędziemu do prawey Decyzji; gdyż bez niego, głuchym dowody przekładać, ścianom strona sprawę swoją opisywać, ślepym dobroć jej ukazowaćby musiała. A cóż mówić dopiero, gdy prawem zaprzyśiężonym włożony na nas mamy obowiązek: iż z tego tylko śzczegulnie, co w tey Sądowej Jzbie nam doniesiono, i od nas słyszano będzie, sądzić powinniśmy. Jakże się prozę rozum posiągnie do sądzenia o rzeczy, którey gruntuwnie niezna? i znowu jako ją gruntuwnie znać może, jeśli jej Sędzia pilnie nie słucha? częstokroć bowiem jedna okoliczność sprawy, albo ledwo dosłyszana, albo głucho przepuszczona, sprawę zatrudnić i zawikłać i niezrozumianą uczynić, równie jako losem zysku lub upadku w sprawie, władać zwykła. Jest tedy pierwsza część Sędziowskiej powinności, słuchać pilnie sprawy; którey gdy zadość uczy-



ni, do drugiey na rozsądnym sobie przekonaniu i do sprawiedliwej Decyzyi sposobieniu zalegley, zrećznie i porządnie przystępować będzie.

Sprzeczne o jedną rzecz strony kładą w uszy Sędziowskie różne, a te sobie przeciwne doniesienia, pilne słuchanie sprawy one wiernie przyjmuje i przesyła do rozumu, ażeby on w przyniesionym do siebie rzeczy pomieszanych tłumie, prawność od wybiegu, pozor od istności oddzieliwszy, z fałszu i zawikłania wydobył prawdę. Jako więc gdy kopacz pomieszanego z piaskiem dostać usiłuje złota, odrzuca prosta ziemię, podleyszą materią odłącza, między samym kruszczem i jego podobieństwem rozeznawia, i nie znajduje go, tylko przez pracowity i rozsądny oddział tego, co się być zdawało, od tego co złotem w samej istocie było. Staje się na ów czas Sędzia placem walczących z sobą o bustronnych zarzutów, dłużen jest w własnych wielorakich myślach brak i wybor czynić, a co mu na ostatek koniecznie zostaje, powinien, słabsze



sprawy poparcia przekonawszy, od mocniejszy sam przekonany zostać; i to jest, co być rozumem jedynym do sprawiedliwego wyroku sobie przygotowaniem. Inaczej bowiem mimo tej pracy odważyć się sądzić, jest to szukać konwikcyi swojej, albo w prywacie, albo w przewencyi, albo na ostatek w ślepym chybieniu, lub trącenia szczęściu. Ale daymy to na ostatek, że do wynalezienia prawdy, tego to czystego i głęboko zakopanego złota, oboje rzeczy Sędzia dobry wypełni, że i sprawy pilnie wysłucha, i rozsądnym sobie przekonaniem do sprawiedliwej przysposobi decyzji; nie przeto atoli zupełnie zadość czyni swojej powinności, jeśli tego skarbu znalezione nie użyje, a trzeciemu obowiązku, który zakładam na wspaniałym obranej sentencji wydaniu, choć najmniey ubliży.

Trwożyć się w ogłoszeniu swojej kreski, ukrywać słabość i niesprawiedliwość przeciwnego zdania, i z lada powodu nowotney w sobie myśli, pokazywać gotowość do zmienienia się



w natchnieniu, jest to nie mieć stałego do sprawiedliwości przyłgnięcia: jest to ukrytym jakimś sposobem pożądać, ażeby zganiona w uczuciu własnym strona, bezprawnie gurowała: i na ostatek, jest to jedną ręką rzecz robić, a drugą mieć wyciągnioną na jej zepsucie. Duszko wspaniała! której nie zeszło na słusznym, równie jak odważnym jednej nad drugą sentencji przełożeniu, ty śmiejesz się z postfachów, pogardzasz, postępnie wybiegów zdrady tłumisz otwarcie, drobne ferca powiększasz i wynosisz: krew, interes i zemsty bojaźń depcesz nogami; a z dopełnionej we wszystkich stopniach Urzędu powinności; uwijasz wieniec chwały, którym doskonale Sędziego dzieło, i jego własna i stron sądzących się cnota koronować musi. Gdy albowiem tym sposobem Sędzia wypłaca się stronie z swoich obowiązków, zarabia zapewne na to, aby mu strona wzajemnie one równie odmierzyła; a to się dzieje dwojakim sposobem: raz, sprawę i jej wnętrzności wiernie Sędziemu odkrywając: Powtóre, chętnie przestając na



dekrecie Sądu, któremu się i z własnej i z prawa woli poddała.

Jak może chory wyciągać od lekarza, aby był uzdrowion, kiedy mu rodzaju i stanu choroby nie objawił? Jak się może kto napierać, aby był doskonale od Malarza wyrażon, nie pozwalając mu swojej przypatrzeć się twarzy? i pierwszy skutecznie nie leczy, chyba poznaną niemoc; i drugi nie zrobi dobrze portretu, chyba twarzy widzianej. Równymże podobieństwem niemoże i Sędzia sądzić rzeczy stron prawujących się, kiedy ich sprzeczka, jej pobudka, fundament, zamiar i poparcia nie są mu jawnie odkryte. Kładzie się na ten czas przymus i niewola na Sędziego, żeby mu, nie już znajomość rzeczy, lecz sam tylko błędny domysł, służył za prawidło do wyroku, który takim sposobem uczyniony, częstokroć nad intencją i usiłowanie sądu, musi być niesprawiedliwym, z nieodcosnioną strony zgubą, i spólnie z sprawiedliwym Sędziego żalem, że mu ciemne i niewierne doniesienia,



przeszkodziły, z honorem, z nasytem cnoty, z zarobkiem na sławę sprawić Sędziowską dostojność. W jasnych dowodach i odwodach dość musi pracować Sędzia, gdy chce wyszukać prawdy; jakże daleko barziej trudzić się musi, gdy ją przed szukającym, dobrowolnie i wymyślnemi sztukami zacić, ukryć i zataić strona usiłuje? jeżeli tedy nadgrody krzywdy strona od Sędziego, jako więc chory od lekarza zdrowia nabyć pragnie, z równą szczerością dolegliwości swe u Sądu przedłożyć powinna. A jako wždy chory, czy mu przyjemne, czy gorzkie lekarstwo przepisane będzie, z równą chęcią przyjmować musi; tak strona w pomyslnym, lub przeciwnym losie wyrok Sędziego mile przyjąć, i na nim chętnie bez szemrania prześtawać jest obowiązana; dla tego nawet samego, iż jako ów do lekarza, tak ta do Sędziego, dobra swego nadzieją, nie czym innym powabiona, dobrowolnie przystępuje.

Dwoje jest: co strony, z naycalszym wolności ich oszczędzeniem wiedzie



do Sądu. Prawo Oyczyfte skazujące, gdzie strony w swoich mają się rozstrządać uporach, i własna wola końca swojej niespokojności pożądająca. Pierwsze czcić każe kondycya dobrego Obywatela, drugiey nie odmieniać zwykły i powinien stateczny w swoim postanowieniu człowiek. A co naywewnętrzniey tłumaczy treść myśli mojej, iż to oboje zniewala strony, ażeby, gdy narodowy wybor Sędziów stał się prawnie, i gdy ciż Sędziowie z szacunku stron, przed spraw przypadnieniem, przyjęci są za zdolnych i dostatecznych, zniewala mówię strony, ażeby z jakim własnego mniemania wyrzeczeniem się, i położoną w Sądzie ufnością, prosiły o wyrok; ten szczęsnym, lub opacznym dla siebie losem wydany, z takimże umysłem przyjmowały. Inaczej albowiem dałyby się przeświadczyć: że nie sentencyi, którey własnością jest niepewność, ale podchlebnego zarażonemu własną miłością zdaniu pobłażania szukały, a co zatym idzie, iżby i sprawę względem współ-strony, na nowo za-



gajać, i sąd zuchwale posądzać (jako łatwo wniesć można) chciałyby, a tym samym w sówitą wpadłyby niesprawiedliwość, to jest: buntownicze go na Krajową zwierzchność powsta- nia, i nayniegodziwłzey ze wfzech miar żądy: na przeciw naywyższey Oyczystey władzy robić się Sędzią, złym niechybnie, bo Sędzią w własney sprawie.

Ale czas już jest, ażebym o powin- nościach wzajemnych stron i Sędziow nieco mówiwszy, i portret sprawie- dliwości już odrysowawszy, zarzucę- ną niby dotąd odkrył załone i podo- bieństwo przystosował do rzeczy. Co- kolwiek zacni Kolledzy do Was w pierwszey mówilem części, i za to nie- była opisaniem tego, coście w prze- ciągu piastowania naywyższego w Kraju Dostojeństwa przykładnie czyni- nili? samo ukazanie powinności, było nie jakim zwierciadłem, w którym wy- obrażenie Waszego doskonałego oney zadość czynienia, dało się widzieć tak dalece, iż mi długo o tym mówić nie potrzeba. Pilność Wasza w Ruchaniu



spraw była tak czuła i natężona, iż nic się w doniesieniach nie znaydowało, coby głucho mimo uszu Waszych prze- puszczone było; troskliwość Wasza w przysposobieniu się do sentencyi, tak daleko aż do powierzchownych zna- ków rozciągała się, iż z twarzy Wa- szey można było wyraźnie czytać, naygorętszy zapal jedynie do tego, a- żebyście równie ostrożnie, jak rostop- nie do wyroku przystępowali. A cóż mam mówić o wspaniałym już goto- wey myśli wyrazie? Jeżeli do Prawa ustaw, wyciągnionych z przeniknione- go sprawiedliwości gruntu, potrzeba wielkiej i meżney duszy, to pewnie za okazane przy sprawiedliwości stałe i nie ulęknięte serce, warci jesteście nie już iść, lecz dawać narodowi Pra- wa.

Cokolwiek zaś w drugiej połowie rzeczy mojej do Was przezacne stro- ny stosowałem, wszystko to było wi- docznym ryfunkiem chwały Waszey, za dobre i należyte wyż wyrażonych obowiązków Waszych Sądowi wypeł- nienie. Przychodziliście do Sądu z



wiernym i otworzystym, nayszczegulnieyszych w sprawach Waszych tajemnic wynurzeniem; odchodziliście od niego z skromnym i spokojnym, kaźdey sentencyi, zysk lub stratę na Was wkładającey, przyjęciem i uczczeniem. Y to jest, co Wam z świadectwa naszego przywłaszcza zaszczyt i prawo, ażeby potomne czasy za sposob i przykład porządney rozprawy Was miały, i bliższe późnieyszym tenże przykład za prawo przepisowały i podawały.

Radbym ja w prawdzie, aby ten zaszczyt, z powinności na ściśłym Prawie pełnieniu zasadzoney, która Sędziów z stronami dotąd tak mocno i przykładowie wiązała, wynikający; w nieustannym onychże zostawał związku, i smutnego nakoniec między niemi nie czynił rozdziału; rozstać się atoli dziś i wzajemnie oddalić się muszą. Ja z tego obojga dwojaką ponosząc utratę, tym się szczegulnie cieszę, iż lubo JJ. WW. Sędziowie, i JJ. WW. Strony od Was mieyscem oddalam, nagrodzić tę szkodę niejakim sposobem mogę;



gdy wdzięcznym za przyjaźni Wasze sercem, zawsze Was bliskim, zawsze przytomnym będę. Będą mi w niewygasłej trwać pamięci, Walza JJ. WW. Vice-Marszałku, Pisarzu, i Podkarbi Trybunału Głównego W. X. Litewsk: przy troskliwym, prócz powszechnych Sędziego, włożonych nad to przez Urzędy, obowiązków pełnieniu, stateczna zawsze dla mnie i jednomyślna przychylnosc.

Wasza zaś wierni, jedni wyroków naszych, drudzy żądź i dolegliwości prawujących się tłumacze, Prześwietne Kancellaryo i Palestro Trybunału Głównego W. X. Litt: tak znaczne prace i fatygi, ustawnie przypominać mi będą, ażebym wszędzie to o Was głosił świadectwo, które wysokie cnoty i zasługi Wasze sprawiedliwym nader sobie zasłużyły prawem. To gdy obiecuję, nie zostaje mi, jak tylko upraszać Was JJ. WW. Sędziowie i JJ. WW. Strony, abyście, jak z dokładnością rzadko kiedy slyszaną, przyjaźń mi swoję oświadczyli, tak równą statecznością o wzajemności mojej ku



sobie będąc pewnemi, też szacowną przyjaźń swoję dla mnie zachować na zawsze łaskawie raczyli. Tu gdy rzecz kończę, niegodzi się mi, równo jako i Wam wszystkim, bez nagany niewdzięczności, nie udać się do tego źródła, z którego zaszczyt i powaga Sądowni, i przez mądre sprawiedliwości opisanie, szczęśliwość spór wiodącym Obywatelom wypłynęła.

Patrz Wielki Królu! na tę sprawiedliwość, którą słusznie najwyższej w Kraju urząd dnia dzisiejszego oddaje przez publiczne wyznanie: iż początkom szczęśliwego Panowania Twojego, powrót do nas obłąkaney dotąd sprawiedliwości, winni jesteśmy. Tobie wycieńczony długim Proce-rem Obywatel, za otrzymany klótni swojey koniec, winne niesie podzięk; Tobie tenże do swojey przywrócony własności, los swój szczęśliwy być winnym ogłasza się. Tobie opuszczone i uciemiężone wdowy i sieroty, stan swój oplakany nad mniemanie odmieniając w pomyślny, z wdzięcznością jak najszczęśliwszego życząc Pa-



nowania, ku Niebu podnoszą ręce. A kray cały tę słusznie stosuje prawdę: iż Państwo rozszerzyć każdy Król potrafi, byleby był śmiałym; lecz go zupełną uszczęśliwić sprawiedliwością niemoże, jak tylko Król dobry, Król cnotliwy, Król Wielki.

M O W A VII.

J. P. Mikołaja Thaddeusza ŁOPACINSKIEGO Marszałka Trybunału Głównego i Pisarza Wielkiego W. X. Lit: miana, żegnając Trybunał przy Limicie Kadencyi Ruskiej w Grodnie.

Roku 1776. Miesiąca Września 30. Dnia.

Wbiegu niecofnionym dni i godzin upłynnych, a w ciągu pięcio-miesięcznych prac i trudów naszych stanęliśmy JJ. WW. Koledzy nad tą Horyzontalną tutejszey Repartycyi Ruskiej Liniją, której i krokiem jednym przestąpić, bez przestępstwa Praw pospolitych, zgola już się nam niegodzi.

Przyszliśmy (mówię) w znoju i utrudzeniu wyfilonych myślą duchów,



do tego momentu; któregośmy z cierpliwością czekali, z nadzieją pragnęli, z statkiem nieporuszonym wyglądali, a który będąc końcem zarobków i wysług publicznych, staje się zaraz początkiem chwał, zaszczytów i nadgodła Was, ile pilnych w usiłowaniu ku czynom Sądowym, ile dozornych ku zachowaniu Prawa, ile troskliwych i sumniennych, ku czynieniu nieskażonej sprawiedliwości Sędziów.

Jest Bóg najprawdziwszy badacz tajemnic naszych, i świadek serc ludzkich, ten czystą ofiarę przez Was dla świętej chwały swojej, z azardem zdrowia i majątków własnych uczynioną wylewem darów i błogosławieństw wszelkich odpłacać Wam będzie.

Jest dobry Król, a day Boże długoletnie nam panujący, Najjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Pan Nasz Mił: Który umiając połączyć razem mądrego Królowania sztukę, z dobrocią tkliwego Pańskiego serca, i czułością nad utrzymaniem miłey w Królestwie całym spokojności, w Sądach zaś i Ju-



ryzdykcyach wszelkich czynney bez przerwy sprawiedliwości; sprawcom, i dozorcóm oney, hojnie i szczerze cnotliwe zasługi Obywatelskie nadgraczać; ma za przymiot wielkomysłney i wspaniałey Królewskiej Dusz, w sobie.

Jest naostatek powszechność Obywatelska, czuynę i przenikłe oczy własnych - że współ-braci naszych, przed któremi czyny i postęпки kaźdey Krajowej zwierzchności są zawsze otworem, ani się utaić mogą. Ta widząc Was Wielcy Mężowie, próżnych od wszelkiej skazy, a cierpliwych w wysłuchaniu kaźdego skarg, i żalob, uwi-je Wam niechybnie wieniec wiekopomney sławy, który według mego mniemania droższym jest dla mężnych dusz upominkiem, niż wszystkie w udziałach swoich, fortuny skarby.

Co do mnie: Ja stojąc w polowicy powołania mego na to dyrekcyi Trybunałskiej Urzędowanie, a jestem-li jakiej u Boga, zasługi, u Króla zaś, Ojczyzny: i współ Obywatelów szacunku wartym; by najmniey niewie-



dząc, wyżey chcę ważyć cnotę bez nadgrody; niżeli naywyższe dary, bez Imienia, i przywileju cnoty; bo w przekonaniu we wewnętrznym tak u siebie znayduję: iż prawda, i cnota w dalekim od wszelkiej prywaty Obywatelu, sama w sobie wysoko cenna jest, i szacownieysza nierównie w istocie swojej niżby ją Monarchowie nawet dogodnie, i dostatecznie nadgrodzić mogli.

Y te to są jedyne pobudki, które mi na schyłku dni moich, ślódząc gorzkość ciężaru, wyższego nad nieudolne barki moje, niedają ugiąć się, i upadać pod jarzmem, które do ostatniego szczętu krwi i siły, za powołaniem najlepszego z Królów, a za wolnym wyborem waszym, Wielcy i ukochani Koledzy, dźwigać jeszcze bez oszczędzenia siebie, gotów jestem, i tym końcem przenoszę się z tąd na Wileński Trybunał.

Wam zaś wyborni z tysięcy Mężowie! gdy za miłą społeczność, i dla mnie łaskawą przychylną dziękować, a zarazem już i żegnać przycho-



dzi; więcey czuję w mym sercu dla Was wdzięczności, niż na okryślenie jej w uściech słów znaleźć i dobrać mogę; a przeto żegnalny Peryod na tym zastanawiam hasła, które we mnie i do ostatniego tchnienia trwać będzie: *Amici, valet.*

To w ogule całemu Prześwietnemu Kołu oświadczywszy, w szczególności Was żegnam J. W. Vice-Marzałku, J. W. Podskarbi, i J. W. Pisarzu, Trybunalscy.

Pierwszemu, Za zastępstwo prac moich, dzięki i wdzięczności, z udziałem Błogosławieństw Oycowskich, w upominku odemnie daję.

Drugiemu, Za nieskażoną w szafunku Skarbów całemu społeczeństwu, bez uciążenia stron, wiarę, a dla mnie zaufaną przyjaźń, afekt, i łaskę, dziękuję!

Trzeciemu, Którego los dobrej dla mnie doli, u tego Sądowego Stołu, ku straży wyroków, i Urządzeniu Regestrów, obok od serca lokował, okrom winnych szacunków zacnego Imienia,



i godney Osoby twojey, tę zostawuję pamiątkę: iż Cię wielbić z chwalebnych cnót i przymiotów, a oraz wyfokich zdań nieprzeftanę, życząc całowitą uprzejmością, aby znakomite zaślugi twoje dla całej Prowincyi w Pisarskich okazane pracach, otrzymały Ci przyzwoitą nadgrad koronę, z rozdawniczych łask Pańskich J.K.Mci Pana Naszego Miłościwego.

Godney godnego Wodza Kommandzie, Prześwietney Kancellaryi Trybunału Głównego: Wielkiego Xięstwa Litwy w Osobach udoskonaloney mądrości pełnych, Ichmościom Panom Regentom M. W. M. Panom, winien jestem chwały, winienem i podziękę za tę cnotliwą Sądowi posługę, którą stawszy się wiernemi ustami na otwor wyroków Sądu, bez najmnieyszey okazalście zmazy.

Od Sądu do Stron przezacnych, a zarazem do Prześwietney wyższej i niższej Palestry, jako naydoskonalszey dzielnych rad, zdań, i nauk Mistrzyni, obracając myśl, oczy i usta moje; radbym się usposobił w tak do-



ładne okazanie szacunków, i poważenia dla wszystkich ogółem, i każdego z was osobno; jak jest we mnie delikatne czucie żywey pamięci, na okazany ich ku mnie afekt, ku Sądowi powolność z dokładnym w zawitościach światłem, a ku zachowaniu Praw gorliwość.

Lecz że mniey obfituję w słowa, niż w chęci ku wzajemnym dla Was przychylnościom, przeto tym samym więcej na ozdobę Waszę powiem, im mniey z mało-mównych ust moich pochwał przydam, Osobom wymownieyszego wielbienia godnym. Wszakże mi i natym niezeydzie usiłowaniu, którego nie już próżnym samego głosu dźwiękiem, lecz ochoczą na wszelkie poufale żądania Wasze powolnością moją, przez czas następny blisko przyszłej Repartycyi Wileńskiej, doprowadzić nieprzeftanę; gdzie nim mi Was mądrzy i cnotliwi Praw tłumacze, z pociechą duszy i uprzejmością prawdziwego serca, Bóg day by w jak naylepszym zdrowiu, powitać przyjdzie, tu *ad revidendum* żegnam.



A gdy wkładzie Rządowych, i Urzędowych Rzeczypospolitey Magistratur, nie osobistej czyjej kolwiek władzy, lecz mocy Praw ulegać wszyscy posłusznie, za słodkie poczytywamy jarzmo; i na tym jedynie całość wolności, a bezpieczeństwo życia, honorów, i majątków naszych, zafundowane mamy: iż z samychże nas, sami sobie Sędziów obierając, sami siebie, na wzajem i przemiany, sądzić i karać musimy.

Wybaczcie **Prześwietne Strony**, jeżeli komu bądź w odprawie wyroków Sądowych niedogodziło się, bądź w zawodzie żadanego zysku na próżney nadziei osychać przyszło. Przyimcie wdzięcznie wyroki zasłże, chociażby dla kogo z Was cierpkie i niesmaczne: darujcie to ostrościom Praw, które tak mieć chciały, a których my przyśięgłą wiarą pilnować musieliśmy; pamiętajcie na to, iż Wy po nas nastąpicie, i po Was znowu inni następować będą; wszyscy jednak pod jednym prawidłem i strychem tychże Praw, zachować się muszą: a



ten najlepiej zawsze wskura, kto Prawu naysposłuszniejszym się stanie; bo Szlachcicowi Polskiemu pod zaszczytem dawnych owych swobód Narodowych żyjącemu, wszystko jest w tej Ojczyźnie wolno, tylko złym być nie wolno. Niech nikt niepodchlebia sobie; że, i w najtajemniejszym przestępstwie, od kary uchylić się może; gdyż kto w tej mierze swym wybiegom, lub ślepemu szczęściu ufa, zapomniał, iż zdrajcy wierzy.

Wybaczcie i Wy **Zacni** wspólni Bracia nasi, którym dla wolności Spraw domieścić się Sądu, i korzystać z wyroków, dotąd nie przyszło; przyimcie chęci za skutki ochoczego ku czynieniu sprawiedliwości Sądu; wszak Bóg sądem, a czas nami władnie, ten gdy już i samemu Sądowi w czynach swoich zamilknąć każe; Ja mówić dokonczam.





M O W A VIII.

*Tegoż przy zagajeniu Trybunału w Wilnie
miana w Roku 1776. Dnia 15. Listopada.*

Z przeznaczenia snadź Naywyż-
szych dla mnie wyroków; bo z
woli, nakazu i powołania troskliwego
zawſze o dobro Publiczne Króla i Oy-
ca, mimo podeszłość wieku mego, i
bezchętne kiedyżkolwiek do tego,
własne pochopy moje, dźwigać ciężar
ninieyſzego Urzędowania, znie-
wolonym będąc; po zakończoney
szczęśliwie Kadencyi Ruſkiey w Gro-
dnie, ſtawiłem ſię tu na uiſzczenie re-
ſzty prac, ſtrat i trudów, nad ſiły i
możności moje wyższych.

Y tym to celem: wſtępując dziś do
tey Przeſwiętney, naywyżſzym ſpraw
i Sądów włodarſtwem, zaſzczyconey
Świątnicy, dla powitania JJ. Wielm:
Ważmość Panów, a oraz dla złącze-
nia z Niemi dzieł i troskliwości Sado-
wych, chciałbym Wam zacni Kole-
dzy, Serce ſamo z tajnego natury
wywnętrzywſzy ſiedliſka, w uſtach
moich na jaw odkryć i wyſtawić, ja-



kobyście z niego widzialnie poznać
mogli, nie tak zwierzchnią poſtać czy-
ſtey ofiary, którą Krajowym zdatno-
ſciom czynić z ſiebie chcę i uſiluję: ja-
ko raczey iſtotę myśli, dufzy, i pra-
gnienia mego, ku okazaniu prawdzi-
wych chęci i życzliwości dla Was, a
ku dopełnieniu wſzytkich zgoda po-
winności mieyſca tego, i Laſki w ręku
moich oſadzoney, przez wolny wy-
bor Was-ze ſamych, z tyſiącow wy-
brani Mężowie!

Są zaſte godni w Prowincyi ludzie,
są Zacni po Województwach i Powia-
tach Obywatele, przyznać trzeba! ale
którzy od prac Sądowych ſtroniąc, i
niejako milczkiem na ſwiecie żyjąc,
własnym tylko ſwoim chcą dogadzać
pożytkom i wygodom; albo gwoli ko-
mu innemu, lub własney prywacie
ſwojej, Sędziowſtwa czyli Poſelſtwa
domieſciwſzy ſię, za prawdą ſtać, a
Praw i wolności bronić nieſmieją, i
tylko upodobanym ſobie Bożyſzczom
dla zysku, i puſtey częſtokroć nadziei,
ślepo aplaudują: a przeto też w ſławę



im to, i zaszczyt szczegulny osob, isć
nie może.

Wy chwalebni i wielcy Sędziowie!
niechcieliście być z tych liczby: kie-
dy *jedni* już pokilkakroć razy Depu-
tackie w Trybunalskiej Ławicy za-
siadawszy mieysca ponowić swoje dla
Obywatelstwa hazardy, razem zemną
nie wzdrygaliście się; *drudzy* zagrza-
ni podobną dla utrzymania sprawie-
dliwości świętej żarliwością, zdrowia
i majątki swoje niaść i ważyć na usłu-
gę Publiczną, na ratunek stron ukrzyw-
dzonych, chętnie przedsięwzięliście.

Ja Was wszystkich, z równą czcią,
uprzejmym afektem, i szacunkiem
wysokim, uwielbiając, wzywam te-
raz do wspólnych zemną czynów, i
zalety pełnych przed oczyma Boga, i
dobrego a sprawiedliwość kochające-
go Króla; zarobków.

Które; będąc zakładem Obywatel-
skiej cnoty, zdobyły zawsze wspania-
łe Dusze, i mieściły je w przybytku
wiekopomney chwały; ażeby tym pe-
wniey, przydatni Oyczyźnie synowie,



użytecznością dla powszechności wśła-
wieni, do wzdzięcznieyszey u po-
źnieyszych wieków pamięci, pierwsze
otrzymali Prawo; im znamienitszą
prawdy i cnoty, a oraz niepodległości
wszelkiej, w sobie zaletą (nie przez
prywatne ścieżki, lecz bitym do śla-
wy idąc gościncem) byli zaszczyco-
nemi.

Mnie, jeżeli losem pomyslnych
wrogów, w przewodnictwie tej Rosz-
czki, szczęśliwym dla Was być się na-
darzy Wodzem; poczytam to za dar
litościwey opatrności, a łaskawey
waszey najmilsi Koledzy, dla mnie
względności i powolności.

Wszakże tego oboygą nieprzeto
szukam i pragnę; ażebym osobliwszym
jakim sam tylko dla siebie sływał imie-
niem; bo gdy krótkie już są dni mo-
je, puśćbym w tym bawił mój umysł
roskoszą; ale dla tego wyciągam do
Was ręce, proźby i modły gorące; a-
żebyście przy jak najgorliwszym
strzeżeniu całości Praw i całowitey dla
żałobników sprawiedliwości, przy jak



nayskromnieyszym zachowaniu się w sobie, co do obrebu Sędziowskich obowiązków, domieścili i mnie razem tak cnotliwego mniemania u ludzi dziś żyjących, tak miłego i głośnego wspomnienia w przyszley potomności; jakiego sami przez honor, przez rozum, przez delikatność sumiennosci waszych, i przez zachowanie sławy własney; życzyć i pragnąć dla siebie możecie.

M O W A IX.

Tegoż przy Pożegnaniu Trybunału Dnia 15, Kwietnia Roku 1777. w Wilnie, miastna.

W bliskim podobieństwie dzieł i przyczyn, acz w dalekiej różnicy skutków, i porównania się do owych przez wieki wślawionych cnotą i posłuszeństwem Ojczyzny, Mężów, ku Władzom Urzędowym częstokroć od roli i pługa branych; niegdyś Konfulów, Rzymskich i Ephorów Greckich: po całowiecznym prawie fileniu się moim, na Publiczne w wielolicznych Funkcyach posługi, podobnież



przed rokiem z domowych już cieniów, i od Ojczystey roli, do Trybunalskiey Łaski, słodkim rozkazem J. K. Mci P. M. Miłościwego zawołany; a dziś dopełniwszy powinność Urzędu, znowu od Łaski do pługa, i uszczuploney aż nadto przez powszechną klęskę i ninieysze wydatki, Dziedziny własney, zwracający się Obywatel;

Ażebym w miley Ojczyźnie mojej, powierzonego mi na ten czas Powagi Sądowej Dołstojeństwa, tak jak niegdyś Epaminondas w Thebach Komendy nad Woyłkiem: i na moment jeden za obręb prawa nieprzeciągnął;

Składam to pełne zaszczytów, i najznakomitsze w Stanie Rycerskim, docześniego wprowadzie, ale naywyższego w istocie, przy nienaruszoney równości Szlacheckiey, Przełożenia znamie, zostawując je pod szafunek Wolnego Narodu, i w ręce doskonałszego po mnie Następcy, a snadź i zdolnieyszego do dźwigania teyże Łaski Piasztuna.



Oto już bowiem wybija ostateczna
dzieńcieńcio - miesięczney Magistratury
mojej godzina, w której Księgi Try-
bunałskie zamknąć, a Was Wielcy
Mężowie, z tyśiąców wybrani Sędzio-
wie, zacni Prześwietni: Województw
i Powiatów Deputaci, ukochani do-
tąd Koledzy moi; pożegnać winien je-
stem.

Lecz cóżby to było rzec: gdyby
tylko pożegnać? przydać należy: że
się od miłej społeczności z temi od-
dzielić muszę, z którymi sercem i afe-
ktem całym, bo uprzejmie i poufale
duszą i umysłem szczerym; bo sumnien-
nie i cnotliwie, złączony aż do dziś
dnia byłem.

Nad tym losem moim rozważniey-
szą nieco zastanowiwszy się myślą z
siebie i w sobie poznaję: że łączney
Was (aczkolwiek nie bez uczucia
tkliwego w tajniach serca żalu) po-
żegnać, aniżeli wysokie chwalebnych
Dusz Waszych przymioty, wyślawić
zdołam i potrafię.

Wszakże gdy mi i to nie jest tay-



nym, żeście w ciągu prac i strat Wa-
szych, nie próżno-chlubney chwały,
lecz czystey i istotney zaślugi przed
Bogiem, Królem i Oyczyzną szukali;
ani ja się tym zatrudniam, ażebym
Was, jako znakomitych uznawców,
nad skromność mało-mównych ust mo-
ich, uwielbił, ani Wy snadź tey po-
chlebney, któraby Was przez głos
własnegoż Waszego Marszałka, kraść
miała, potrzebujecie chluby.

Niech Was przeto sławia Wasze
własne dzieła, niech rok rokowi, a
wiek wiekowi opowiada wspaniałość
czynów Waszych, niech Akta Sąd-
owe dalekiey potomności podają ich
wyroki. Ja pewien jestem; iż gdybym
się na naywiększe dla Was wyśilił
chwały, zawszeby się małym to mnie
samemu zdawać musiało, w porówna-
niu tey czci i szacunku, jaki dla Was
statecznie miałem, i z jakim dziś tak
przewyborne grono Osob i Imion sta-
rożytną rodowitością zaszczyconych,
żegnać mi przychodzi poważeniem: a
to po szczęśliwie już dla mnie i dla
Was dokonczonych pracach, i trudach



Sądowych, aż do tey ostatniey minuty, pilnie i nieodstępnie wykonywanych.

A komuż za to naybliższe należą dzięki, jeżeli nie naywyższey Opatrzności, która losami Narodów władnąc, samych Monarchów serca na swej dłoni trzyma, a zarazem je mocą Wszechmocney swojey obeymuje woli?

Jeżeli nie Królowi Mądrymu, i o ciągłą sprawiedliwość dla poddanych swoich zawsze troskliwemu, który Królestwo własne stałością gruntownego rządu opatrzyć usiłuje?

Jeżeli naostatek nie Narodowi samemu? który znając co mu jest potrzebnego, byle gwałtownych przeszkod nie miał, widzialną w Obywatelach cnotę, więcej niż osoby zkadkolwiek zalecone, szacować, z między wyboru, wybor u siebie czynić, doskonale umie.

Bogu więc, krom czystey ofiary serc naszych, i ukorzenia się przed



nim w czasie straszliwego na nas gniewu; więcej nic (bo wszystko jest jego) oddać niemogąc; samę chwałę daymy.

Królowi Nayjaśnieyszemu, ze wszech innych naylepszemu. dobrotliwie nam Panującemu, nie tylko wiarę i wierność, oraz stosowne do Praw i swobod Narodowych posłuszeństwo Obywatelskie, ale też krew i życie przy Dostojeństwie jego, gdy tego ponas ku obronie Wiary Świętej, ku dźwignieniu upadłej Ojczyzny, potrzebować zechce, zawsze z gorliwością w pogotowiu mieymy.

Ulubionemu Narodowi, własnymże Współbraci Naszym, miłość i afekt nieoddzielny, a ku jednomyślności na usługę droższey nad wszystko Ojczyzny; usposobiony, z uprzejmą od Nas wdzięcznością w ustach i umysłach naszych, do Województw i Powiatów nieśmy.

Otoż jest cały, zacni Koledzy! skład żegnalnego dla Was odemnie upominku, oto jest podzięką za łaski i poufa-



łości Wasze dla mnie! otę koniec wymierzoney w ogóle do Was wszystkich mowy mojej, którey moralny w istocie skutek, nie będzie końcem zaszczoney dla Was u mnie pamięci, chyba razem z ustałym przymiotem Fizycznego czucia we mnie.

Tu gdy rzecz do wszystkich skończyłem, uchybić z osobna nie mogę szczególniejszych obowiązków moich, pierwszym tego Prześwietnego Koła Oficialistom JJ. WW. Jchmość Panom Vice-Marzałkowi, Podskarbiemu i Pisarzowi Trybunałskiemu, z których jako każdemu w obrębie jego władności, udziały swych czynów dzielnie sprawującemu, winne oddaję dzięki, tak za uprzejmość względnych dla mnie serc i affektów, niewygasłe w sobie zostawuję chęci, do wzajemnego im w każdej porze zawdzięczenia.

Ozdobionej wysokiemi przymiotami dusz Cnotliwych, i darami zdolności zawsze gotowej ku okryśleniu Sądowych wyroków; Przewybornej Kancellaryi Trybunału Główn: W. X. Litt: Jchmościom Panom Regentom



Moim W. M. Panom zyskaną w chwalebach zostawuję nadgrode, nie bez nadziei: iż tak silne w dziennych i nocnych pracach starunki, nie mogą być tylko hojnie i obficie z szcudroblivey ręki Pańskiey J. K. Mci kiedykolwiek uiszczone, a tym czasem w całej Prowincyi wdzięcznie pamiętne, i odemnie w cnotach Waszych zawsze stawione.

Z zawartego Koła za szranki postępując, i cześć winną należnych pochwał, a zarazem dziękczynności odemnie w słowach i sercu niosąc do zacney Palestry, w samym tym nazwisku znayduję pełne szacunku imię, nie już z idealney jakiej co do wytworu w tytułach przemysłności, lecz z słynącej niegdy udzielną mądrością Grecyi, nauk Matki, a wszelakiego ćwiczenia Mistrzyni, powzięte; gdzie naydoskonalsza pod starożytnemi Filozofami Szkoła, Praw, cnot, obyczajów, i Krasomówstwa ucząca, nie inaczej, tylko się Palestrą nazywała. Przyzwoiciey to w Oyczyźnie naszej, Was zacni Mecenas, zdobi, któ-



rzy w równości Obywatelskiej urodzeni, jawszy się powołania tego; staliście się Obroncami niewinności, zemścicielami przestępstw, stróżami Praw Oyczytych, a światłem w tłumaczeniu Pisma dla Stron i Sądów. Racście tylko dzielności obron swoich nieubliżać ku ratunkowi uciśnionych, a z utrzymaniem zawsze mocy i powagi Trybunałów, na których naywięcej polega zaszczyt wolności i równości Narodowej, a oraz bezpieczeństwa głów, honorów, i majątków Obywatelskich. To zaś zachowując; słynąć pewnie będziecie w pamięciach współ-braci Waszych, mego naypewniejszy w szczególności dla siebie zawsze wielbienia.

Skończyłbym na tychmiał ten już ostatni głos mój, gdybym się spodziewał jeszcze kiedykolwiek na tym placu Sądowej usługi ku powszechnemu stanać użytkowi: lecz gdy wiek mój ku zachodowi nachylony, po wyniszczonych aż do ostatka sił i majątków zabytkach, nie inną, tylko w domowe zakąty, a podobno! w krótkie i



wpodziemne lochy, ukazuje mi drogę; zastanawiam się nieco na moment, ażebym milczkiem nie schodząc z stanowiska Urzędu tego, uścił też powinność dla całej Prowincyi W. X. L. w pożegnaniu wszystkich JJ. OO. JJ. WW. tu obecnych i nieprzytomnych współ-Patryotów, a niemniej zacney Młodzieży i Rycerstwa, w którym kwiat Narodu, czystą krew Szlachecką, i nadzieję wiernych posług dla Oyczyzny, upatruję.

Oto Was zacni Współ-bracia! żegna również z Wami tej Oyczyzny Ziomek, który od pierwiastkowych dni swoich udawszy się do służb Publicznych, przez czterdzieści lat na siedmnaście Seymach Posel, na sześciu Trybunałach Deputat, pod dwakroć Pióro Sądowe w tej Izbie, a pod dwakroć Łaskę Trybunałską, acz mniej podobno zdolnie, ale zawsze cnotliwie, piastujący. Ten (mówię) Was żegna Obywatel, który przez szesnaście lat w Prowincyalnym W. X. Lit: Instygatorstwie, na Seymach, Affessoryach, Trybunałach Skarbowych, Kommiss-



syach różnych, i przez tyleż znówu lat na Starostwie Grodowym, z pilną *in reddenda justitia populo Domini* czułością i dosadnością; Powszechnemu dobru służywszy, wraca się na Ojczyście siedlisko, jeśli nie z zabytkiem jakiegożkolwiek dobrego o sobie przed oczyma Waszemi mniemania, tedy pewnie bez wszelkiej za swe zasługi nadgrody, a z utratą zdrowia (iż nie rzekę) i tego wszystkiego, co miał kiedy w domu swoim zdarów Nasyższego Pana. Nie niesie on nic w zysku, tylko, czyste w gruncie własnego serca przeświadczenie; iż Bogu Wiary, Panu wierności, Ojczyźnie miłości, Prawom posłuszeństwa, Urzędowi piastowanemu poprzyśiężonej powinności, z siebie bynajmniej nigdy i niwczym nieubliżył. Spiesz na powrót po tylu wysługach, kształtem owego żółwia, który aczkolwiek isciem swoim coraz daley postępować zdaje się, nigdy jednak nad obręb przyrodzonej swojej wysunąć się i podnieść wyżej nie zdoła skorupy. Y ztąd to wypływa: że nadokończeniu niniejszej dla wszystkich Waledykcyi, ta-



kową Wam Przezaoni Obywatele, i kwitnącą na pociechę Ojczyzny, pod dozorem Wielkich Mężów, Młodzi, w Palestrze chęci do służb Publicznych nabierająca, zostawuję przestrożę:

*Discite virtutem ex me verumque laborem,
fortunam ex aliis.*

Odemnie pracy, cnoty, oraz zasług długich, Ale szczęścia do nadgrody uczcie się od drugich.

M O W A X.

*Podczas Reassumpcyi Trybunału w Grodnie na dniu 1. Maja, w Roku 1781, przez J. Oświecon: Xżcia Jmci Adama CZARTO-
RYSKIEGO, Generała Ziem Podolskich po obraniu za Marszałka, i po wykonaney publicznie Przysiędze, miana.*

Gdybym się dawał uwodzić samey tylko miłości własney, nicbym pewnie dla niej pochlebniejszego nie znalazł, jak być powołanym do piastowania Łaski Trybunału W. Xięstwa Litt: głosem tych Mężów, z których każdy zaśzczytem mieysca tego stać by się mógł; lecz bez umnieyszenia wdzięczności, którą w sercu moim



wzbudza, zaufanie JJ. WW. WW. MM. PP. z zbyt łaskawego może pochodzące uprzedzenia, tyle mnie trwoży ciężar na mnie wkładany, ile czułości wznieca powód, który ich umysłem w tej mierze kieruje.

Zlebym poymował obfzerność Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobalo się JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go sobie mógł wyobrażać łatwym do sprawowania; ktokolwiek wyfadzony do administrowania sprawiedliwości, przejdzie (zastanawiając się rozmyślnie nad każdą) wszelkie powinności Sędziego, znajdzie siebie otoczonym ustawami niebezpieczeństw, od których aby się ochronił, zawiesić siebie samego, że tak rzekę, powinien od wszelkich poruszeń duszy, przeszkodą być mogących rozeznawaniu istot trafnemu, i stosowaniu do rozeznanych istot prawideł sobie przepisanych. Sam w sobie zebrany ostrych obowiązków dźwigając jarzmo, jak najmniej godzi mu się, pozwalać sobie być Człowiekiem; aby był tym lepszym Sędzią, namiętno-



ściom milczenie nakazać jest dla niego rzeczą powiną; już nikną na czas najmiłszych związków powaby; już przeciw ich uludzeniu niech się najbardziej uzbraja, bo są najniebezpieczniejsze; a co największej pewnie przykrości jest przyczyną, walczyć mu nawet przychodzi często z własną czułością, i łzami skrapiając wyrok najsurowszy, rękę cofnąć od podpisu onego, byłoby mu liczono za występpek. Jeden jest ten Urząd Sędziowski, na którym błąd i omyłka, nigdy być nie mogą rzeczą obojętną, bo na nim szczególnie bez cudzey krzywdy, ani mylić się, ani błędzić nie można.

Zastanowmyż się teraz, kto od idących na tę straszną dośtoynność odbiera zaręczenie, iż cnota i powinność niemi władać będą? Bóg je odbiera, Ojczyzna i własna sława; temu tedy władaniu powolność tym zupełniejsza należy. im żałośniejby było z niej się wyłamując) przynosić Bogu próżne żale, Ojczyźnie nieudatne wymówki, sobie skazanie tego, co dla



Człowieka jest najmiłszym. Teć to
 fą z natury swej tak trudne do uchyl-
 lenia zawady, które Magistraturę ka-
 żdą ciężką w sprawowaniu czynią,
 ciężką czynią zaiscie, lecz pilność na-
 tężona w strzeżeniu siebie samych, i
 przewodnicze światła słuszności i pra-
 wa, do zwyciężenia wszelkich przeszk-
 kod, moc i środki obficie dostarczyć
 potrafią. Obywatelom wskroś przeje-
 tym ważnością swych obowiązków,
 Obywatelom którym wybor Braci,
 życie swe, honor i majątek w pieczę od-
 daje, Obywatelom nakoniec takim, ja-
 kich Was tu JJ. WW. Kolledzy świe-
 tne koło oglądam; z oczu Waszych
 wyczytuję, że wiernych ich myśli je-
 stem tłumaczem, śmieje upewniając, iż
 ściśle sprawiedliwych Sędziów przy-
 kład z siebie gotujecie; z oczu przyto-
 mnych wyczytuję, że takimi Was
 znaleść, powszechnym jest oczekiwa-
 niem; mieysca tu nie znajdzie bojaźni
 odkrycia między Wami owej gietko-
 ści sumnienia, co to względem ulega,
 przeciw postrachom przeżyć się nie
 zdola, i ten kształt przyimuje, jaki tyl-
 ko (możney i szczęściem szafujący



reć) wrażyć się podoba. -- Ani znaj-
 dzie mieysca ta maxyma, któraby u-
 dać chciano za Filozoficzną (a w isto-
 cie zaś niepoczciwości samey jest tyl-
 ko wybiegiem) że społeczności w o-
 gule mało na tym należy, w czyjém
 dzierzeniu znajdują się własności, i że
 z tego powodu nie jest grzechem (czy-
 li to z przyjaźni, czyli z powolności)
 oddawać łup wydarty uroczystym
 wyrokiem w niewłaściwe posiadanie;
 śladem podobnych maxym idący Sę-
 dzia mało o tym znać myśli, że Pra-
 wem rozboje popelnia, zabójstwa mie-
 czem sprawiedliwości, i że tym razi,
 czymby bronić powinien.

Niech mi się godzi teraz wzrok na
 siebie samego obrócić; powtarzać mi
 przychodzi, że źleby poymował ob-
 szerność obowiązków Urzędu tego, na
 którym umieszcic mnie podobalo się JJ.
 WW. WW. MM. PP. gdybym go so-
 bie wyobrażał łatwym do sprawowa-
 nia; wspólne mam z niemi obowiązki
 Sędziowskie; z rąk ich w przydatku
 odbieram ciężar przodkowania im na
 tym ciernistym gościńcu; już nie tyl-



ko za siebie jestem w odpowiedzi, lecz i za Was JJ. WW. Kolledzy, względem kresek na Osobę moję nader łaskawie gromadzonych. -- Jakiegoż to trzeba starania, chcąc utrzymać w publiczney, i samychże JJ. WW. WW. MM. PP. opinij, niezawodność Waszego wyboru! Jakich talentów, będąc na czele takowych Mężów! Ja, na wywiązanie się Wam z mojej wdzięczności nic nie niosę, jak tylko serce szczerę, i szczerę chęci, pewien że w naydokładnieyszym wykonywaniu powinności moich, poszukiwać będziecie dowody, iż wypłacać się z tego, co Wam odemnie należy, jest moim usiłowaniem.

Prowincyi W. Xięstwa Litewskiego (która ze krwi mojej szczególnie ma Prawo domagania się ze mnie gorliwych ofiar) chcąc uiszczyć się w ochocie bycia jej użytecznym, przedsięwziąłem starać się o miejsce w tey główney Magistraturze; lecz innym dotąd życia i zabaw szedłszy torem, czuję własny mój w tey mierze niedostatek, do Waszego więc udaje



się wcześniej pobłażania, jeżeli w czym sposobność chęciom nie wyrówna, a w światłach Waszych gruntowną pokładam nadzieję. Jednoczmyż siły w tey trudney, lecz w swym zamiarze tak korzyśney robocie; niech ufność wzajemna, niech przyjaźne porozumienie ślodzi nieprzyjemność prac naszych, nayzupełnieysze ofiarując Wam JJ. WW. Kolledzy, poważanie, wdzięczność i chęć okazania im (daj Boże w skutku!) życzliwości, którey granic nie kładę; dopraszam się w zamian od Was, wsparcia dla Urzędu, afektu dla Osoby, a gdy uszczuploną znajdujemy liczbę usług, któremibyśmy się Oyczyźnie wypłacać mogli, chwytaymyż się tym chciwiey tych, które dotąd nam jeszcze zostawione, przednieyszey zaś w tym czasie (nad dołożenie się do utrzymania sprawiedliwości) któż upatrzeć potrafi? nieprzerwanym przynajmniej brońmy staraniem tego, aby nikt nie dokazał, wewnętrznym przetykać udęczeniem, pasmo zewnątrz naciskających, nieszczęśliwości. --- Niech Was po skończoney Funkcyi powracających



między okrzykiem powszechnego ukontentowania, witają wyrazem wdzięczności, i pyłzni z swego wyboru Bracia w domach pozostali, w późney żyćcie pamięci u Wnuków tych Obywatelów, którzy przez Was ocaleją, a to, co w uściech moich jest dotąd życzeniem i wróżką, za Mielęcy jedenaście, po zawartym prac Waszych kreście uznane i ogłoszone zaprawdę, niech Was pod publiczney approbacyi cechą poda potomności za wzór i przykład dobrych Sędziów.

M O W A X I.

*Na pochwałę Najjaśniejszego Trybunału.
Miana w Wilnie in Collegio Nobilium
Soc: Jesu. Dzieło X. PILCHOWSKIEGO
S, J. na ten czas w tymże Collegium
Prefekta i Krasomówstwa Professa.*

Pobudzeni jedynie tą powszechną zaletą i sławą Twoją Najjaśniejszy Trybunale; która się nie tylko w tym Stołecznym Mieście, ale też i po Xięstwie Litewskim, ba całym Narodzie rozeszła, i wszystkich Obywatelów do powszechney, z pospolitego dobra



radości wzbudziła; stawamy przed Tobą J. W. Marszałku i Wami JJ. WW. Sędziowie Trybunału Główn; W. X. Litt: z winnym wyśokiey w Oyczyźnie dostojności Waszey uszanowaniem, oraz z chętnym powszechnego z Sądów Waszych ukontentowania obwieszczeniem, a wynikającey z tąd wiekopomney dla Was sławy powinowaniem.

Już to owego czasu, jakoście tę Stolicę Sędziowską zasiedli (wzywam wszystkich świadectwa) ten był głos powszechny, to powszechne zdanie: *Trybunał sprawiedliwy, Bogu dzięki, sprawiedliwy Trybunał!* Który to nieprzerwany odgłos, tym chyba nie był miły i pożądany, którym sprawiedliwość święta niczego barziej od Was spodziewać się nie kazala, jedno niepomyślnego losu i słuszney przewinieniom swym kaźni.

Owszem, ktoby wierzył? do tego z czasem rzecz przywiedliście, iż, których nieprawość sprawiedliwemi wyrokami Waszemi stłumiona została; ci nawet tę sprawiedliwość, którey się



wprzód lekali, dziś, za powodem własnego sumnienia, które każdemu co prawego, a co krzywego jest, ukazuje; dziwnie sławić poczynają. Sprawiedliwość bowiem ma to osobliwe do siebie, że chociaż przykra komu być może, zganiona atoli inaczej być niemoże, jedno z hańbą ganiącego, a z sławą zganionego.

Wielki wprowadzie wasz zaszczyt
 II. WW. Sędziowie, iż Was tey dostojności godnemi być poczytano; wyśoka godność, na którą Was zgodnemi głosami wyniesiono; godna też szacunku miłość dobra Publicznego, dla któregoście to jarzmo świetne, ale barziej pracowite na się dobrowolnie przyjęli; jednakże, mamli prawdę rzec? to wszystko z siebie jeszcze póty obojętne było do przyłączenia się Oyczyźnie, abo uszkodzenia oney, do zjednania Wam sławy, abo niesławy; miłości, abo nienawiści; póki tę dostojność sprawiedliwość święta nie zaszczycała. Im kto bowiem wyższy Urząd zasiada, tym zdolniejszy się staje, abo ku uszkodzeniu Oyczyźnie



swę, co jest wieczną niesławą; abo ku uszuceniu jey, co jest wiekopomną chwałą.

Może kto być godnym urzędu iakiego poczytany, może nań być wyniesiony, ale oraz ani mniemania tego; ani wyniesienia niebyć godnym; nikt zaś sprawiedliwym być niemoże, iżby oraz zajednego z naygodniejszych tey godności, którey owocem sprawiedliwość jest; niebył poczytany. Tu skutek naypewniejszy świadek jest, kto czego był, abo jest godzien. Możemy wielkie wprzód czynić nadzieje i wróżby, ale, że nadzieja w takowych rzeczach czasem myli, trudno się prawdziwie i szczerze cieszyć i wystawiać przed czasem to, co potym zasmucić i niesławę sławiącemu nawet sprawić może.

Namniey się tu tego nie obawiamy
 II. WW. Sędziowie; bo nie nadzieje tu jakie wątpliwe i wróżby o przyszłym czyniemy, ale z tego, coście ku dobru pospolitemu uczynili i czynicie, z tego, mówię, z cieszącemi się już Obywatelami W. X. Litt: cieszymy;



z sławiącemi Was sławimy; z winiszującemi Wam winiszujemy. Jakoż jest, z czego się cieszyć; jest, kogo sławić; jest, komu winiszować.

Jeśli sprawiedliwością Państwa stoją, w porządku się zachowują, i coraz barziej wzmacniają; toć, jako się każdy dobry Obywatel, by też mu o swe nie szło: z sprawiedliwych się Sądów cieszyć i radować niema? *Jakie gdzie są Prawa*, mawiali starodawni Mędrcomie, *taka też Rzeczpospolita*; ale coż po najlepszych Prawach, gdy bez eksekucyi martwe leżą, abo, co gorsza, wolnie gwałcone bywają? *Doznali tego ludzie*, mówi Uczony Gornicki Starosta Tykociński, (*) *iż gdzie niemożę być i dobre Prawo i dobrzy Sędziowie, tedy lepiej mieć dobre Sędzie, a złe Prawo; niż dobre Prawo, a złe Sędzie*. Prawa są nieme, a same z siebie nic niemogą. Pewnieysza więc to, iż jacy gdzie są Praw dozorczy i stróżowie, abo raczy jacy sprawiedliwości przestrzegacze i Sędziowie, taka też i Rzeczpospolita.

(*) W. Kłędze: *Droga do zupełney wolności.*



Cieszże się więc i raduy z nami Oyczyzno, jako z dobra twojego własnego i nayistotnieyszego. Oto ile widzisz JJ. WW. Sędziów, tyle masz ustaw i Praw eksekutorów, świętey sprawiedliwości sprawców, dobra twojego przestrzegaczów, całosci twej obrońców. Jeśli to prawda, (a jest to prawdą niewątpliwą) iż najmocniejszy nieprzyjaciół nie tak rychło cię zwojować i obalić potrafi, jako domowe rosterki, najazdy, łupieństwa, niesprawiedliwości; toć i to prawda być musi, iż żaden naywaleczniejszy Rycerz tyle ci obrony dać nie potrafi, ile daje ten, który na Sądzie uzbrojony bezwzględna sprawiedliwością, jedną ni by ręką wspiera to, co się do upadku nachyliło; naprawuje to, co się skaziło; leczy to, co się zraniło; a drugą, iż by się ani chyliło, ani kaziło, ani raniło, mocne tamy i zapory kładzie. Każdy bowiem sprawiedliwy Sąd ma to do siebie, że gdy jedno złe karze i wypłenia, dziesięciu razem, aby się nie działo, zabiega.

Niechże się inni chępią i popisują



z męstwa, większy Wafz zaszczyt i
 sława, którąście JJ. WW. Sędziowie
 sprawiedliwością świętą nabyli. Ich
 chwala ze krwią z płaczem ludzkim
 zmieszana chodzi; wafza łązy pokrzy-
 wdzonym ocierając, lud uwesela. Tam-
 ci ukazują posoką zlane, trupami za-
 słane pola, co za widok okropny! wy
 ukazujecie ukaranę gwałty, ukromio-
 ne naiazdy, ukrócone łakomstwo, po-
 gnębione łupieństwo, nadgrodzone krzy-
 wdy, uspokoione swary, co za widok
 miły! Patrzcie, iak daley nierównie
 chwala Wafza zachodzi. Nie każdy,
 którego z męstwa chwałą, jest sprawie-
 dliwy; niemoże zaś nikt być sprawie-
 dliwy, jedno mężny. A do tego sna-
 dniey jest nieprzyjaciela o ziemię rzu-
 cić i zgnębić, niżli wzgląd i respekt
 ludzki, niżli proźby i modły, niżli
 przyjaźń i powinowactwo, niżli bojaźń
 i niewczesną litość, niżli inne filne po-
 waby i nęty, przed któremi częstokroć
 i nymężnieysze serca truchleją, umo-
 rzyć i zwyciężyć. A toście wszystko
 prawym Chrześcijańskim męstwem
 zwyciężyli i pokonali, gdyście spra-
 wiedliwość świętą do tych czas utrzy-



Winiszujemy Wam zatym JJ. WW.
 Sędziowie nie tak tey godności Sę-
 dziowskiej, jako, żeście tę godność ku
 dobru powszechnemu, z pociechą
 wszystkich Korony tey synów, a z
 nieśmiertelną sławą Wafzą obrócili.
 Winiszujemy też Prześwietnym Woje-
 wództwom i Powiatom, na których,
 bez uszczerbku Wafzego, częśćka sła-
 wy Wafzey spływa, iż tak sprawiedli-
 wych, a tym samym arcy-godnych
 Sędziów obrały. Winiszujemy Wam
 JJ. WW. Sędziowie, żeście z pomię-
 dzy siebie, tak godnego, Boga i Oy-
 czyznę miłującego, obrali Marszałka,
 w którym, z zbudowaniem naszym,
 widzimy Staropolską pobożność w
 Świątnicach, sprawiedliwość w Są-
 dach, rzetelność w dotrzymaniu, ludz-
 kość w obcowaniu odnowioną.

Winiszujemy Tobie, Jaśnie Wielmo-
 żny Marszałku, tak zacnych Kollegów,
 a jednomyślnych (co niemalym a wza-
 jemnym zaszczytem jest) świętey
 sprawiedliwości sprawców.

Winiszujemy Wam wszystkim w o-
 bec, iżście Bogu i Oyczyźnie miłą



przyśługę uczynili, a Oyca Oycyzny
Nayjaśn: Króla i Pana N. Mil: na spra-
wiedliwości Tron swój gruntującego,
radością napelnili, wszystkich Obywa-
telów, pocieszili, cześć, sobie miłość
i poważanie zjednali, a wiekopomną
sławę i wdzięczną pamięć na sercach
ludzkich zapisałi.

M O W A XII.

*Do JEHO KROLEWSKIET MCI przez
Ignacego DZIAŁYNSKIEGO Wojewo-
dzica Kaliskiego pod czas danego dowodu
z roczney w różnych naukach pilności w
Roku 1772. dnia 11. Sierpnia w Colle-
gium Nobilium Warszawskim S. J. miana.*

NAYJAŚNIEYSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU,
PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.

Między wszystkimi uszczęśliwie-
nia Krajowego środkami, jako
nie maś dla zaśczerpienia w nim
cnoty, honoru i miłości Oycyzny
skuteczniejszego, nad dobre młodzi
Narodowey wychowanie; tak trudno
ukazać większego nad ten zaśczerpiu,
który w sobie ci ludzie jednają, co



przez powinność stanu, lub Obywa-
telstwa, do wsparcia i wzrostu nauk
dzielney pomocy nie żalują.

Zapisane są w sercach naszych,
trwalej niżeli w domowych dziejach
wszystkie te dni fortunne, kiedyś Wa-
sza Królewska Mość pomnażając w nas
chęć do nauk a uwieńczając naysza-
cownieyszą nadgroda podjęte prace,
to zgromadzenie wzrastających pod-
danych swoich Pańską przytomno-
ścią łaskawie obdarzyć i ozdobić ra-
czył.

Wielki to w prawdzie dla nas zaszczyt,
wiedzieć dobrego Króla, i nieść
przed mądry Jego Majestat zadatki u-
slug przyszłych, których się i narod i
zwierzchność narodowa słusznym pra-
wem od nas dopominać powinna.
Poważamy się atoli mówić, że ten blask
Pańskiego Tronu do tego się hoyniey
wraca źródła, z kąd dobroczynne na
nas rzuca promienie.

Jeżeli albowiem szczęście, moc i
sława Rzeczypospolitey naywięcey



zależy od ukształcenia tych, którzy się do jey namiestniczych powinności prawem krwi Szlacheckiey z młodu sposobią; jeżeli przyrodzenie nic w życiu nie dało miłszego ludziom nad ich potomstwo; jeżeli chwała naymiłszym jest zawsze do przedsięwzięcia naytrudnieyszych przewag pochopem; jeżeli nakoniec nadzieja tychże prac naymocnieyszym jest wsparciem i zasłankiem; śmieie wyznajem, Miłościwy Panie, iż W. Królewka M. tą swoją ku nam łaskawością nayszacownieysze w ludzkim towarzystwie zamykasz Imiona, Króla, Oyca i Obywatela.

Starając się troskliwie o dobro narodu powszechnie, opatrzeniem dla niego zdolnych na czas przyszły Mężów, wypełniasz naygłównieyszą Mądrego Króla powinność; krzewiąc w nas ochotę do nauk, zastępujesz miłość ku nam Rodzicielską, a w nas razem Rodziców naszych, jako powszechny narodu Ociec, do większey ku sobie wdzięczności obowiązujesz; patrząc



na lata potomne, a nie wymiarem tylko życia swojego dobro Krajowe okryślając, jako krew nasza i zacny Obywatel, życzyysz uprzeymie, aby ta Polska i w dalsze czasy z zasiewu prac twoich nieprzerwanym buynych ziarn odrostem, w nieprzerwany korzystała owoc.

Lecz niedosyć jest, Miłościwy Królu, zaszczeplać w Kraju nauki pożyteczne, jeśli one prócz pochwał i słownego tylko Rządzących wsparcia, trwałego nie mając siedliska, a pewnym tylko osobom okolicznościom gwoli wzrost biorąc, z odmianą czasów słabieć i niknąć mają. Podzielone na ograniczony liczbą i czasem uczonych poczet, i czasem pielgrzymując trafunkiem po Kraju, do pewney tylko trwają chwili, a bez nieprzebranego źródła, z kądby się ustawicznie zasilać mogły, podobne są do owych burzliwych strumieni, które pod zadżdżone Niebo obfitym z gór przyległych spadając stokiem, za ustaniem leżącej z powietrza karmi, do pierwszej nik-



ciemności i suchego koryta powracać muszą. Rzecz krajowi napożyteczniejsza, ma mieć równą onemu trwałość, aby jako naród zawsze swą istotę przez ciągle ogniwo podobnych rodzicom uwiecznia następców, tak co tenże naród przez moralne życie i czynność rozumną, w szacunku i sławie u postronnych trzyma sąsiadów, razem z nim bytność nierozdzieloną mieć powinno; a to jest mądre Obywatelstwo. Prawem i pochopem natury rodzą się nieprzerwanie ludzie: staraniem władających ludźmi Monarchów powinni się kształtować zacni ziomkowie: jedno to z drugim tak jest związane, w towarzystwach Cywilnych lepiej na świecie nie być, niżeli wedle stanu swojego dobrym nie być Obywatelom.

Handel kray ubogaca: ustanowione są z tego powodu Kupieckie i Rzemieślnicze towarzystwa. Rolnictwo przemysłnym, a pracowitym szukaniem zysków w ziemi ukrytych, swoim i obcym żywności i innych potrzeb dostarcza: założone zatym, w rzą-



dniejszych od naszego Państwach, Akademie gospodarskie. Potrzebna w każdym kraju od sąsiedzkich gwałtów obrona: przez ten wzgląd zbudowane zamki, wystawione i opatrzone w rynsztunki zbrojownie, założone Rycerskie zgromadzenia, aby w nich na ludziach żołnierskich, i na sposobach do dania odporu nieprzyjaciółom nigdy nie zbywało. Wyzwolone umiejętności, zdaniem całego świata, naygruntowniejszym są środkiem do objaśnienia umysłów, uprostownania serc, poprawy obyczajów; cóż więc być może zbawienniejszego, jako ażeby względna na obecne i potomne wieki zwierzchność, one zakorzenieć, i do pierwszego lustru przywieść na wieczne czasy starała się.

Z tego to powodu najmędrsi Królowie Polscy, nie mając dosyć na sprowadzeniu ludzi naukami znakomitych z obcych narodów, na zachęcaniu swoich do rozmaitych umiejętności, zakładali w oboim narodzie po główniejch Miastach Akademie, a po mniey znacznych Szkoły publiczne,



ażeby zacnego ich dzieła płodny zawsze w odmiany wiek nie obalił. Wi-
dziemy chwalebnych tych zamyśłów
dotąd jeszcze poróżnych miejscach
choć martwe ślady; a same przynay-
mniey mury pokazują, czego żądali do-
brzy Królowie, a jako ich gorliwe o
sławę narodu żądze, zostawiona sobie,
dla krajowego nierządu i kłótni usta-
wicznych ćwicząca młodź zwierzch-
ność, po części omyliła.

Przez ten sam wzgląd, Miłościwy
Królu, odżywiając W. K. Mci swych
przodków znakomite sprawy, nie tyl-
ko Pańską swą przytomnością i po-
chwałami zachęcał młodź Szlache-
cką, pobudzał łaskawym do Tronu
swego przystępem jey przewodników,
ale i w tych nawet tak trudnych oko-
licznościach, uymując własnym potrze-
bom czynisz pożyteczne dla narodu i
potomności postanowienia. Wskrze-
szona Szkoła Rycerska, niegdyś od
Henryka obiecana; taż sama Szkoła,
w piękne a wygodne mieszkanie opa-
trzona, dowodem jest gorliwej miło-
ści ku dobru narodu, który pierwey w



tym gmachu, albo na kosztowne tylko
patrzac pustynie, albo na próżne nie-
użyteczney dumy legowisko, teraz
w nim Muz Oyczystych przybytek, a
synów Szlacheckich znaczne w nau-
kach postęпки z pociechą ogląda.

Bliżsi Pańskiego serca, Królewskim
imieniem i naywyższą zwierzchnością
zaszczyceni, rodzone jego dzieci, nie
tak przecie dobroczynną Króla i Oycy
swego do siebie zagarnęły rękę, ażeby
z teyże łamey i na nas, którzy się
szczytujemy drugie po nich w łasce Mo-
narchy posiadać miejsce, hoyne nie
spadały dary.

Postrzegłszy w nas W. K. Mość od
lat kilkunastu ciąglą zawsze i nieprzer-
waną pracą, osądziwszy wysokim roz-
sądkiem za pożyteczną dla narodu,
chciałeś ażeby to miejsce nie raz już
Pańskim okiem udarowane, okazał-
szym napotym gmachem ozdobniey-
sze, łask i hoyności twojey ku nam
wieczyłym było upominkiem. Dzie-
ło to jest, Miłościwy Panie, samym
tylko nayślawniejszy w świecie



Monarchom, Ludwikowi wielkiemu we Francyi, Wiktorowi w Sabaudyi, Maryi Terezie w Cesarzkich dzierżawach, a Stanisławowi Augustowi w Polszcze zostawione. Przydą te czasy niechybnie, dobroczynny Królu, że późni potomkowie czytając napis imienia twego, a słodkich hojności twojej owoców, będą toż samo imię późniejszym jeszcze z uszanowaniem i dziękczynieniem podawać wiekom. My tym czasem za nich się teraz wypłacając, rozumiem, iż miłszego Królowi a Panu swojemu dziękczynienia złożyć nie potrafim, jako kiedy pilnym do nauk przykładaniem się dopełniać będziemy zamierzonego od W. K. Mości celu, ażebyśmy w czas przyszły wierni Tronowi, a spólney Oyczyźnie naszej pożytecznymi zostali Obywatelami.



M O W A XIII

Augusta KICKIEGO Podkomorzycy Zakroczyńskiego podczas rozdawania nadgroda w tymże Collegium 15. Sierpnia mianą.

Cnoty i nauk toby zdarzenie być miało, iż same przez się ludzkie chęci ku sobie wzniecać, pracą i troskliwość uczynić znośne, żądz i starania stać się kresem i zamierzeniem ostatecznym, zdrowia i kosztów położonych być nadgroda zupełną powinneby; a toli ani cnoty zacność, ani nauk szacunek tego sobie powszechnie między ludźmi ziednać nie mogły, aby dostateczne będąc same z siebie do zniewolenia serc i umysłów, obcey niepotrzebowały pomocy.

Praca i trudy, które w tym oboim ćwiczeniu się ponieść jest potrzeba; mus i gwałtowność, który zadać samemu sobie przychodzi; własnych chęci i skłonności wiekowi młodemu barzo lubych złamanie; wyzucie się samego siebie tyle dokazały, iż rządząca przeźornie narodami zwierzchność, szczer-



sliwość i kwitnienie onych na cnoty i nauk pomnożeniu zasadzająca, te zawady chcąc uprzętnąć, dla uczynienia szczęśliwych i umiejętnych Obywatelów, cnotcie, i naukom pewney nagrody postanowienie za nieomylny przedsięwzięła środek. Wieków doświadczaniem, skutku niezawodnego nastąpieniem ta jest utwierdzona prawda: że cnota i nauka naylepiey się przez nagrodę zaszczenia, nayprędzey szcudrobliwością ożywia, naymocniey upominkami utrzymuje, nayobfzerniey szacunkiem i hoynością rozkrzewia.

Ile się do nauk ściaga, te że w kraje nasze ani innym sposobem weszły, tylko hoynością panujących wprowadzone, ani zaszczenione do stanu kwitnącego, że nie inaczey przyszły, jako przez dobroczynność kochających popolite dobro tak Monarchów jako Obywatelów Polskich, dziejów krajowych pisma dowodzą.

Nie wygaśnie pamięć dobroczynnego imienia Twojego Wielki Władysławie, nie tylko idących z ciebie drugiey na Tronie Polskim Familii Kró-



łów, ale też nauk i uczonych prawdziwy Oycze, który chcąc uszczęśliwić berłu twojemu narod poruczony, jako go obfzernych Państw rozszerzył złączeniem, tak nauk rozmaitych oświecić chciałeś światłem: a gdzie Państwa Polskiego zasiadłeś stolicę, tamże umiejętności różlicznych z hoynym uczonych nadaniem założyłeś mieszkanie;

Nie odrodni w świadczeniu Polskiemu Narodowi dobrodzieystw Jagiełła potomkowie, zasadzone od przodka swojego przez dobroczynność umiejętności, dobroczynnością, że utrzymywane być powinny, uznawali i sądzili; kiedy między innemi dla uczonych upominkami w przednieyszych Królestwa Kościołach dośtojeństwa samey rodowitości zachowane, osobom kleynotem wyżzey nauki lubo nierodowitości Szlachetnym, wydziałem na wszystkie czasy służyć mającym wyznaczyli.

Znamiénity między wielkimi szesnastego wieku Monarchami Zygmunt I. chcący już to szacowne u siebie



wielce uczonych ludzi zaśluga nadgro-
dzić, już dalekiey potomności naro-
dowey, aby na uczących nie zbywało,
opatrzyć, szczegulnym przywilem; na
wzór Statutu w Krakowie, wydanym,
Mistrzów i Doktorów nauk, tudzież
ćwiczeniem Polskiej młodzi bawią-
cych się Nauczycielów, do osiągnięcia
wszelakich Krajowych dostojenstw z
rodowitością Szlachecką zgodnemi
równie uczynił, wzięwszy takowego
nadania za przyczynę, iż Szlachetność
własną sprawą i pracą nabyta, nie ma
być za poślednieyszą poczytana od
tey, która zekrwia od Przodków dale-
kich szczęściem samym, a nie przemy-
słem użytym, spłynęła. Dla czego ten-
że Król, prawo Cesarzkie nauczycie-
lom przez lat dwadzieścia pracującym
służące, aby też w Polskim Królestwie
moc swoje zawsze miało, postanowił,
przez któreby i sami lat dwadzieścia
młodź Polską ćwiczący Nauczyciele i
Potomkowie onych Szlacheństwa pre-
rogatyw we wszystkim zupełnie za-
żywali.

Co za wymowa zdoła opowiedzieć



wstawionego zwycięztwy Króla Ste-
fana ku naukom i ludziom uczonym
szczodroblivość, którey dowodem i
to ma być znakomitym, iż interesów
Państwa i woyska sprawowanie tym-
że osobom poruczył, którym obce A-
kademie z zaletą Polskiego narodu
wszystkich nauk rzędy nieco przedtym
powierzyły. A że nie tylko Obywate-
łów nauką zaleconych; których pra-
cy, rady, pomocy tak w pokoju jako
woynie mógł użyć, wielce szacował,
ale też Cudzoziemców, iż hoynością
wielki ten Król i zwycięzca do Polki
pociągał, świadkiem tego niezawod-
nym sławny Krasomówca Muret, dwu
tysięcy czerwonych złotych nadgrody
roczney obietnicą do Krakowskiej
Akademii wzywany, a wielkim zło-
tym, z twarzy Królewskiej wyobra-
żeniem, uczczony od Stefana meda-
lem.

Ale po cóż tu dawynieysze wzna-
wiać przykłady, jako wielcy nasi Kró-
lowie nieinaczey nauk pomnożenie w
kraju sobie powierzonym obiecywali,
tylko nadgrody i upominków dla ludzi



umiejętnością celujących szczodrobliwym szafunkiem? komuż to naypierwey, oraz nayżywiey w myśl i oczy nie wpadnie, co jest w tey rzeczy za wyfokie zdanie panującego Monarchy day Boże w naydłuższe lata, a którey ze wszech miar jest godzien, racz Sprawco wszelkiego szczęścia zdarzyć panowanie z naywiększą pomysłnością; kto mówię jawnie tego nie widzi, jako Nayjaśnieyszy STANISŁAW AUGUST przenikającym rozsądkiem związek przyczyn ze skutkami, środków przyzwoitość końcowi zamierzonemu uznaje to, że jedyny sposób zakwitnienia kraju nauk, od których uszczęśliwienie naywięcey zawisło, na szczodrobliwości ku uczonym zasadza się. Jego Pańskie tak zatrudnionego czasu ustawiczne ludzi uczonych wzywania, przedstawiania z niemi nayłaskawsze, pism nowowydanych z chęci okazaniem naywiększym przyimowania, jego uchylania Majestatu do naszych ćwiczeń rocznych, jego przykładu Stefana w medalach zaśluzonym, Władysława IV. w pierścieniach uczonym rozdawanych wzno-



wienie; a czego rzeczeni obadwa nie uczynili Wielcy Królowie, bite na drogim kruszcze ludzi uczonych wizerunki z dobranemi dla nich od samego sprawiedliwie sądzącego Monarchy napisami, przekonywają żyjących, dadzą świadectwo przyszłej potomności, że STANISŁAW AUGUST jest Oycem nauk i uczonych.

Dzień dzisieyszy, w przeciągu całego roku prace i trudy około nauk podejmując, za kres ostateczny dla nas upatrywaliśmy, gdzie już stanawszy wyrok o pilności, postępku, pojętności naszej i zdatności służenia krajowi w zgromadzeniu osób nayznakomitszych odnieść nam przychodzi. Moment ninieyszy przez rok cały stawiliśmy śródząc sobie troskliwość, spędzając tęsknotę, za moment naymilszy, bo za kres pracy, czas nadgrody; moment ten mile oczekiwany, stać się może nie z trefunkowego losu, lecz z własnego zrządzenia naszego, momentem dla nas żalósnym. W tey wątpliwości to nas jedno ożywia, iż jeśli nas los fortunny dzisiaj minie, będzie to mocną pobudką,

aby w czas przyszły najlepszy był od-
mieniony.

M O W A XIV.

*Do JEHO KROLEWSKIEJ MCI P. N.
M. miana w Colleg: Nobil: S. J. od J. P.
Kajetana WĘGIERSKIEGO Starościca
Korytnickiego.*

Nie pierwszy to raz, NAYJAŚNIEY-
SZY KRÓLU PANIE NASZ MIŁOŚCI-
WY, jako dom ten i z zamierzenia swo-
jego, i z przedsiębranych środków,
do wiernych Monarchom i Oyczyźnie
usług młodź Szlachetną sposobiący,
Pańską W. K. Mością zaszczycając
się przytomnością, nowe coraz sza-
cownych łask Jgo odbiera dowody.
Cieszymy się z tąd jak nayuprzej-
miej, a łodką razem podjętych prac
odbierając nadgrode, dziwić się prze-
stajemy, że tak prędko i tak znaczny
wzrost pod panowaniem wyzwolone
nauki biorą, kiedy nam Niebo takie-
go zdarzyło Króla, który i wyfokim
przykładem swoim, i nieustającym za-
chęcaniem, i niesłychaną od dawnych
czasów na ludzi uczonych hojnością,



do zaszczerpiania, pomnożenia i utrzy-
mania onych łaskawie dopomagać nie-
prze staje. Poznajesz W. K. Mość do-
skonalej niżeli kto z nas potrzebę ich
w każdym oświeconym narodzie nie-
uchronną, dopieroż w tym wolnym,
nad którym mądrze panujesz; i z tego
to powodu prócz innych o dobro pu-
bliczne Oycowskich troskliwości, je-
dnym z naycelnieyszych Tronu obo-
wiązków być sądzisz, aby młodź Szla-
chetna, młodź niegdyś Prawodawcze,
wojenne, sądowe i radne Urzędy
sprawować mająca, stanowi swemu jak
nayprzyzwoitsze, a całemu Narodowi
tak potrzebne i pożądane brała wy-
chowanie. Wielu z Poprzedników
twoich Miłościwy Panie na obecne
tylko patrzyło czasy, a blaskiem Maje-
statu otoczeni nieprzenikali podobno
owey grubey umyśłów ciemnoty, w
którey gdy się już prawie cała Europa
we wszystkich wydoskonaliła umięję-
tnościach, nasz tylko kray z niepowe-
towaną szkodą jedynie zostawał. W.
K. Mć tu urodzony, wychowany. Król
i Obywatel, Syn Oyczyzny i Ociec,



Pan i przyjaciel, nie sobie tylko żyjąc, zasięgał byстрыm przeniknieniem późney następnych wieków potomności, a dopomagając Narodowi wynaydowaniem nayskuteczniejszych środków do nabywania pożytecznych wiadomości; zakładał, iż tak rzekę, na dobrze wychowaney młodzi, nowy jakiś gruntowniejszy i okazalszy gmach Rzeczypospolitey, któraby ze zdolnych Obywatelów, Oyczyściemi zdaniem napojonych, pięknie, porządnie i mocno spojona, w jeden z nayznakomitszych w Europie narodów niegdyś zakwitnąć mogła. Wielkie to zaisze i trudne nader do wykonania dzieło, Miłościwy Królu, ale tym samym łacne, że takiemu zachowane Panu, który naywiększym przedsięwzięciom, nayfilniejszym trudnościom równy umysł nosząc, tam tylko sobie prawdziwey sławy kres zamierza, gdzie przystęp naytrudniejszy. Lecz nim wdzięczna potomność w całej swej zupełności tak chwalebne obaczy zamysły; dają się widzieć i teraz nawet, usilnych starań Twoich o rozkrzewienie nauk pożądane skutki,



a sześćioletni ten, day Boże by jak naydluższy, panowania przeciąg w krótkim nie jako pokazał abrysie, czego się uczona Rzeczpospolita w przyszle czasy spodziewać powinna. Już się tyle Ksiąg wybornych, bądź przekładaniem z obcych języków pism uczonych, bądź własną Autorów pracą i wynalazkiem wydanych ustawicznie pokazuje. Już tyle zacney młodzi z cieniów prywatnego wychowania na publiczne do usług Oyczyzny i Twoich Miłościwy Panie wychodzi światło: drudzy jeszcze dalszy polor biorąc niepospolite prac swoich owoce wydać obiecują. Już starci nawet sami przez chwalebna z młodemi emulacją porzuciwszy uprzedzone starożytnością zdania, a prawdziwemi pożytecznych Krajowi nauk powabami zachęceni, jeśli sami dopomoczyć nie zdolają, tedy, przynajmniej uprzejmie życzą, aby tak śliczne początki wzrost brały prędki, stateczny i jak naydoskonalszy. Wszędy się rozkrzewia dowcipny przemysł: zakwita Oyczysty język, a przez odkrywanie zakopa-



nych w uczoney starożytności bogactw piękniey się niż przedtym w mowach, listach, rymach i innych pi-smach wydając, w krótcie o prym z obcemi ubiegać się pocznie. Wszystkie zgola mało przedtym komu znajome nauki, i te co do pożytku, i te co do ozdoby Krajowej służą, stateczne sobie u nas obierając siedlisko, przyszłemu narodowi niechybną szczęśliwość a Waszey Królewskiej Mości sławę rokują nieśmiertelną. Tak jest Miłościwy Królu, ta to jest naywiększa, a wszystkich wieków i Narodów zdaniem potwierdzona dla Monarchów zaleta, pokazać poddanym nayskuteczniejszy do uszczęśliwienia śródki i sposoby, których oświecony naukami rozum źródłem jest naypewniejszy. Niechay sobie kto chce, na samych dziełach wojennych, na zdobywaniu obfzernych Krain, na hołdowaniu nowych poddanych, na wspaniałych z nieprzyjaciół tryumfach wieczność imienia zakłada, i z ludzkiej częstokroć nędzy gwałtowney sławy szuka, będą się temu barziefy dziwić, niżeli kochać następne czasy. Y kiedy



pochlebstwo na trwałych marmurach wysokie bohaterów swoich przewagi i dzieła ryc będzie, strapiona razem ludzkość klęski swe i uciski na czułych sercach rysować nieprzeftanie. Dla W. K. Mości wspanialszy nie równie i wszystkim towarzystwom ludzkim miłszy późna potomność gotuje zaszczyt, że wprowadzając, zaszczeplając i utrzymując w Narodzie swoim nauki i rękodzieła pożyteczne, stał się jego prawdziwym Oycem i Dobrodziejem.

M O W A X V.

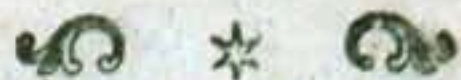
Czyli zaproszenie Najjaśnieyszego Królewica Jmci KAROLA do wzięcia Inwestytury na Xięstwo Kurlandzkie i Semigalskie przez J. O. Xiążęcia Jmci Antoniego LUBOMIRSKIEGO Wojawodę Lubelskiego, w Warszawie dnia 8. Stycznia Roku Pańskiego 1759.

Co nayukochańszego Oycy Waszey Królewicowskiej Mości, a Króla i Pana Naszego Miłościwego naybarziefy rozwesela serce, czego wiernych poddanych Jego wyciągają chęci, i czego caley Oyczyzny naszej życzą



pragnienia: to wszystko, w jednym złączonym zbiorze. mam honor dziś z Kolegą moim oświadczać Waszey Królewicowskiej Mości. Wdzięczna łaski i darów Monarsze swemu Rzeczpospolita nasza, za zgodą wszystkich Stanów na Seymie walnym Roku 1736. dała moc i zupełną władzę Najjaśnieyszemu Królowi Panu naszemu Miłościwemu, po zeyściu Kietlerowskiej Linii oddać innemu Xięstwu Kurlandzkie i Semigalskie, i wybranie do tego Osoby i Familii opatrzoney jego polecila przezorności, którey zrządzeniem kiedy szczęśliwe losy, przez oddane *Diploma* dostały się w waleczne ręce Waszey Królewicowskiej Mości, nie zostaje nic więcej, tylko ażebyś Wasza Królewicowska Mość, do wzięcia, na też Xięstwa, uroczystej *Inwestytury*, pośpieszyć raczył.

Czuć to musi najmiley Waszey Królewicowskiej Mości synowskie serce, co wspaniałe wielkiego Ojca myśli przez ten znak wrodzoney miłości, wlewają w niego, i w jaką radość i pociechę Oycowskie jego



opływać będą życzenia, kiedy w ręce kochającego syna, tę drogą i szacowną Korony swojej perłę, i nayprzednieyszy Berła Polskiego kleynot, *Feudum* Kurlandzkie, dziś przy *Inwestyturze* złoży:

Z jaką to zaś całego Królestwa Polskiego dzieje się pociechą, że Kray Kurlandzki i Semigalski, od ostatniego z tak miłych nam Jagiellonów Króla, przyłączony do Rzeczypospolitey, i wyniesiony na holdownicze Xięstwo, kochaney się krwi Jagiellońskiej i w Osobie Waszey Królewicowskiej Mości dostaje? trudno tego wymówić: ja to tylko powiem, że ile wszyscy Cię, Rodacy nasi, Najjaśnieyszy Panie, niezmiernie kochają, tyle się z tego stopnia Godności nowey, na który dziś wstępujesz, cieszą i weselą, mając mocną nadzieję, że z niego, do naypierszych w Europie Tronów, zborem cnót Twoich, i wyborem wielkich czynów, utorujesz drogę.

Zaszczyt zaś i szczęście Oyczyzny naszej, że ma sposobność, tym się ukochanemu Królewskiemu przyfluzyc Do-

  
mowi; na co, wielki szafunek krwi
współ - Obywatelów i utraty Fortun,
łożyła obficie.

Zacni tudzież i waleczni Kurland-
czykowie z teyże krwi, która im nay-
więcey dobrego uczyniła, a tak wale-
cznego w Woyfkach, Austryackim,
Francuskim, Ruskim, flawy dzielności
pełnego, odbierając Pana, za nayszczę-
śliwszych się mają, i my Im, jako ko-
chanym Braci naszym trwałości tego
szczęścia, serdecznie życzymy.

Pozwolisz zaś Wasza Królewicow-
ska Mość, abym i ja, przy tak wielkim
Nayjaśnieyszego Oyca, Nayjaśniey-
szych Braci, Siostr i Familii Twojej,
przy Obojga Narodów, przy Xięstwa
Kurlandzkiego, przy z przymierzonych
Dworowi i Potencyi; ukontentowaniu
ośmielił się i moje szczegulne jakożkol-
wiek pomieścić, i Waszey Królewicow-
skiej Mości z respektem oświadczyć,
który jakiemiżkolwiek usługami me-
mi, ale barziefy szczerym i dozgon-
nym przywiązaniem do Pańskiej i u-
kochaney Jego Osoby, zaszczycony,
a wierną przy Boku Jego usługą z wła-

  
sney Waszey Królewicowskiej Mo-
ści Dobroci, uszczęśliwiony byłem i
jestem.

Pódźże już Nayjaśnieyszey Króle-
wicu Panie mój i Xiążę Kurlandzki,
żądze Oycowskie Nayjaśnieyszeych
Braci i Domu swego, Narodu naszego,
Europy i z przymierzonych Monar-
chii, wiernych przy tym Twoich pod-
danych Kurlandczyków, powszechnie
oraz wszystkich, i jeżeli godzi mi się
mówić, i moje, jako naypomysłniey
wypełnić. Czeka pożądanego wjazdu
Twego, nie tylko Polska, Wielkie Xię-
stwo Litewskie, Stołeczne to Mia-
sto Warszawa, mieszkanie Nayjaśniey-
szych Królów Polskich, powszechna
Senatu i Stanu Rycerskiego świąt-
nica, ale wszystkich otwarte, upragnio-
ne, i powszechną radość wyfilone wy-
glądają serca i umysły.





M O W A XVI.

*Czyli Powitanie Najjaśnieyszego KROLE-
WICA Jęgomosci Xiążęcia Kurlandzkie-
go, przybyłego do Słucka Imieniem tamę-
cznego Collegium Jezuitow przez X. Bar-
toszewicza Profesora Krasomówstwa S.J.*

Niewiem, Najjaśnieyszy Panie, je-
żeli dnia tego, którego przedwie-
czne Niebios wyroki, a zgodne Oby-
watelów, chęci Waszę Królewicow-
ską Mość na tey udzielney Kurlandz-
kiego Xięstwa, w którey Cię witamy,
dostoyności sadowiły stopniu, większe-
go wesela uczestnikami być mogli naj-
życzliwsi Jego poddani, niż my, któ-
rzy na dniu ninieyszym z tak miłego
i wielce sługom swoim pożądanego W.
Królewicowskiej Mości cieszymy się
przybycia. Oni wprawdzie naten czas
niezwyczajney radości dowody w u-
przeymych zamykali chęciach, w we-
solych wyrażali widokach, w obszer-
nych rozwodzili powinszowaniach, i
w tak licznych, o jakich starożytne
nie wspominają dzieje, okazywali Or-
szakach i słusznie. Abowiem za zrzą-
dzeniem łaskawych Niebios tego nad



sobą witali Rządcę, którego i Dzie-
dziczne Najjaśnieyszych Monarchów,
Przodków W. K. Mości nieśmiertelne
ozdoby, i właściwe Jego niezliczone a
Królewskie przymioty złote im obie-
cywały wieki, i nieomyłne wszystkie-
go uszczęśliwienia skutki: którego
wojenney dzielności i Rycerskiego
męstwa następny pamiętny wiekom
okazany dowod. Szędziwy wiek u-
przedzając mądrość: w rozładku rze-
czy słuszność: nieporównana ku pod-
danym łaskawość: i w przeyrzeniu ich
pożytków usilna troskliwość, nie inną
z Rządów skutecznych i dzielnych
Waszey Królewicowskiej Mości wy-
roków im czyniła nadzieję, tylko że
za szczęśliwym jego Panowaniem wol-
ności ich, swobody, i prawa nieosza-
cowany zysk wezmą; oraz sprawiedli-
wość i pokój, któremi jedynie w cało-
ści dzierżą się Narody, naypożądańsze
zakwitnienie mieć będą.

Te były, Najjaśnieyszy Panie, o-
sobne i nayistotnieysze przyczyny,
które życzliwych W. K. Mci podda-
nych przy powitaniu takowego nad



sobą Rządcy jak wielkim ubłogosławili szczęściem; tak niezwyčajnego wesela takie w nich sprawowały skutki, jakie nietylo ninieyszych czasów w Zagranicznych Narodach głęboką znaleźć uwagę, lecz i w potomnych Dziejopisów pracach wiekować godne.

My zaś Nayjaśnieyszy Panie, acz na dniu ninieyszym z upragnionego W. K. Mości przybycia niewyśławionej radości znaki nie w głośnych okrzykach, ani w rościągłych Krafomówskich wyrażamy powitaniach; lecz w naywefelszych Twarzach, a barzief w szczupłych serc naszych mieścić musimy granicach: atoli Nayjaśnieyszy Królewicu, kiedy przezornym głębokiego rozsądku okiem w ninieyszego wesela naszego przyczyny weryfisz; radość naszą nad uszczęśliwionych już Twą władzą Kurlandzkich stanów błogosławieństwo przeniesiesz. One abowiem pomyslnych żądz i radości swej nieogarnioną wielkość, namnogie i jak naydłuższe lata, których W, K. Mości powfzechnie ży-



czą, rozpostrzeniać i rozciągać mogą; i niemniej z wdzięczney Twarzy Pańskiey długoletnie cieszyć się, jako też słodkich szczęśliwego W. K. Mości Panowania pożytków z zayrzaniem postronnych Narodów kosztować będą: my niewymówną serc naszych radość z widzenia naywspanialszey dziś Twarzy sławnego sławnych Monarchów potomka w jedney naykrótszey, przeto naywefelszey nam chwili cieścić musimy; a innych czasów głosicielami walecznych dzieł Twoich, i nieśmiertelnych chwalebne-go Rządu zaszczytów, nie zaś widzami będziemy.

Ten jest jedyny moment łaskawie nam udzielony, który krótkim i nie-nasyconym spóyrzeniem naypierwsze starożytnych świata Rządców zalety, naycelnieysze Monarchów ozdoby i cnoty utefknionym długo żądaniom widzieć daje: Y co przy pomnożeniu radości, tuteyszym mieszkańcom godny nie zagubionej wiekami pamięci sprawuje zaszczyt, w powtórzonej Nayjaśnieyszych Królewiców Polskich bytności wspaniale one Mo-



narchów przymioty widzieć daje: raz w Władysławie czwartym Najjaśniejszym na ten czas Królewicu, potym nieporównanych dzieł Monarsze Polskim Stołeczne to Miasto udzielnego Xięstwa Słuckiego łaskawie niegdyś odwiedzającym: dziś w Twojej Najjaśniejszy Karolu Osobie, między różlicznemi cnotami Przodków Twoich, Władysławowskich oraz przymiotów, chwalebnych czynów, i dalszych nadziei naywłaściwszym Obrazie. Ta jest naypożądalsza, mianowicie naszej radości przyczyn dopełniająca pora, która nam sługom Twoim Najjaśniejszemu Domowi Twemu nieskończenie obowiązany i Oycowskich i Macierzyńskich łask, które Ci ze krwią Dziedzictwem są wlane, dziś w oczach naymilszy w Twej Osobie Wizerunk za cel niewypowiedzianych stawia radości.

Przymuyże tedy Najjaśniejszy Królewicu, za ten nieofzacowany upominek udzielającej się łaski i przytomności Twojej w naywesełszych dziś twarzach wieczney wdzięczno-



ści i nieśmiertelnych obowiązków znamiona: oraz tę naymnieyszą część Zakonu naszego w dobrotliwej swojej chciey zawsze trzymać pamięci i lasce. Tobie zaś J. O. Xiążę tuteyszego mieysca Dziedzicu i łaskawy nasz Panie, jako ninieyszey radości i powszechnego wszystkich wesela to uczestnictwo nasze przyznać winni jesteśmy; tak za skuteczną i wiekopomną usilność niemniey w zjednaniu, jako i w ochoczym, a Godności Twej przyzwoitym tak wielkiego Gościa przyjęciu z zabraniem wiecznych na się obowiązków nieskończone składamy podziękowanie: oraz jakoś miał zaszczyt przy osiągnięciu Xięstwa Kurlandzkiego służyć w podawaniu Chorągwi; tak gdybyś temu Najjaśniejszemu Panu dalsze w wyższych dostojenstwach mógł poświęcać posługi, jak nayusilniey żądamy.





M O W A XVII.

*Xiążęcia Kurlandyi Ernesta BIRONA do
Nayjaśnieyszey Imperatorowey po swym
na Xieństwo przywróceniu 1762. tłuma-
czona z Niemieckiego na Polskie,*

Przez X. Dawida Pilchowskiego S. J.

Może-li dobroczynność i łaska na-
leść się większa nad tę, którą mi
Wasza Cesarzka Mość, i całemu domo-
wi mojemu miłościwie okazać raczy-
ła? Xiąże bez wolności, bez swej
dziedziny i kraju, bez pomocy i obro-
ny widzi siebie przywróconym do te-
go, czego go niepomyślny los fortu-
ny wprzeciągu tak wielu lat pozba-
wił. A nic zgoła jedno zamiłowanie
sprawiedliwości, którą W. Cesarzkiej
Mości obok z sobą przy Tronie osa-
dziła, tego dokazało.

Tą, jedną razą rozrywałś W. C. M.
ten węzeł, około którego niesprawiedli-
wość i gwałtowność tak miśternie pra-
cowały. Rozwiązujesz tych, który-
chś niewiązała; uweselaśz tych, któ-
rychś nigdy nieutrapiała; uszczęśli-



wiaśz tych, do których nieszczęścia
nigdyś się nieprzyłożyła.

Lecz jako ja mogę albo potrafię ta-
kową dobroczynność, wedle wielko-
ści wagi, godnie uczcić i uwielbić?
Może i całego Domu mego siły temu
niepodołają. A ztąd pewnie zostałbym
nazawsze troskliwym i nieuspokojo-
nym, gdybym niewiedział, iż W. C.
Mść i natych łaskę swą i dobroczyn-
ność szczodrze wylewa, którym nic
więcey, prócz dobrej woli i chęci u-
szanowania i dziękczynienia nie po-
zostaje. Jakoż to dwoje do grobu z
sobą wezmę, a to tak, iż oraz moim
Następcom, toż dziedzictwem w po-
tomne zostawię czasy. Teraz zaś
przy naygłębszym dziękczynieniu;
które, upadając do nóg W. C. Mości,
kładam, zanoszę pokorną prozbę, iż-
byś W. C. Mość mnie i dom mój w
swey łaskawey i wielowładney opie-
ce i obronie mieć statecznie raczy-
ła.





M O W A XVIII.

*Najjaśnieyszego Królewica Polskiego KAROL
LA Xiążęcia Kurlandyt. miana do zgro-
madzonych Stanów w Nitawie 1763. a
Niemieckiego przełożona.*

Przez X. Pilchowskiego

Kiedy mię wyraźny rozkaz Króla
naszego, a mojego najłaskawsze-
go Pana i Ojca ztąd na czas niejaki
do siebie wzywa; tedy omieszkać tego
nie mogę, iżbym temu najmilszemu
Zgromadzeniu mojemu nie miał prze-
łożyć, żem do władzy tego Xięstwa bez
mojego przyłożenia się i starania, ale
jedynie za sprawiedliwym rozporzą-
dzeniem Króla Jmci, który to Xięstwo
bez Pana daley widzieć niechciał, za-
wstawieniem się Prześławney pamięci
Imperatorowey Elżbiety, przyszedł.
Jeślim w przeciągu czasu tego, które-
gom spokojnie tę dostojność dosia-
dał, wszystkich chęci i żądzom zado-
fyć nieuczynił, tedy to przypisać pro-
szę niemożności ludzkiej, nie zaś wo-
li i ochocie mojej.

Ufam iż postęпки moje wszystkich



cnotliwych przeświadczyły, żem nie
gwałtem i bezprawnie niepoczynął, o-
wszem we wszęch czynach moich
Królowi i Rzeczypospolitey uczynio-
ną przysięgę i obowiązki z tuteysze-
mi Stanami zawarte miał przed ocze-
ma: przeto tey byłem nadziei, że
z wami, dobrowolnie i jednomyślnie
złożoney mi przysięgi, wierności, nie-
rozerwanie i spokojnie wiek mój
przepędzę; ale, jakom się w nadziei mo-
jej zawiodł, aż nadtom doznał.

Przypominać wam i wyliczać
wszystkie przeciwności, które mię od
powrotu mego z wod, osobliwie dwu-
dziestego czwartego Grudnia potkały,
zarzecz mniey potrzebną sądzę; po-
nieważ wszyscy świadkami jesteście,
iż takimi przeciw mnie krokami po-
stąpiono, przeciw którym sama rodo-
witość moja zupełnieby mnie ubeśpie-
czyć powinna. Przez cały ten czas
na wszystkim przez szpary patrzył,
abym Majestatowi, Rzeczypospolitey
i pozostałym przy mnie części wier-
nych Obywatelów pokazał; iż póki

Pa



powinność Urzędu mego obecności mojej na tym miejscu wyciąga, póty onego odstępować niechcę.

Nic mię jednak barziej zranić nie mogło, jako gdym powziął, iż niektórzy z Szlachty, bądź to z bojaźni, płochości, bądź dla jakiej prywaty, przeciwnie przyśiedze, sumnieniu i poczciwości, powinne obowiązki ku Królowi i jego rozkazy i wzgląd na zesłane tu Senatory mimo się puściwszy, do uczynienia takowych kroków dali się przemówić, które dotąd nabytą sławę Obywatelów lżą i hańbią.

Dway tu Przekazani Senatorowie przytomnemi są dla utrzymania Królewskiego, Rzeczypospolitey i mojego prawa: idźcie za ich poradą, a niedajcie się od wierney ku nim stałości w okolicznościach niniejszych odwieść.

Mnie już ten czas nadchodzi, którego od miłych Obywatelów tu zgromadzonych oddalić się muszę, gdzie mi już nie niepozostaje, jedno abym upewnił was, że waszą wierność i życzliwość zawsze szacować, tudzież Najjaśniej-



szemu Królowi Jmci, Rzeczypospolitey, ba całemu światu waszą stałość żadnemi przeciwnościami niewzruszoną ogłaszać będę. Bywajcie zdrowi; dotrzymujcie chwalebnego przedsięwzięcia, a najmniey niewątpcie, że nic takiego nieomieszka, czym bym was, za pomocą Nieba, które za sprawiedliwością obstaje, mógł z tak opłakanych niepomyślności poratować, a mnie przy sprawiedliwej dzierżawie mojej utrzymać.

M O W A XIX.

J. W. Jmci Pana Stanisława z Burzyna BURZYSKIEGO Kasztelana Smoleńskiego dziękująca KROLOWI Jmci za Wywyższenie z Brzeskiego na Smoleńskie Krzesło, miana w Warszawie podczas Senatus Consilium zasławnym w Roku 1758.

Z Brzeskiego na Smoleńskie przesadzonemu Krzesło, gdy mi zapomnażające się we mnie W. K. Mei Pana mego Miłościwego łaski dziękować przychodzi, zastanawiają mię różne różnych rozumienia: jedni dany sobie honor zasługom swoim przypisują, dru-



dzy Dziadów i nad Dziadów swoich familie, z zadawnioney wydobywając pamięci, samym urodzenia losem dane sobie wakanse, za należące swoim rodowitościom być sądzą.

Ja do obóyga w tym mniemania nieznam się, bo zasługi moje (jeżeli jakie są, czy były) albo przytępić, albo ich wcale niepamiętać poświęcając dobru pospolitemu przedsięwziętem; Antenatów też moich po krwawych Marśa pracach niepamiętnie na zasługi ich w Podskarbstwie Wielkim Koronnym zagrzebionych wskrzeszać niechcę.

Dociekam i dotykam źródła z którego wszelkie wypływają uszczęśliwienia, pokornie Panu Panów dziękując, że mi ten szpaler, który w niedościgłych wyrokach swoich od wieków wymalował, z czasem odwinąć i przed światem, czymem jest, pokazać raczył.

Aże wszechmocność Twórcy do wydoskonalenia dzieł swoich często-kroć jako Instrumentu używa stworzenia, czyniąc je uczestnictwem wielo-



władztwa swego; To ja w Osobie W. K. Mości Pana mego Miłościwego, głębokim czcząc uszanowaniem, przyznaję, żeś mię W. K. Mość Pan mój Miłościwy mocą ręki Naywyższego, wprzód na Brzeskim, a teraz Smoleńskim, z gościnnego na domowym, z cudzego na właściwym osadził Krzesło, z którego ku Majeństawi Pańskiemu zbliżywszy się, upatruję, że co niegdyś do życia Ezechiaszowi BOG Wszechmogący, toś W. K. Mość Pan mój Miłościwy mnie do honoru dziecią liniami pomknął w górę, uczynił.

A zatym co tamten Monarcha Dawcy życia, to ja W. K. Mości Panu memu Miłościwemu Dawcy honoru (który się równa życiu) powinieniem, tym moje zakryślając krótkie dziękowanie życzeniem: żyj Nayjaśnieyszy Panie Wnuków Wnuki licząc, nieśmiertelny, w sercach twych poddanych dzie-
dzicząc.





M O W A XX.

*J. W, Jmci Pana Jana Piotra SAPIENT,
Starosty Ryzkiego i Uściwskiego, Hetma-
na Woysk Polskich w służbie Dymitra Ca-
ra będących do Króla Jmci Zygmunta III,
miana.*

Nie jest tak w stateczności swej u-
stawiczne szczęście, aby raz
człowiekowi pobłażywszy, już się z
nim miało zawsze łaskawie obchodzić;
ani też tak bystrej frogości, aby nim
o ziemię uderzywszy, rękę podać, i zaś-
dźwignąć nie miało. Pominąwszy wie-
le przykładów, w których świat kun-
sztom szczęścia się przypatrował, świe-
ży wizerunek na oczy wszystkich po-
łożyło. Któż kiedy mógł być w więk-
szym kochaniu u szczęścia, nad Pana
tego, przy którym ludzie Narodu Pol-
skiego dosyć przeważnie, kosztu nie
żałując, zaciągi uczynili, który już bę-
dąc od szczęścia jakoby przeminiony,
sam tylko szczegulny, u wszystkich
nieznajomym i znieważonym, w do-
statkach obnażonym, jednym razem i
woyska bez żołdu potężne, na utrzy-
manie, skarbów nie mając zaciągnął,



fzerokie Państwa twierdzami warow-
ne, jednym zapędem posiadł, nie zliczo-
ne woyska hardych nieprzyjaciół za-
łaską Bożą, i dzielnym meństwem Ry-
cerstwa cnego Polskiego poraził. Ja-
koż już wszyscy do niego ręce ścia-
gali, za szczęśliwych się mając, komu-
by się pierwey dostało bramy szaty je-
go dotknąć, a prawie słusznie one po-
ważne słowa Juliusza Cesarza mogły
mu być na ten czas przypisywane: *ve-
ni, vidi, vici*. Lecz zawsze w nagłym i
wysokim szczęściu prędka odmiana,
niechce Pan Bóg w doskonałym szczę-
ściu nikogo mieć na świecie, niechce,
aby wielmożniey rozumiano o kim,
mimo niego samego. Ledwo się co o-
beyrzawszy, aż onego błogosławione-
go wszyscy złorzeczą, lżą i szkalują.
Woyska niedostatkami, pracami, i for-
telnym nieprzyjacielem nieustraszo-
ne, niezgoda wewnętrzna rozrywa. Pro-
wincye przysięgi zapomniawszy, Pa-
na innego szukają, poddani wiarę łą-
miąc odstępują, nieprzyjaciół konający
serce i górę bierze, ten z biedną duszą
z niebezpieczeństwem zdrowia tulając
się ucieka, zatym cóż mogło być na-



deń mizernieyszego? nie już go szczęście do końca opuściło, ale tak nim sobie poigrawszy, i na wzór ludziom wystawiwszy, wnet się pogodnieyszym stawa, i na swoje cele nawodzi. O czym iż sama rzecz dostateczną sprawę donosi W. K. M. słów próżnych nie potrzeba, gdzie treść cała wiadoma jest. A toli i w pierwszym powodzeniu Rycerstwo tamto, poddani W. K. Mości, którzy na pierśiach swych zdrowie Pana tego piałowali, nieśmiertelną sławę dzielności swych w przednim zysku sobie poczytając, o to zawsze usiłowali, aby z krwawych potów ich nieustanną sławą, i przystoyną korzyścią Oyczyzna ozdobiona była, tey powinności dobrego syna się nauczywszy, dla ozdoby i sławy Oyczyzny swojey zdrowia nie żałować, i większą częścią pocziwie nabytych fortun swoich dobrodzieystwa jej nagradzać. Przetoż Pana swego, dla którego tak wiele krwi Braci miłej i swej własney wytoczyli, do tego zawsze naciągali, aby jako nayprędzey nieprzyjaciela konając, rozruchy niespokoyne w Państwach tych uspokoić



mógł. Do czego aby snadniey i prędzey dóysć mu przyzło, torowną mu do tego drogę podawali, pomoc i ratunki, przystoynie z nich wybawiając, za pewnemi i godnemi uważenia obowiązками u Maještatu W. K. M. P. N. Miłościwego. Do czego bez wszelkier pobudki i on sam ochotne i dobre serce miał, jenoż zawady, których było dosyć, do tego mu przeszkodziły; więc i zatym weysciem W. K. M. w Państwa te, że się w tym zwłoka stała, nie w niedbalstwie jego, ale w przewrotnych ludzi sercach winą by się znaleźć mogła, o czym teraz Rycerstwo przed W. K. Mością nie chce wspominać, z tym się tylko na ten czas oświadczać, iż nieustępując toru urodzonych Polaków, zawsze im jest słodka śmierć dla Oyczyzny, wdzięczna dla sławy, a do tego jako ludziom chleba Szablą nabywającym nie przykra dla uczciwey wysługi. Z wielu różnych a nieprzyjaźnych powieści Maještāt W. K. Mości mógł być do nich urażony, onym też rozmaite opinie, okazy, rozumienia choć niepewne o łasce W. K. M. przeciwko nim



podawały; zawsze ten bywał z nami
zwyczaj u cnotliwych synów Koron-
nych, iż od Pana swego urazy, jeśli
mieli jakie, umieli znosić, i wiarę pod-
daństwa swego wcale zatrzymywać,
oni też do teyże Matki się odzywa-
jąc, i wiecznemi poddanemi W. K. Mo-
ści się być poczuwając, afektem pierz-
chliwym Wodza ujawniły, a dobrotli-
wość natury W. K. M. sobie uważy-
wszy, powinną powagę i wiarę pod-
daństwa swego nienaruszoną W. K.
Mości oddając, przy dośtojeństwie Ma-
jestatu Pańskiego gotowi byli zawsze
i sami zdrowie swe położyć, tey będąc
nadziei, iż W. K. M. zwyczajną miło-
ścią i chęcią jako do poddanych ujęty,
sławie ich nikczemnieć nie dopuścisz, i
w pewney wyłudze przeszkodą być
nie zechcesz, ale mając miłościwy
wzgląd, jaką przewagę, długimi pra-
cami już na zemdlone zdrowie swoje i
ostatek niezniszczalnych przez niedo-
statek dóstatków swoich, odważywszy,
a prawie i samych siebie zapomniaw-
szy, pochyloną i prawie zelżoną sławę
swoję, którą pocziwy Polak wiarą i
cnotami poświęcając, u postronnych



Narodów slynął, i zginienie wyślugi,
z których za czasem po długich pra-
cach odpocząwszy, ucieszyć się spo-
dziewali, do pierwszey rezy ledwie
wdźwignęli, raczey przedsięwzięciu
ich Panu temu, którego na ręce swe
wzięli, dopomagając świątobliwym
przykładem niezwyceżonych Przod-
ków, których ta naydoskonalsza ros-
kosz, i naywdzięcznieysza zwierzyna
była, upadłym ludziom bez braku osob,
samego tylko ratunku potrzebującym
u nich, dodawać pomocy. Ale na cóż
daleko przykładów szukać, azaż to
już i W. K. Mości nowina? wieki na-
sze już doznały tego, oczy się napa-
trzyły, ręce dotknęły, już tak powa-
żny zwyczaj w przyrodzenie się W.
K. Mości obrócił, którego nieodmie-
niając dobrotliwości natury swej ku
Panu temu, nieprzyjaciela jego zwy-
ciążając, a do pohańbienia onego po-
magając, ratunków swych używać nie
zaniechasz. Za co acz prawie wszy-
stek świat i potomne wieki nie zapo-
mnią z sławą zapłaty zgotowaney W.
K. Mości, jednak i Rycerstwo tamto
wierni poddani W. K. Mości, co sobie



zawsze za fundament sławy i zasług swoich zakładali, i w swoich zaciągach za największą rzecz liczyli, tego już dowiedli, (acz chcącego łącno do wszystkiego przywieść) że oto Pan nasz doczesny do dalszych stopniów tym drogi nie zagrządzając, z pewnemi obowiązkami zgody, przyjaźni u W. K. Mci szuka, z kąd i życzliwość Rycerstwa tamtego W. K. Mć, nie dając wiary nieżyczliwym ludziom, u znać snadnie możesz, i Pana na ten czas naszego uprzejmą skłonnością jego z wrodzoney dobroci swej W. K. Mć, pogardzać nie będziesz raczył, a Rycerstwa tamtego jakiegokolwiek prace, do jakich mi na ten czas szczerą ich prostota dodała rady, więcej na odwagę ich patrzącą, niż na wagę tego, do dalszych mu przyśług dodając ochoty, wdzięcznym sercem W. Królewskia Mość przyjąć nie zaniechał. Co wszystko niech będzie ku nieśmiertelney sławy dostojenstwa Majestatu Waszey Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego pomnożeniu.



Mowy niektóre podczas walnego zjazdu, czyli raczey sławnego spisku pod Lwowem Roku 1537. z Dziejów napisanych po Łacinie przez ORZECZOWSKIEGO, przełożone na Polskie przez Xiędza Antoniego LAURYNOWICZA, Profesora Wymowy w Akademii.

M O W A XXI.

Piotra ZBOROWSKIEGO Kasztelana Małogoskiego. Imieniem Rycerstwa.

Lubo znam to do siebie, że włożonemu na mnie od całego Rycerstwa Polskiego ciężarowi nie wydołam; na usilne atoli naleganie, wyłamywać się z rozkazów jego, anim chciał, ani mi należało. Tego się albowiem lękałem, żebym woli jego opierając się, nie dał z siebie poznaki, że w nayo-
kropnieyszym Rzeczypospolitey razie, ochoczo jey niechciał podźwigać. Więc kiedy tak ogromney rzeczy, ani rozumem obiać ani ramionami nie mogłem wesprzeć, tym przynamniemy jednym sposobem, moję ku Rzeczypospolitey miłość, przywiązanie, i szacunek okazać pragnąłem; żebym wszystko to wam wiernie donioś, co ono mnie jednomyślnie poruczyło. Niepojedynokrotnie przez Połków na-



fzych, a jeśli gdzie tedy nayuściłniewy na przeszłym Seymie Krakowskim u was dopraszałiśmy się: iżbyście z miłości waszey ku Rzeczypospolitey dołożyli starania; żeby wolność nasza prawami obwarowana, i wszelką zdrową radą ukrzepiona, żadną przemocą naruszana i gwałcona nie była. Co, żeśmy niewymogli; nasi Posłowie na was wszystkę winę, wy przeciwnie na Posłów zwalacie: lubo ci powiadają, że i sami wolnie o Rzeczypospolitey z wami pomówić nie mogą, i wy od nich domagacie się więcej, niżliśmy im polecili. Z kąd jak wielki uszczerbek Rzeczpospolita ponosi, jest wam wiadomo. Z tey przyczyny już nie przez Posłów, jakośmy dawniej z wami o swobody i prawa nasze obrady miewali, ale sami na to zebraliśmy się pole, żeby więcej Senat na Posłów, ani Posłowie na Senat sprawiedliwej skargi kłaść niemogli. My przeto sami rzecz swą popieramy, którey niedawnemi czasy w licznym Senatorów gronie i wszystkich stanów zgromadzeniu na Zamku u Jego Królewskiej Mości gruntowną daliśmy zasadę.



W czym to nam jest wpodziw, że Jmć Pan Kasztelan Poznański nam imieniem Jego Królewskiej Mości nie na wszystkie wniesienia nasze odpowiedział. Otoż ponieważ to do potrzeb Rzeczypospolitey należało, postanowiliśmy przed wami powtórzyć, iżbyśmy, co wy o Rzeczypospolitey myślicie, mogli wyczerpnąć.

A naprzód, to naywięcej Praw i wolności naszej dotyczyć zdaje się. Wojnę przedsięwzięliśmy, opuściliśmy własne okolo gospodarstwa starania, gotowi bronić Ojczyzny tu zjechaliśmy. Ale po co nam tu zjeżdżać się potrzeba było? dotąd zupełnie niewiadomo. „Wszakci to całe Rycerstwo Jego Królewskiej Mości jest „obowiązane, żeby w niebezpiecznym Rzeczypospolitey losie, kiedykolwiek zawołane było, „nastychniał zjeżdżać się, i nieprzyjacielskim na granice Państwa najazdom, odpor dawało. „Tak jest. Ale że dopiero nikt się do granic naszych niewdziera, nikt nam nieprzyjacielsko



nad karkiem niestoi, osądźcie sami, izali wojnę ogłaszać należało? Wiecie dobrze, że przodkowie nasi, tego się jedynego sposobu przeciwko najsiłniej. szym Rzeczypospolitey ciosom zawzięto trzymali. Pospolitego ruszenia nie nakazywać, chybaby mocniejszy jaki nieprzyjaciół Państwo najeżdżał. Kiedyby inaczej oprzeć się mu nie podobno było, w ten czas rzucać się do tego, co Prawo pozwala, i potrzeba doradza: wojnę przez publiczne obwieszczenie rozpoczynać, i póty ją prowadzić, póki nieprzyjaciół w granicach Państwa zostawa. Skoro więc nieprzyjaciół wygnany i przepędzony, Prawo nas od dalszego wojny toczenia uwalniało. To jednak przez dzięki i z osobliwszego ku Panu swojemu przywiązania przodkowie nasi przydali: że (jeśli by Król nie w swoim Państwie wojnę prowadził) dawszy na Pancernika po pięć grzywien. (*) Wojnę nam należy podejmować, i tak razem z Królem za granicę Kraju swojego przeciwko nieprzyjacielowi

(*) Grzywnę o 8. uncjach po Łacinie *Marca* zowiemy.



wychodzić. Te to są dwie sprawiedliwe przyczyny prowadzenia wojny, bez których żadna okoliczność być nie może, w którejby wojnę rozpoczynać, i wici na pospolite ruszenie wolno było wydawać. A tak ponieważ ani nieprzyjaciół w granice Państwa naszego niewkroczył, ani zwyczajney składki nieuczyniło: wątpię nikt niepowinien, że niniejsza wojna bez potrzeby jest uchwalona. A my tu z wielkim naszym kosztem i niewypowiedzianą rzeczy naszych stratą zjechaliśmy.

Wszakże w takowych Rzeczypospolitey nieszczęśliwościach lepszego byłibyśmy serca, gdybyśmy równie wszyscy niniejszego losu kosztowali. Ano pewni Wojewodowie i niektórzy Kasztelanowie, oraz wielu innych z Stanu Rycerskiego, mimo prawa wyłączenia mają, lubo od pospolitego ruszenia nikt niepowinien być wyłączony. Ani to ich wymówić może, co Jego-mość Pan Kasztelan Poznański odpowiedział: że ci tylko są wyjętymi, któ-



rzy sobie uwolnienie przez Diploma Królewskie otrzymali. My zaś mamy zato: że Jego Królewska Mość Diploma nie mógł dać nikomu: ponieważ samemu Prawo usuwać się niepozwała, a nawet chorych i starych inaczej od wojny nieuwalnia, chybaby druzgich mieli, coby ich osobę pod czas ~~pospo-~~litego ruszenia mogli zastąpić. Rzecz tedy oczywista, że nikt wyjętym być niepowinien, kiedy Królowi być nieprzytomnym prawo broni, i chorym oraz starym ludziom wyłkę mieć niezgoła pozwala, Otoż ponieważ już widzicie, że oni mimo prawa i słuszności nieziechali, żadney tak sprawiedliwej przyczyny mieć nie mogli, żeby ich od wojny wymówiła. Bo że Jmci Panu Kasztelanowi Poznańskiemu, dla tego w domu zostać się kazano, żeby granic Wielkopolskiej od Niemców bronił, niezupelnie sprawiedliwa i słusna przyczyna zostania się w domu nam się być zdaje. Jakim bowiem sposobem szczupła owa garstka żołnierzy, część onej Polskiej ochronić potrafi, kiedy ci sami, którzy tamte strony posiadają, z tym się zwykli oświad-



czać, że w domu będąc obecnemi, owych Krajów Polskich od Niemieckich najazdów oswobodzić nie mogą.

Już tedy widzimy, że w prowadzeniu tej wojny, prawa i zwyczaje Przodków naszych stępiły, i że nic na świecie nie dzieje się: wszystko nowym trybem i niezwyčajnym! Jakośmy się bowiem wyprawili na wojnę, jedni już dawno na czas i miejsce naznaczone stanęliśmy, drudzy podobno ledwo z domów swoich ruszyli się. A my na ich przybycie oczekiwając siedziemy tu z wielkim kosztem i niedogodą naszą, oraz Braci naszych, którychśmy z żywności i innych potrzeb wycieńczyli. Na J.K. Mość wino tego pada: że rozesławszy po Prowincjach Listy, wielu od wyjazdu wstrzymał; jest świadków z pomiędzy nas samych po dostatku. Nowym to sposobem i niesłyszczanym idzie zwyczajem: czemu jeżeli niezapobieżemy, darmo nam tufzyć, żeby Rzeczpospolita ocalać mogła.

Cóż bowiem takowego znajdzie się, coby ją utrzymać zdołało; jeśli nie

prawa, nic nie będą ustawy przodków
 ważyć, jeśli wojnę bez potrzeby za-
 dney będziemy wypowiadali? Jedni
 wyłączeni od wojny, drudzy wstrzy-
 mani, wolni się być od znaydowa-
 nia na tey wojnie rozumieć, i Rzecz-
 pospolitą, usunawszy jej swojej po-
 moc, nieprzyjacielowi odstawili. A tak
 to nastąpi, że Rzeczypospolitey, któ-
 rą już ledwo trzymamy, zgola mieć
 nie będziemy. Czyliż to tylko w tey
 mierze, a nigdzie więcej na zgwałco-
 ną wolność naszą utykiwać nam nie-
 należy?

Co mówić o tym? że wielu Oby-
 watelom dobra i majątki są gwałtem
 wydarte? Prawdziwie jeśli w prawie
 publicznym, dla własności naszych
 bezpieczeństwa niemamy, coż jest wię-
 cey, czego byśmy się spodziewać mo-
 gli? Nieuskuteczniają się dekreta, gwał-
 cą się przywileje: niedawny czasu do
 rozprawy nas skazują, z dóbr wyku-
 rzają, dla samey tylko przewagi rośka-
 zu Królewskiego ze wszytkiej dzie-
 dzizny naszej bywamy wyzuci! W
 tych zaś krzywdach i powszechnym

zażeleniu Narodu, kogo to mianowi-
 cie upatrujemy, któremu byśmy całą
 tego winę mogli przypisać? Okrom
 was, żadnego niemamy. Was bowiem
 w tey Świątyni godności i powagi, o-
 piekunami swojemi Rzeczpospolita po-
 sadziła: Was obrońcami praw i dośtoy-
 ności swojej mieć żądała: i dla tego
 poszarpana Rzeczpospolita przez wa-
 szę opiekę, zgnębiona przez Senator-
 ską powagę. Do takiej myto nieszczę-
 śliwości przyśliśmy!

Prosiemy tedy żebyście pierwo-
 tną wspaniałość i Senatorską powa-
 gę wzuli, a Rzeczypospolitey dośtoy-
 ności razem z naszą wolnością broni-
 li. Wyrwicie nas z tych pętów, w
 które niewiem jaki wrog Rzeczypo-
 spolitey nas, i nasze majątności wplą-
 tał. Metryka, (jako ją zowią) jest
 wynaleziona, ażebyśmy pod tym po-
 zorem sprawiedliwiey zdarci być po-
 kazali się. Jego Królewska Mość nie
 Metryką to zowie, ale jako przyzwoi-
 to Księgami Kancellaryi; my, jakim o-
 nę imieniem zwać należy, niepytamy
 się; dość że ją ze wszech miar szko-



dliwą dla siebie być doznaliśmy. Świadkiem jest Bolestraszycki, który żeby z dóbr Oyczystych i dziedzicznych nie był wyzutym, w najsprawiedliwszej sprawie swojej nieźmiernie się stracha. Co mam mówić o Kietlińskim, i wielu innych, którym osiadłości i dobra ta Metryka niepewnemi poczyniła? Otoż widząc, że ze wszystkich miar tak wielkimi nieszczęśliwościami Rzeczpospolita jest ściśniona; przetrzyicie kiedyż tedyż oczy; ażebyście Oyczyznę i od niniejszey i od przyszley zaguby uchyliłi.

Nate skutki, którem wymienił, wiek dzisiejszy patrzy, ale jeszcze i owych przed nami będących lękać się, i naysprędzey one oddalać potrzeba. Następca Tronu obrany i Koronowany, będzie naszym Najaśniejszym Panem: około dobrego wychowu jego, i do przyszłych rządów Państwa przysposobienia, z największą pilnością i staraniem potrzeba pomyśleć. Wieleć nam zależy, z kim młodzieniaszek prześtawa, z kim się sprzyjaźnia, kogo nie lubi, w jakich zabawach ma upodo-



banie. Wątpić bowiem niepotrzeba, że takim on będzie w sprawowaniu Rzeczypltey, jaka poprzedzi Edukacya. Oby on był sprowadzony od Oyca do tutejszego woyska! poznalby niepochybnie, w jakiey mu trzeba będzie panować Oyczyźnie, i jakimi środkami onę utrzymywać. Oto tych poddanych, tę podpórę Oyczyzny, tuby jawnie i oczywście zobaczył; co nadobnieyby było niż w gronie niewiaśc, i w poczcie dziewcząt, Krakowskich trzebieńców i płasów pilnować. Prosiemy tedy was wszyscy, nieubliżajcie swojego starania; Niechay się Najaśniejszy Królewic w przyzwoitych dobremu Monarsze i uczciwych naukach tak wyćwicza, żeby się godnym tego Królestwa, godnym naywyższej dostojności pokazał.

Wiadomo wam, jakie nieszczęśliwości przez niedorzeczne wychowanie Panów w rozmaite wkradły się Rzeczypospolite. Wiele Krajów, wiele znakomitych Królestw przez skażone obyczaje Królewiców poginęło? Jedne z tyfięca wymieniam Węgry, które



przez złą Edukacyą małoletniego Ludwika Króla z gruntu zostały wywrócone. Temi przykładami ostrzeżeni, zabiegać winniśmy, żeby nas coś podobnego niepotkało: a młodego jeszcze Króla wyzwolonemi naukami i towarzystwem poczciwych ludzi, tak ustalmy, ażeby się udolnym do objęcia Rzeczypospolitey być pokazał, Oycowski onę i dziadowskim sprawował torem. To jeżeli zaniedbamy, kając się nam potrzeba: żebyśmy tych nieszczęśliwości w skutku niedoznali, które nam sąsiedzi nasi przepowiadają. Ze wszelką tedy usilnością pomyślcie o Oyczyźnie, rzućcie oko na jej wszystkie strony, a to, co się przez nieład kilkuletni popsuło, naprawiwszy, nam chcieycie przywrócić. Tak nastąpi, że dobrymi prawami zmocniwszy i ukrzepiwszy Królestwo w spokoyności, i w nierózerwanym z Najjaśnieyszym Panem węźle zostaniemy, a następcy jego, godnego, syna tak wielkiego Ojca, godnego naszej Rzeczypospolitey Monarchy, będziemy mogli doczekać się. Co żeby z naywiększym było pośpiechem uskuteczniiono, dopraszamy się.



M O W A XXII. KSIĘSKIEGO.

Wśród jakiego Rzeczpospolita nasza zostaje losu, Piotr Zborowski obszernie i poważnie wytłumaczył: w czym naymniey temu dziwować się niepotrzeba, że z wywróconym Oyczyzny rządem, te nieszczęśliwości nam dogarają. Za Oyców nawet naszych (co ja z daru przydłuższego życia mojego pamięcią dosięgnąć mogę) tych okropnych skutków, których wiek nasz doznaje, już nasiona w Rzeczypospolitey były podrzucone. Przychoże wkładały się postęпки, karność i obyczaje starożytne, na Cudzoziemcow poczynały przekształcać się kroki. Dla tego na ów czas jeszcze przedziwni owi Mężowie, czoło Senatu, Tarnowscy, Kmitowie i inni z naycelniejszy Domów, niechybny upad Rzeczypospolitey rokowali: Wszystkie terazniaysze zamęty jakoby zawieruchę jaką zdaleka widzieli, i żeby one odwrócili, naytęższych używali sposobów. To ja dla tego namieniłem,



iżbym ich przykładem was do bronienia Ojczyzny i powolności gotowszymi i ochotnieyszemi uczynił.

Możecież wy, mówię, przodków swoich chwałę utrzymać, którą oni wam nayznakomitsze dziedzictwo cnoty swojej zostawili? To oni mieli za naywiększą chwałę, żeby w wolney Ojczyźnie poumierali, i one wam zamożną we wszystkie rzeczy do rąk podali. Nic to was jednak nieporuszyło, ale zapędzeni chciwością i zbytkiem, które zwyczajnie naywiększe Państwa na szanie narażały, zapomnieliście na Ojczyznę, i one z opieki Senatorskiey wyzuta porzuciliście. Co jeżeli nieodmienicie, jeżeli wszystkich myśli waszych kuratunkowi miłey Ojczyzny nieobrócicie: wątpić nam potrzeba, żebyśmy one utraciwszy i sami długo w całości ostać się mogli. Nuż, zaniechawszy własnych obłowów, obróćcie oczy na Rzeczpospolitą, przejrzyście oney części wszystkie: nic w niey zdrowego nieobaczycie, publiczne rzeczy pogwałcone, prywatne wydarte postrzeżecie. Wy tym



nieszczęśliwościom zapobiegać macie, wy prawa, ustawy i wolność nam przywrócić powinniście: a bądźcie pewni, że ta chwała dla was będzie naywiększą, którą sobie zachowując Ojczyznę wyśłużycie.

M O W A XXIII.

Walentego DABIENSKIEGO.

Lubo ci, którzy przedemną mówili, tak o potrzebach Rzeczypospolitey powiedzieli, że jey wszystkie bliżny odkryli, i jako zleczyć potrzeba, dostatecznie pokazali; z tym wszystkim mnie toż samo Nayszlachetnieysze Rycerstwo powtórzyć zleciła, żeby to, czego się na posiedzeniach ustnie i na Seymach przez Posłów u was dawniey dopraszało, dopiero samo obecnie otrzymało. Oświadczaliście się publicznie i prywatnie, że na waszym pieczołowaniu nigdy zgoła Ojczyźnie niezeydzie; dotąd jednakże żadnego waszego niewidziemy kroku, któryby mógł zaświadczyć, że u was proźby nasze cóżkolwiek ważyły. O-



wfzem jakobyście ni oćzym niewiedzieli, z tym głośno daliście się słyszeć: że żadney rzeczy ku poprawie w Narodzie niewidzicie. Do czego by to zmierzało, jeszcze zupełnie niepoznamy: do tego podobno, czego się zapierać nie możecie, że Rzeczpospolitą opuszczacie. Bo gdyby nie tak było, inaczej byście o niej rozumieli.

Wamże to tylko tajne są nieszczęśliwości nasze? Wyż to jesteście jakoby Przychodniowie jacy do Polskiej? Może powiecie, że i to wam ani nie słychano, ani wiadomo: iż tak wielkiemu Mężowi i naycelniejszyemu z koła waszego Stanisławowi Odrowążowi Wojewodzie Podolskiemu, za wiedzą i wolą waszą, dobra są odebrane. Co za Kray! co za Narod był tak daleko-fiadły, którego by o postępku tym słuch niedoszedł, który by nad tą sprawą niewestchnął, który by z przyrodzonego ludzkości uczucia niezabolał? Waszych uszu nieszczęśliwości nasze niedolatuja, wy jedni tylko ze wszystkich jesteście, którzy tak trzymacie; że nie macz nic w Rzeczypospolitey ku poprawie.



Tu mi dodać należy, że Przywileje nasze, prawa, dobra i własności przez milczenie i tępe nato pogłądanie wasze utracać musimy; ani tego można powiedzieć, że za występy przeciwko Jego Królewskiej Mości popełnione, Wojewoda Podolski z dóbr i majątków dziedzicznych został odartym. Bo gdyby on był w czym wykroczył, odnieść by powinien był karę sprawiedliwą i należną za obrazę Majestatu; ale nie tym sposobem, którym dopiero wolność jest Oyczysta upodlona. Tak albowiem słuszność jego z naszą jest skojarzona, że jedna bez drugiej ani ostać się nie może, ani upadać. Temu gdybyśmy Senatorską mocą byli zapobiegali, nigdy byśmy w te nieszczęśliwości niezabrnęli. Ale to złe tajnie się krzewiąc, całą Rzeczpospolitą ozionęło, prawa powywracało, Przywileje podrapało, ze wszystkich dóbr Lityńskich wyzuło, Kasińskich, niedawny im czasu do rozprawy, wykurzyło, pomijam innych, którym ostatnią zgubą i niechybnym wygnaniem grozi. Mówcież dopiero, jeśli tegoż jesteście rozumienia, że się



Rzeczpospolita nie nadwiera, że nie
w niej nie ma ku zgojeniu.

Cóż? alboż i to niedostateczny krok
wam się zdaje do ostatniej toni? Wie-
cie, że Jego Królewska Mość wiele Dóbr
Królewskich pokupował, kogoż Staro-
stami, kogoż Urzędnikami po Miastach
i Grodach okupionych postanowił?
częścią Cudzoziemców, częścią nam
nieznajomych, częścią takich do pia-
stowania Dostojeństw wysadził, co w
Prowincjach owych gruntu własnego
na piędź nie mają: to im daje pochop,
że do czynienia nam krzywd są skwa-
pliwszemi: Bo co, proszę takiemu zro-
bisz, który krom tego, że jest nieosia-
dły nie na twoje Pozwy, nie na Prawa
publiczne nie dba, w każdej sprawie
będąc zapozwanym, do Jego Królew-
skiej Mości odwołuje się. A tak kie-
dy się powaga Jego Królewskiej Mo-
ści miesza, wielu ochotę popierania
rzeczy swoich razem z nadzieją wy-
grania traci, i nader sprawiedliwą spra-
wę swoją poniechiwa. Mądrze Przod-
kowie nasi postanowili, żeby nikt z
Królewiców w Narodzie naszym nie-



posiadał: tego się albowiem obawiali,
żeby mnogość Królewiców wolności
naszey nieuszczerpliła. Patrzcie od my-
śli starożytności odstępując, na jakie
strofy narażamy się. Oycowie nasi Kró-
lewiców w Oyczyźnie swojey, żeby
swobodnieyszemi byli, cierpieć nie
mogli! my przychożych ludzi i nie-
znajomych na Starostwach ścierpie-
my? Oni chcieli, żeby Król i Senat
Prawu podległemi byli: my przybyl-
com i Administratorom Miast wyję-
temi od Prawa, owszem wyższemi nad
Prawa być pozwolimy? Oni nikomu
więcej, jako tylko osiadłym Starostw
niedawali, my na gołotę i goście Kró-
lestwo po Miastach i Prowincjach na-
szych rozdrabiamy.

Ale z tego okupu Dóbr Królewskich
nietylko tylko nieszczęśliwości, któ-
rem wymienił, kosztujemy; większe je-
szcze na Rzeczpospolitą wypływają.
Jego Królewska Mość okupił dobra
tych imieniem, którzy jednakowe z
nami ciężary powinni dźwigać; a nie
z tego dopiero niewidziemy. Bo za-



dnego zgoła na tey wojnie nie masz, któryby Osobę Jego Królewskiej Mości zastępował. Zatem przykładem idąc, wiele innych dzierżawców Królewczyszyn, w domu zostało się. My nie-
szczęśliwi żony i dzieci nasze zostaw-
wszy, za broni rolę w zastaw dawszy,
tu z domu zjechaliśmy, oni tym cza-
sem w Folwarkach swoich siedząc, a
gospodarstwa pilnując, pieniądze zbie-
rają; a to podobno tym końcem, żeby
nas ze wszystkiego wycieńczonych, za-
bożonych i nieszczęśliwych, powraca-
jących po wojnie do siebie przygar-
nawszy nawet z tego, co się na woj-
nie zostało, do szczytu wysali. Jest-li
to rzecz sprawiedliwa, i czyli słusza,
chciejcie wziąć narozwagę. A że wi-
dzicie, co potrzeba poprawić, i co wam
należy odrabiać, przyjmcie już na się
sprawę Rzeczypospolitey, moc pra-
wa: powagi Sądów postrzegajcie: iż-
by Urzędnicy po Grodach i Miastach
godni i cnotliwi byli, starajcie się: nas
i majątki nasze pod Władzę Senatorską
opiekę weźcie, niepozwalajcie, żeby-
śmy więcej komu, jak tylko Prawom,



MOWA XXIV.

Jana SIERAKOWSKIEGO.

Lubo wszystko to, co po stronie Rze-
czypospolitey mówić należało,
ci, co przedemną głos mieli, jawnie
wam, jak na dłoni, ukazali; z tym wszy-
stkim ponieważ w Rzeczypospolitey
ni czyje zdanie tajne być nie powin-
ne; powstałem i ja w tym kole, abym
i to, co sam trzymam, i to, co mnie
drudzy rozkazali, opowiedział. Na
wszystkich przeszłych Obradach na-
szych tego jedynie od was dopraszali-
śmy się, iżbyście, jeśli cokolwiek z
kluby praw wypadło, waszym stara-
niem do ładu przyprowadzili. Alić
jakim sposobem, jakimi środkami to
się stanie? Kiedy w samym Senacie,
w samym obrad miejscu, który Przod-
kowie twierdzą ustaw i Stolicą wol-
ności naszej mieć chcieli, Prawa pu-
bliczne widzimy być połamane?
Przez kogo, zapytacie? przez was sa-
mych, którym Narodowych Praw
Stróżami, i obrońcami Ojczyzny być



należało. Wy, żeby się z wolności naszey nic nieufzczerbiło, żeby się przeciwko prawom nic nie działo, powinniście byli zapobiegać. A dopiero jako na tym braknie: żebyście cudze gwałty od praw naszych odpierali, tak też żebyście sami przeciwko nim niewystępowali.

Jako bowiem swobodność drugich zawściągniecie, kiedy was samych urządzić nie możecie? jako innym przykazecie prawom być podległymi; kiedy się sami na warunki prawne i ustawy targacie? Sobie najpierwey to prawo daycie, wedle którego drugim życie prowadzić nakazujecie.

Powiadacie: że sromotna jest rzecz, praw nie słuchać; trzymacie, że wszelka mowa, jeśli się z uczynkiem nie zgadza, płonna jest i bezskuteczna: Pozwalacie, że w czym się dotąd występowало, poprawić należy: Barzo dobrze, ale pocznijcie poprawę od was samych. Macie za to; że dobra zabrane powinny być nam przywrócone: a coście sami Ojczyźnie zabrali, nie przywróćcie? Województwa, Kaszte-



laństwa, Starostwa, Kanclerstwa, Prawa, Ustawy cała to właścizna Rzeczypospolitey: wszystko to wy bezprawnie sobie przywłaszczyliście. Jeśli więc chcecie ocalić Ojczyznę, oddajcież jej to wszystko, co bezprawnie jej zabraliście. Nieuczynicie tego; więcey nic nie macz, co byście mieli w Rzeczypospolitey poprawować. O toż was prosimy i zaklinamy, żebyście tej Ojczyzny wspólney nam wszystkim z ozdob jej nie odzierali. Trzymajcie te dostojęstwa, które ona w nadgrode załug wam porozdawała: ale jeśli cokolwiek, przez niesprawiedliwą czyją łaskę i przyjaźń wam się dostało; to jej dobrowolnie powracajcie: ani przymuszajcie do tego, żeby do owego ostatniego rzucała się sposobu, który jej Przodkowie nasi, w piśmach i kartach pieczęci na nich wytłoczywszy zostawili, Ojczyństwem to językiem *Kapturek* nazywając. Mnie się zdaje: że oni to tym końcem wymyślili, żeby nikt tak gnuśny, nikt tak od nich odrodny w Rzeczpltey nie znalazł się, któryby onym związkiem, gdzieby się turnieje w Ojczyźnie



wszczynały; do bronienia powszechney wolności niezachęcił. Ale my przekonani jesteśmy, że zgola nam odmówić nie możecie, o cokolwiek was przy sprawiedliwości i słuszności dopraszam się. Teraz tedy pomyślmy o Rzeczypospolitey, ażeby ożywiona i ukrzepiona pierwotne siły, tudzież ozdoby dóbr i dostojęstw swoich mogła pożyłkować. Ale jakom powiedział, od siebie poczynaycie, a to, co niesłusznie trzymacie, wróćcie Oyczyźnie. Tym sposobem najlepiej jej dogodzicie.

M O W A XXV.

PARDNICZEWSKIEGO.

Już nie przez Posłów naszych, ale sami wszyscy jednomyślnym głosem was oto prosimy: iżbyście jakiegokolwiek nam swoje o Rzeczypospolitey rozumienie otworzyli. Możeż wam być luba ninieysza Naroda dola, którą sobie odkrytą i przed oczymacie wystawioną? Gdybyśmy wiedzieli, że wy takowego u siebie jesteście postanowienia, dawszy wam po-



kóy ustąpiłibyśmy z tutecznego pola, i bylibyśmy przekonani: że w rozerwanych umysłach waszych mieysca proźbom naszym nieznaydziemy. Ale poco rozróżniamy się, albo raczey czemu natychmiast z godnemi słami z teraźniejszyh zamętów i bliskiey zaguby, Oyczyzny nie wyrywamy? Przymknijcie sobie na pamięci Przodków waszych, którzy tyle przednich rzeczy porobili. Tym jednym sposobem, to jest zgodą naszą, którą oni wam niepotarganą podali, kiedy tego potrzeba będzie, wszystko, cośmy utracili, snadnie odiskamy. Przetoż jeśliśmy dotąd w czym wykraczali, jeśli miłość własnych jakich obłowów szukała, ruguymy ją teraz z serc naszych: teraz wszystko porzuciwszy o jedney myślny Oyczyźnie. Nieśmy zgodnie do Jego Królewskiej Mości proźby, iżby chęci nasze zafilał, i uskutecznił, iżby się w Rzeczypospolitey wedle Prawa porządkował, swobodę i wolność naszą krzewił i utrzymał. Tym to sposobem, że i nam i Rzeczypospolitey zadość czynicie, oczywiście pokażecie.



M O W A XXVI.

GOMOLINSKIEGO *Pisarza Sieradzkiego.*

Jeśli wam tajne nieszczęśliwości i kłębki Rzeczypospolitey były, i jeśliście o nich dotąd powątpiwali: macie dopiero całą wątpliwość uprzątnioną, i wszystkie rzeczy na jaw wyprowadzone. Nic już was więcej załłonić nie będzie mogło, i nieznaydziecie żadnego, na któregobyście mieli winę składać. Cokolwiek bowiem wolności naszej jest ujęto; to nayoczywistszemi dowodami i świadectwy jak na dłoni wam ukazaliśmy, i żebyście na filach utrzymywaniu w Rzeczypospolitey sami nieustali, my tu stawiamy się, wszystkie pracę, usiłowanie i pilność ku wsparciu Rzeczypospolitey przynosiemy.

Cóż więc pozostaje? to zaiste, iżbyście Senatorską wdziawszy na się powagę spólnie z nami o Rzeczypospolitey pomyślili, a rzeczywiście pokazali, że zawsze takowey byliście chęci. Nieśmy potym proźby nasze



do Jego Królewskiej Mości, ukazmy Mu uchwały, Prawa, i Przywileje nasze, iżby zobaczył, jako się to wszystko wielce spaczyło, a raczył to nam przywrócić, co z wolności naszej jest uszczerbiono: wątpić niepotrzeba, że to wszystko bez oporu uczyni. Bo kto kiedy mógł być za tego Pana łaskawszy, kto dobrotliwszy? Ale żeby się to wszystko snadniey uskutecznić mogło, wyznaczcie wy kilku z koła Senatorskiego, my podobnie uczynimy; ażeby nawala Osob przykrości Królowi Jmci niesprawiła. Przez tych niewielu z każdego stanu wyfadzonych, rzecz naszą przed Jego Królewską Mością będziemy popierali: Bo że to chcecie na przyszły Sejm odkładać, żadney tego zgola niewidzę przyczyny. Po cóż bowiem przez Posłów naszych mamy się w tym wyrabiać, co sami łacniuchno możemy ułatwić? Albo czemu to Posłowi mojemu milsze ma być staranie około Spraw moich, niżli mnie samemu? Przetoż naypierwey to roztrząśniemy, co się nas wszystkich naybarziej dotyczy, a co zawadza całości Rzeczypospolitey u-



przátaymy. Więc własną wprzód Rzeczpospolitą obwaruycie, a to sprawiwszy prowadźcie nas przeciwko nieprzyjacielowi, jakiemu się wam podobą; obaczycie: że przy wolności w Narodzie nie naruszoney, o to! na tych Szablach i na tym orężu niezbywa Rycerstwu Polskiemu.

M O W A XXVII.

*Marcina ZBOROWSKIEGO Podczaszego
Krakowskiego.*

Utarte i wszystkim wiadome jest to zazelenie Rzeczypospolitey, że się w niej wszystko tak potargalo, iż w żadnych należycie prawach, w żadnych granicach zdaje się nieutrzymywać. Jakoż, jeżeli nie tępym w one okiem weyrzycie, postrzeżecie że Cudzoziemców układami z gruntu jest pomącona: że w niej nic nieważą ustawy, ale wszystko tak się przewróciło, iż Urzędników, Wojewodów, Kasztelanów, Starostów prawnie obranych niema, ale tych poniewolnie cierpieć musimy; których nam trafunek



i ślepa fortuna wystreczyły. To kiedy już we zwyczaj weszło; w niniejszym pospolitym ruszeniu, woyska nasze są bez Pułkowników, bez Hetmanów. A jednak to nam niektórzy za złe mają: że, po wytępionych przez terażnieysze nieszczęśliwości i wygaszonych Prawach, żyć i wolnym tchnąć duchem poważamy się? Niechże, co tak mówią, tu się nam ukazą: niech weyrzą w prawa nasze: niech nam powiedzą, czego my niesprawiedliwie, czego nad Prawa domagamy się?

Nigdy żadnego głosu niedaliśmy w Rzeczypospolitey, któryby z samych źródeł Praw naszych niewynikał. Zeby prawa Oyczyste połamane, przywrócone były: zeby Urzędy bezprawnie rozdane, pooddawane zostały; oto my prosiemy, o to wam i Najjaśniejszemu Panu ustawicznemi prośbami nalegać nieprześcąjemy. Jeśli to jest rzecz niesprawiedliwa, więc i żyć dalej w Oyczyźnie niech będzie rzeczą niesprawiedliwą. Więc już rzemieślnikom i naysposobniejszemu cechu ludziom



swobodnie żyć wolno będzie? A temu Rycerstwu, które jest podporą i obroną Rzeczypospolitey, nie będzie się godziło Praw swoich w całości utrzymywać? Myż to jedni bez Praw i wolności zostaniemy? Jestże, proszę, który Cudzoziemiec tak zarzucony w Kraju swoim, żebyśmy go w Polszczyźnie naszej na najpierwsze miejsce niewysadzali? Zeby on Urzędów i dostojenstw Kościelnych niezajmował? Przodkowie nasi, Województwa, Kasztelaństwa, Starostwa w dziedzictwie nam nie jako zostawili, od tych my odparci przez Włochów, odepchnięci przez Niemców, na naydrobnieysze części Oyczyzny naszej bez praw, bez wolności osiedliśmy, i pozad przybylcom umieszczonemi zostaliśmy. Nic onych te rzeczy niewzruszają, że w wolnym Narodzie Cudzoziemcom nadskakiwać musimy: że oni nad nami górę biorą: że po wywróceniu w czasie powszechney klęski praw i wolności, oni nam panują!

Sami tedy Rzeczpospolitą meştwem Przodków nabytą niszczymy, w czym



jeśli się nie postrzeżemy z rąk prawie Rzeczpospolitą uroniemy, bo dotąd wczymeśmykolwiek wykraczali, za przyłożeniem się waszym mogło być poprawione, ale to złe zaniedbanie puszczane, skoro się wzmoże, szeroce jątrząc się, żadnego końca szkodenia nam mieć nie będzie. Już tedy widzicie, co niezbędnie w Oyczyźnie poprawić należy: wymieniliśmy i wyłożyliśmy wam wszystko: środki i sposoby do nadgródenia wszystkiego wam ukazaliśmy; tak dalece, że skoro się wy do tego przyłożycie; wolność prawa, Urzędy i wszystkie zaszczyty swoje Rzeczpospolita snadnie odzyszcze.

M O W A XXVIII.

Piotra KMITT Wojewody Krakowskiego.

Gdyby mnie ongi na polu o Rzeczypospolitey pomówić wolno było; nieprzewiodłbym tego na sobie, iżbyście w przeciągu tych dwóch dni, głosu mojego na stronę Rzeczypospolitey oczekiwali. Bo jakaż mogła być



z ręczniejszą okoliczność do pokaza-
nia Senatorckiej pieczołowitości, jeśli
nie ta, kiedy w obliczności całego Na-
rodu, jaka moja myśl, i jakie zdanie
jest o Rzeczypospolitej, mogłem być
wynurzyć. Ale takowej chwały po-
żytek wydarła mnie owa zawierucha
czasu, która mnie nie w owym liczonym
Obywatelów zgromadzeniu, ale mię-
dzy temi filarami i ścian ciasnotami o
najwalmiejszych rzeczach zdanie o-
twierać przynagliła. W tey atolić mie-
rze to mnie cieszy, że choć jednako-
wym jestem otoczony gronem; jedna-
kowież przecie wszystkich was o Rze-
czypospolitej rozumienie postrzegam.
Przeto mam dobrą otuchę: iż dnia dzi-
siejszego tak będziemy o Rzeczypo-
spolitej znać się, iżby nam ona po-
kój i bezpieczeństwo, a nad nieprzy-
jaciółmi pewne zwycięstwo przyspie-
szyła. Dwie bowiem dotąd rozterku
naszego części zobaczem; w których
(jako mnie się zdaje) ponieważ na
wiele rzeczy pozwolić, i nie co też
spuścić można, przyczyny niezna-
duję dla czegobyśmy rozumieli, że
teraźniejsza niezgoda nasze są nieu-



leczone. Bo kiedy jedna część rozer-
wania naszego, zda się obrazą z dóbr
odjętych, a druga tego żąda, aby dzie-
ła przeszłego Seymu powagą Senatu i
Posłów waszych uchwalone ważnemi
były; ja, ponieważ mnie mówić po-
zwoliliście, obie te rzeczy ułatwić bę-
dę się starał. O czym tak będę mówił,
iżby wam zgoła nietayno było, jakie
ja o wolności i majątkach waszych,
zdanie daję? takie bezwątpienia, ja-
kiegobym sam żądał, iżbyście wy o
mnie dawali. Gdyż o tę wolność, o te
prawa tu idzie, których mocą i my
do tego przyśzliśmy, iż możemy się
zafczyc, że cożkolwiek w teyże
Rzeczypospolitej swojego mamy.

Na tę tedy wolność, którą wy u-
trzymujecie, bić nie będziemy, gdyż
bez niej sami przyniczym ostać się
nie możemy: chociaż bowiem godno-
ścią Senatorcką was przewyższamy.
co do wolności powłzechney niepo-
chybnie wam równi jesteśmy: jedneż
albowiem prawa, jedenże węzeł Oby-
watelstwa nas ściśle łączy. Przetoż
poprzestańcie myśleć; żeby inšzy jaki



wasł. pożytek, żeby inſze wasze mia-
ło być niebeſpieczeńſtwo: nic my zgo-
ła o was nieſtanowiemy, coby ſię na
nas ſamych niezlewało. Macie wy
doległość jaką? my żeby nam podo-
bny ucisk niedoſkwierał, radzić o ſobie
powinniſmy. Więc kiedy nam wſzy-
ſtkie rzeczy ſpólne; przyſtąpmy do
Rzeczypoſpolitey, i po-oglądywaymy
jey wſzyſtkie części, a jeſli co z kluby
wybiegającego poſtrzeżemy, ſpólnemi
ſiłami, póki możemy, dawaymy temu
ſkuteczną radę. W czym tę mieycie
cierpliwość, iżbyſmy ſię mogli (jako
Mędrzec radzi) z czaſem zgadzać, i
onemu we wſzytkim ulegać: bez-cze-
go nic w Rzeczypoſpolitey ſwiętego,
nic wieczyſtego uchwalić i poſtanowić
niepodobna. Tego kiedy ſię trzymać
będziemy, ſnadnie rozterków niniey-
ſzych uſtroniemy: gdyż i to tutaj
trzeba przydać, iż rozliczne mamy w-
ſtępy do zobopolney zgody.

Bo kiedy ſpokojnym wſzytko z
nami umyſłem ważyć zechcecie, oba-
czycie niezawodnie, jako ſię wiele
rzeczy znayduje, które ukoić ſerca, i



wam ba nam ſamym dogodzić muſzą.
Któż albowiem powiedzieć może, że
wy nieſłuſznie to popieracie: iż na wy-
chowaniu Nayjaſnieyſzego Królew-
ca, całość Rzeczypoſpolitey zaſadza
ſię? Natym los Oyczyzny, na tym
wolność naſza jeſt zawieſzona. Ztąd
prawa naſze czerpać będziemy: ztąd
wynikać będą ſądy, w tym to zrzódle
moc ſprawiedliwości, oraz łaskawość i
dobrotliwość zawiera ſię. Dla tego im
większą widziemy zacność łaskawości
w Nayjaſnieyſzym Panie: tym uſil-
niey to popieraymy, aby Nayjaſniey-
ſzy Królewic wſztukach wyzwolo-
nych i naukach Królewſkich od młodo-
ści wyćwiczony, godnym ſynem nay-
mędrſzego Oyca, i zdolnym ſię być
pokazał, do piaſtowania naywyżſzey
władzy. Młodź albowiem bez grozy
i karnoſci zoſtająca, gdy ſię raz puſci
na nieſforne życie, prawie końca w bro-
jeniu nieznayduje. Mamy naymędr-
ſzego i nayroſtropnieyſzego Oyca, ſy-
na mało letniego, ten uſtawicznie nie
inną zaprzęta ſię myſlą, jako iżby po
ſobie takiego ſyna zoſtawił, któryby
Przodków ſwoich ſławę utrzymał.



Wątpić tedy nikt niepowinien, iż Nayjaśnieyszy Pan około wychowania syna swojego tak jest troskliwy, iż by ta nadzieja, którą on o sobie niewymówną u wszystkich jedna, niezawiodła. Kto też tak jest nieoświecony, żeby śmiał z tym się ozwać: że wy niesłuszney rzeczy domagacie się, kiedy utrzymujecie: że Metrykę, (jako onę ochrzczono) niezgoła zgładzić: ale tak ogrodzić należy, iżby tej mocy, która już wszystkim poczęła być straszna, więcey nie miała, i żeby nikomu władney rzeczy uszczerbkiem i pokrzywdzeniem nie była, lecz samemu tylko Nayjaśnieyszemu Panu, miało Rejestru posłużyć mogła. Ale wy coś doskonalszego sobie zamierzysz, dośtoyność J. K. Mci doskonałey zaszczycić i ubeśpieczyć postanowiliście, kiedy się tego dopraszacie, aby Senat prawnie złożony zawsze przy nim był do porady. Jakoż to jest pewna, że dobrze panować, dobrze Rzeczpospolitą rządzić, Prawa stanowić, Sprawiedliwości postrzegać rzecz jest wielka, i ze wszech miar naytrudniejsza.



Dla tego ustanowiony jest Senat, aby Król w podźwiganu naywiększych Rzeczypospolitey ciężarów tych pomocników i chwalebney pracy swojej miał spółników. Wiele tedy na tym zależy, jakich Rzeczpospolita ma mieć Senatorów. Bo nim kogo do Senatu wpuścimy, nim go sprawcą publiczney rady uczynimy, pierwey w życie jego weyrzeć potrzeba. Możnaż bowiem powiedzieć, żeby ten rządzie Rzeczpospolitą sprawował, który sam sobą kierować nieumie? Otoż żeby bez żadney nauki, bez żadnego doświadczenia, ale prości i niećwiczeni w sprawę Rzeczypospolitey niewdawali się: dobrzeby było, gdyby (jako wy dopraszacie się) na samych tylko Seymach Urzędy były rozdawane. W ten czas dobroczynność J. K. Mości o życiu i obyczajach tego, którego zechce wybrać, zapewniona, pewniey dośtojeństwa rozdawać, i dobrodzieystwa swoje będzie mogła porządniey wyświadczać. A tak nastąpi, że godni Obywatele, wysłużone i należne sobie, będą sprawować Urzędy, a niewarci w Urzędy szrubować się niepoważą.



Mam zato: że i tego odrzucać nie należy, ale jako naychętniey jąc się potrzeba: co niechcecie, aby Król Jegomość był sam jeden; ale mu trzech Senatorów i trzech z Rycerskiego Stanu przydajecie, aby ci nigdy od boku jego nieodstępowali. Stare bowiem i znajome niesie przyślowie: że spółne siły, powszechnym Oyczyzny potrzebom łacniey wydolać mogą. Przeto, kiedy w ten sposób Senat ułożony będzie, nikt z nas niezaprzeczy, że tak doskonała jest Rzeczpospolita, iż te wszystkie rzeczy z powagą i wzajemną zgodą sprawiedliwie utrzymywać powinniśmy. Ani to nam nie jest na wstrecie, co się W. K. Mości dotyczy; o toż samo on prze naywiększą i nayżarliwszą tey Rzeczypospolitey miłość, postara się, aby nikt na nią słusznie utyſkiwać nie mógł. Uwalnia nas Nayjaśnieyszy Pan od tey bojaźni, i żeby Narod z owey miary nieszkodował, zapobieży.

Widzicie tedy oczywiście, jako żądney nie mamy przyczyny do rosterków, kiedy na wszystko nam, czego



czas wyciągał, Nayjaśnieyszy Pan łaskawie pozwala: bo i to nawet co na Seymie z Senatu i Posłów naszych uchwałą stało, na waszę oddaje wolą. Ta odpowiedź, wielkim jest dla nas dowodem szczodrobliwości J. K. Mości ku nam, i przedziwney uprzejmości wielką poznaką: a tak, jako sami widzicie, wszystkieście dotarli, wszystkieście zrobili, na wszystko wam pozwolono. Te zaś wszystkie rzeczy żeby nieporuszonemi zostały, postarać się należy, iżby świadecznym Jego K. Mości pismem były potwierdzone. Bo się ja z wami w tey mierze zgola nie zgadzam, kiedy mówicie, iż wam tego świadecznego pisma nie potrzeba. Naco i ja sam chętniebym pozwolił, gdyby Nayjaśnieyszemu Królowi nigdy nie miało pogorszyć się na zdrowiu. Słowo jego, bezwątpienia, wielkim i mocnym byłoby nam Przywilejem: Bo słowo Królewskie jest nieodmienne. Ale im niepewnieysze jest życie każdego, tym barzieszy chcieć powinniśmy, iżby naycelnieysza J. K. Mości ku nam łaskawość nigdy niezgała. Dla tego tedy ja trzymam: iż



świadczonego pisma potrzeba; aby i nasze wszystkie rzeczy były warowniejsze, i szczodrośliwość najlepszego Monarchy wieczystym stępem upoważniona została.

Już tedy kiedykolwiek poprześciliśmy sarkać; bo co się tylko dotyczy wolności naszej, wszystkośmy na Naydobrotliwszym Monarcho wymogli, na wszystko nam pozwolono, co się tylko pozwolić mogło. Tak dalece; że gdybyśmy czego dopiero u Najjaśniejszego Króla uprosić nie mogli byli, to już nie chęci J. K. Mości, ale okolicznościom przypisaćby należało. Bo któż może być tak baczny, żeby tego nieprzyznał, iż dobra mimo sprawiedliwości i słuszności wzięte, powinny być powrócone? Wyznajemy, i pozwalamy, iż tak być powinno; ale tu wynika to walne i trudne pytanie: czy sprawiedliwie są odebrane? co już Sądem, prawem, i uchwałami publicznymi jest utwierdzono. Lecz na to długiego czasu, spokojnego i pogodnego umysłu potrzeba. Głuche bowiem są prawa w czasie wrzawy wojennej.



Więc kiedy nas Rzeczpospolita do czego innego wzywa, robmy to dopiero po cośmy się tu zgromadzili. Nieprzyjaciół nad karkiem, pożar wojenny na Rusi, Rzeczpospolita bez oręża, bez wojska, na sztych wystawiona, one tedy nam najpierwey ratować potrzeba. Czy nieśliżeliście jęków współ-Obywatelów i przyjaciół naszych, którzy postradawszy żony i dzieci, wygnanemi z Ojczyzny zostawszy, ze wszelkich miar najniefortunniejszy, do was ręce podnoszą, od was żon, dzieci, i Ojczyzny swojej dopominają się. Was sprawcami ocalenia swojego, was Wskrzesicielami wolności nazywają. Nie jest rzecz godziwa, aby oni dla naszych zawiści zgnębionemi i nieszczęśliwemi zostawali. Niech oni orężem (jeśli żon, jeśli dzieci nie mogą) przynajmniej przypruszoną popiołami, wskrzeszą Ojczyznę: niech one (kiedy całej niepodobna) ogniem strawioną, i dotąd jeszcze tlejącą zobaczą. To wam przedsięwziąć należy: to na was wszyscy nasi współ-Bracia wymodz powinni. Ciągniemy odważnie przeciwko nieprzyjacielowi, a gdy



się w zgodzie dźierać będziemy, pewno wygrana odnieśliemy. Tym sposobem zostawimy zwycięzcami, Bracia naszej Ojczyzny przywrócimy, Rzeczpospolitą obroniemy, i nieprzyjaciela ukroćmy. Tym też sposobem imię i sławę Rzeczypospolitey oraz Królowi Jegomości nieśmiertelną pozyszczemy.

MOWA XXIX.

Przy Limicie Trybunału Głównego W. Xięstwa Litt: miana przez J. W. Stanisława BOHUSZEWICZA Kapitana Wojsk Koronnych Sędziego tegoż Trybunału z Województwa Mińskiego, w Wilnie dnia 25. Kwietnia Roku 1784.

Między licznemi uszczęśliwieniami Krajowego warunkami służącymi do ubeśpieczenia życia, czci, majątków i swobod Obywatelskich, jako nie masz nic skuteczniejszego i dzielniejszego nad prawo i sprawiedliwość; tak przyznać trzeba, że nad Ekzekucyą i Administracyą tych doskonałą nie masz nic użyteczniejszego, a razem trudniejszego.



Urząd każdy im jest wieysze i cięż obowiazki jego są ważnyjszy, tymjsze. Urząd Sędziowski zwłaszcza w tej Magistraturze Trybunału Głównego, ile ma świetności i powagi; tyle ważności naytrudniejszych obowiazków, które my jednak nayuroczyściey przyjąwszy, winniśmy byli dokładnie dopełniać, wymierzając należną każdemu sprawiedliwość.

Przyszł wszakże czas, w którym świetny ten Urzędowania i obowiazków naszych składamy ciężar. Czas jako ów był, który do tej Świątnicy sprawiedliwości powołał i złączył; tak ten, który dzisiaj nas uwalnia i rozłącza. Przy tym tedy rozłączeniu, kiedy z mieysca mojego ostatecznie mówić przychodzi: radbym ja J. W. Marszałku Wielki Koła naszego. JJ. WW. Sędziowie Kolledzy te sentimenta szacunku i uszanowania, które były zawsze rzetelne, zawsze zupełne dla Was, dzisiaj nayjaśniej oświadczył, i wszystkim na jaw okazał. Lecz pozwolicie niech one jeszcze zostaną przy mnie wrazone w pamięć i serce dla Was nay-

przyjaźniejszy. A tu od was i z wa-
mi moi Panowie, zdaje mi się słusznie
obrócić mowę moję do Prześwietney
Prowincyi, którey upewnioną w tey
Magistraturze posługę naszą dziś koń-
czemy, do Przezacnych Stron, których
sprawy były sprawami Sądu naszego,
których ukontentowanie (o gdyby
można było wszystkich!) byłoby na-
szym ukontentowaniem nayzupełniej-
szym.

Rzadkoż to bywać zwykło, aby
nayzacniejszy Osoby i naylepsze ich
dzieła wszystkim równie podobać się
mogły, owszem często się widzieć da-
je, że *naycnotliwsi i cnota nawet sama nie-
przyjaciół swoich mają.* Przeto ani się
spodziewać można, gdybyśmy Urzę-
dujący w tey Magistraturze wszystkim
się podobać mieli, *zwłaszcza nie do przy-
podobania się ale do czynienia sprawiedli-
wości powołani.* Nie to bowiem zamia-
rem naszym było, żebyśmy przyjaźni
lub powinowactwu, szacunkom prywa-
tnym, lub interessowi własnemu byli
dogodnemi, lecz wyższemu nad to
wszystko powołaniu i poprzyjęzo-

nym obowiązkom naszym. Któżkol-
wiek tedy jest, kogoby Sprawiedliwość
wyroków obrażać miała: ten gdy się
zeyrzy na stan Urzędu i obowiązków
naszych, łatwe w gruncie serca swoje-
go naleść może przekonanie, że do-
pełnienie tych więcej jeszcze Sędzie-
go kosztuje, aniżeli bądź własnym, bądź
cudzym chęciom dogodzenie.

Trudnoż to bowiem, moi Panowie,
gwałt czynić sobie samemu, zamykać
oczy na święte związki nayściślejszey
przyjaźni i naymilszego powinowac-
stwa, a mieć te szczegulnie otworzone
na stan ich sprawy czasem nienaylep-
szy, na Prawo i Sprawiedliwość ich
interessom i zabiegom nayprzeciw-
niejszy. Nielatwoż to stać się nay-
przyjaźniejszym chociaż dobrej spra-
wie, a to tego, czyjey się doświadczy-
ło zawiści i naywiększych nieprzyja-
źni. Taka jednak wspaniałość duszy
nie tylko przyzwoita, ale powinna Sę-
dziom. Ciężkoż to poniechać swoich
korzyści, interessów i dobra prywatne-
go, a służyć pospolitemu własną choć
szczerą dola, bez pomocy, bez wdzię-



czności, bez nadgrody, ani się tey spodziewać nawet bez osobliwszego starania i zabiegów. Taka jednak postać stosowna jest do rzeczy naszej. Y kiedy ja od bliskiego trudności doświadczenia postępuję do uważenia, jakich to przymiotów i doskonałości wszyscy ci być mają, którzy w tey Magistraturze, nie tylko Królewskiej, ale Boskiej władzy są Namieśnikami; tedy, lubo nieznam tyle do siebie i sam się przed Bogiem moim naywyższym Sędzią upokarzam i powstydzam: znam to jednak, com był powinien, znam też to, co wam JJ. WW. Sędziowie Kolledzy było i jest właściwym: jako przystało i należało Przewodnikami od prawidła sfluszności boczącym, gromicielami występków, Wodzami w zawitych wątpliwościach, sierot i uciśnionych Opiekunami, Praw Boskich i Oyczystych stróżami, sprawiedliwości Nauczycielami; takimi bez wątpienia, jakimi ta Magistratura nas mieć potrzebowała, tak dalece, iż wszystko to, w czynieniu sprawiedliwości rzeczą i pomocą być miało; cokolwiek rozum ma poznania, wola dobrych



skłonności, Nauka oświecenia, oświecenie umiejętności Praw i rzeczy potrzebnych, umiejętność doskonałości, doskonałość powagi, powaga mocy mieć może. A takimi darami duszy widzieć was ubogaconych i postępujących na wyższe stopnie i dostojności, nie tylko z mojego ku JJ. WW. WMśc Panom szacunku, ale też dla dobra tey Rzeczypospolitey, (które wiele szczęśliwości zależy na doskonałych i cnotliwych Obywatelach) życzyć, jest moim ukontentowaniem.

A jako pierwszeństwo i ster trzymającemu winne jest J. W. Marszałku Koła naszego dziękczynienie i uszanowanie od nas wszystkich; tak to oddajemy ci szczerze jako temu Mężowi, którego nie trefunek, nieprzygoda, lecz cnota sama na tę Tronu naybliższą dostojność, na ten Namieśniczy stopień J. K. Mości P. N. Mill: wysadziła, Cnota, która z tobą obok zawsze zasiadała, Cnota, która w całym życiu i w tey dostojności nierozdzielnie towarzyszyła, cnota ta to naygruntowniejsza ozdoba, która nie tylko cię



Marszałkiem od nas miała ukochanym, ale na zawsze czci godnym, ale powszechności miłym, ale też Najjaśnieyszemu Panu dobrze zaleconym uczyniła.

Mającemu ci więc taką zaletę, nad którą wyższey i większey dać nie możemy, życzyć tylko nam pozostaje, abys postępował daley, postępował wyżey i najwyższe posiadał w Oyczyźnie dostojęństwa.

Godnego Marszałka godny prac i mieysca zastępczo J. W. Wice Marszałku szacowny nasz Kollego, nie mogę ci nieoświadczyć należytego od nas szacunku i poważenia, jako temu, którego długo-letnie doświadczenie, zasługa w Obywatelstwie, Urzędowanie w Sądach Ziemskich własnego Powiatu ciągle, w tey Magistraturze Trybunału Głównego pokilkakrotne, Wice-Marszałku już to powtórę, a zawsze obowiązków Twoich pilny, zawsze przykładny: jako ci dóźrzale twoje przymioty powagę, miłość i chwałę u nas i u powszechności jednały, tak dorównywającey zasługom twoim ży-



ząc nadgrody, tę niechybną ci rokować mam honor.

Z kolei idę do was J. W. Pisarzu, i J. W. Podskarbi, z których pierwszy afektami współ Braci twoich do Pióra Trybunałskiego, drugi wyborem naszym do Podskarbstwa zaleceni, jako wam te znamiona Urzędów, tak Wy wzajemną ozdobę i zaletę Urzędom czyniąc przez przyzwoitą Administracyą onych zjednaliście szacunek, który się też w zupełności wam JJ. WW. Panom oddaje.

Zalecona wyfokiemi przymiotami Prześwietna Kancellaryo Wielmożni Regenci, wasza ochocza praca, wasza wierna i pilna w przełożeniu wyroków Sądowych dokładność, wasza dla stron dyskrecya i wspaniała czynność, inne tudzież piękne zalety, niech was szacownemi czynią w Obywatelstwie, zaleconemi w Dikastryach, dostojnemi w Urzędach.

Agdy się zbliżam do was Prześwietna Palestro Wyższa i Niższa, radbym miał tyle ust, ile godnych widziemy



w Gronie waszym Ofób, ile, te godne są wyfoko-cennych pochwał: Lecz gdybym naywięcey ku pochwale Wielmożnych Waszmość Panów mógł mówić, małobym zawfze powiedział, małobym oświadczył tey wdzięczności, którą wam winny nie tylko strony ale i Sędziowie, nie tylko Sprawy niewinnych i wasza dla ich obrona, ale też Prawo i sprawiedliwość sama waszą Nauką zachowane, waszą doskonałością z ciemnych zawiłości wyświecone, waszą wymową wrażone. Takiey to doskonałości, jakiey jesteście Waszmość Panowie, życzyć trzeba wszystkim Magistraturom, w tych zaś Urzędowania Waszmościom Panom.

Znamy też winne obowiązki dla Prześwietnych Stron, które naywyższą czcią upoważniając, godzi się oświadczyć; iż chęcią i usilnością naszą było, stać się ile możności podług Prawa i Sprawiedliwości dogodnemi, wszakże, gdyby się zdało co komu, mimo chęć naszą być ubliżonym; rzeczą naszą jest prosić, aby omylności naszej, chociaż Sędziom, wybaczone jednak były jako ludziom.



A tu gdy już mam kończyć, nie mogę myśli mojej cofnąć od tego początku, z którego wypływa moc, zaszczyt i powaga Sądu. Wielki Królu! chociażby głos nasz niedochodził uszu Twoich, chociażby życzliwość i wierność poddanych nie miała szacunku i zalety u Tronu Twojego, chociażby posługa i jakakolwiek zasługa nasza w Obywatelstwie względów naydować nie mogła; głos jednak przekonania i prawdy z serc życzliwych i pocziwowych wpierać się będzie do ich ust, a z tych przechodzić do powszechności i potomności: iż jako Wasza Królewska Mość od początku Panowania swojego Tron swój na sprawiedliwości osadziłeś, tak do niczego więcej Oycowskiem swym staraniem i usilnością nieprzykładasz się, jedno, ażeby w tymże Królestwie pieczy Jego od Boga poruczonym pokój i sprawiedliwość, dwie gruntujące Państwa twierdze, były ubezpieczone.

Komuż więc przyzwoiciey prace i usilności naszej w tey Magistraturze dla



sprawiedliwości łóżone poświęcić możemy? jako Waszey Królewskiej Mości Panu Naszemu Miłościwemu, któremu Kray cały winien Praw i sprawiedliwości poprawę, swobod i spokojności utwierdzenie. Znamy to bowiem, iż rządzić mocą i rozszerzać Potęgą Państwo może Król każdy, uszczęśliwiać zaś dobrocią i sprawiedliwością, jedno Król dobroczynny tak Wielki i Cnotliwy, jako jest Najjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Król i Pan Nasz Miłościwy.

M O W A XXX.

*Najjaśnieyszemu FRYDERYKOWI III.
Królowi Pruskiemu Bratu swojemu Xiążę
HENRYK radzi pokój uczynić po wojnie
trzyletniej.*

Dzieło X. Boreyki S. J.

Nigdy jeszcze nie powstała we mnie takowa śmiałość Najjaśniejszy Królu, abym przeciwną Twym zamiśłom chciał kiedy przelożyć radę; zawsze abowiem tegom był u siebie mniemania, iż nie może inny rozum poprawić, co mądrym, a rośtropnym



spofobem postanowisz; spytany dziś jednak, nie tak odważnie, jako barziefy zyczliwie, nie radę, ale zdanie moje przed Majestatem Twoim przelożyć umyśliłem, a to z taką obojętnością: iż wolno Ci jako Monarsze poddanego nie usłuchać, ja jednak z tym się oświadcza, iż jako Brat zyczliwiey radzić nie mogę. Nieprzezwyćieżony Królu krwawą od tylu lat wićdziemy wojnę: czas-by więc koniec oney uczynić, a wojenne zamiśły ku pokojowi odwrócić; więcej albowiem wojną zyskać nie możesz Królu, nad to, czegoś już szczęśliwie dośłąpił. Trzeba było sprzyśiężone tylu Narodów uprzedzić zamiśły, śłalo się, kiedyś mieczem zuchwale onych żądze po większey części ukarał; nie miał podobno nieprzyjaciel tyle zuchwalśłwa, wiele przegrał bitew. Dośł pomśłty, kiedyśmy aż do zmordowania śłł naszych tyśłące na placu wycinali; zawałone trupem nieprzyjacielskim pola, krwią nieżyczliwą napojona ziemia, Miasta zruynowane, cudzy kray spustoszony, Obywatele abo ogniem i mieczem wygu-



bieni, abo z dośladków wyzuci rzew-
nie płaczą. Aże tylu mocom, bo nie
jednemu nieprzyjaciół woysku mężnie
z hańbą, i przegraną ich odpor dawa-
łeś, masz w zysku nieśmiertelną chwa-
łę niezwyciężony Królu. Wszystkie
Cię wieki z naywiększemi świata wo-
jownikami równać, a częścicy będą
przenosić, czytając ofobliwszego Twe-
go męstwa dowody podziwieniem i
zazdrością dzieci zechcą drudzy na-
śladować, dokazać tego wszyscy nie
potrafią; jakoś Królu wszystkie prawie
mieczem zwojował nieprzyjacioly,
tak wszystkich zwycięzców sławą
Twoją zwyciężyłeś. Wszakże dać się
szczęściu wodzić, a onemu długo ufać,
nie wiem, czy nie będzie zawodna?
nie zna statku, odmienna jest fortuna.
Jedna przegrana może nabytey chwa-
ły wspaniałe budowanie obalić. Może
w to nieszczęśliwy potrafić przypa-
dek, iż nieprzyjaciół, który się dopiero
lęka zwycięzcy, potym się będzie na-
trząsał nad zwyciężonym. Trzeba tu
jeszcze przenosić powszechne ludu u-
szczęśliwienie nad szczegulną swoje
chwałę: już Królu skarb wyniszczony,



lud nędzą strapiiony, stārzy Rycerze
polegli, młody, nie doświadczony w
woysku żołnierz, podatkami kray wy-
filony, handle ustają, nie masz docho-
dów, i dawney korzyści: Królu, kiedy
chwałę dla Twojego zyskujesz Jmie-
nia, oby się królestwa dobro nie nakło-
niło do zguby! na co należałoby pil-
niey baczyć, a na pokoju zawarcie
wcześnie przystać. Uczynisz to Nay-
jaśnieyszy Panie nie prze trwożę ja-
kową, boś w znaczney woyska potę-
dze, lecz abys po pracach i wojen-
nych kłopotach spoczął; ile że i sam
nieprzyjaciół żądałby wytchnąć. Nad-
to potrzeba Królu mieć wzgląd i na
zdrowie własne, już ono niewczasami,
niewygoda wojny znacznie oslabio-
ne, nie czujesz się do dawney czerstwo-
ści; i zechcesz ostatek drogiey krwi
Królewskiej marnie utracać? a kiedy
z nabytey ucieszysz się chwały? przy-
patrz się zyskowi w pokoju, na któryś
zarabiał przez wojny. Poddani Twoi,
wiele sławy Tobie, lecz więcej zdro-
wia życzą; sława Twoją osobę, a ży-
cie wszystkich uszczęśliwia Obywa-
telów. Jeśli ciebie Monarcho na dał-



fze narazisz niebezpieczeństwo, dla siebie chwałę zostawisz, ale smutek, i boday nie zgubę dla poddanych: Ty sławnym, oni podobno zostaną niewolnikami. Należy pamiętać, że nie szczególnie dla siebie Król żyje, lecz całego Państwa uszczęśliwienie na życiu Jego polega; sława, by najpotężniejszego Monarchy poddanych nie obro- ni. Tę radę Najjaśniejszy Panie nie możesz za złą poczytać, bo w niej przekładam, nie co z zyskiem dla mnie, lecz co dla Króla z dostateczną chwa- łą, z pożytkiem poddanych, z uszczę- śliwieniem Państwa. Kiedy Ci życzę długiego panowania, chcę być Twoim długo poddanym; miłsza mi pod rzą- dem tak sławnego zostawać Brata, niż bym kiedy sam władał Królestwem. Tey wrodzoney ku Tobie życzliwo- ści mojej dostatecznym Królu niech będzie dowodem: żem Cię dotąd z wycieńczeniem sił moich, z ujęciem zdrowia, z niebezpieczeństwem życia, z wylaniem krwi samey, własnymi broniał, zaślaniał pierśmi; teraz chcę radą jak najdłużej zachować przy sławie, i zdrowiu. Wszakże po-



nawiam tu obojętność moję: Wielki Monarcho, możesz jako Król tę radę odrzucić, ja jednak lepiej radzić, jako Brat nie mogę. Zechcesz jeszcze dłuż- szą wieść wojnę: ja pierwszy na pla- cu zostanę ofiarą nieprzyjacielskiego gniewu, i padając pod mieczem żało- wać nie będę, iżem radził mieć się do pokoju. Ty Królu lękam się, abys nie wcześniej nie wspomniał, że nie trze- ba było życzliwą Brata gardzić ra- dą.

M O W A XXXI.

*Najjaśniejszego KROLA Pruskiego Xiążę
Brunświcki do dalszey namawia wojny.*

Mam za to niezwyciężony Królu, iż nie próżno kazałeś tu mojemu stanąć woysku: przecz więc sam się nakłaniaż do zawarcia pokoju? Co się tycze mojej osoby, dość dla mnie zy- sku, że obecny wielkiemu Monarsze uprzejmą oświadczam życzliwość; ale żołnierze, które tu w szyku widzisz, żądają meśtwem pokazać, jak są wier- ni, gdy nie życzliwe Jmieniowi Two- jemu nieprzyjacioły gromią. Lubo o-



ných Królu harde zuchwałstwo nie
jednym ukarałeś zwycięstwem; wszak-
że tylko zraniony nieco, lecz nie cał-
ubity gniew przeciwny: trzeba jeszcze
ostatniego woyny piorunu do obalenia
zuchwałey odwagi. Sama krew sław-
nych Rycerzów, Tobie niegdy miłych,
Oczyźnie pożytecznych jeszcze w
mogiłach nie ośtygła woła o pomstę
do Ciebie Królu; jakoś onych wielce
cenił życie, tak śmierci ich niech wła-
sną nieprzyjaciół przyplaci zgubą.
Wszak do wykonania tego dość ludu,
dość żywności, dość broni, a więcej
męstwa mamy. Co tylko widzisz żoł-
nierza, każdy sprawiedliwym zapalo-
ny gniewem żąda, prosi, potrafi po-
mścić się krwi przelanej współ-towa-
rzyśców swoich. Masz sławę z odniesio-
nych zwycięstw wielki Królu, nie stana-
łeś jednak na tym szczeblu, abys wy-
żey wstąpić nie mógł; jeśliś nabył już
wielkiey, możesz jeszcze chwały na-
być większey. Czy szczęścia odmien-
ność ma odrażać? a ono zawsze To-
bie, ni to Panu swemu, wiernie służy-
ło. Niech się i odmieni, rozum onego
zaśtąpi mieysce; ile że Królu obróty,



ułożenie, zamyśły nieprzyjacielskie
przerozumiałeś doskonale; samo do-
świadczenie łacnieysze dać może zwy-
cięztwo. Nieprzyjaciół broni nie skła-
da, Ty Królu masz się przed nim uni-
żyć, a prosić o pokóy? większą tu pe-
wnie ztąd on wyniesie się butą, a osą-
dzi, iż Cię bojaźń do takowey rozpa-
czy wiedzie; będzie uciążliwe układał
obowiązki; i lubo wedle wspaniałości
Twojego umysłu na one nie przysta-
niesz; dość jednak z niewagi, że wiel-
kiemu Monarsze zuchwały zechce roz-
kazywać nieprzyjaciół. A to ten, któ-
regoś daleko niżej siebie kładł, kiedyś
mu woynę wypowiadał, kiedyś go
mieczem gromił, a teraz ma być stra-
szny, i potężny, kiedy masz go w o-
statkach zetrzeć? Najjaśnieyszy Kró-
lu dozwolić nieprzyjaciółom pokoju,
jest to czas wyznaczyć ku zemście, i
pewney zgubie Twojej: oni skołatane
będą zmniejszać siły, Ty w bojaźni Two-
je będziesz pędził życie, nie tylko tych
Krajów, któreś zwyciężkim podbił
żelazem, lecz własnego niepewny
Państwa; bo kto może nieprzyjaznym
kiedy wierzyć głowom? To pewnie



liczne zechcesz na ów czas ku obronie zbierać woyska? niech więc one z tych nakładów teraźniejszy raczy kończą wojnę. Czy że wielkie sprzyśięgły się narody, to ma trwożyć, i odrażać? owa równą przeciw onym uzbroidę potęgę; i skarbu na żołd żołnierzom, i żywności nam dostarcza, z niemłą pomocą, że w cudzym wojnę wiedziesz Kraju. Jeśli wielkie Królu z Twoich Prowincyi wybierasz podatki, nieprzyjaciel z swoich większe; nie jesteś tak słaby, aby on nie był słabszym; możesz zwątlonego obalić, chcieć jedno potrzeba. Coś odważnie począł, czegoś z sławą dokazywał, należy kończyć mężnie, i tak silno na przeciwniki nastąpić; iżby się w ostatniey postrzegli zgubie, błagali zwyciężcę, i sami profili pokoju. Ja ile ze mnie Najjaśnieyszy Królu do wykonania zamysłów takowych, nakładu, żołnierzy, i własnego chętnie nadstawię życia: wiem, że umierać, jest powinność; ale mężnie poledz na placu, jest to nieśmiertelna chwała; wolę tedy z sławą życie kończyć, niż dla samey powinności. Co w tym woysku



widzisz Królu żołnierzy, wszyscy nieśmiertelną sławę Twoję nad doczesne swoje przekładają życie; rośkaż Monarcho, a doświadczysz onych męstwa, i wierności; doznał przy zwycięstwie, iżem słusznie wojnę radził.

MOWA XXXII.

J. W. J. Xiędza Antoniego Eugenio VISCONTI Arcy-Biskupa Efezkiego od S. Stolicy Apostolskiej do Najjaśnieyszego STANISŁAWA - AUGUSTA Króla Polskiego, i do Najjaśnieyszej Rzeczypospolitey NUNCIUSZA na Seymie Ordynaryjnym Warszawskim Roku 1766. Dnia 12. Listopada.

Z Łacińskiej przetłumaczona.

Kiedy się oglądam, Najjaśnieyszy KRÓLU, Zgromadzone Prześwietne Stany na przeszły dotąd bieg życia mego, i pilnym go rozpamiętywaniem rozbieram, żadney zaiste części jego ani przyjemniejszey, ani w rzeczy samey miłszey i wdzięczniejszey mieć nie mogłem, nad te ostatnie siedm lat w Przekracznym Waszym Narodzie szczęśliwie przepędzone. Wyfadzony tu albowiem od Stolicy S. Apostol.



skiej na Nuncyuszowską dośtoyność,
doświadczyłem, że byłem do takiego
zestany kraju, w którym nie tylko ludz-
kość, przyjemność, staroświecka w o-
byczajach szczerść i otwartość prze-
dziwnym sposobem kwitną, i w nie-
zmiernym są poważaniu; ale też, gdzie
starożytna Religia wszystkie inne ce-
luje cnoty, gdzie Katolickiej Wiary
niekazitelną czystość i piękność nie-
zmierną się zaszczyca chwałą, gdzie o-
tęż Wiarę wszystkie wzajemnie Stany
nieporównaną palają gorliwością. Któ-
rym to prześlawnym a nigdy dosyć nie-
wychwalonym do Religii przywiza-
niem waszym, gdy równie tak Stolicy
Apostolskiej Świętej troskliwości, ja-
ko też i nayprzednieyszemu Poselstwa
mego celowi zadosyć się dzieje; nie-
zmiernie się cieszył, i serdecznie so-
bie winzował, że na takie natrafił
czasy, które do sprawowania wier-
nego i pilnego Poselstwa sameż drogę
stały i gotowy przystęp uczyniły.

Ale ach! (a) *jakże nagle przyćmiło się*

(a) *Quomodo repente obscuratum est aurum, mutatus est color optimus? Jer: Thr: 4. 2. 1.*



złoto! *odmieniony jest jego naypiękniejszy*
kolor! Cóż to ja za burzą właśnie pod
samo Poselstwa mojego dokończenie
powstającą upatruję? co za nawalne
chmury Polskie Niebo zaciemniające?
co za falę Piotrową łódką rzucającą
widzę? Trwoży sobą umysł, Nayja-
śnieyszy KROLU, lęka się serce; mą-
drzy i przezorni Prawodawcy! Trwo-
ży sobą zaiste umysł i wątleje, ile ra-
zy sobie na uwagę biorę, stawiam przed
oczy, że nieprawowierni ludzie, z któ-
remiście się nie tylko tak łaskawie ob-
chodzili, aleście ich też na łonie Oy-
czyzny tak dobrotliwie wypielego-
wali, pod skrzydłami protekcyi Wa-
szey wychowali, niezmiernie dobro-
dzieystwy zniewolili, tacy jednak ludzie
na nowe się rzeczy zuchwale odważa-
ją, wszystko z gruntu mieszają, a na o-
czywistą się Wiary S zgubę sprzyię-
gają, a ku wymożeniu, czego sobie tyl-
ko dopiąć życzą, postronnych pomo-
cy zażywają. Cóż już więc rozumie-
cie, co sobie tam powszechny Ociec
nasz KLEMENS XIII. serdecznie do
Imienia i Korony Polskiej przywiza-
ny, gdy go o tym wieść doszła, pomy-



ślił? ja was świątobliwie upewnić mogę, że Naywyższy ów całego Kościoła Pasterz tak nayśmucniejszą tą nowiną wkroś przerażony został, że nie okrutniejszego na zranienie Oycowskiego serca jego nigdy się mu przygodzić niemogło. Mnie zaś wyraźnym swym rozkazem polecił, ażebym prawdziwey Wiary o tak wielkie niebezpieczeństwo przyprawionej, wszelką, ile tylko mogę, ufilnością ratował; i toż samo Wam wszystkim jako naymocniej zalecił. Ażebym tedy troskom Stolicy S. Apostolskiej, według urzędu publicznego Poselstwa mojego i według wielkości niniejszey solennie zadofyć uczynił, w obliczności Maještatu J. K. Mci, w przytomności zgromadzonego uroczyście Seymu Prześwietnych Stanów, ku utrzymaniu Katolickiey sprawy tum się stawiał, ufając mocno że mi przyzwoicie Ociec światłości um, rozumu, mądrości, i męstwa doda, do umocnienia doświadczoney pobożności Waszey przeciwko wszelakim Dyssydentów natarczywościom.

Czytając Polskie dzieje, lubom się



w nich tak wiele ku zaszczytowi i ocaleniu Narodu prześlawnych owych i podziwienią godnych myśli, czynów, i ustaw naczytał; co wszystko dowodem jest wielce mądrego rzeczyskich sprawowania: jednakże nie mędrszego ani przyzwoitszego nie znajduję nad ustanowione, i tyle razy świątobliwie stwierdzone Prawa Wasze względem Wiary Świętey Katolickiey w niekazitelnosci jey utrzymania. Dla tego szczegulney i osobliwszey Wszechmogącego Boga Opatrzności przypisuję, że do tych czas żadne czasów odmiany statecznego zdania Waszego wzruszyć, ani z Tronu swego panującej Religii stracić nie potrafiły. (b) *Prawdziwie palec Boski, prawdziwie palec Boski to jest.* Któż albowiem niewie, jako wszystkie sąsiadkie północne Kraje rozmaitemi od dawności błędami zarażone, jako rzeczy Świętych obrządki zkażone, powaga Świętey Stolicy Rzymskiej zniesiona, a jako rozpustna rozmaitych



opiniy wolność obfzernie się rozpo-
stała? Któż niewie, jako niegdys taż
sama Polska tak swoich, jako i obcych,
nieślýchą niekarnością rozhu-
kanych, zuchwałości na cel wystawiona
była? Kto tylko albo dla zbrodni, albo
dla szkodliwego w Wierze Świętey
błędu z Oyczyzny swojey był wygna-
ny, albo się też sam, przez bojaźń su-
rowości Praw dobrowolnie z niey wy-
nioł, każdy się do Polski jako do domu
ucieczki i schronienia garnął i tulił. Z
Niemiec, z Francyi, z Włoch naynie-
godziwsi fałszerze tu się cisnęli, a ma-
rzenia swoje, od nikogo nie będąc po-
wściągnięni, od naylekkomyślniey-
szych zaś ludzi plauz odbierając, prze-
dawali, i wyklęte nauki pomiędzy po-
spółstwem rozfięwali.

W tym się jednak nieporównana Na-
rodu Waszego cnota pokazała, iż się,
ani niegodziwością czasów, ani sąsiedz-
kich Narodów przykładem, ani no-
wych opiniy zarażą, ile w tak niebe-
spieczney świata części, ani ozionąć
ani uwieść nie dopuścił. W tym zaś
moc Opatrzności Boskiej zajaśniała,



iż ktorekolwiek z naymożnieyszych
Królestwa tego Familii od prawdziwey
nieszczęśliwie oderwały się Religii, te
albo wcale wygaśły, albo się wczesnie
ponawracały, i znowu w Kościele S.
zajaśniały. Wy zaś jakęście tylko z
pomiędzy okolicznych skał i brodów
Wiarę waszą na bezpieczeństwo wyr-
wać mogli, zarazeście mocno obmy-
ślić uśiłowali, jakobyście ją przeszłemi
niebezpieczeństwami ostrzeżeni, niena-
ruszoną zachować i ucaić mogli. Y
ztańdci owe nayzbawiennieysze Kon-
stytucye, które pomiędzy fundamen-
talnemi Nayjaśnieyszey tey Rzeczy-
pospolitey Prawami nayprzednieysze
trzymają mieysce, przewyborne usta-
wy owe ku obronie Wiary, to jest, ku
zbawieniu ludu, które jest naywyż-
szym prawem, uchwalone. Ztańd owo
nigdy nieodmienne Stolicy Świętey
Rzymskiej uszanowanie wasze, któ-
remeście się u wszystkich Chrześcijań-
skich Narodów wślawili. Ztańd niena-
ruszona cześć owa, z którą Naywyż-
szych Pasterzów ustawy ściągające się
do rzeczy Boskich, lub starodawną



stwierdzające karność, zawsze skłonię i ochotnie przyjmujecie.

Dla czego też nie tylko Królowie Wasi chwalebne *Orthodoxorum* Imię słusznie sobie zjednali; ale też cały przezacny Narod Polski zaszczycać się i zdobić tymże samym sobie zaślubił imieniem. Czyliż tedy w niniejszych nieszczęśliwościach serce tracić macie? Wasze samych odstąpić? mniejszem się od siebie samych staniecie? tyla wiekami wyrobionej sławy, i chwale Waszey niechwalebnie upaść dacie? (c) *Czyliż dla Was skrócona jest ręka Boska?* Ey proszę, *Obleczcie się w zbroję Wiary*; (d) Idzie tu bowiem, idzie o wszystko razem.

Dopominają się Dyssydenci równej w tym Królestwie z Katolikami Kondycyi, do Senatu tego, żeby zarówno zasiadali z Wami, wedrzeć się pokuszają; domawiają się o godności, urzędy i dostojności w Rzeczypospolitey; wol-

(c) *Numquid vobiscum abbreviata est manus Domini.*
Ilae 5. c. a. 1.

(d) *Induite vos armaturam fidei.* Ephes. 6, 11.



nego Religii swoich sprawowania; jakiegobykolwiek mieli być sekty, pozwolenie sobie gwałtem wymoc usiłują. Radziby rozwiązały owe za Zygmunta Augusta czasy, które bodaybyście z Dziejów i Kronik waszych wygluzowali, do teraźniejszego wieku przenieść, a za niejaki obyczajów wizerunek potomkom Waszym podać i zalecić. Cóż, proszę, co szkodliwszego w myśliby sobie wystawić można, nad te świeże Dyssydentów dopraszania się? Lecz cóż mówię dopraszania? Wszakżeście na samym zaraz wstępie tej mowy slyszeli, jako, zamiast, co by drogą upokorzoney proźby udać się mieli, gwałtowne wzniecają rozruchy, i nakazującym właśnie sposobem z Wami sobie postępują. Jakoż wszelkich, które tylko być mogą zażywają środków, i niczego nieopuszczają ci zawistnicy Katolickiej Wiary, aby wszystkiego, czego mocno chcą, nad zamiar dostąpili. Jeżeli Was tedy powolnych, jeżeli miękkich, jeżeli mniej ostróżnych, jeżeli w przedsięwzięciu Waszym mniej stałych postrzegają, tak,



iż albo głosy Wasze sobie ująć, albo je na Was gwałtem wymoc, lub wymusić potrafią; tedy Wam teraz, jawnie przepowiadam: że biada Wam, biada synom, biada Waszym potomkom! Strzeżcie się więc, dla Boga, strzeżcie tak myśleć, żeby dostojęństwo panującej Religii trwać miało długo, jeżeli Lutrowi, Kalwinowi, i innym nieprawowiernych Wodzom otworzycie bramę. Już albowiem zdaje mi się, jakbym oczyma na to patrzył, że wszystkie starożytny pobożności ustawy częścią są gwałtem zniesione, częścią nowych obrządków szkaradnościami skażone i splugawione, co się już innym, jako się o tym naczytamy, Europejskim Krajom, których tu nie wspominam, fatalnie przygodziło; lubo podobno daleko były mniejsze choroby początki.

Widzę już prawie przed sobą mnóstwo ludzi rozmaitemi zdaniami i partyami roztargnionych, i wielorakiemi Religii kształtami uwikłanych, od prostego Wiary niezcześnie obłąkanych gościńca. Cóż dalej? zdaje mi



się, jakoby tu już widział zasiadających Krześla i mieysca Wasze przychodniów, fałszerzkich wprowadzie nauk błędami napojonych, ale dowcipem, przymileniem, bogactwy, biegłością w rzeczach górzących, którzy fortuny i śmiałości niepowściągliwością uniesieni, nie tylko Prawa Katolikom sprzyjające łamać lub znosić, ale też za czasem Was z tąd rugować, i drogę sobie do Królestwa śać niezaniebają. Lecz, choć też Dyssydentska ambicya, poniechawszy już owej obraźliwej równości, skromniey sobie postępować miała, tedy ja znowu na Was wołam: Strzeżcie się, Strzeżcie się, mówię, i czuwaycie, ażeby Wiary Waszey czystość najmnieyszą nawet skazą nie zmazana była! dobrze albowiem o tym wiecie, jako jest czysta, święta, nienaruszona, jako naostatek od najmnieyszego zakazanych obrządków spółkowania daleka. Zaczynam nie tylko publicznego potępionych wiar *exercitium*; czyli obrządku, wszystkiemi siłami i jednostayną uchwałą w Królestwie Waszym zabronicie, ale też ani nawet domów prywatnych, które się Oratoria



pospolicie nazywają. Dyssydentom dopuścić nie zechcecie. Cóż to jest albowiem innego, proszę Was Prze-świetne Stany, to samo (Oratoryow po-
zwalać, jeżeli nie istne Katolickiey Religii i Praw od niey przepisanych gwałcenie? Cóż jest innego odszczepieńskim Ministrom Kazań pozwalając, jeżeli nie władzę im dawać tym mocney nauki swey rozkrzewiania: ażeby słuchacze ich tym gorącey w błędach się zakochali, i potym uporczywiey prawdzie się sprzeciwiali? Cóż jest innego, sprofanowaney Wieczerzy ich, jak oni zowią, odprawianie cierpieć? jeżeli nie tychże samych Ministrów do szydzenia sobie scenicznie z z Najsświętszego Sakramentu niejako wzywać i zachęcać? Strzeżcie się tedy, powtóre i potrzecie mówię, strzeżcie się, i dajcie baczną, a to sobie należycie rozważcie: że Wiara nasza, nie tylko złe uczynki gani, ale też i wszystkich ludzi, jakimżekolwiek sposobem okazyją do złego podających potępia, nie tylko wszelkiemi Dyssydentów sektami, ale też wszystkimi tychże Dyssydentów opiekunami i fau-



torami się brzydzą, luboby ci nie błędu przyjęciem lub polubieniem, ale innemi ludzkiemi przyczynami do tego przywiedzeni byli. (e) *Niechcieycie, proszę, Bracia moi, niechcieycie tey winy popelniać.*

A do tego niechbyście na pomienione Oratoria, czego uchoway Boże, pozwolili; rozumiecież, iżby się już dla tego uspokoił Dyssydenci, aniby się napotym o nic więcej nie dopraszali? Barzo się mylicie, którzy tak mniemacie, aniście jeszcze przewrotnych ludzi chytróści ze wszystkim nie dociekli. Ja zaś z tey osobliwie przyczyny wnoszę, że wcale a wcale nie Dyssydentom pozwalać nie przystoi. Albowiem jeżeli im dziś na jedno pozwolicie, proźb ich żadnego napotym nie obaczycie końca: którzy łatwości Waszey raz doświadczywszy, tym skwapliwiey, ile nowemi filami wsparci, do szturmowania powracać będą, i za nic sobie wszystkie co wymogą, poczytają, pó-

(e) *Nolite quæso Fratres mei, nolite hoc malum facere*
Gen: 19. 6.



ki im tylko co do wymagania zostanie. Ani zaiste życzylbym, ażeby ktokolwiek z was powabnym jakimści uszczęśliwienia pozorem przynęcony, z przedsięwziętego Dyssydentow pomnożenia Polski odmienną postać, Obywatelów zaludnienie, sztuk wydoskonalenie, słowem publiczne dobro miał sobie obficie obiecować. Rozpatrzcie się, jeżeli mię posłuchać chcecie, rozpatrzcie się pilniey, w jakich okolicznościach są rzeczy Wasze. Rozpatrzcie się w dzisieyszym Polski Waszey stanie, i zrozumieycie go z gruntu. Uważcie, czy to podobna, ażeby ci, co Dyssydentów stronę tak potężnie popierają, barzieszy o Was, niż o siebie samych troskliwi byli. Rozważcie sobie, czyli się roztropnie spodziewać macie, ażeby Dyssydenci, którzy po te czasy Królestwo to Wasze tak srode trapią, spokojniey si u Was być mieli, kiedy i liczbą, i dostatkami, i powagą zakwitnawszy, mocnieyszemi się staną. Zważcie nakoniec, jeżeli prawdziwe Narodu uszczęśliwienie i wewnętrzne niezgody razem stać i mieścić się mogą.



Ale daymy, że z takiej Wiar wolności oczywiste na Wasz Kray spływać mogą pożytki; czyliż dla tego nad zysk nieśmiertelnego żywota znikome korzyści przekładać powinniście? (f) Na co się przyda człowiekowi, gdyby i świat cały pozyskał, a utratę swej duszy poniosł? (g) Wiele zaiste mieć będziecie dobrego, jeżeli się Boga bać, a od wszelkiej jego obrazy uciekać będziecie, i Przodków Waszych nieskazitelną Bogu Wiare zachowacie, w którego obliczu za proch są wszystkie poczytane bogactwa. W reszcie jakieżbykolwiek nad wami niebeśpieczeństwa wisiły. (h) Mężnie obstawajcie, niech się Wasze zmiana odwagą serce, którzy w Bogu pokładacie nadzieję; Bóg bowiem rady Narodów rozprasza. Bądźcie stałego serca, i dobrą nadzieją wsparci, wszelakie Dyssydentów machinacye, radą, pobożnością, męstwem starajcie się rozsypać,

(f) *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur?* Math: 16. 26.

(g) *Multa quidem bona habebitis, si timueritis Deum, & recesseritis ab omni peccato.* Tob: 4. 25.

(h) *Viriliter agite, & confortetur cor vestrum, omnes qui speratis in Domino. Dominus enim dissipat consilia gentium.* Psalm: 30. 25.



(i) *Jeżeli trudna się rzecz w oczach ludu zdaje, czyż będzie w oczach moich trudna? mówi Pan.*

Nie namawiam ja Was na to, ażebyście Dyfzydentów uciemieźali, prześladowali, wiedząc z dawna, że pod obroną Praw Waszych spoczywają. Niech się dobrimi Obywatelami być pokażą; niech Prawa, od których opieki potrzebują, czczą i szanują; Katolicką Wiarę napaść niech wcale po przestaną; Wy zaś wzajemnie, coście im Prawami przyrzekli, cokolwieksie, łaskawości się własney Waszey radząc, ku wygodzie Dyfzydentów uchwalili, świątobliwie im i pilnie dochowaycie. Lecz oto jedno proszę, tego jest jedyna potrzeba, to jest ażebyście im nic więcej nie pozwalali.

(k) *Nie przestępujcie dawnych granic, które położyli Oycowie wasi. To wszystkim Stanom w Przeciwieństwie tym Senacie zgromadzonem, jako nayustanniey zalecam.*

(i) *Si videtur difficile in oculis populi, numquid in oculis meis difficile erit? dicit Dominus. Zach; 8. 6.*

(k) *Ne transgrediamini terminos antiquos, quos posuerunt Patres Vestri. Prov: 22. 28.*



A naprzód Twojej Najjaśnieyszy STANISŁAWIE AUGUSCIE potęgi i powagi wzywam, na którego się cały Narod zapatruje. Gdy bowiem dla przeznacnych Twoich a prawdziwie Królewskich przymiotów, dla nieporównaney rozumu wielkości, dla przedziwney dowcipu bystrości, dla głębokiey w Prawach Oyczytych biegłości, dla wyborney wszystkich nauk świadomości na najwyższy Majełtatu tego stopień z applauzem nie tylko całej Polskiej, ale też i całej Europy wyniesiony jesteś, jasnie zaiste widził, jak wiele, a jak przeławnych zaszczytów po Tobie oczekiwamy; widzisz ileś samemu sobie, ileś ludowi Twojemu powinien. Jakoż w samey rzeczy wkrótkim tym dwóletnim przeciągu uszczęśliwioną tę Rzeczpospolitą z taką przezornością i powodzeniem sprawowałeś, iż opatrzywszy ją w stokrotne bądź ozdoby, bądź pożytki i wygodę, powszechne wszystkich oczekiwanie, zdaje się, żeś raczej zwyciężył, niż zrównał. Chwalebn to są, przyznam się, i nader wielkomyślność Twoję zaszczycające p



miątki Najjaśniejszy Królu, lecz nad to wszystko w tak ciężkich niniejszych okolicznościach jeszcze ci się większa do okazania stateczności i powiększenia chwały Twojej podaje proba. (1) *Zo Bóg pokochał lud swój, przeto nad nim Królem Cię uczynił, ażebyś Katolicką Religiją w tak ciężkim rzeczy zakłóceniu ręce do Ciebie ściągającą na łono Twoje dobrotliwie przyjął, od wszystkich i wszystkich Dyfidentyckich ciosów, jako najpotężniejszy Jey bronił, ażebyś najmniejszego zachości i czystości Jey uszczerbku, najmniejszey na uszkodzenie jey ustawy niedopuscił.*

Lecz, na cóż mi tu wyfiłać się na to, ażebym Prawowiernemu Majestadowi Twojemu tak ważną rzeczy tey potrzebę obszerniey przekładał? gdyś mię tyle razy do poufaley z Tobą rozmowy z nieporównaną ludzkością wezwawszy, o najszczerzych serca Twojego myślach i intencjach z wła-

(1) *Quia diligit Deus populum suum, idcirco posuit Te Regem supra eum. Paralip: 9. 8.*



snego pochopu upewnił i ubeśpieczył. Pamiętam Bogoboyny Królu, a z wielką serca mego pociechą pamiętam, jakoś mi się wymównie o szczerym ku S. Stolicy Apostolskiej posłuszeństwie Twoim, a o osobliwszey Twojej ku teraźniejszyemu Chrystusowemu Namieśnikowi Kościołom Jego rządzącemu przychylności oświadczył. Pamiętam, jakoś zemną o najgłębszych Wiary naszej Tajemnicach przeciwko blahym teraźniejszyemu wieku Filozofom dziwnie dowcipnie zwykł był rozmawiać, iż Katolicką Religiją, którą w sercu Twoim świątobliwie czcisz i poważasz, też barzies rozumem i dowodzeniem poymujesz. Lecz, któryż oczywistszy Religii Twojej dowód, nad ten, którego podczas ostatniego Bezkrólewia tak jaśnie doświadczył? Gdy się bowiem nienawistna pogłoska jakaś w ten czas była rozsiała, jakobyś do łatwiejszego sobie niektórych Dworów przyjaźni zjednania, a do rozszerzenia ku sobie w Polszcze przychylności, uprzeymiej miał sprzyjać Dyfidentyckiej stronie, wspaniałym i nader sprawiedliwym zapalony



gniewem w teś do mnie rzekł słowa:
*Ja zaś zawistnikom i obmówcom moim dro-
 gę mi do Korony zamknąć usiłującym, wszy-
 stkie inne sztuki i podeyscia chętnie daruję,
 ninieyszego jednak zakatu, którym mię zel-
 żywie czernią, znieść żadną miarą nie mo-
 gę. Gdyby bowiem tak wykrętną ścieżką
 do najwyższej dostojności iść miał, tedy-
 bym raczyś śmierć sobie obrać, a niżeli
 Tronu dostąpić wolał; ażebym wylaniem
 krwi mojej o prawdziwej mey Religii, któ-
 rą tak wewnętrznie jako i zewnętrznie szan-
 uję, całemu światu dał świadectwo. O
 jak piękne i prawdziwie Katolickie
 zdania, które ja z zacnego mieysca te-
 go wyniesionym głosem powtarzać i
 wyśławiać pragnę, ażeby cały Narod
 przeświadczony został, jakiego, i jak
 bogoboynego sobie Króla mianował!
 Jakoż doświadczył był tego, i szczę-
 śliwego wyboru powinshaw sobie w
 ów dzień, kiedyś Najjaśnieyszy Kró-
 lu, przed Oltarzem Naywyższego Kró-
 lów Króla ukleknąwszy, uroczyście
 poprzyściągł *Pačta Conventa*, chwalebne
 Najjaśnieyszey tey Rzeczypospoli-
 tey *Pačta*, a w nich ten naycelnieyszy
 Punkt: że *Katolicką Wiarę i jej Prawa**



z żadney zachowasz *excepcyi*; i drugi
 temuż podobny, że żadnemi urzędami,
 żadnemi Przywilejami *Dyssydentów* wzma-
 niać nie będziesz. Doświadczył był te-
 go, i znowu sobie był powinshaw
 Polski Narod, gdyś straszliwą owę
 przyścięgę, tak gorącą do wszystkiego
 ludu potwierdził mową, żeś mu obfite
 z strumienia wycisnął, i wszystkich
 włkroś serca przeraził. Doświadczył
 tegoż znowu niedawno i powinshaw
 sobie, kiedyś też samę Wiary S.
 sprawę w tymże tu Senacie żarliwie
 bronioną równie wybornemi słowami,
 jako też oczywistą poparł gorliwością.
 Cóż tedy zostaje więcey, Najjaśniey-
 szy Królu, tylko ażebyś tak wyborne
 Twe zdania, po tyle razy i z taką oka-
 załością ogłoszone, w ninieyszym Ka-
 tolickiey Wiary uciśnieniu jako nay-
 wierniey stwierdził, a wszelakie Dyf-
 sydentom nadzieje wcale odjął.

Ale czas jest, ażebym od tak dobre-
 go i gorliwego Pana do Was mowę
 moję obrócił nieprzelamane Kościoła
 Bożego twierdze, naydostojnieyszi Pa-
 sterze, na których się dwojaką powagą



przyozdobionych zapatruję, to je-
sprawowania rzeczy Świętych, i słu-
nia Rzeczypospolitey. Jestże co prze-
Bogiem i ludźmi nad tę władzę Waszą
piękniejszego lub zacnieyszego? Po-
nieważ tedy przy dwojakim tak Ko-
ścioła jako i Rzeczypospolitey zasie-
dliście sterze, zatym też do dźwigania
ciężaru tego tym mężnieyszymi być
powinniście. Wszakże Naywyższy
Biskup Ociec S. jako wysoce o Was
trzyma, ile na Waszey roztropności
pobożności, stateczności nadziei po-
kłada, jaśnie Wam to w tym czasie o-
świadczył. Wasza to powinność jest,
ażebyście powziętą od Niego o Was
nadzieję i usty i rzeczą samą jak nay-
pilniey wypełnili. Uchoway Boże! u-
choway Boże! ażebym o kim z Was
albo prywatą jaką skazonym, albo szka-
radnym niezgody duchem ozionionym
miał mieć podeyrzenie. Jednąż powa-
ga, jednąż Wiara, jednąż Wami kieru-
je wola; znacie się na tym dobrze, jako
wszyscy razem i spólnie macie na nie-
przyjaciół uderzyć, jednymże impe-
tem zuchwałość ich łamać, złączone-
mi siłami zarażone owieczki od nay-



czytszhey odganiać owczarni. Jakoż
już w zapalonych twarzach Waszych
rozgrzane serca Wasze i prawdziwie
ognistą upatruję troskliwość, (m) U-
biegajcie się więc Naylepsi Pasterze, u-
biegajcie się teraz w dobrym, (n) w nau-
ce, w niewinności, w powadze, w dobrych
uczynkach dawajcie przykłady; (o) Wo-
łajcie, bez przestanku wołajcie, podnoście
jako trąby głos Wasz. (p) Opowiadajcie
słowo Boże, następujcie usilnie, wcześniej, i
choćby też z naprzykrzeniem napominajcie,
poprzyślegajcie, karzcie; (q) Tak mów-
cie, nie jakobyście ludziom chcieli się podo-
bać, lecz Bogu, który serca Wasze roz-
trząsa.

Niemniey także po Tobie Prześwie-
tny Senacie Polski jako i po Biskupach
w tym niebezpieczeństwie Wiary o-
Tom II. W

-
- (m) *Emulamini, charismata meliora; 1. Cor: 12. 31.*
 (n) *In doctrina, in integritate, in gravitate bonorum ope-
rum exempla probate; Tit: 2. 7*
 (o) *Clamate, ne cessetis, quasi tubae exaltate vocem ve-
stram; Isai. 58. 1*
 (p) *Prædicate verbum, inflat oportune, importune ar-
gute, obsecrate, increpate, Tim: 4. 2*
 (q) *Ita loquimini non quasi hominibus placentes, sed Deo,
qui probat corda vestra. 1. Thes: 2. 4.*



biecujemy sobie. Pominąwszy bowiem nader jasne i oczywiste dowody, któreby Was do obrony wolności Waszey, do odpędzenia od Ojczyzny tej wszelkiej szkodliwej nowości pobudzać powinny; czyliż tego z przykładów i doświadczenia niewiemy, że nie u Was starożytniejszego nie masz, jako honor Wasz przy Ołtarzów i swobod Waszych utrzymywać obronie? Alboż nie wiemy, że tenże honor Wasz na Wierze od Przodków Waszych wzięty naywięcej zasadzacie, którąście do ostatniego życia Waszego momentu nienaruszoną zachować, i nienaruszoną potomkom Waszym zostawić poprzysięgli? Nieomylnie (r) *Szukając naprzód Królestwa Bożego, uczujecie, że ziemskie dobra będą Wam przydane.* (s) *Dla Was dobremi Prawodawcami będziecie, dla Was radą wierną, Bóg zaś, który nad całym panuje światem,*

(r) *Quærentes primum Regnum Dei, terrena omnia bona vobis adiici sentietis. Luc: 12. 31.*

(s) *Vobis boni legis latores eritis, vobis Consiliarii fideles manebitis; Deus autem, qui universo mundo dominatur, dabit vobis sapientiam, scientiam, intelligentiam, cognitionem; ex Epist. Cath. S. Barnabæ Apost. 25. 21.*



da Wam mądrość, umiejętność, rozumienie, i poznanie; (t) i asystować Wam będzie.

Do Was nakoniec, do Was wszystkich mowę moję obracam, którzy Prześwietny Stan Rycerski na publicznym tym Rzeczypospolitey Zjeździe reprezentujecie, Przechacni Posłowie; proszę Was i zaklinam, ażebyście naymniejszego Wierze Waszey uszczerbku, naymniejszey krzywdy wyrządzić przez Dyssydentów nie dopuścili. Tego po Was istota urzędu Waszego wyciąga: tego sława, tego cnota, sprawiedliwość, tego zawsze gorliwa Stanu Waszego pobożność usilnie się od Was dopominają. Co Wam na Seymikach prawie wszystkich Bracia Wasi względem tej, tak wielkiej wagi, Wiary S. sprawy polecili, i mnie nie jest tajno, i Wy dobrze powinniście pamiętać. Rozumiecież? iż dobrym sumnieniem powinności Waszey, i Wiary Waszey uchylić możecie? Czyliż też samę Religiją, któreyeście tu go-

W 2

(t) *Eritque in latere vestro, Prov: 3. 19.*



dność przed kilką dniami tak sobie wy-
foce szacowali, które yście całość i do-
bro powszechną zgodą a nawet spól-
nemi okrzykami naglili i przyśpiesza-
li, dziś od Was albo wzgardzoną albo
zaniedbaną z niezmiernym widzieć
zadumieniem będziemy? (u) *Biegli-
ście dobrze, coż Was zatamowało?* Jestże
tu kto z Was, któryby się do takiego
poczuwał zarzutu? ktoby od przedsię-
wzięcia swego sromotnie chciał odstą-
pić? Ja zaś nikogo wcale a nikogo z
Prawodawców Polskich takiej hańby
winnym sądzić nie mogę; jednakże, je-
żeli by kto nierostropnie od swego
przedsięwzięcia odstąpił, Ty tedy do-
bry i wielki Boże, przenikający serca,
spraw, żeby się z błędu na dobrą na-
wrócił drogę. Ty na wszystkich i na
każdego z osobna promień światła
twojego tak zeszli, ażeby pojęli, że
na samej Religii prawdziwa sława,
prawdziwy zalega pożytek. Ty naosta-
tek zrob to Wszechmocnością Two-
ją, żebyśmy Katolicką Wiarę ze wszy-
stkich Dystrydentów pogroźek i zamie-

(u) *Currebatis bene, quid vos impedit?* Gal: 5. 7.



szania tryumfującą w tym Królestwie
widzieli. Skończyłem. (x) *Duch Bo-
ży mówił przezemnie; i mowa jego przeszła
przez usta moje;* (y) *Wy, i czegoście się
nauczyli, i coście słyszeli, to czyńcie, a Bóg
pokoju będzie z Wami.*

MOWA XXXIII.

POGRZEBOWA.

*Na pochwałę Najjaśniejszego świętey pa-
mięci AUGUSTA III. KRÓLA Polskie-
go miana In Collegio Nobilium Soc: Jesu.
w Wilnie Roku 1763. dnia 15. Grudnia.*

Jako i najpotężniejszy Królowie
śmiertelnemi są, okropny tego z po-
wszechnym nieszczęściem mamy do-
wod w Najjaśniejszym Augustcie III.
Królu a Panie naszym, który za wy-
rażnym prawem Pana panujących, nas
wiernych poddanych w sieroctwie i w
nieutulonym zostawił żalu. Poległ ten
Pan, który niegdy Oycowską ręką u-
padające miłościwie wstrzymywał; i

(x) *Spiritus Domini loquutus est per me & sermo ejus per
linguam meam; 2. Reg: 23. 2.*

(y) *Vos quae & didicistis, & audistis haec agite, & Deus
pacis erit vobiscum. Phil: 4. 9.*



upadkiem Jego leżemy w rozpacz. Umarł Król, którego cnotliwym życiem szczęśliwe pędziłyśmy lata, i śmiercią onego obumieramy wszyscy. Owo wielki AUGUST w jednym ciasnym grobie, którego wielkości chwalił świat prawie cały ogarnąć nie mógł, i z utraty Jego nayodlegleyse żalem napelnione narody! O niepewne dni ludzkiego żywota! o niestateczna radość! zawodne szczęście! Sprawiedliwe tedy lzy nasze, słuszne jęczenia, powinne narzekania: któremi wszystkich strapione serca niejako oddychając, ulgi w swym kłopocie szukają. A jako indziej niestęknąć jest chwała wielkiego męstwa; tak na tę nie uskarżać się ranę, ostatnia byłaby zatwardzałość. To bowiem jedno rozważanie, jak wielki Monarcha poległ, dowodną jest przyczyną powszechnego narzekania. Poległ Król Polski, Król prawowierny, AUGUST, Ociec tylu Królów; i Polska żałuje tak dobrego Pana; Kościół imieniem, i rzeczą prawowiernego Króla: Europa, a prawie świat cały wielkiego AUGUSTA. Oby słuchacze dozwoliła mi żałość to wolniey



dłuższemi rozwiesć słowy, poznalibyście dopiero jak wielką stratę w wielkim Królu sprawiedliwie powszechny świata oplakuje smutek. Ostatnich jednak sił rozumu, i z pierśi dobędę; a prze niezdolność moję, gdy wszystkich wyliczyć niepotrafię; niektóre wspomnę pochwały zmarłego, któremu gdy żyw był, cześć, miłość, wyrządzaliśmy i pożanowanie. A jeśli lzy niehamowne w samym biegu wstrzymają mowę moję, mam za to, iż to samo będzie chwalebne, a za słuszny stanie dowód uprzejmoy ku Panu wdzięczności. Wy słuchacze zatrzymajcie nieco w milczeniu jęczenia wasze, a o słodkim panowaniu dobrego Pana, o cnotach prawowiernego Króla, o wielkości AUGUSTA wierni poddani cierpliwie mówiącego posłuchajcie.

Naypierwey od żałości Królestwa Polskiego rzecz poczynam. Ponieważ nas naybliższa, a w poddanych naywiększa z utraty tego Pana, który skoro zgodnemi głosy od wszystkich Starów Rzeczypospolitey na Tron Polski wezwan jest, tak mądrze i dobrotli-



wie przez całe lat 30. rządy wolnego Królestwa sprawował; żeby się to stać mogło, chcielibyśmy Polacy mieć go Królem nieśmiertelnym, i chętnieby z lat swoich ustąpili ku dłuższemu jego życiu, a tym samym ku zupełniejszemu uszczęśliwieniu Kraju i Obywatelów. Lecz próżne żądania nasze! owo szczęście i radość poddanych upadło z Panem, a ofieroconym to jedno ku rozpamiętywaniu zostało: żył Król dobrotliwy! raczey najłaskawszy Obywatelów i Ojczyzny Ociec!

I. Który abowiem dowcip, abo która potęga wymowy, owę dziwną jego ku Obywatelom łaskawość, onę czułą o dobro pospolite troskliwość, owe dokładne starania o uszczęśliwienie Królestwa dostatecznie może z godnemi wywieść słowy? Jeśli zewnętrzna postać umysłu obrazem jest: z oczu, z twarzy, i z ozdobnego, a naywspanialszego, w całym ułożeniu. Nayjaśniejszego AUGUSTA III. niepojętą dobrotliwego serca łaskawość wyczytać łacniey było, niż z urody Alcybiada, którego uczone sławia Greci. Z czola,



i z ust wesoła wynikała przyjemność niedóyrzaną mocą afekt uymująca tak, iż dość było, gdy kto na Króla skromnie weyrzał, już pewnie najłaskawszego Pana ukochał; przed którego Majeństwem gdy każdy (bo komu do Pana niełacny był przystęp?) gdy swe żądania z ufnością przekładał, doświadczył, że naywyższa Królewka godność, obyczajem słońca równie i nayniższym, światła swej udziela dobroci. Ze jako drugi Tytus nieochciał, by dzień który przeminął próżen dowodu Pańskiej hojności. Wszyscy Pana łaskawości doznali, żaden Króla zagniewanego nigdy niewidział, niczego przedzey zapominać nieumiał, jako obraży. Lecz czy mógł kto kiedy przeciw takiej przewinić Majeństwa dobroci! chyba z szczegulnego błędu, nigdy z chęci. Taż łaskawość była dziwnym przymierzem z wspaniałą złączona powagą, tak że gdy pierwszey miłość, drugiey cześć głęboką poddani oświadcza, i w jednym Królu Oyca kochali, Panu hold czci powinney wypłacali, miłość z uniżeniem, uniżenie łącząc z miłością. A tak gdy inni Monarcho-



wie Narody groźnym zholdowali żelazem, ten serc zwycięzca dobrocią wolnego Narodu zniewolił umysły, niespracowaną wespół o dobro publiczne troskliwością.

II. Skoro bowiem jako Seneka mówi o Cesarzu: *oddal siebie na rzędy Państwa, samemu sobie odjął siebie, i gwiazd obyczajem, które nieustannie się bieg toczą, nigdy w troskliwości o dobro Narodu nieustal, na siebie zapomniat cale.* A w tym pokazał, iż Król nie tak sobie, jako raczej ku uszczęśliwieniu Królestwa żyć powinien. Tu mi dadzą świadectwo Senat, Ministrowie, i cały Stan Rycerski, jako często do rady wzywał, jako wielo-
wałnych składał Sejmów, jako pilnie Województwom, Powiatom, Ziemiom zalecał, aby zgodną radą co w Rzeczypospolitey upadłego, to podnieśli; co zwątlonego, to zmocnili; co zepsowanego, to naprawili; by wolność Obywatelów, Prawa Narodu, ustawy Przodków, na czuynę pieczy mieli. Y ku temu radą, namową, niegdy na naywyższą zapomniawszy powagę, u-
filną Pan troskliwy Polskie Stany po-



ciągnął prozbą. Jeśli zaś nieskuteczne rady, i Séymy marnie przemijały, na wolney Polaków zbywało zgodzie, a nigdy na Króla troskliwej chęci.

Cale lat 30. panowania jego, zupełną są miarą starania i usilności o uszczęśliwienie Obywatelów i całego Kraju. Ztyśiącznych które niełacno wyliczyć, jedną przywiode; zwróćcie tu proszę myśli wasze na oplakany Stan całej Europy: jaka burza niezgody, co za nawałność srogiey wojny, tak wielkie Królestwa, tak potężne Narody, zburzyła, a we krwi Obywatelów wylaney, bogactwa, dostatki, pokoy, szczęście ludzi zatopila. W pośród tylu nawałności, i okrutnych na koło wichrów łódź jednak Rzeczypospolitey Polskiej za szczegulną sprawą czulego rządcy nigdy przeciwney nie-
doznała srogości. Gdy inne Narody w nieszczęściu tonęły, my u portu spokojności szczęśliwe pędziłmy lata. Lecz Polski narodzi, po utracie sprawcy, ach! na jaki cię szkopał fortuna narazi? Gdzie potężny obrońca? gdzie nayłaskawszy Ociec? Placze Senat,



wzdycha Rycerstwo, narzekają Obywatele, same Prowincye, Miasta, Akademie, Szkoły, domy, pola, jęczą w ostatnim sieroctwie. O Polska! o Litwo! kto cię strapioną w twoich pocieszycielach? nie wiemy czyjey nas Boska Opatrzność powierzy opiece, a jakiego utraciliśmy Pana dowodnie wiemy. Czemu więc po dobrowolnym Królu tak rzewnie Polska płacze: ten jedno dziwić się będzie, który dobrego nigdy nie miał Pana. Niezmierną poddani czujemy boleść, bo wielką w Państwie ponosimy utratę. Szukaymy jednak ulgi w smutku, hamuyemy żale naszym rozpominaniem wysokich cnót prawowiernego Króla. Lecz toż samo ktoby wierzył: coby zleczyć miało, owo srożey pod sercem rozjątrza ranę. Rozum jednak z uwagi dzieł świętych niech owę nadzieję ma za jakąkolwiek pociechę: iż Król prawowierny lubo nam odebrany, lecz od ciebie Wszechmocny Boże na lepszy żywot wezwany ku obfitey nagrodzie Chrześcijańskiej pobożności.

Którey ze cześć Boga najpierw-



szym gruntem jest, dobry Król żadnego w życiu swoim dnia nie miał, którego od dłuższego rozważania o Bogu i wieczności nie zaczął; by po nim z przykładną skromnością nie był obecnym podczas Świętej Ołtarza ofiary; zwykle nabożeństwa, jako żołd codzienny, Panu najwyższemu z osobliwszą wypłacał gorącością, ani go zabawy rządów od tego odwiodły. Nie chciał tam zakładać panowania, gdzie by Bóg swego nie miał Tronu; i przeto wdzięcznym swym Państwie z dęty gorliwością chwały Boga, pomnożenia wiary świętej, a potłumienia Heretyckich błędów, najpierwszy, równie nayoźdobniejszy znacznemi nakłady wystawił Kościół. W tyfiących innych wieczne zostawił dowody osobliwszej hojności i pobożności. Dla czego owę tu Trajana należy o nemu przeczytać pochwałę: *największe twoje było dostojenstwo na pierwszej pieczy mieć Kościoły.* A jako prawym sercem wielbił Boga, tak nieprzyjaciół Pańskie statecznie obrzydził; i słusznie z świętym, podobno oświadczał się Królem: *izali Panie którzy cię nie*



nawidzę, i ja onych nienawidzę, schnę cały,
na twoje nieprzyjacioly poglądając, zaiste
nienawistcią nienawidzę je. Przydaymy
nadto owe Króla cnoty, które jeśli w
innych ozdobą są, tedy na Królewskim
Majestacie stają się świetnieyszemi, a
poddanemu ludowi za dziwny idą przy-
kład. Owę pokorę bez wyniośłości;
szczerść bez obludy, sprawiedliwość
bez gniewu, hojność ku uboższym, mi-
łosierdzie ku strapionym, miłość ku
wszystkim; niezwyciężone zaś w prze-
ciwnościach męstwo, sprawiedliwie po-
dziwienią i nieśmiertelney godne chwa-
ły. Im są góry wyższe, tym bliższe
piorunowych pocisków, i naywyższa
godność Królów częścicy z Nieba ze-
słanym frafunkom jest na celu.

Te zaś który kiedy odważnie mógł-
by przyjąć, jako ten Król cierpliwie, i
wesoło znosił? Słyszał, ba prawie wła-
snemi poglądał oczy, jako sroga woj-
na dziedziczne Jego plondrowała Pań-
stwo, niszczyła Prowincye, obalała
Miaśta, Pałace, dostatki, i razem ulubio-
ne Obywatele w szzerokich grzebla mo-
gilach: o jako obce, i dalekie na to stę-
kały Narody! Ta jednak burza, gdy



wszystko obaliła, jednego w Królu mę-
żnym umysłu i wzruszyć niezdolała.
Czuł okrutną jako kochający swoje,
czuł Król w sercu boleść, lecz żaden
nieślyfzał, by się kiedy na swoją uskar-
żał ranę. Taką twarzą klęski przyi-
mował, z jaką inni zwycięstwa, i mę-
żnie z przeciwną pałował się fortuną.
A gdy w potyczce od nieprzyjaciół
zwyciężonym został, statek był mu
na miejscu zwycięstwa, tak, że wątpić
należało, czy większa chwała zwycię-
żać, czy zwyciężonemu, być tak mę-
żnym? Całemu więc pokazał światu,
iż umysł Króla więcej miał statku, niż
szczęście odmiany. Ale co na ziemi
tak stoi nieporuszenie, iżby się wcza-
sie nie skłoniło ku upadku? Owo nieu-
chronnym śmierci razem, lubo i tu w
umysle był niezwyciężonym, na ży-
ciu jednak poległ pokonany. Poległ
Król, to dowód człowieka słabości; a
że pełny cnot, i zasług poległ Król pra-
wowierny, to z wiecznym onego u-
szczęśliwieniem. Odprawił potyczkę,
bieg zakończył, wiary dochował; więc
Pan naysprawiedliwszy, abo już uwień-
czył koroną chwały, abo za gorącym



wstawieniem się całego Chrześcijaństwa
w krótkie onego niezwydłym wieńcem
obwiedzie skronie.

Kościele święty! upadł niewzruszo-
ny wiary świętej filar, potężny obroń-
ca trzody Chrystusowej, odeszła cie-
moc i prawica twoja. Poległ Król nie
tak imieniem, jako umysłem, a pobo-
żnym życiem prawowierny; i by pier-
wey niedano, pierwszyby pewnie na
tak wspaniale sobie, i Następcom za-
służył imię. Niech tedy jęczą Kościo-
ły, niech płaczą Ołtarze, a Niebo lito-
ściwe weyrzy na łzy, i jęczenia ku
prędzkiej nagrodzie cnot, i niezliczo-
nych zasług. Kędy sieroty! kędy je-
steście ubodzy! Gdzie wasz Dobro-
dziey? gdzie miłościwy Ociec? Umy-
wał on niegdy nogi wasze, a ręce swe
wam niepróżne otwierał, zniżał Maje-
stat przed nędzą waszą. Wyciągajcie
ręce, wznoscie ku Niebu zapłakane
oczy, nateżajcie wołania wasze, a wie-
czna chwała tę świętą wywyższy po-
korę, miłosierdzie radością, hojność
obfitym nagrodzi uszczęśliwieniem. Y
ta więc nadzieja powinna w stra-



pionych sercach koić kłopot, i żale;
lecz miłość zasmuconych, że na przod-
ku nosi oczy, niezwykła na przyszłe,
na samo tylko patrzy szczęście prze-
szłe: nie łączą tedy na swe boleści nay-
duje ulgę.

Rozważanie wielkości AUGU-
STA Europe, a prawie świat cały ku
niezmiernemu zasmuceniu przywo-
dzi.

III. Wszystkich abowiem wieków
byśmy Historye przeczcili; większego
nigdy Monarchę a równego wątpić na-
leży, czybyśmy kiedy znaleźli. Daw-
ne lata wielkim być sławią AUGU-
STA Cesarza: stał się on w prawdzie
potężnym, a e sam pierwszy, i zszedł
bez potomka; ten August i z wielkie-
go urodzony Króla i sam Królem był
potężnych Narodów; nadto Oycem
Wielkich Xiążąt, i wielu Królów, Wnu-
ka nakoniec żyjący, miał Króla, Syn
Króla, sam Król, Ociec Królów, i Dziad
Króla a co nadto może być sławniey-
szego? Tamtego poddane narody Oy-
cem Ojczyzny, boday czy nie z musu,



lub pochlebnie nazwali: w tym Hiszpania, Francya, Bawarya, Saxonia swego miały Oyca, Neapolitańskie, i Sycylijskie Królestwo Dziada, Polska Króla; owo AUGUST nie już jedney Oyczyzny; lecz tylu narodów, tylu Królów Ociec. Tamten August kiedy z życia do grobu wstąpił, samo tylo swej wielkości zostawił imię; Ten i po śmierci w tylu synach Ociec żyje, w potomne zaś wieki w Wnukach, i nadwnukach, w wielkich Królach nieśmiertelnym August będzie. A jako niegdy Themistokl z chuci ku własnemu synowi: że syn rządzi Matką, Matka Oycem, Ociec Ateńczykami, Ateńczycy Grecyą, chępliwiey więc onemu panowanie przypisał całej Grecyi. Tak sprawiedliwiey Królowi temu panowanie całego świata przyczytaćby należało. Jest Oycem tylu Monarchów, Królestwa ich w Europie naysiębieysze, Europa w innych częściach świata łącznie rządzi. A tak Augusta panowanie, i sława rozciąga się z światem. Dawni Cesarze ku swej chwały pomnożeniu, wspaniałe na się Augusta kładli imię, rozumiejąc, iż się wielkie-



mi staną gdy Narody Augustami ich nazową. Tak Król już wielkim w urodzeniu wyszedł na świat, bo Augustem: a że ku wiekopomney sławie na wspanialsze założył Imię, Augusta W. musi świat cały nazwać największym na ziemi.

O tej wielkości gdy obecni słyszycie, bierzcie miarę jak szeroko powierzchnia rozciąga się żal; od wschodu smutek popłynął we łzach do zachodu, od północy na południe gdy dochodzi, niekończy się. Te Królestwa smutną przyjmują żalobę, tamte w równym kłopotcie, że August W. z życia pozbawion. Sama bowiem natura śmierć Monarchów wszystkim podaje na politowanie, Liczcie więc Królów, a na każdym wymaga żalności, jako długu, albo krew powinowactwa, albo ludzkość wrodzona, że sami śmiertelnymi są; pierwszym pamięć przeszłej, drugim uwaga przyszłej śmierci łączy z oczu wymusza.

Wasze zaś boleści Najjaśnieysze Potomki, Synowie i Córki wielkiego



Oyca kto zgodnemi opiszę słowy? Sam ten jedno ból czuje naydowodniey, który zadana cierpi ranę. Od którego szczęśliwie wzięliście życie, śmiercią nayukochańszego Oyca musieliście obumierać. Raz po Nayjaśnieyszey Matce, powtórnie po Oycu nieszczęśliwych żalu skutków doznaliście. Zamkneliście obecni Oycowskie oczy, któreby synom Ociec zamknął, prze wrodzoną miłość, i życzliwość żądaliście; i z ostatnim błogosławieństwem zostawił wam testament smutek. Lecz Nayjaśnieyszy Potomkowie, kiedykolwiek łzom płynącym założcie tamę, a jasności waszey niećmicie tak posępny żałosci obłokiem. Za powszechnym Nieba prawem ustąpił Ociec dziedzictwa cnoty, zasług, sławy, pozostałym synom. Została czuła nad wami opatrność Niebieskiego Oyca, która was łącno Oycu podobnemi, a u świata naywiększemi uczynić potrafi. Żaden wszakci tym zamyślem nie żegluję, by żeglował nieustannie; żaden nie staje się żołnierzem, by zawsze wojował; żaden nie przyимуje pracy, by w oney trwał wiecznie. Lecz



i żeglarz portu, i żołnierz zwycięstwa, i pracujący spoczynku z chęci żąda. Owoż i **AUGUST** Nayjaśnieyszy stanął u portu szczęśliwey wieczności, odebrał Koronę zwycięską, spoczoł w chwale wieczney, jako w Bołkiey u famy dobroci, a jego zasługi nam przewieszczają. Ale słuchacze, owo gdy innych cieście, sam moc nieutulonego czuję żalu, łzy, i smutek odeymują władzę mówienia.

Nayjaśnieyszy Miłościwy Królu, zstąpiła z tobą do grobu powszechna wszystkich radość. Płacze Polska, ofierowane poddaństwo nad mogiłą dobrotliwego Pana, i te łzy miey za dowód uprzejmoy ku Panu chęci; smuci się Kościół po utracie prawowiernego Króla, i onego smutek niechci wieczną nayprędzey przyspiesza radość, żałuje Europa, a prawie świat cały Wielkiego **AUGUSTA**, i żyć będzie w ludzkich pamięciach ku wiekopomney na ziemi sławie.





M O W A XXXIV.

STANISŁAWA I. Polskiego Króla Wielkiego Xiążęcia Litewskiego &c. &c. Lotaryńskiego i Barskiego XIĄŻĘCIA Pogrzebowa pochwała miana w Poznaniu w Kościele XX. Jezuitów, przy obchodzie pogrzebowym za tegoż KROLA Jegości. Przez X. Jana Bielskiego tegoż Zakonu Kapłana Roku 1766.

Smierć Królów, i wielkich w dostojenstwie ludzi strata, zawsze Królestwom żałośna bywać zwykła. Wszakże nayżałośnieysza na ten czas być musi, kiedy tracą tych Panów, którzy w życiu dobroczynnemi byli: którzy chwały imienia tego wprawdzie wspaniałego, nie przez pochlebstwo ludu, ale przez rzetelność samę i powszechną wszystkich zgodę sobie przyznanego tak obficie dopełnili, iż sława dobroczynności ich, którą sobie zjednali w życiu; ani śmiercią zakończona, ani zmniejszona przez nienawiść jaką, ale raczey przez ludzi wszelkiego stanu i wieku ustawicznie będzie w sercach ludzkich ożywiana. Do tego nas bowiem przysposobiło sa-



mo przyrodzenie, iż Mężów takowych, jeżeli przy nieśmiertelności zachować nie możemy, (to bowiem przechodzi żądze i pragnienia nasze bądź szczére i ufilne,) tedy przecie czerstwych i całością zdrowia cieszących się mieć pragniemy, na najmniejszą ich słabość sobą trwożemy, ku żyjącym z szczegulnieyszą się miłością i poszanowaniem oświadczamy, gorzkiemi i prawie nieutulonemi łzami oplakujemy umarłych, ku nim obracając wszystkie pragnienia nasze, którzy tak obfitym potokiem zlali na nas dobrodzieystwa swoje, iż wątpić nikt nie może, że przeto tylko władzą rządów mieli, aby o dobro i szczęście poddanych swoich, których na łonie dobroczynności jako synów kochanych piasztowali; łatwiey i szczodrobliwiey zabiegać mogli.

W nayżałośnieyszey tak dobroczynnych Panów stracie, to nie jaką smutku i dolegliwości folgą być by mogło, gdyby ludziom niczego się barzieszy niewzdrygającym, niczego barzieszy nienawidzącym, jako niewdzię-



czności zakały, tak łatwo było tych dobrodzieystw, któremi nadobficie są uszczęśliwieni, pamięć złożyć, jak im łatwa i zwyczajna jest na nieprzyjane sobie skarżyć się szczęście. Wrodzona cnota, i wszystkim jawna w odwdzięczaniu dobrodzieystw ufilność ich, gdyby im dozwoliła tego, zaiste w tym samym grobie, w którym Panów ich złożone zwłóki, oraz sprawiedliwe smutku ich przyczyny byłyby zagrzebane. Ale w ludziach tych; w których sercach nigdy nie umiera ku ich dobroczyńcom wdzięczność, przeciwnie działać się zwykło: iż im większa na nich przy śmierci dobrych Panów bije trwoga, im sprawiedliwsze mają uskarżania się na przeciwnie sobie szczęście przyczyny, tym smutnieysza im w oczach sieroctwa stawa postać, i żywiey ich dolega dobrodzieystw odebranych pamięć; tak dalece, iż ani żaden przeciąg czasu, ani przypadek, ani odmiana szczęścia nie zdaje się być zdolna, nie mówię do wymazania z pamięci, ale nawet do zmniejszenia w myśli dobrodzieystw odebranych.



Y toć jest, co nad zwyczaj powiększa smutek i żalobę dnia dzisieyszego, w którym pamięć zeyścia Najjaśnieyszego nieśmiertelney pamięci, o gdyby i życia! STANISŁAWA Króla Polskiego, Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, Lotaryngii i Baru naydobroczynnieyszego Pana, ponawiamy publiczną tą, dobrym wszystkim arcyprzykrą, Francyi, Lotaryngii owfzem Europie całej nayżałośnieyszą, wszakże przecie przyjemną a dobroczynnemu Panu należytą winnych pochwał daniną. Kiedy żadnym sposobem, ani z myśli wybić, ani w niepamięci pogrześć nie możemy nieśmiertelnych łask tego Pana, przez które sobie, za jednomyślną wszystkich zgodą, jedno nayszlachetnieysze i powszechnie przyjęte Dobroczynnego zjednał Imię.

W prawdzie na wybor wyśmienite wszystkie w Panie tym widzieć było cnoty; Urodzenie (tak o nim jeszcze osiemnastoletnim Panięciu, mówi w Księgach listów swoich Załuski, nie Polskiego tylko, ale wszystkich Euro-



peyskich Królestw zaszczyty ozdoba
(dowcip i cnota Panięcia tego wielką o
nim wszystkim czynią nadzieję, nikt go wi-
dzieć bez polubienia, nikt słyszeć bez podzi-
wienia nie może. Tak dalece, iż Karolo-
wi XII. Szwedzkiemu Królowi, jedno
potym widzieć było STANISŁA-
WA, co w szczególnych jego zako-
chać się przymiotach, jedno było po-
strzec wynikającą z twarzy powagę, i
osądzić godną Tronu Królewskiego.
Zaiście takeś sądził, toś wyznał przed
wszystkiemi Karolu, kiedy w licznym
Senatorów gronie, z tym jawnie wy-
dałeś się, iż nie masz innego, któryby
tyle między ziomkami swemi, miał po-
wagi i wziętości, aby miłość i serca na-
wet stron przeciwnych mógł ku sobie
nakłonić. Te zaś wszystkie uwagi jak
mi wielkie, jak szerokie do mówienia
otwierają pole! jak obszerną do po-
chwał STANISŁAWA torują dro-
gę! Wszakże nie wiem, czyli ku o-
świadczeniu nayszczerszey ku niemu
przychylności naszej, inną którą po-
chwałę sprawiedliwiey za osnowę dal-
szey mowy mojej przyjąć mogę nad
tę, która mu przez powszechne wszy-



stkich zezwolenie była przypisana.
Tamte bowiem były pierwsze znaki i
niby wieszczby a nasienia przyszłych
onych zbyt obfitych pożytków, któ-
rych pod słodkim i dobroczynnym pa-
nowaniem Jego, nie tylko Lotaryngia,
ale prawie Europa cała kosztowała.
Podają się wprowadzić niezliczone pra-
wie zaszczyty i zalety, któremi praw-
dziwie szcudrobliwą ręką Bóg ozdo-
bił STANISŁAWA, które i wam
przyjemną by podobno uczyniły te-
raźniejszą pochwałę, i w powszech-
nym smutku nie małaby wszystkim
przyniosły folgę. Krew z Cesarzów
wzięta, szczęśliwe na Tron wyniesie-
nie, z Królem naysiętniejszym ści-
śły powinowactwa związek, wiek po-
deszły, i z łaski dobroczynnego Boga
do ostatniey starości doprowadzony,
albo (ponieważ sama tylko cnota nie-
śmiertelną ludziom jedna chwałę, i
próżna jest wszelka zaleta, która z niey
nie wypływa,) wielka owa niezwy-
cięzonego umysłu stałość w oboim
szczęściu tak doświadczona, iż w któ-
rymby się piękniey wydawała, wątpić
sprawiedliwie można, byćby mogły



ku pochwałe przywiedzione. Przecież dość mi będzie na jednym *Dobroczynnego* nazwisku, w którym nie trudno wszystkie inne zalety zawrzeć się i pomieścić mogą. Ten zaś całe mowy mojej zachowam porządek, abym wprzód pokazał, któremi **STANISŁAWA** urodzenie, natura i cnota przyozdobiła darami; w których, i z jak niezwykłym statkiem poniesionych, szczęście doświadczyło przedziwnościach; któremi go nakoniec, jak przedziwnemi a wszelkie pomyślenie ludzkie przechodzącemi drogami, do zarobienia sobie na imię dobroczynnego Pana, Boska doprowadziła Opatrzność, *to pierwszą pochwały terazniejszej będzie częścią*. Imię to wspaniałe nazwisko jak ufilnie, z jak wielkim przymysłem w sobie utrzymywał **STANISŁAW**, zwłaszcza naten czas, gdy dwóch Xięstw arcy pięknych Lotaryngii i Baru rządy jemu były zdane, oraz jak rozpostrzenił granice dobroczynności swojej: *to drugą będzie teyże pochwały częścią*: W tym obrazie okryślę wam i wyrażę **STANISŁAWA**, jeżeli mniey szczęśliwie i nie



wedle wymiaru chęci waszych, łatwego się od was spodziewam wybaczenia, gdy dwie te uwagi nieco roztrząśnicie, iż niemniej wielkością smutku, jako też obfzernością przedsięwziętych do mówienia rzeczy jesteśmy pogrążeni, i że zwyczajnie smutek sztuką i przepisem rządzić się nie umie. Na niedostateczne też Pana tego pochwały skarżyć się ten jedynie może, kto nie wie, jak powszechnemi on pochwalon już łzami.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Naywyższy Królestw sprawca, i Królów wielowładny stanowiciel Bóg, gdy ku sprawowaniu i ufzczęśliwieniu poddanych, wyznacza i stanowi Rządców, natychmiast ich z gminu pospolitego ludu wyłącza, i tak niby przerabia, że i krew w ciała ich szlachetniejszą, i wspanialszego w umyśle wlewa ducha; i oraz te w sercach ich szczepi cnoty, które im niby od przyrodzenia dane, obfiszcy w nich napotym chwaly przynoszą owoc, i to sprawują, że i Królestw, któremi władną, ozdoba: i poddanych, którym rozkazują, ufzczę-



śliwienie: i Tronu tego, na który wyniesieni, powaga: i Kościoła, którego synami są, ozdoba: z Królewskiego ich dostojęstwa rość i powiększać się będzie. Tak dalece, iż zdaje się, jakoby w tych niby ziemskich Bogach, obraz swóy doskonały chciał wyrazić, i wyrażony przeto wystawić oczom ludzkim, aby do miłości i poszanowania ich, skuteczniey byli zachęcen, a zachęcen tak: aby jak wielką w żyjących mieli pociechę i uszczęśliwienie, tak wielką z ich straty i prawie nieukojoną na sercach czuli żalność.

Czego lubo w wielu innych Królach i Panach, z niemnieyszym Krajów uszczęśliwieniem, jako rządzących chwałą napatrzeć się możemy, tedy w dobroczynnym STANISŁAWIE Europa cała nie tylko tego dostrzegła, ale też z skutków poznała oczywście. Udzielił mu Król Królów Bóg naywyższey krwi częśćkę z jednego nayszlachetnieyszego, a we dwóch Polskim i Czelkim Królestwach naystarożytnieyszego Rodu, w którym chęć i żądza przyśłużenia się Kościoło-



wi i Oyczyźnie, tak szczęśliwie z Przodków zplywana na Potomków, że jedno zawsze było w Domu *Leszczyńskich* być zrodzonym, co nową a potężną Wierze i Oyczyźnie przydać ozdobę i obronę. Nadał mu tenże naymędrszy świata Rządca, tak żywy i wspaniały umysł, iż go nikt widzieć nie mógł, ktoby oraz nie polubił. Włał wspaniałego i właśnie do sprawowania naywyższych rządów zdolnego ducha, przydał postawę ciała i ogromność twarzy, zgodną do wewnętrznych darów. Temi nakoniec udarował cnotami, że nie na Królewską krew względy, nie trefunkowa urodzenia dostojność, ale te szczegulniey, pierwszymu do Tronu były szczeblem. Tak dalece iż wieszczego jakiegoś, i prawie Boskiego Ducha, w słowach owych siedmdzieściat niemal lat przedtym od Załuskiego na piśmie zostawionych, uznawać muszę. *Ludzkość w nim tak się wielka wydaje, mówi mądry ten Biskup ozdoba Polski naszey, o młodziuchnym jeszcze STANISŁAWIE, że zdaje się, jakoby dla tey cnoty był zrodzony, w niey się szczegulnie ćwiczył, dla niey samey był przez szczęście zachowany.*



Co się zaś starożytności Domu *L. szczyńskich* tycze, niech nie rozumie któżkolwiek, abym w grubym owym zostawał błędzie, i tego był u siebie zdania, że do prawdziwey szlachetności, do niezmyśloney chwały, sama z wyfokiego Urodzenia, i godnych Przodków chluba, cóżkolwiek pomoc może. Darmo ten Dziadów i Pradziadów wylicza pochwały, komu na własnych lub z kąd inąd nabytych zchodzi zaletach, a fame tylko Przodków w ustach jego brzmią czyny. Raczey świetne imie takowemu złożyć, lub odmienić przystoi obyczaj, a zgodne urodzeniu swemu przedsięwziąć dzieła. Cieszyć się i radować należy wszystkim, gdy wspominają pierwsze na świat przyście tych, których z pomiędzy gminu pospólstwa wyniosła dostojność urodzenia; atoli natenczas radość ich i wesele żadnym podlegać nie będzie podchlebstwa podeyrzeniom, kiedy do krwi Szlachetności, która trefunkowa jest, dobrze przepędzonych lat młodych przystąpi chwala, i taż sama przez bieg dalższego życia powiększana w naywyższym



szczeblu postawiona będzie. Co jeżeli szacownego Bohatyrą potomek wyrodzi się od męstwa, czcza wszelka jego pochwała jest.

To jednak twierdzić bezzawodnie mogę, że wspaniałość umysłu; oraz z krwi szlachetnością z Przodków na Potomków spływać, i że cnota, długim jey posiadaniem niby zamieszkała, dziedzictwem niejakim do nich przenosić się zwykła.

O czym, przeto tylko nie jaką tu uczyniłem wzmiankę, abyście zrozumieli jaśniej, jak skłonne do dobroczynności przyrodzenie z Przodków było w STANISŁAWIE, w których liczbie byli wielcy owych wschodnich Krajów Cesarze, Polscy Królowie, wybór Imion w Europie całej nayprzednieyszych. Ale dokąd się wždy zapuszczam? Wielkie rzeki przy swym uysciu w morze własne tracą nazwiska. Straciłeś podobnie Twoje, alboś raczey nieśmiertelne uczynił STANISŁAWIE, gdyś je z Borboniuzów Imieniem przez ściśły powinow-



wactwa złączył związek, i rodowitą
Wieniawę głowę, Francuskiego Króle-
stwa uwięził Liliami.

Lubo zaś odstąpię nieco od Twoich
i Imienia twojego pochwał Królu do-
broczynny, tedy przecię Wam Pań-
stwo zgromadzone, w których przyto-
mności mówię, sądzę, iż rzecz miłą u-
czynię, jeżeli z niezliczonych prawie
cnót, i ozdób **STANISŁAWA**,
które z Oycowską i Macierzyńską
krwią nayszlachetnieyszą hoynie nań
spłynęły, te przynajmniej acz krótko
wspomnę i wymienię, które do zjedna-
nia i utrzymania nazwiska *Dobroczynne-*
go Pana szczegulniey mu pomagały.
Ale z kądże mowy przedsięweźmiem
początek, który jey zamierzemy ko-
niec? izaliż pierwsze lata jego chwa-
leбно przepędzone, z pism *Załukskie-*
go sławić będziem? jako więc w mło-
dziuchnym jeszcze, i początkowym
wieku, nic nie doskonałego, w dzieciń-
stwie nic dziecinnego nie uczynił? ja-
ko za sprawą cnoty przeszedłszy gra-
nice wieku, wszystkie oraz o sobie
przewyższył nadzieje, zawsze więcej



po sobie obiecywał; oczekiwania, ile do-
zwoliła wieku słabość, pełnił, a na-
czym zchodziło latom, doskonałą nad-
gradzał cnotą! Nie uymował (jako
więc niekiedy w godnych Paniętach
innych trafiać się zwykło, którzy po-
wzięte o sobie wielkie nadzieje z grun-
tu omylają) nie uymował mówię z
tych pochwał **STANISŁAWA** dal-
szy w wieku postępek; wzrastały wraz
z laty inne wszystkie zalety, i powzię-
te o dziecięciu nadzieje nie tylko nie
były próżne, ale też nierównie prze-
wyższone. W pierwiastkach wieku
swe go do nabywania cnót, przywykły
godny ten Panie, nigdy potym ufilne-
go z siebie około zatrzymania, i po-
większenia ich nie złożył starania;
zwłaszcza około zatrzymania i powię-
kszenia tych, których potrzebował stan
życia teraźniejszy, lub ów do którego
był od Boga wybrany. Tak zwykł
był do praw Boskich stosować obyczaje
swoje, iż te szczegulną jakąś ozdobę
jednały Katolickiey Wierze naszey,
którą też nigdy nie chciał mieć za slu-
żebnicę szczęścia i dostojństwa swe-
go.



go, raczey zawsze podległym jey będąc, zawsze ją powagą, przykładem, mądrością, radą, dośłatki Królewskie, mi, wspierając. Ci którzy zbliśka i pilniey uważali Pana tego, zawsze go w zachowaniu obowiązków pilnym, bądź w różnym szczęściu nigdy nie odmiennym, to jest; ani w przypadkach zbyt strapionym, ani w pomyślnościach nadzamiar wyniosłym, zawsze sprawiedliwości miłośnikiem, uczynnym go być zawsze dostrzegali, i głosili jawnie. Wszyscy w nim nakoniec doskonałą cnotę, poważne, gruntowne, i nigdy nie poszlakowane o rzeczach zdania, jednokayne zawsze przedsięwzięcia, i chyba lepsze odmiennione, wszakże zawsze zgodne do przepisów cnoty, uśmierzone namiętności, i samemu tylko pod rząd dane rozumowi, widzieli, i oczywiście poznawali. Zgoła nie bez podziwienia, wszystkim, wielorakie owe zalety w jedney zebrane Osobie uważać przyszło, i tak przedziwne przymiotów umiarkowanie, że ani ludzkości w obcowaniu wrodzona niejaka twarzy surowość czyli raczey powaga, ani wspaniałości wdzięk i przy-



jemność, ani szczerości serca, po tyle kroć czynione zasadzki i zdrady, ani dośtoyności z najpierwszych związków pochodzącej ku wszystkim przychylność, najmnieyszego nie czyniła uszczerbku. Tak dalece, iż takim się być zawsze pokazywał STANISŁAW, jakim go potym jawne okrzyki, które zmyślać i udawać nie umieją, ogłosiły: jakiegoby miała, pragnąć mogła Lotaryngia, wszak nie wiem czyli się kiedy spodziewała, jakiego Xięstwom tym dobrzy wszyscy życzyli, zgoła, jakiego jedna tylko i sama prawdziwa Wiara dać im mogła.

Ale żywiey i głębiey w pamięci mojej tkwi wyrażona dziwna owa Pana tego łagodność i przyjemność, przez którą on tak skutecznie ku sobie serca wszystkich i umysły pociągać umiał, że nawet w ten czas gdy od szczęścia opuszczony czyli raczey zwiedziony, po dwakroć na Tron Polski wezwany, po tyleż razy ustąpić przymuszony, wypędzony z Ojczyzny, z Dóbr które na siebie i kochaną w życiu Małżonkę spadały wyzuty, że mówię w ten



czas nawet ludzi u których przemieszkował sobie mile zniewalając, ich nie jako zdał się władać sercami. Radbyśmy, byście byli na ten czas przytomni, kiedy przy pierwszym owym arcy żalonym z Tronu i Ojczyzny ustąpieniu, do którego przez przegraną Puławską, i zniesienie wojsk Króla Szwedzkiego Karola, pomocnika i obrońcy swego, był przymuszony **STANISŁAW**. Straciwszy wszelkie o dójściu swych nadziei skutku, a w samey tylko łasce i dobroczynności Karola swoje pokładając nadzieje, od tegoż Króla Xięstwo Bipontyńskie, czyli od dwu Mostów, w którego by stołecznym Mieście swoje założył mieszkanie, i tam własnego i Karolowego szczęścia lepszey oczekując pomocy, nieco wytchnął i wypoczął. Rzecz dziwna: nic tu swego nie przydam, to tylko co się działo, opiszę. Częścią dla niejakiego smutku rozerwania, który rośł nieporównanie w **STANISŁAWIE**, już to z chęci powrotu do Kraju Ojczyłtego, już to z żywey na dawne nieszczęścia pamięci, już z niepewności dalszych w życiu powodzeniach, już



z osobności pomieszkania, częścią dla zdrowego zażycia powietrza, częścią, i szczerulniey przeto, aby kochanemu Miastu swemu dał się widzieć i poznać, wychodził niekiedy na publiczne miasta ulice, i po wspanialszych rynku przechodził się mieyscach. Wszakże nie samych tylko na ten czas około niego widzieć było Dworzan, miłość Obywatelów, wierność ku Panu i przedziwne poszanowanie (życia i spraw jego świadczy Pisarz) nierozzerwani przy boku stali towarzysze; i nie bez ciężkiego smutku ludowi z nim się przyszło rozstawać, gdy powrotu na Pałac przychodziła godzina. Tak zaiste ludzkością i dobroczynnością ujął siebie i zniewolić wszystkich umiał **STANISŁAW**, że lubo wojsko ku obronie Miasta tego zostawione, rozkazy jego i owszem najmnieysze z wezwością przyjmowało skinienia, z chęcią je w skutku wykonywało; przecież nie było nikogo, któryby nie pragnął być pełnienia rozkazów jego uczestnikiem; i oraz któryby nie równą przeto z mądrości, jako z wojenney sztuki Karolowi XII. przypisywał chwałę, że



godne Tronu cnoty STANISŁA-
WA, tyle u niego znalazły względu,
i tak go zniewoliły, że niewątpił nay-
głównieyszą jedną przedsięwziąć woj-
nę i na tyfiączne się podać przypadki,
aby tylko na Polskim Tronie, do któ-
rego posiadania, nadobficie go zdolnym
uczyniła cnota, osadził STANISŁA-
WA. Zebym zaś nie na samey tylko
Prowincyi Bipontyńskiej przykładzie
tey wam się zdawał dowodzić praw-
dy, iż godnym miłości i poszanowania
od wszystkich był sądzony STANI-
SŁAW; radbym, abyście do Weyssen-
burgu naprzód, do Straszburga potym
udali się, i w Alsfackie przeniosłszy się
granice, choć myślą ścigali STANI-
SŁAWA. Gdy śmiertelne to życie
złożył Karol XII. a tym samym Bi-
pontyńskie Xięstwo w obce poszło
rządy, miejsce skłonięcia, od nieprzy-
jaźnego sobie, lubo pomyslnieyszego
był godzien szczęścia, odmienić Pan
ten przymuszony. W tym zaś razie,
dokądże miał się udać? jeżeli nie do po-
wszechney oney uciśnionych Królów
twierdzy? (Francuskie rozumieycie
Królestwo.) Z zalecenia Kardynała



de Rohan Straszburskiego Biskupa, i
szczegulney Ludwika XV. a wielkim
Królom prawie wrodzoney łaskawo-
ści, Alsacya STANISŁAWOWI po-
zwolona z władzą oraz wybierania so-
bie miejsca, w którymby ztarganym
pracami i trudami siłom, stateczny po-
tym w dopędzeniu lat życia dał spo-
czynek. Podobalo się STANISŁA-
WOWI wzwyż wspomniane wybrać
Miało. Pogłoska wybrania tego co
tylko między ludzi była rozniesiona,
któż wyrazi, jak wielką naten czas
wszystkich napelniła radością! Rzekł-
byś, iż nie tak wygnańca aczkolwiek
Króla, jako raczey własnego Pana, i
Oyca przyimowano. Y lubo nayłaska-
wszego Ludwika, ta była wszystkim
Prowincyi Rządcom obwieszczona
wola, aby z zwykłą Królom czcią przy-
jęty, z powinnym względem był za-
wsze STANISŁAW szanowany;
przecież wolą i rozkazy jego, Szlachta,
i wszelkiego stanu Obywatele Alfac-
cy, nierównie przewyższyli. Zgro-
madziło się o pięćdziesiąt i daley mil,
wszystko do Weyssenburgu Rycerstwo,
przybywającego nie tylko do Miała z



radością przyjmując, ale też serce swoje jemu otwierając. Nappełniło drogi wszystkie które ku Zamku prowadziły, prawie niezliczone pospólstwo, nie tak zachęcone wspaniałością wjazdu, który aczkolwiek z rozkazu Chrześcijańskiego Króla być miał uroczyſty, przecież go zwykła dobroczynnego **STANISŁAWA** skromność uniknęła, jako raczy ciekawe widzieć Pana tego, którego znamienitych, nad nieprzyjaznym sobie szczęściem, wiele słyſzało zwycięztwach. Y zaiste, nikt nie powrócił z tamtąd, któryby nie przyznał, że ſława jego tak ſzeroko roznieſiona nie tylko jemu winna, ale owszem niewystarczająca jeſt. Ow zaś od ludzi nayzacnieyſzych pożądanym, od Hrabi *de Bourg* potym Marszałka Francuſkiego uproszony, wyjednany od Kardynała *de Rohan*, do Aufzpurgu Miasta wjazd **STANISŁAWA**, mamże pokryć w milczeniu? Wielkie o cnotach Pana tego mniemanie tyle ſprawilo, że ani wiek, ani ſiła ſłabość, ani płci różność naymnieyſzey nikomu nie uczyniła przeszkody, aby tylko widzeniem tak wspaniałey, i znie-



wałajacey ku ſobie twarzy, mógł ſwe oczy naſycić i ſerce, cnot jego jawnie choć poniewolnie wydających ſię doſtrzeganiem uwefelić. Widzieć było jako nań na ten czas wſkazywali młodzi, jemu ſię dziwili ſtarzy, oſłabieni przeciw woli i radzie lekarzów, na jego widzenie, jak gdyby uzdrowiciela ſwego poſtawiali. W czym ja wſzystkim tajemną Boga uznaję radę; przez to bowiem byłaſ przeſtrzeżona Francya, jakoſ w tym Królu wygnanym Oycy Oyczyzny, jeſzcze na ten czas bynajmniey ſię tego nie ſpodziewając, uznawać i poważyć miała.

A to gdy ja mówię, gdy z jak wielką Króla Chrześcijańskiego łaskawością, ludzkością i weſelem, z jak radoſnemi okrzykami, nie ſamey tylko Alfacyi, ale prawie wſzyſtkiey Francyi był przyjęty **STANISŁAW**, opisuję, mniemać któżkolwiek będzie, iż w rzeczy tak poważney, jaka jeſt teraznieyſza, żart tylko niejaki ſobie czynię, kiedy przedſiewziawſzy dobroczynnym pokazać **STANISŁAWA**, tych ſię tylko rzeczy bawię wyliczaniem,



które jawnie pokazują, że na ten czas cudzey tylko a to naybarziefy potrzebowal pomocy. Sprawiedliwieby, przyznam się, czynił, ktoby mi w tym przyganił, ktorey też naganie naypierwey mi zabiec należało. Mówię owszem, znaycie szczérość Krasomówcy, mówię: że w tym naten czas zamysły **STANISŁAWA** były stanie, iż gdyby niepotężną, to jest Borbońszów wsparte ręką, zupełnie byłyby obalone. Zeby zaś tym jawnieysza była szczérość moja, nie zamilczę ciężkich owych, które powielekroć na niego nalegały, przypadków, wspomnę przedziwne szczęścia odmiany nie te tylko, które w kochaney swey poniośł Oyczyźnie dwa razy na Tron wezwany, i tylekroć ustępujący z Kraju, z tą jedną w oboim arcy smutnym z Oyczyzny wyisciu szczęścia swego różnicę, że powtore z Kraju wychodzącemu Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, imię było przyznane, wszak nie wiem, czyli dla ulżenia przykrości wygnania, czyli ku ożywieniu w pamięci niegdyś poniesionych klęsk. Które w Banderze, które



w Gdańsku znosić mu było trzeba nieszczęścia, nigdy pójść nie mogą w zapomnienie. Tam w krótkim bo czterech tylko i to nie zupełnych dni przeciągu, już do Ottomańskiego obozu jako niewolnik przywiedziony, już za Polskiego Króla powitany, już od ludzi zdradzieckich ledwie niezaprzędany w niewolą. Tu gdy poprzyfiężeni nieprzyjaciele gwałtownym szturmem prawie Miasta dobywają, w szczupłym czolnie mniey rostopnym, i nie trudnym do przekupienia Rybakom (ani bowiem nad sposób ten ratowania się był inny bezpiecznieyszy) na tyfacyjne zatonicia przypadki drogie życie swoje powierzyć przymuszony, jednego się uchroniwszy, drugiegoby już był pewnie nieuniknął nieszczęścia, gdyby nie wyższą jakąś obronioną siłą. Przebóg któreż nieszczęścia większym na kogo ciężarem zwalić się mogły! Przebieżcie wszystkie starożytności dzieje, śladu jednego nie znajdziecie tych trudów i niebezpieczeństw które przez trzydzieści i więy lat niezwyctężoney cnoty **STANISŁAW** przekonywać musiał. Prze-



cież te wszystkie statecznego umysłu nie tylko nie złamały, ale ani nawet osłabiły. Całował miłe zawsze, dotykając się Boską rękę, i gdy wiernego drogi swey towarzysza, jakimś stracił przypadkiem, w te niekiedy ufności pełne mówiący dał się słyszeć słowa: *Towarzysza drogi pociechę i obronę moję odjął mi Bóg, abym na jego tylko wielowładney Opatrzności polegał, i w niej samej pokładał nadzieję.* O przedziwna pobożności! cudowna serca wspaniałego cnoto! niesłyszane nad nieszczęściami zwycięstwo! W tym zaś wszystkim, abym od przedsięwziętey nie odstępował rzeczy, jedną wam czynię uwagę: iż do nawyknienia dobroczynności lepszey nie masz szkoły, nad tę, w której nas utrapienia i nędze, do świadczenia jej drugim, wiedą. Y zaiste przewróćcie Księgi wszystkie, odnowcie dawnych czasów pamięć, (wiernie, nie przeto tylko bym mówił, szczerze, nie dla chluby mówię) żadnego nie znajdziecie Męża, któryby od nieprzyjawnego, i prawie srożącego się nad sobą szczęścia natarczywiey był nagabany, i oraz w którymby wspania-



niałego serca i umysłu dzielność dokładnie się okazała. Tak dalece, iż gdyby kiedy spór o to miał być wzniecony, czyli w pomyślnym, czyli w nieprzyjawnym szczęściu większym był **STANISŁAW**, a gdyby go koniecznie roztrzygnąć przyszło, daleko większymby go na ów czas nazwał, gdy odmianę powodzeń swych wspaniałym znosi sercem, niż gdy w szczęściu będąc, chwalebne dzieła statecznym wykonywa umysłem. Y lubo przedziwnego w pomyślnościach umiarkowania, zamilczeć bym bez pochwały nie mógł; wszakże oraz ani godnego zalety w przeciwościach statku. Rzekłbym, iż walecznym był w oboim szczęściu bohaterem, ale w samych przeciwnościach zwycięzcą. Y tobym przydał jeszcze, że przez obce nauki nie mógł lepiej w dobroczynności być wydoskonalony, jako przez samę niepomyślność, ani przez skryte rady Boskie do owego doprowadzonym Kraju (Xieństwa Lotaryngii i Baru rozumem) w którym naybarziefy ugruntował pamięć dobroczynności swojej. Wszakże, przetoż chwałę szczodro-



bliwości jego do owych szczęśliwszych odkładać mamy czasów? czyliżes jey sobie nawet i w ten czas nie zjednał **STANISŁAWIE**, gdyś się jeszcze z nieprzyjaznym biedził szczęściem? Cofniemy do Miasta *od dwu Mostów* nazwanego myśli nasze. Cóż wżdy za widok, z jedney, bezbożności i bezprawia, z drugiey strony, dobroczynności widzieć nam się daje? ktożby się spodziewał, aby obmierzła poczwara krwi **STANISŁAWA** pragnąca znaleźć się mogła? zwłaszcza gdy między niezliczonym ludzi gminem zapatrującym się i sławiącym cnoty jego, nie było nikogo, komuby godzielną uzaleśniania stanów z oczu niewycisnął, przecież znalazła się. Bo na którąż się nie odważy zbrodnią albo chciwą złota, albo w nie szczodra wściekłość? już jey przez ostatnią niegodziwość życie **STANISŁAWA** było poświęcone, już by była nieślachana zbrodnia w skutku wykonana, gdyby nie w tym Mieście miała być popełniona, które dobroczynnością tak sobie ujął **STANISŁAW**, że oraz do miłości swej znie-
wolił Spoprzyścieżenie na życie Kró-



la tego skoro uknowano, natychmiast odkryte jest, i ten tylko, aby tak straszna zbrodnia była od kogo przedsięwzięta, ledwie, by uwierzył, mógł być przywiedzony, który sam jeden teyże złości był nieludzko na ofiarę zgotowany. Za wymiar bowiem powolności innych, miał swoją nigdy na zgubę cudzą niezawziętą łaskawość. Ale Miasta *od dwu Mostów* Rada, która życie i całość **STANISŁAWA** nad własną, więcej sobie považała, żadnego nie opuściła starania, któreby i ku bezpieczeństwu Króla, i ku pewnieyszemu winowayców zchwytaniu być się zdało potrzebne. Las między Miastem i Kościołem, do którego Pan ten świątobliwy zwykł był na modlitwę uga-
szczać, leżący, mieyscem był ku wykonaniu okrutney tey zbrodni umówionym. Tam potajemnie wysłani żołnierze, aby bynajmniej niepostrzeżeni, złośliwych ludzi dostrzegali zasadek, i nic się takiego nie spodziewających w samym zdrady knowaniu poimali. A jako więc zdrowie Królów w pilnieyszey Niebo ma pieczy; rzecz



się wedle myśli powiodła, bezbożne
spoprzyśiężenie wyjawione, przedniey-
si zbrodni herfztowie oraz ich wspo-
magacze, oprócz niewielu zbiegów
poimani, i że krótko rzecz całą zawre-
wojskowym sądem na śmierć byli ska-
zani. Y zaiste byliby, jako potrzebo-
wała sprawiedliwość, pod miecz dali-
karki, ale widzieć tu przedziwną, i nad-
którą potomne czasy zdumiewać się
mają, a nie wiele jey w starożytnych
dziejach, i dawnych Królów czynach
widziemy przykładów, godną, która-
by zawsze w naszej tkwiała pamięci,
i brzmiała w uszach łagodność STA-
NISŁAWA. Wstawił się dobry Pan
za życia zabójców i spoprzyśięzo-
nych na zdrowie swoje nieprzyjaciół;
ani natym, że od kary byli uwolnie-
ni, przestając, jeszcze pieniędzmi przez
szczegulną dobroczynność swoją uda-
rował; a tak obdarzonych, zbawienne-
im czyniąc przestrogi, aby godziwsze-
mi napotym sposobami stracone odzy-
skowali dobra, i nie tak porywczo
przekupione ręce na wszelką targali
zbrodnią, wolno puścić kazał. Cóż?
izaliż tu sobie imienia *Dobroczyńnego*



Pana nie zjednał? nie wyśłużył STA-
NISŁAW? raczey: izaliż nie prze-
szedł dośtoyności nazwiska tak wspa-
niałego?

Y tuć się otwiera pole, do poznania
przedziwnych Boskiey Opatrzności o-
koło tego dobroczynnego Pana zamie-
rzeń. Już bowiem przyśtapiliśmy do
owych tak różnych, tak odmiennych
i zawikłanych szczęścia STANISŁA-
WA obrótów, że mu się z nich wydo-
być, i w spokojnym zaciszu wiek dal-
szy pędzić, ludzkim rozumem rzecz
prawie była niepodobna. Ale zawsze
pospolicie trudne są do pojęcia, i niedo-
stępne ludziom, które ich szczupłe siły
przechodzą, Boskie ułożenia. Obda-
rzył Bóg tak doskonałym przemysłem
STANISŁAWA, tak wybornemi o-
zdobił przymiotami, że te pewną mu
do Tronu otworzyły drogę. Doświad-
czył go w pomyślnym i niepomyśl-
nym szczęściu, i w tym równie jak w
tamtem wielkim być doznał. Prze-
cóż? oto byśmy poznali, jak wielka
jest między Panami, których niekiedy



zagniewany, i których nam Bóg prze-
 blagany daje, różnica. Abyśmy się w
 tym nawet skażonym i zepsowanym
 wieku, w którym, że sam tylko trefu-
 nek i ślepe szczęście światem władnie,
 bezbożność śmieje twierdzi i popiera;
 jawnym tym upewnili przykładem, że
 świata rząd i sprawowanie, od nay-
 wyższej jego i wszechmocney zawi-
 łości woli, że nami Moc naywyższa wła-
 dnie, i że od skinienia Opatrzności Bo-
 ga zawisło wszystko, i że ta stawia nas
 w swej porze w ten czas, gdyśmy się
 za zgubionych mieli. Którą też rzecz
 abym pewnemi ścieśnił granicami,
 chceycie proszę zatopić wszystkie
 myśl i uwagę waszą w roztrząsaniu
 drog owych, któremi opatrzny rzeczy
 wszystkich sprawca prowadził STA-
 NISŁAWA tak, iż bynajmniej się
 niespodziewającego, Królewską ozdo-
 bił dostojnością; a przedziwne rad Bo-
 skich skutki, i niepojętą jego poznać
 Mądrość. Bo któraż to wždy jest Opa-
 trzność twoja Boże! niszczyć i oba-
 lać rady ludzkie temi samemi przed-
 sięwziętymi sposobami, któremi wedle
 ludzkiego mniemania szczęście STA-



NISŁAWA do ostatniego było na-
 chylone upadku; i znowu do wykona-
 nia przedsięwziętego dzieła wedle za-
 mierzeń swoich, tych zażył środków,
 które naymędrzych ludzi mnie-
 maniem, bądź naypomysłniejszyemu
 szczęściu byłyby na przeszkodzie.
 Któż albowiem po zeyściu Karola
 XII. Szwedzkiego Króla, na którym się
 wspierały wszystkie zamyśły STANI-
 SŁAWA, po przyniesieniu Xięstwa
od dwu Mostów w cudze ręce, gdy in-
 nego szukać trzeba było sklonienia, nie
 byłby zwątpił o powodzeniu Pana te-
 go? Nie było nikogo, ktoby o zamy-
 ślach STANISŁAWA równie jak i
 Karola, nie tylko nie stracił nadziei, ale
 oraz nie ubolewał nad ślądem jego
 prawdziwie nieszczęśliwym. Przecież
 ja tę wszystkie niepomyślność z Bo-
 skiej właśnie rady nań być sądzę do-
 puszczoną, aby: jako więc nawałności
 i burze, uciszonemu morzu i wypogo-
 dzonemu chwałę przynoszą Niebu; tak
 ku powiększeniu szczęścia, które by-
 najmniej się niespodziewającemu Bóg
 opatrzny sporządzał, tym natarczy-
 wście poniosł przeciwności. Ta bowiem



życia i stanu ludzkiego niedola jest, że przeciwne po pomyślnym, i wzajem pomyślne po przeciwnym szczęściu tuż następować, i niby jedno z drugiego się rodzić zwykło. Te zaś oboje powodzenia w pierwiastkach i początkach swoich zakrywa Bóg, i drugdy złe i dobre pod przeciwnemi tai pozorami. Wielką zaś i zdaniem ludzkim nieuleczoną ów, który Karolowi wydarł życie, sercu **STANISŁAWA** postrzał zadał ranę; przecież ta to była nayprostsza droga, którą nie tylko do podźwignienia zamysłów obalonych, ale do naywyższego szczęścia, chwaliły, i ozdoby doszedł **STANISŁAW**. Na Karola bowiem, gdyby mu znać było dłuższe pozwolone życie, jedno po drugich nalegały wojny, które jako mu zakończyć, zwłaszcza w tak wielkiey, jaka jest w potyczkach, zwycięstwa niepewności, było trudno, tak z niezliczonych wywikłać się przypadków, w które nieco gorętsza podała go nierozmyślność, prawie było nie podobno. Ustąpiłeś z Bipontu **STANISŁAWIE**, któż się tu niedościgłym okolo ciebie Boskim nie zadziwi ra-



dom? kto ich nie uczci? abyś straciwszy wszelką o dóysciu swych zamysłów nadzieję, pewną a tę naybezpiecznieyszą dla siebie w Francyi znalazł obronę. Wydarto nieszczęśliwym przypadkiem mocnemu obrońcy twemu życie, abyś szczęścia i zdrowia swego zupełną nadzieję, naypierwey po Bogu, potężney obronie i pieczy Ludwika XV. powierzył. Lecz na cóż was dalszym rzeczy mam bawić zwłaczaniem. Gdy Pan nasz *Dobroczynny* w Alfacyi dziedzicznym Króla Chrześciańskiego Xięstwie zakłada pomieszkanie, gdy zewsząd się gromadzącemu, i własnymi oczyma widzieć pragnącemu, co o cnotach jego słyszeli, poznać się daje Rycerstwu, a przeto szczęśliwszym się i zacnieyszym stawa, że się jednym z Obywatelów niemniey Królem jak człowiekiem być mniema: gdy o Królu tym, i Najjaśnieyszey jego Familii, nie tak chwalebne w Paryżu i wspaniałego nie głoszą, coby z naywiększym tey Królestwa stolicy nie było podziwieniem: kiedy wieść owa zbyt prawdziwa, i wszystkim już dobrze wiadoma,



z niemałą pochwałą i zaleceń jedno-
stajnością po całej roznieśiona Fran-
cyi o Najjaśnieyszey MARYI jedy-
ney Córce STANISŁAWA na Kró-
lewskie dochodzi pokoje, i nawet się o
LUDWIKA XV. obija uszy: jako więc-
ta doskonałością cnoty przewyższa-
ła, jako z przedziwną urodą cudow-
ną życia niewinność w sobie łączy, ja-
ko w szkole cierpliwości długo cwi-
czona, ani przeciwnościami łatwo prze-
konana, ani pomyślnością szczęścia
być może odmieniona: jako szczerego,
wspaniałego, pełnego ludzkości naj-
mnieyszey w sobie nagany nie mające-
go jest umysłu, jak łagodnego i w wszel-
kiej się pobożności kochającego jest
przyrodzenia, prócz najmnieyszey
przygany. Gdy powszechną te o MA-
RYI z *Leszna* Królownie Polskiej fla-
wę i powieść, oczywisty świadek jeden
z Francuskich Xiążąt nayprzedniey-
szy (*) nie tylko zgodną do rzetelno-
ści samey być mieni, ale owszem, że
nayszlachetnieysze jey przymioty
wszystkłą powieść przechodzą, świad-

(*) Kardynał de Rohan.



czy: Patrzcie, do którego jak wspania-
łego za przedziwnym Boga rozporzą-
dzeniem, szczęście STANISŁAWA
doprowadzone stopnia! Król naypotę-
żniejszy Państwem jednym z nay-
pięknieyszych, a co więcey, fercy i u-
myślami swoich władnący poddanych,
jedyne pogranicznych kochanie, po-
strach nieprzyjaciół LUDWIK XV.
wygnańca przecież Króla STANI-
SŁAWA Córę nayszlachetnieyszą,
wszystkiemi przyrodzenia i cnot dara-
mi obficie zbogaconą, MARYA, za
Małżonkę mieć pragnie, przez wspania-
ne wyprawione Poselstwa nalega-
chęci swoich skutek odbiera. Lecz nad-
rzeczą w zwątpionym STANISŁA-
WA szczęściu prawdziwie niespodzia-
ną, lubo niewymównie radośną, w dniu
tym, który na oświadczenie smutku i
naysprawiedliwszey żalości wybrali-
śmy, dłużej się bawić nie należy.

Zamilczec jednak nie mogę nowego
widowiska, w którym od niestateczne-
go szczęścia zażyty STANISŁAW,
też samę, którą przed trzydziestą lat
niegdys, wyrażał osobę. AUGUST



II. Król Polski, wspaniały i godzien
wszelkiego zalecenia Pan, śmiertelne
na ten czas zakończywszy życie, wy-
biernicze Polskiego Króla otworzył
pole. Było wielu Xiążąt i Panów, któ-
rzy chciwie się tey dobijali Korony.
Wzywa do niey **POTOCKI**, na ów
czas naywyższy w Królestwie Arcy-
biskup i Prymas, a jako prawa każą,
w Bezkrólewiu władzy Namieśniczey,
Zastępcą, i wraz gdy wyznaczony
dzień wybierania nadszedł, Królem
głosi **STANISŁAWA**. Kiedy prze-
cię wielu na to nie zezwoliwszy, a in-
ne wznowiwszy wybieranie, **AUGU-
STA III.** Saskiego Elektora, Królem
mianowali. Zdało się stronie **STANI-
SŁAWA** sprzyjać szczęście. Zięć
Król Naypotężniejszy; Córa tegoż
mocnego Króla Małżonka; Szwecya
na dawne pamiętna związki; serc Pol-
skich ku swemu Rodakowi przychyl-
ność; Moc i dzielność powinowactwa
związków; na dawne szczęście pamięć,
mniey przychylny niektórych ku
STANISŁAWOWI umysł, samą
czasu zwłoką ulagodzony; wielką w
nim zaiste o swym na Tron wyniesie-



niu gruntowały nadzieję. Ale nieste-
tyż! próżne wszystkie zamyśły, rady
i ułożenia ludzkie zgruntu obalone.
Przymuszony Pan dobry i łaskawy,
gdy Moskiewski żołnierz, od przeciw-
ney przywołany strony, wszędzie na-
legał, i żadnego w Polsce nie czynił
beśpieczeństwa, unikając niepomyśl-
ności jakiey, w Gdańsku naprzód swe-
go szukać skłonienia, które też mniey
beśpieczne widząc, (przerzezione
bowiem Moskiewskie i Saskie woyska,
tak ściśłym obleżeniem i natarczywym
szturmem na Miasto nalegały, że się
nakoniec w pewne umowy poddać u-
myśliło) do Królewca uysć był przy-
muszony. Tak za wyższą, niż ludzka
bywać zwykła, Boską radą, Król ten
miał być Rządcą twoim Lotaryngia;
Danyć przez Wiedeńską ugodę za Pa-
na, w którymś uznać miała Oyca, na-
wet przy pierwszym rządów zaczęciu
Dobroczynnego, kiedy z poważnym
Xiążęciami Lotaryngii i Baru nazwi-
skiem, wspaniale i godne Zięcia swego,
Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia
Litewskiego złączył imiona. Dobro-
czynnego gdym wspomniał **STANI-**



SŁAWA, sędzę iż mnie toż samo przestrzega Imię, aby gdym już dokładnie, jako mniemam, urodzenie, przyrodzone dary, cnoty jego, przez które się do dobroczynności sposobił, gdym przypadki i dolegliwości, w których się do niey przyprawiał, gdym przedziwne Boskiey Opatrzności drogi, któremi do Tronu doprowadzony, na którym wraz z nim zasiadła dobroczynność, w pierwszej mowy mojej części wyliczył; w drugiej tey, jak doskonale wszystkie dobroczynnego Króla obowiązki wypełnił **STANISŁAW**, wam odkrył, i jak sędzę, bynajmniey nie tęskniącym przełożył.

DRUGA CZĘŚĆ.

Dobroczynnego Króla nazwisko **STANISŁAWOWI** daliśmy (użyłem słowa mniey tu służącego) Dobroczynnego nazwisko naywspanialsza jedna **STANISŁAWA** dobroczynność Jemuż nadała, Lotaryngii, Narodów i owszem wszystkim głos, i Chrześcijaństwa całego jednomyślność a szeroko roznieśiona sława stwierdziła. Prawda też podchlebstwu występków



pomocnicy zawsze nieprzyjazna, nie odbierze nigdy; ponieważ słusznie i z swoim niepochwaleniem tylko, ale weselem Jemuż przyznane jest. Nazwisko to zaiste jedno z naywielmożniejszych jest, i które chociaż samo a pojedyncze, jeżeli od naybarzciey lehcących i ułożonych pochlebnie Królów pochwał wyłączysz, dużo te będą niedoleżne. Bo jakież sobie mądrością wyboryczni Mężowie Królów prawdziwie znamienitych wystawują na umyśle kształt; tylko w którymby dobroczynność na poddane od powagi i ogromności Tronu nie była wydzielona? Jakoż dostojęństwa tego i wytworu nazwiska, które u naygrubszych Narodów w wyfokiey czci i poszanowaniu zostaje, czyliż słusznie tym przyczytany być może honor; którzy do dóyscia nieśmiertelney rządów swoich pamiątki i do okazania chwały, tę naybliższą i nayprzyzwoitszą być mniemają ścieżkę, którą im śmierć wielu otwiera, gdy sąsiedzkim Narodom wypowiadają wojny, i niemi granice swych Królestw, dodam? że i zwycięztwa, rozprzestrzeniają szero-



ko, ślepą panowania i wyniosłości żądają to w sobie omamienie sprawując, że umysłem swym lubo od przyrodzenia do ludzkości utworzonym tego nie postrzegają, że im się swoich zwycięstw chwały tyle opowiadaczów wydarło, ile od nieprzyjacielskiego miecza legło na placu: i tylu równie swego serca frogości zostało świadków, i jeyże przykrych á sobie niewczesnych głosicielów, ile oszczędziła ich wojna. Czyliż Królewskiemu owi wyrównali imieniu, i potomności się zalecili, á nie raczey w wieczney zagrzebli niepamięci, którzy mniemają, że imienia swego inaczey nieśmiertelności nie poświęcą, chyba, że przez nieznośne ludu nakazanemi tym końcem podatkami wycieńczonego krzywdy i straszłą uciążliwość dobyte z ziemi kruszce i marmury w ich pośagi przerobisz tuka? Na to się bynajmniey nie oglądając, że te nadgrobkowe słupy i balwany, które albo niebaczną wiekopomności świerzbota, albo gnuśne wystawiło pochlebstwo, czas w niwecz obróci. Y tych nawet do pocztu Królów nieśmiertelney pamięci godnych



nie przyłącze, którzy osądzili u siebie, że ich jedynie wstawia dzieła na podziw okazałe i cudowi podobnieysze, ale próżność swą i nadętość okazujące. Albo którzy dobroczynnością, ludziom nayprzyzwoitszą cnotą, starali się zajaśnić, ale którychto dobrodziejstwa, oblane żalem pospólstwa daninami uciemiężonego, i których dobroczynności potok niezłotem obficiey płynie, jak łzami i krwią wytrawionego ludu. Królowie takowi i ziem Rządcy nie widzą tego, że ich Bóg do Tronu dźwignął, nie żeby siebie samych uszczęśliwiali, ale i sobie poddany lud. Niechay zaiste nie obdarza nikogo Pan, byle nikomu nie wydzierał: niech nie żywi, byle nie zabijał: nie znaydą się takowi, którzyby na smutną poddaniczego stanu skarżyli się niedolą. Niechay przeciwnie obdarza darami, i zdziera: żywnością opatruje, i zabija: zaiste to sprawi tą swą nieporządną szczodroblivością, że mu nigdy Pana dobrze zasłużonego nie przyznają nazwiska. Jedynowładzcy świata nie mniey mieć w pamięci mają, że ludźmi są, jak, że rozkazują i przodkują lu-



dziom; i że przeto są wyniesieni do Tronu, ażeby z tego wyższego miejsca względami i dobrodzieystwy zasięgal daley, zdrowia i dośatków swoich dla poddanych uszczęśliwienia bynajmniey nie oszczędzając. Nie wiedzą, że w ten czas niemi chwalebnie władną, gdy cnotami swojemi to sprawują, że poddani życzyliby ich sobie mieć nieśmiertelnemi, że zdrowych czczą, i szanują chętnie, a wydartych sobie utęskliwie oplakują.

Co zaś wszystko szczerą a prawdziwą dobroczynność, ani w okazaniu chępliwa, ani w karmieniu zbytków i swawoli ludu rozrzutna, i w której szafunkach to wszyscy upatrują, że się do nich nie przymieślało zdzierstwo: i że z bogaceniem wielu, sam tylko Xiążę uboższy: (jeżeli tylko uboższym być może ten, którego darem jest, co jest należytością innych: i który nie mniey ma, niż wszyscy) ta mowę jedną dobroczynność ujednać Monarchom to wszystko może, której się też z przykładu dobroczynnego STANISŁAWA nauczyćby mogli, któremu



do uszczęśliwienia i sławy też jedna naywięcey dopomogła: i uczyniła go kochaniem ludu przeto, że wielu uszczęśliwił, która też nieśmiertelną jemu zjednała chwałę, i nie na nieczułych kamieniach, ale na umysłach ludu wieczną Osoby jego wyryła pamięć. Cnota ta jego nayszlachetnieysza brzmi w ustach wszystkich, jej pochwała z pod Drukarzkiej prasy wychodzi na światło, tkwi w myślach, ani się obawiać trzeba, ażeby ją kiedy w potomności pamięci czas zamazał. Wynosić będziemy zawsze, i żal nasz ciężki z straty tego Pana uczyni ona wieczny. Wspominać potomność będzie STANISŁAWA dobroczynnego Króla. To imię ażeby wymawiał, jak tylko przyrodzenie usta mu do mówienia otworzy, Matka wdzięczna i dobrodzieystw pamiętna synaczka pouczać będzie. To następujący wiek późnieyszym głosić: Tego wiadomość brać będą od swych Naddziadów Prawnukowie. Ze Lotaryngii i Baru rząd niekiedyś naywyższy trzymał Xiążę i Król dobroczynny. Dobroczynny



Polfcze, w którey odebrał życie, rod
wyfoki, Królewskie Polski i Xiążęcia
Wielkiego Litwy dośtojeństwo. Do-
broczynny Lotaryngii i Barowi, któ-
rym Xięstwom nie za Xiążęcia barzief
dany, jak doznany za Oyca. Dobro-
czynny wszędzie Kościołowi, na któ-
rego łonie zrodzony, wychowany, ży-
cie i prowadził, i położył światobli-
wie. Przypatrzmy się temu wszytkie-
mu pilnie, i umyśl ciężkim żalem uci-
śniony, przednieyfzych jego dziejów
przypomnieniem dźwigniemy.

Którą to mowy częstkę gdy ja za-
czynam od uwagi i wielbienia przedzi-
wney Króla tego ku Polskiemu nasze-
mu Narodowi dobroczynności, i od po-
nowienia w pamięci dobrodzieystw
tych, któremi Chryftusów Kościół w
Królestwie tym ozdobił; słyszeć się so-
bie zdaje przyganę niektórych; że ja
Króla dobroczynnego STANISŁA-
WOWI dałem nazwisko, który nie mo-
gę nie wiedzieć, jaką Królestwo to, i
jak straszną zkołatane a ledwie nie po-
grążone jest nawałnością, gdyśmy do
naywyższego Polski styru przyzywa-



li STANISŁAWA. Nie zapieram
zaiste, ani zwyczajem pochlebnych
Krasomówców gminowi zwykłym,
ciężkiey owey, która ciału Rzeczypo-
spolitey naszej zadana jest, rany, i
którą całość Narodu naszego ledwie
nie przyprawiona o zgubę, milcze-
niem nie pokrywam, a nawet niebe-
spieczeństwa jeyże zwykłemi wymo-
wy przyprawami i piekrzydłem, nie ta-
ję, nie wycieńczam. Przyznaję, że i
w ten czas, gdy szczęśliwy, lubo po-
wodem oręża nieco zuchwalszy Karo-
la XII. bieg zwycięztw, drogę STA-
NISŁAWOWI do Tronu otworzył:
gdy po zeyściu AUGUSTA II. po-
dźwignienia upadłych swych fortun,
i przywrócenia do rządów Polski na-
dzieja mu się okazała pomyslnemi
stwierdzona wieściami. Przyznaję, że
ciężka na karki nasze zlała się burza,
i zdawało się, że z różnych stron wy-
warty na nas wichur, dostatki nasze
zniszczy i rozwieje. Domowemi też
rozterkami Królestwo to dziwnie roz-
kwitłe, tak zamieszane i zkołatane zo-
stało, że naynieszczęśliwszy ów Pań-



stwa naszego stan, do którego Przodkowie nasi są przywiedzeni przedłużonym owym Miecislawa, starego i białego Lelzka sporem o Państwa rząd najwyższy, nie może iść w porównanie z klęskami temi, które nas w ten czas ledwie nie zgubiły. Tamtych albo wiem czasów lubo Narodowi dużo szkodliwych, żadney od obcego oręża nie odnieśliśmy rany, domową wojną samiśmy się wojowali i gubili, ale korzyść przecię acz smutnego zwycięstwa zostawała w domu. Tu nad utrapioną Ojczyzną naszą, nie gorzey frozył się nieprzyjaciół, jak Obywatele. Wszakże na to się pilniey tu obeyrzycie, żądam. Lwa Szwedzkiego z swego okropnego łóżyska na wesole Polskie pola porużyl-że STANISŁAW? On dał radę wypowiedzenia wojny Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi? On sprawił, że wojska Saskie w śród Infant wtargnęły? zdrady te na zgubę najwyższanego Augusta inna knowała ręka, do niey się STANISŁAW bynajmniey nie przyłożył. Między najświetnieyszymi i najsławnieyszymi razem Domami w Króle-



stwie tym niezgody on karmił? i żeby te Rzeczypospolitey całej budowaniu najszkodliwszym płomieniem wybuchnęły, który potym wylaney sówicie krwi potokiem ledwie był nadgaszony on podniecie przydał? Gdy i przez lat gorętszych porę, i powodem zwycięskiej broni nadętszy Karol XII. z mocnym wojskiem w nasze granice wciągnął, i zagrażań pełen pod Warszawę podstąpił? On ułożoną sztucznie radą na obalenie fortun Augusta II. w Polsce pośredniczy między tymże Augustem, i Karolem Szwedzkim Królami przedsięwziął urząd? Zuchwalsze owe i wyniosłości duchem natchnione Karolowi temuż oświadczenia podał w usta? któremi zapowiadał, że w ten czas broń złoży, gdy August II. rządy Polskie: Y że zwycięstw swych nie prędzey uczyni koniec, jak panowania Augusta? A że w słów krótkości zawrę wiele: czyli za STANISŁAWA nie mówię powagą, ale radą i natchnieniem złożona w Warszawie Senatu rada? Mam ci dzięki świadku prawdy, Dziejopismo, potomności światło, pamięci życie, że nic nam ta-



kowego o STANISŁAWIE nie pifsz, boś ani pifać mogło krom zakaly kłamstwa i zadufzenia rzetelności dziejów. Rzeczy i owfzem przeciwnych świadećtwo o nim zostawujefz: Jego wierności ku Auguřtowi II. Jego miłości ku Oyczyźnie, jego nayfzyczefzych ku obydwóm życzeń. Zadney on, z ftron niezgodami wzajem uplętanych i zakłóconych żwawie, powagą, radą, dořtatkiem, mocą nie wřpierał. Myřli i řtarania ſwoje wřfzytkie ktemu obrócił, ażeby ſpokoyność Krajo- wi i zaciřze dawne, Majeřtatowi Pana beřpieczeńřtwo wřfelkie były powrócone. Nie zapieram wprawdzie, řczyrość moję obaczcie, jako ſię niczego nie obawiam, przez coby mi albo pochlebřtwa, albo kłamřtwa kto wyrzu- cił wadę. Nie zapieram, że Poznań- ſkie, którego on był głową w ten czas, i Kalifkie Wielko Polřkie Wojewódz- twa, część nayřliczniefza Króleřtwa, pořzły do związku, i řafiedzkie Pro- wincye do niegoż zaprořily i do za- warcia z ſobą przymierza, ale którym oni zmierzali, nie do wzniecenia no- wych zamieřzek, ale żeby prawa z



řwey kluby wyrufzone wróciły do nieyże, i do Kraju ciřza. Wřzakże nie dořcigał nikt w ten czas Karola XII. przedřięwzięcia, które u ſiebie on uło- żył: do wyzucia z Tronu Auguřta II. Y gdy řtanowił to Karol, STANI- ŚŁAWA na Leřźnie jeřczy w ten czas ani z twarzy nie zaznał. Mój Boże! rzeczy te wřfzytkie uważywřzy pil- nie, któż nieřczyść tych, któremi Pol- ſka już w ten czas ledwie nie pograżo- ną była, winę na STANISŁAWA włoży? Y lubo Karol XII. jak tylko raz pierwřzy STANISŁAWA uy- rzał, ukochał zaraz, i Tronu Polřkiego ořadził godnym, zařlugujeż rzecz ta nagane, a nie zadumienie raczey nad cnotami tego Pana, któremi raz pier- wřzy uyrzany zwyciężył zwycięzcę Karola? Mianowicie gdy uważy, że w ciężkim owym Polřki zamieřzaniu i czařu řuřznego rozmyřłowi nie po- zwalano, i żaden ſię ład beřpieczny nie ukazywał, do którego by zkołatana do- mowym zakłóceniem Rzeczypořpo- litey łódź zawinać mogła. Jeżeli by w naypoteżniefzego Karola zwycięřtwa- mi uwielmożnionym łonie zgubionym

fwym fortunom ucieczką i obroną pogardziła.

Ale są zaiste przyczyny inne wolnieysze, którychbyśmy przytoczeniem, do dobroczynnego tego Króla klęsk Narodu Polskiego nie tylko winę ale i jey podeyrzenie odparli. Na to się jednak obeyrzeć nam należy, że tu nie ów zupełny życia Jego i chwalebnych dzieł zbiór czyniemy, ale pogrzebować piszemy pochwałę, i że w tym krótkości czasu posadzeni obrębie celnieyszych Jego spraw wspomnieniem w ciężkim naszym żalu jakiegożkolwiek szukamy trosku podźwignienia. Dla czego też rzeczy uczyniwszy wzmiankę, a część ich większą ukrywamy w zamilczeniu, tam mowy bieg kierujemy, z kądbyście dochodzili, jak doskonale i nad miarę powinnościom dobroczynnego Króla wyrównał STANISŁAW.

Bo jakoż nie wyrównał? Czyli pierwszey młodości jego uważemy lata, czyli obeyrzemy się na dalsze, w których szczęście jego z nieszczęściem uganiały się wzajem i na przemiany

zwyciężały. Czyli na najsławniejsze Himena pochodnie, których blaskiem zatłumiony i zgaśzony wojny i nienawiści płomień, przez Małżeńskie LUDWIKA XV. z MARYĄ jedyną Córam zaślubienie nayweselszą obrócićmy myśl, i do uwagi ją przybliżemy tych powodów, które ztąd na całą Francją zplynęły? czyli się pilnie przypatrywać będziemy wiekowi dojrzałszemu w lata, gdy Lotaryngii i Barunaywyższe sprawując rządy w przedziwnym ichże zaciszu, już się cały wydał na zbawienne w sobie wzrosty nabożeństwa ku Bogu: już na obronę Kościoła, już na uszczęśliwienie Ziemi sobie podległych, i ich dobra stateczne powiększanie; łatwo każdy i jasnie uzna, że swojej ku Polakom dobroczynności STANISŁAW wierzchołku dosięgnął, i żadnego dobrze czynienia nam nie zaniedbał rodzaju, którymby Króla Dobroczynnego Polscze nie stwierdził dla siebie nazwiska i chwały nie pozyskał.

Młodzieństwa jego naywdzięczniejsze lata w myśli sobie wystawiamy!



Ale z tych liczby któreż przódy? Czyliż te, pod które w szkołach Miasta Poznania pod dozorem naszym zwykłą w naukach zbierał korzyść? Zaiście przyszedł swojey wielkiej dobroczynności, nieofzczędną w drobności wieku swą szczodroblivością, upewniającą o dalszey zostawił wieszczbę, gdy w zgromadzeniu wiernych **MARYI** sług wyniesiony do rzędu, Oltarz Jeyże hoynie wysypanemi ozdobił z srebra darami. A zaś skromności i młodości niewinney przykładem, więcej zgromadzeniu temu przyczynił ozdob. Albo czyliż dalsze raczey lata ścigamy uwagą? Już gdy go Wiedeń w Austryi dla nie dawno odniesionych przez Jana III. Króla Polskiego nad Turkiem zwycięstw dużo uweselony, ponieważ i obroniony razem, ze czcią przyимуje gościa: już gdy w Rzymie, gdy w Wenecyi, gdy we Florencyi bawi, i imienia Polskiego wszędzie roznosi chwałę. Gdy do Paryża zjeżdża, i w nim z przedziwną cnoty swojey zaletą, przez czas niejaki bawi, nie mając tego na ten czas ani w myśli, że go Opatrzność Boska i cnoty jegoż Naro-



dowi temu za Oycy ich Ojczyzny gotowały. Co Boska też Opatrzność dla tego czyni, i igra przeto z ludzkimi myślami, ażeby, gdy przed niemi i początek tai i koniec, ani ich zbytni frasunek, ani zbytnia na zdrowiu nie uszkadzała radość. Y jużli nawet, gdy Oycy swojego, (Męża takowego, który sławę o sobie wielką cnotami wyści-gnął) rozkaz nadeszły nazad mu wrócić do domu kazał: a tak gdy Francya, którą przedziwnemi swojemi przymiotami, i miłego u siebie obcowania wytworem w zadumieniu trzymał, pożegnał, zostawiwszy w niey widzenia siebie pragnienie i tęskność, do Ojczyzny zawitał w jey granice z gorętszego obcego słońca, nie wnosząc z sobą żadnego swey cnoty przypalenia czyli okopcenia raczey. Pod te wszystkie cudzych Krajów zasiedzenia, bawienia się w nich, i powrotu w Ojczysty, nie zasłużyłże **STANISŁAW** na Pana dobroczynnego nazwisko, i jego nie do-ślągi? Któraż dobroczynności chwałą mógł nas zaszczyścić, jako gdy Młodzian najsłodszy i rodu i cnoty świetność zamieszczaający w sobie, tak



fzeroko po Europie uwielbił nasz Narod, i gdy nie krom osobliwszego Oyczyzny zalecenia, na umyśle owych wszystkich, z którymi przedstawiał kiedy, i imże milego towarzystwa zalecił się wyborem, a też w gronie tym znajduje się Ludwik Wielki XIV. na owych mówię wszystkich umyśle wyśmienitych cnót swoich zostawił wizerunek.

Wszakże i wieku też dojrzałego nadeszła STANISŁAWOWI pora, i bogate nań po Oycu dziedzictwa spadły, i znamienitemi dla wielkich cnót ozdobiony onże dostojęstwa. W tym dostatku czegoż zaniedbał do ujednania sobie dobroczynności chwaliły? Gdy go i rodu zacność nad inne wynosiła, i Senatorka zaszczycała godność, i nayszlachetniejszych powinowactw związkiem wielkie Familie swoje ozdoby z jego ozdobami połączyły, gdy w naywiększy opływał dostatek, oto się jak nayspilniey starał, a żeby chwała i fortuna dały się rządzić i powodować cnocie. Bogactw nie użył do karmienia zbytku, świetności



pokrewieństw do cudzego przyćmienia, powagi i dostojęstw do wyniosłości. Zamyśli jego były wielkie i wspaniałe, ale dalekie od pychy: powodzenia go nie czyniły zuchwalszym, ani obalała statku umysłu przeciwność. Próżno się kuszę, abym w mowie mojej czasu krótkiego obrębem ścieśnionej załugi jego wszystkie pomieścił, które w Narodzie naszym powszechne znalazły pochwalenie, i przedziwną jego ku wszystkim ludzkość, którą w nim zpostrzegali, którey się dziwili, którą szacownie kochali Ziomkowie: którą obcy sławili, i o którey słysząc, nie wiem czyli jey da wiarę potomność. Owe szczere a uprzejme serca wylanie nie tylko w powitaniach się z swojemi rodakami, ale w każdym spotykaniu się okazane wszystkim: ochota do przyślug: tkliwość nad nieszczęściem. Przez co wielki ów Kanclerz nasz Załuski osądził, że na zaszczyt i przykład i wieku tego pociechę od Boga był dany. Przez co czyliż on dobroczynnego nazwiska nie wyścignął daleko wtenczas, nim mu je jeszcze Narodów głos nadał jednomyślnie.



pieroz nazwiska tego godnym się ukazał cale, gdy był wyniesion do rządów Polski. Rozumiałbyś, że ożywiony Titus na Tronie zasiadł, tak on w postawie Króla okazywał się Oycem. Był on w udzielaniu siebie łatwy, łagodny, łaskawy, pomniący, że przy swoim nad ludzi wyniesieniu nie przestał być człowiekiem. Tego się on Królem będąc lękał, żeby go się nie lękano, i o to ufilniey, żeby był kochany, starał się; nieobawiał się zaś tego nigdy jak wielu, żeby powaga majestatu nie powzdniała łagodnością, ponieważ tak dobrze umiał majestat z ludzkością łączyć, żeby ta, gdy miłość mu jedna, nie zmniejszała nic z poszanowania. Wiedział on z doświadczenia wieku, że nie łatwo otrzymuje powaga miłość, albo jeżeli otrzymuje, ta słaba i nietrwała jest, ponieważ jeżeli się miłość nakazać kiedy może, sama ją nakazuje ludzkość.

Ale do rzeczy przednieyszych przenieśmy mowę. A odłożywszy na stronę wesole STANISŁAWA powodzenia, które w Polszcze nie długo



trwały, i które zawsze przeplatało nie-
szczęście: do uwagi przeciwności je-
go myśl obróćmy. Y żebyśmy jey nie
wikłali wielą: przypatrzeniem się oba-
lonym w Polszcze Króla naydobro-
czynnieyszego fortunom zabawmy ją.
Gdy z wojskami Karola XII. na placu
nieszczęśliwie położonemi, upadły
STANISŁAWA nadzieje wszystkie,
czego się on w tym trosku obawiał na-
przód? Oto: gdy jedna po drugiej nie-
szczęścia burza swe własne kołace i
grąży fortuny, nadzieja też Królestwa
pełźnie. Nayzacnieyszym Mężom, i
którzy zakładem swych ciał ocaloną
mieć chcieli Tronu Jego powagę, ra-
dził, ażeby, mówię, bezpiecznieysze-
go w Oyczyźnie szukali lądu, i wcze-
snym swym na stronę Augusta oświad-
czeniem się stanu swojego uciemięzo-
nego klęsk niedoświadczały dłużej, ale
z pod piorunów przeciwnego szczęścia
na bezpieczeństwo unofili swe głowy. Y
było to, że nayprzykrzeysza uwaga
niebezpieczeństw tych, w które w pro-
wadziła znamienite wysokim rodem,
urzędy i dośatkami Pany Polskie Ka-
rola XII. gorętsza rada, że ta uwaga,



mówię, ledwie naydobroczynnieyszego Króla dużo tym zmartwionego nie przyprawiła o utratę życia. Naywier-
nieyszych on nakoniec i odważnych nadźwiganie wszelakiego, jakie się na-
darzy, szczęścia, dobrodzieystwy ob-
darzać nie przestał nigdy, a w kocha-
niu miał zawfze.

Ale na cóż ciężki dnia tego płacz dawnych klęsk wspomnianiem rozją-
trzamy? przyśtańmy uwagą bliżey, i
szczęśliwości owej STANISŁA-
WA przypatrzmy się: do której go
wieczna Opatrzność gotowała, gdy
Królownę jedyne Jego Córę Król nay-
możnieyszy żądał sobie mieć za Mał-
żonkę. Z Królów naydobroczynniey-
szy niech mi się godzi rozmawiać z to-
bą po śmierci, gdy mi umknione szczę-
ście poświęcenia języka mojego kupo-
chwale żyjącego. Tylekroć ty skar-
żyłeś się nad nieudolnością fortuny, że
od pierwszych dzieciństwa lat przy-
wykły do dobroczynności, ile w wiel-
kiego Domu wychowany świetle i do-
statku, i tegoż po Rodzicach dziedzic
jedyny, nagłą potym odmianą szczę-



ścia do tey niełagodności jegoż a nie-
doli byłeś przywiedzion, żeś nie tylko
dobrodzieystw na innych zwyczajem
dawnym szafować nie mógł, ale też
wyglądałeś od innych, i że nic tu nie
zataję, niekiedys ich się dopraszał. Ta
zaiste myśl, to umysł twój z kąd inąd
strapiony dniem i nocą uciemieżało
stanie.

Aliżci łaskawy Bóg na zniszczone
STANISŁAWA fortuny okiem we-
selfzym spóyrzawszy, upor szczęścia
łamać zaczął, i toż z upadku dźwigać:
Nayprzezornieyszemu Królowi Lu-
dwikowi XV. tę podał do serca radę,
ażeby ten Wielki Król Maryą Króle-
wnę cnotami Jey i wysmienitemi przy-
miotami zniewolony, dożywotnie so-
bie złączył. Iżby, jako niegdyś Pol-
szcze Króla na Tron dała Francya
Walezyusza, i tegoż Leszczyński i O-
paleński Wojewodowie Pradziadowie
STANISŁAWA wezwali do rządów,
tak teraz Francyi Królową oddała Pol-
ska przez łono Prawników tamtych:
a tak ludzkości spór wzajemną doko-



nany był uczynnością; gdy Polacy Francuzom i ci wzajem Polakom najszacownieysze zdawają berła. Którą to jedną rzeczą i przedziwnie dopomógł do szczęścia Francyi STANISŁAW, i Królestwa Polskiego chwałę nadmiar rozprzeździł. Obydwóm Narodom, gdyby zchodziło na rzeczy tey dowodach innych, przedziwnie i na wytwor dobroczynny. Ani zaiste z wielkości dobrodzieystwa tego nic to nie uymie: że Najjaśnieyszey MARYI gdy do zawarcia Małżeńskich związków i pierścienia przyjęcia rękę podaje i łożę Ludwik XV. zdaje się wielom, że on barzief dobrodzieystwo wyświadcza, niż bierze; i że to wszystko dziwnemu szafunkowi Opatrzności Boga, i najmędrszemu wybieraniu wielkiego Króla przyczytać powinniśmy: z których dwóch, rzecz pierwszą ze czcią głęboką przyimuję, drugą nie bez pewnego ograniczenia. Bo że Chrześcijański Król MARYA uczynił Królową, to woli jego przypisujemy, to jest dobrodzieystwo jego; ale że w niej Małżonkę najprawowiernieyszą znalazł, i cnotami temi okraszona ob-



ficie, któreby miłość teyże Królowy i szacunek nakazywały, to przyznać należy tym godney Córy cnotom, których pierwszy przykład od nayukochańszego zabrała Oyca, i dalszy wraz z laty w nich postępek z jego wzięła nauki. Ani barzief uroda twarzy łagodne weyrzenie, wspaniałość czoła, jako przedziwne umysłu przymioty, dowcip, i rozeznanie nad lata wyższe, pobożność, pełna powagi i przystoynego wstydu mowa, i to wszystko przy wybornym wychowaniu w niej szczęśliwie zebrane, cokolwiek lub przyrodzenie naywysmienitszego, lub wysokość urodzenia Królewskiego, lub pobożność naylepszego udzielić mogła; te, mówię, były powaby, które Królewskie ku niej zniewoliły serce, i mile pociągnęły umysł: te na Tron jeden naywspanialszy wydzwignęły MARYA, te naykochańszemu Oycu, nie przystępną prawie do tych czas, do zjednania sobie nazwiska *Dobroczynnego Pana* otworzyły drogę. Te zaś wszystkie wspomniane zalety i ozdoby tak z siebie jakoby z żywego obrazu na



Córę przeniósł Ociec, że oraz wszystkiej tey szczęśliwości, która potym na Francuskie Królestwo, i tey wszystkiej, która na Polskę naszą spłynąć miała, chwały pierwszym się stał początkiem.

Y tu już (pożądane albowiem MARYI z Królem najpotężniejszy od Boga przejrane, a za powodem cnoty do skutku przywiedzione zaślubienie szczęśliwym oraz uczyniło Oyca) stanmy nieco nad pilniejszy dobrodziejstw owych, któremi on prawdziwie szcudrobliwą ręką opatrywał Oycyznę naten czas, gdy już Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego godność, dóbr własnych i obfzernych w Polsce włości dziedzictwo było mu przywrócone, i oraz dwóch Xięstw wspaniałych Lotaryngii i Baru, do niego przeniesione rządy. Mamy zaś te dobroczynności tey wielu i arcy-poważnych świadków, pierwsze światła w Rzeczypospolitey naszej i część wielką Senatu, to jest tych wszystkich, którzy w Nancyum i Lunewillu wspaniałych i szczegulniey



STANISŁAWOWI ku mieszkaniu ulubionych Miastach, nie tak pomiędzy Miast tych mury, jako barzief z otwartym Króla sercem byli przyjmowani. Czyli to tych, którzy w tych niby Stolicach wszelakiej umiejętności, przez szcudrobliwosc Dobroczynnego STANISŁAWA ku większemu nauk zaleceniu przyjęci, tam swego w nich szukali wydoskonalenia, czyli tych, którzy na Królewskim Dworze, i niby pod okiem Pana tego, nie tak przez naukę Mężów naydoskonalszych, jako raczief przez samego STANISŁAWA w naywyższym szczęściu naybarzief umiarkowanego przykład do wszelkiej obyczajów uczciwości byli sposobieni. Ci wszyscy jak dobroczynnego doznali STANISŁAWA! jak po te jeszcze czasy sławić go i wielbić nie przestają! jak przedziwnym ciężką owę burzę, która zamieszała Oycyznę naszą, Boskim około nas przyznają sporządzeniom! Ze lubo ciężka Narodowi naszemu w ten czas jest zadana rana; jeżeli jednak inaczief do rządów Lotaryngii STANISŁAW doprowadzon być nie mógł: przyzna-



wają się głośno, że ta tym samym zagojona. Myśmy STANISŁAWOWI czcze, iż tak rzekę, Króla tytuły dali. On dobrodzieystwy swojemi do wielkich dzieł usposobionych, i którzy nachyloną do upadku Rzeczpospolitą przezorną dźwigali radą, naymędrzych Królestwu oddał Obywatelów.

Ale jakóż się barziefy nierównie temu dziwić nie mamy? kiedy Pan ten śmiertelnym się być widząc, i w lata już dobrze podeszłym, żeby dobrodzieystwa jego obfitym na nas spływające potokiem swego kiedykolwiek nie miały końca, i oraz imię *Dobroczynnego Pana* wraz się z życiem nie kończyło, z wielką naprzód usilnością i okazaniem wyfokiey mądrości, myśli i zdania swoje wprawdzie poważne w napisanych od siebie zostawił Księgach, przez któreby już to wiara nasza i pobożność, pod te zwłaszcza pełne bezbożności czasy w nas ożywiona, już to wolność nasza tak nam miła i przyjemna, piękniey jeszcze przybrana była. Czterykroć potym i dwadzieścia tysięcy Francuskich złotych wyzna-



cza, z którychby corocznego zysku (abyśmy snąć ztąd |zrozumieli jawniey, jako więc łaski swoje na Kościół i Królestwo dzieląc, ku obojgu był dobroczynny) Zakonni ludzie pomnożenia chwały Boskiey, i zbawienia dusz ludzkich jedynie pragnący, i potrzeb swoich mieli opatrzenie, i większą wspomóżenia nędzy ludzkiey sposobność. Przebóg! jakóż wszelkich dobroczynności granic nie przeszedł ten, który Wisłę i Mozellę swemi złączył dobrodzieystwy? W tym zaś mowy naszej przeciągu, gdyśmy niejaka o Lotaryngii uczynili wzmiankę, rzecz przyzwoitą być sądzę, przytym pochwał terażnieyszych dokończeniu, w nią nie jako wkroczyć, i któremi, jak wielkiemi Xięstwa Lotaryngii i Baru STANISŁAW obdarzył dobrodzieystwy, jak długo letnią tam *Dobroczynnego Pana* zostawił pamiątkę, pilniey nieco roztrząsnąć.

Tu zaś, co naprzód, co potym sławić będziem? nad których wspomina-
niem rzeczy nieco się rozszerzyć? któreby w krótkości zawrzeć należa-



ło? powątpiwać muszę: tak niepojętą dzieł chwały godnych uważam wielość. Zaiście gdyby dłużej nad wyliczaniem pochwał Pana tego bawić mi się wolno było; gdyby krótki ten wymierzony czasu przeciąg obfzerniejszy mi nie zabraniał mowy, tedy wspomniałbym ludzkość jego, która do pożanowania i należytego jemu względu bynajmniej nie była na przeszkodzie; umysłu wspaniałość, która niko go nie odrażała od miłości: dobroczynność, nie tę, przez którąby sobie poniewolnych jednał i uymował poddanych, lubo ci z wszelkim ku niemu byli przywiązaniem; pobożność, w której pierwszym był wzorem; wstrzemięźliwość, i podobne inne niezliczone, przy pierwszym rządów Lotaryngii objęciu w nim od życzliwych poddanych uważane i sławione zalety. Rzekłbym jako Polscze naszej ku ozdobie, Lotaryngii ku jey uszczęśliwieniu: Kościołowi ku obronie, królom na przykład: Państwowi na podziwienie: światu niemal całemu jako jedyne cudo był wystawiony STANISŁAW. Ale cóż powszechniejszego, i oraz wspaniał-



szego przyznać mi się może nad to Jmiej. *Dobroczynnego Pana*, które mu zjednały i prawie właściwe uczyniły hojnie świadczone dobrodzieystwa? Ktoreż wżdy i jak wielkie? Zaiście ni przez urodzenia społeczność, ni przez następstwa prawo; nie miał Pan ten żadnego związku z Lotaryngią, chyba ten, który sprawuje cnota, i że wzajemnie godnym był STANISŁAW, by rządził Lotaryngią, godna była Lotaryngia, by rządcę miała STANISŁAWA. Przecież jednak ledwo tylko rządy Państw tych objął, takim się ku wszystkim być pokazał, iż słusznie za własnego tej Ojczyzny syna mógł być poczytany. Xięstw zaś przerzeczonych mieszkańcy takim go być doznali, niejakiego się od zwycięzcy Ludwika XV. spodziewać było trzeba; niejakiego częstokroć wraz z sobą dziedzictwa prawo niosące urodzenie dawać zwykło; ale jakiegoby sobie wybrać kiedykolwiek byli mogli, i w którym różnica ta, która jest między Panem i Oycem, zupełnie być się zdaje zniesiona: i druga ta jawnie okazana, jak daleko odmienni są Panowie,



których Bóg stanowi, od tych, których ludzie wybierają. Z którego przykładu dobrym Panom uczyćby się należało, coby czynić mieli, mniej dobrym: coby czynić powinni. Któż wymówi, jak łagodnym, jak się przyjemnym być ku wszystkim pokazywał **STANISŁAW**? nie przez umysłu podłość, która Królewskiego stanu mniej godna jest; ale przez serca wspaniałość; nie na pozyskanie tylko próżney między pospółstwem chwały, ale przez uprzejmą ku poddanym miłość i przywiązanie; o którychby się starał uszczęśliwienie, by wszelką od nich oddalał niepomyślność, tym tylko końcem ich się Panem być mniemał. Radbym dla większego, mowie mojej wiary zjednania mieć cię tu przytomną, któraś się na to własnymi zapatrywała oczyma, godna Młodzieży Polska, i waszym w leciech życia pierwiastkowych danym, które pod pieczołowitością a prawie na łonie Pana tego przepędziliście, być wsparty świadectwem; tym pewnieyszym, że w niedoźrzałym wieku dane jest. Aczkolwiek, choćby na ludzkich zchodziło świadectwach, (na



których przecie nigdy zbywać nie będzie,) założone na ćwiczenie Młodzieży Konwikty, wystawione Szkoły, Kościoły zbudowane, albo gdzież się zapędzam? wszelakiego rodzaju i wieku ludzie potrzebami opatrzeni, pożytkami uszczęśliwieni, Duchowny, Szlachecki, Mieyski Stan wzystek *Dobroczynnego Pana* i zaliż głosić nie będzie? Bo kogoż z swemi pominął dobrodzieystwy? któregoż stanu i wieku ludzi, w dobroczynney swojej nie miał zawždy pamięci? W strzymamy nieco bieg mowy nad lekkim niejakim rzeczy tej i krótkim roztrząśnieniem.

Od uczciwego, z wszelkiey pilności przyłożeniem młodzieży wychowania, i należytego jej do cnoty i nauki przysposobienia, Królestw wszystkich zawisło szczęście; na tym, niby na gruncie jakim, Miast wszystkich polega uszczęśliwienie; jego niedostatek pierwszym Królestw osłabieniem i ostatnią jest upadku ich przyczyną. O tym zaś wychowaniu, aby naydoskonalsze i w naylepszey zawsze było



porze, aby nowy codziennie, a coraz większy wzrost brało, jak usilnie myślił? jak na to wszystkie niemal Królewskie dostatki swojełożył STANISŁAW: kiedy w Nancyum, w Barze, w Lunewillu, w Kommerfium, z gruntu nowe zakłada i wystawia Szkoły, i oneż pod wybornych Nauczycielów dozorem ku należytemu Młodzieży otwiera ćwiczeniu? kiedy dla zachęcenia, przez nadgrody pilniejszych, Barenką i Mussyponcką Towarzystwa Jezusowego, nowemi dochodami powiększa Akademią? Prawdziwie dobroczynny nauk wyzwolonych obrońca i ociec. Wszakże izaliż tylko wyzwolonych? Przybądźcie tu sławne Snycerzów, Malarzy, jedwabnych tkaczy, budowniczych, (bo za cóż niektórych tylko wspominać mam?) wszystkich zgoła rzemieślników szkoły, którym abyście kwitnęły, wszelkie i wrzeczach do kunsztu należących, i w pieniądzech opatrywał potrzeby? Jakoż zaś wielką ku należytemu w cnocie i obyczajności lat młodych przepędzeniu są pomocą owe obszernie dla wygodnego sierót wy-



chowania zbudowane domy, od którychby zaraza ona młodzieży najszkodliwsza próżnowanie i gnusność naybarziej była daleka? znaczne owe pieniężne składy, na banki i corocznych zysków wypłacania dane, z którychby szlachetnym chłopiętom i Pannienkom, którykolwiek życia sposób przedsię biorącym, aby do pierwszego nie przyszli niedostatku, potrzebne było dane wspomóżenie? tak dalece, iż wszyscy od pierwszych zaraz lat młodości, powszechnym go być swoim w wychowaniu mniemali Oycem, i w zażywaniu dobrodziejstw jego wzrastali ku pomocy i ozdobie Lotaryngii. Cóż o tym mam sądzić? że gdy niepewne są i obojętne szczęścia drogi, i gdy często się przydarza, że na ostatni ubóstwa niekiedy spadają ci szczębel, którzy dobrego i dostatniego się mienia dosięgali wierzchołku. Y gdy do nieszczęścia tego to się przymieszewa jeszcze (jak śliska jest ziemskich powodzeń ścieżka!) że tych samych, których ubóstwo trapi, obarczają choroby, i uderzają o łóżko. Zabiegł tym wszystkim nieszczęśliwym



przypadkom przez ustanowienie znacznych i statecznych dochodów *Dobroczynny STANISŁAW*, za którychby pomocą, i swoją mogli wspomódz nędzę, i podupadle ożywić siły. Tych zaś, krórczy przez handel i kupieństwo swego szukają zysku, jeżeliby znać kiedy nieszczęśliwym przypadkiem w nędzę byli wprawieni, aby potym lub w zupełney dobr swoich stracie, lub w znaczney ich szkodzi i uszczerbku łatwiey być mogli wspomózeni, bynajmniey Pan łaskawy nie przepomniał. Milczę tu o otworzonych przez szeregulną hojność jego Matematycznych szkołach, wystawionych ku zażywaniu i ozdobie nauk; zbudowanych dla uważania obrótów Niebios gwiazdarskich wieżach, opatrzonych należycie ku powszechnemu używaniu publicznych Księgarniach; o tych, mówię, najspółobnieyszych miejscach, na którychby nauk wyzwolonych ćwiczenia z niewymównym Lotaryngii i Baru pożytkiem były sprawowane. Ani tego opisywać lub słowem powiększać myślę, jako lekarskie zgromadzenia, Pałac do spraw rozma-



tych rozsądzania, ku pożytkowi ludzi zwłaszcza nędznych wystawione ławnie za staraniem *Dobroczynnego* stanęły *Króla*. Niechcę oraz nad publicznych Domów, wspaniałych mieszkań, Miałt aż ku zadumieniu Przychodniów ozdobionych bawić się wyliczaniem. Które tylą nie jako źródłami są, z których około dzieł tych pracujący ludzie, nie tylko potrzebne w życiu mieli opatrzenie, ale nadto uczciwe swoje i przystoyne obeyscie. Będą nieśmiertelne te aż do przyszłych wieków trwały pamiątki, i że żadnemu wiekowi, żadnemu stanowi ludzi na łaskach *Dobroczynnego* nie zchodziło *Pana*, opowiadać nie przestaną. Opowiadać mówię: jak wielkiego *Króla* i *Xiążęcia* miała Lotaryngia, na którego dobroczynnym łonie, równie Panowie jak pospólstwo, szlachetna młodzież i zgrzybiali starcy, równie szkół nauczyciele, jako rol uprawiacze, mile spoczywali.

Lecz ponieważ dostatki by największe, i wszelkie Królestw uszczęśliwienie, jeżeli filarem cnoty wspar-



te nie jest, upadać musi, i wszelka ich ginie ozdoba, jeżeli prawdziwą nie będzie ożywiona pobożnością; czegoż ku pomnożeniu i ozdobie a okazałości wiary nie uczynił STANISŁAW? Weyrzymy w to krótko i niby przez zaslone. Zaisze żadney. swojey, co do tey rzeczy, nie pominął powinności. Jakoż tego jawnie nie dowodzą tak wiele pomiełzkań niby tyle cnót i nauki szkół ku pomocy i obronie wiary, ludziom Zakonnym zbudowane? tak liczne ku zażywaniu innych wystawione Klasztory? założone dla uczciwych i szlachetnych Panien Zakonne domy, niby twierdze ich nie zmazaney czystości otworzone szkoły? hoynie opatrzone Młodzieży Konwikty? w których, ile jest żywszych dowcipów, tyle na odparcie zuchwałości odfzczepieńskiej zdolnych będzie narzędziów; tyle wspinających, na przyimowanie i opatrowanie ludzi nędznych (aby snać niedostatek nie był przyczyną bezprawia) Szpitalów? tylu słowa Bolkiego i wiary nawet w nayodleglejszych Krajach, dobrych obyczajów w Państwach



Katolickich opowiadaczów stałemi dochodami? tylu -- Ale na cóż wszystkie mam wyliczać dobrodzieystwa? Jakoż się mniey baczny spodziewać mogę, abym je w krótkiey tey okryślił mowie, które Lotaryngii nie ścięsnione granicami, na inne także nawet nayodlegleysze świata części spłynęły nadobficie? Lubo w tych samych dziełach, które Lotaryngii powiększały świetność, i jey ozdób tak znacznie przyczyniały, żebyś Lotaryngii dawnych budowlań ledwie ślady niektóre znalazł w okazalszey jeyże odnowie. W tych dziełach (mówię) nabożeństwo i Religia swe brała wzrosty, gdy *Pan ten Dobroczynny* tylu rzemieślników swym kosztem podeymuje, a tym samym płodney występków rodzicielce próżnowaniu mnożyć się nie dopuszcza.

Ale ponieważ rzeczy te wszystkie, bądź, że najsświetniysze są, mnieyby jednak Kościołowi Bożemu pomocne zostawały, gdyby do nich życia świętego nie przystał przykład, to nay-



większe dobrodzieystwo jest, którym powszechny Kościół STANISŁAW ozdobił naprzód. Nie takie on o pomnożenie doczesney chwały staraniałożył, żeby nie pilniey zabiegał o wieczną. Umiał mądrym zbiorem skarb bogacić, ale też ani darów Nieba marnotrawić; ozdabiać lud pospolity rozumnym dobrodzieystw szafunkiem, ale i duszę swoją ubogacać cnotą. Zasłużył, aby pamięć dobroczynności jego wiekowała na marmurach, ale nie leniwszy był w zabiegach o Niebo i zasłużeniu sobie swoim nabożeństwem w czasie, aby nagrodę jegoż odbierał w wieczności. Z jak przedziwnym woli swojej z Boską ustosowaniem nayprzykrzeysze dolegliwości (jak gdyby Oycowska Boska niemi dotykała go ręka) przyjmował zawfze! Jak mocną w Opatrzności Boskiey pokładał ufność, i w naycięższych troskach jeyże nie składał nigdy! Jak pilnego przykładu starania (czego zaniedbywa wielu, którzy tych praw chętnie wiadomości nie zasięgają, któremiby się zbrodnie ichże pohańbiały) ażeby wiary, prawideł nauczył się! Nie żeby



też prawidła, (która to wieku bezbożnego jest wada) zepsutych namiętności sznurem miarkował i przychylał je do narowów brykającej woli, ale żeby swego im posłuszeństwa dał dowód. Z jak gorącym sercem nabożeństwem Ofiary bezkrewney Ołtarza świętego codziennie słuchał! z jak głębokim uszanowaniem i pokorą do stołu Pańskiego przystępował! jaką umysłu przytomność na Kazania przynosił! jak szczodrobliwą ręką, a często ukrycie, już Kościołów pomnażał ozdoby, już Kapłanów opatrywał potrzeby! jaką hojnością ubóstwo dźwigał! jak surowie ustanowione w Kościele Bożym zachowywał posty! i (które to rzeczy w Panach arcy-rzadki znaydujemy przykład) jak mężnie z ciała rokoszy i-szczęśliwie tryumfował! i świata wojowników tą trudnego boju chwałą nieporównanie wyścięgnął! Kończabym mowie mojej nie znalazł, gdybym cnoty jego wszystkie w niej pomieścić usiłował. Zamilczec nie mogę pobożnych owych łez i serca pobożnego ku Bogu wylania,



które okazał, gdy do bram śmierci, a wieczności raczy przybliżony, spowiedź czynił, i ostatnie w drogę wieczności brał strawne z daru Kościoła, który on zawsze kochał, którego powaga bronił, który dobrodzieystwami i cnotą dziwnie ozdobił. Co wszystko tym końcem tu kładę: bo rzeczy wspomniane wyżej żal tylko nasz jętrzą, i to sprawują, że po stracie *Dobroczynnego* tego *Pana* tym barziej tęsknienia nasze wzmagają, im pragnienia nawet same zwyciężył on dobrodzieystwy. A zaś cnot jego uwaga (ponieważ nam przed oczyma kładzie ląd ów najszczęśliwszy w wieczności, do którego on pobożnego życia biegiem całym zmierzał, i że po dokonanego życia żegludze już się on opiera, nadzieję też czyni) sprawuje, że w trosku naszym niemalą ztąd znajdujemy pociechę. Przez coby też rządcy świata uznali, że ta jedna pewna jest droga wiekowania i w potomności pamięci, i w szczęśliwości Nieba, kiedy się Bogu swoją cnotą, a swemi dobrodzieystwy zasłużą ludziom.

KROLU Dobroczynny! z niezmier-



ną naszą klęską nam wydarty! ale za pomocą cnot twoich przedziwnych przypuszczony do Nieba! wyzuty z dóbr doczesnych, ale odziedziczający wieczne! Im bliżej nabożeństwo twoje stawia cię przy Tronie Boga, tym twoje za nami mocniejszy czyni wstawiania się i modlitwy. Litościwy Bóg niech zachowuje Francyi **LUDWIKA** XV. i jego najpobożniejszą Małżonkę Córę twoję zgromadzenia naszego najmniejszego, (bo czegoż jawnie tego wyznawać nie mam, jak gdybym dobroczynność Jey ku nam grzebał w niepamięci) najdobrotliwszą Matkę. Wnuczki najukochańsze i Prawnuików niech zachowuje równie, Oycę, Dziada i Pradziada cnot wizerunki żywe. Niech zachowuje Delfina, który po Oycu nam z krzywdą całego Chrześcijaństwa odebrany, imię toż dziedziczy, i Tronu z nim Prawo, cnot zaś naśladowanie przeymie. Niech on długo panuje, ale panować wcześniej nie zaczyna: ponieważ panować tak przez wieku niedoźrzałość nie może, a chociażby przez lata, dla cnoty dożrzały niechce: nad nayoźdobniey-



fze Berło Dziada swojego zdrowie w
większym szacunku mając, i swoje pod
rządami jego powolność.

Za twoją też Polską, którąś póki
żyw kochał, i dobrodzieystwy zdobył,
któreż życia początki, rodu wysokość
i dośtojeństwo Królewskie winienesz,
modły błagalne zanieś. A ponieważ
całej Europie dla przedziwnej dzieł i
cnot sławy znajomego Rycerza i Xiąż-
ęcia **PONIATOWSKIEGO**, w obo-
jej fortunie doświadczonego i tobie
męstwem w znoszeniu niepomyślnej,
umiarkowaniem w powodzeniach po-
dobnego, syn do rządu Rzeczypospo-
litej całej wyniesiony dziwną wszy-
stkich w jegoż wybraniu jednomyślno-
ścią, darem swoim w Osobie jego, Na-
rodowi całemu udzielonym, niech się
opiekuje jegoż dawca Bóg. Rokiem
przody wydany on na świat, nim ży-
cia kres położył nieśmiertelnej pamię-
ci Król **AUGUST II.** z wody Chrztu
S. odrodzony on w ten czas, gdy o
Tron Polski między **AUGUSTEM**
III i **STANISŁAWEM**, nayżwa-
wszy spór zachodził. Zaszczycony



jest obydwóch imionami w ten czas,
ażeby, którażkolwiek przemoże stro-
na, u tey swojej z imienia znajdował
zaletę, ponieważ mu inney wiek nie-
mówłency nie pozwalał. Y teć to były
ludzkie o nim na ten czas rozporządze-
nia i rady, gdy Bóg opatrzny o dzie-
cięciu tym coś wyższego rozrządzał.
Sprawił tajemnym natchnieniem, że
mu przy Chrzcie **S.** obydwie te imiona
nadane, iż miał niekiedyś obydwu Kró-
lewskiej dośtoyności być Następcą.
Niechże Bóg ten, który tak wcześniej
STANISŁAWA AUGUSTA nam
teraz szczęśliwie panującego, i do
Imion obydwóch i do berła naywiel-
możnieyszego piaśtowania zgotował:
lata **STANISŁAWA**, szczęście **AU-**
GUSTA, tak obydwóch cnoty, jak
już i chwałę ku uszczęśliwieniu Naro-
du w nim łączy i pomieszcza.





M O W A XXXV.

*Po śmierci Najjaśniejszey KROLOWY Pol-
skiej MARYI JOZEFY.*

Dzielo X. Franciszka Bobomolca Soc. Jesu.

Czyż jeszcze tego strapionemu tylą
klęskami świata niefortunności nie-
dostawało, żeby śmierć nieważna o-
statnią w MARYI JOZEFIE Pani
naszey pociechę mu odebrała? Tak li
na nas zagniewane sprzyśległy się fa-
ta, że jedynego w tych uciskach cier-
pliwości przykładu zostawić nam nie-
chciały? Alboż niedosyć jesteśmy u-
trapieni widząc, jak wiele Państw na
wzajemne klęski uzbrojonych, w sro-
gim pożarze wojny niszczeje? jak
wiele Miast najwyższych osta-
tniego upadku czekają? jak wiele skar-
bów i bogactw, przez tyle wieków
zbieranych, niesprawiedliwe ręce psu-
ją, i zabierają? rola spustoszona, nie
mając, ktoby ją zasiał, zwyczajney
nam żywności niedodaje: handle usta-
jące potrzebom naszym zwyczajnych
niewypłacają dochodów: żelazo na
krew ludzką zaostrzone tyfiące mie-



fzkańców w jedney godzinie świata
odbiera. W tym tak strasznym całego
prawie świata zamieszaniu, któż jest,
kto niewzdycha? My sami, lubo za
Oycowskim AUGUSTA III. Pana
Naszego Miłościwego staraniem w po-
żadany dotąd zostajemy pokoju, nie-
możemy jednak na nieopłakane wie-
kami tylu Państw klęski suchym po-
glądać okiem. Niedosięga nas wpraw-
dzie ten tak wielki woyny teraźniej-
szej płomień, dogrzewa nam jednak
cudzych trosk uzaleniem. Wzdycha-
jąc nad całej Europy niefortunnością,
niemogliśmy być sami zupełnie szczę-
śliwymi. W tym jednak powszechnym
świata utrapieniu, niemalą sobie po-
ciechę mieliśmy, póki się ta Pani i Kró-
lowa nasza do wiecznego z tey ziemi
Królestwa nieprzeniosła. Jey męstwo i
niewyflawiona cierpliwość do mężne-
go tak wielkich ucisków znoszenia
wszystkich zachęcała. Wstyd nam by-
ło na nasze uskarżać się przeciwności,
widząc iż nasza Pani większe nieró-
wnie cierpliwie wytrzymuje. W po-
dziwieniu wielkości wspaniałego jey
serca zanurzeni, zapomnieliśmy o so-



bie, żeśmy nieszczęśliwi. Jakoż któż się niezadziwi nad statkiem jey w uciłkach nieprzelamanym? Łacniey daleko było nieprzyjacielowi ogromne woyska zwyciężać, niż nad wielkim tey Pani umysłem tryumfować. Każdy wprawdzie pod czas tey wojny miał na co ubolewać, żadnego jednak nie było, któremuby żywiey jak jey te przeciwności dopiekały. Ona nad wszystkich naynieszczęśliwszą powinna się była nazywać, gdyby wspomniałość wielkiego jey serca nieszczęściu mogła podlegać. Cała Europa nad niepomyślnym jey stanem wzdychała, i ci nawet, którzy ją trapił, ubolewali nad jey utrapieniem: Ona jedna pod ten czas na świecie była, która niepomieszanym sercem i okiem na swe troski poglądała. Nieporuszył jey z mieysca, ani od przedsięwzięcia nieodrazil ów straszny pożar, którym zewsząd otoczona, innych barziey niż sobie od niego zaśluzyla: to tylko ją trapiło, iż drugich w utrapieniu widziała. Przetoż zapomniawszy prawie o swym Majestacie, Macierzyńskie ku nieszczęśliwym serce pokazywała. O-



na smutnych cieszyla, ona rozpaczających do dobrej nadziei zachęcała, ona wątpliwych radami wspierała, ona w niedostatku i ubóstwie jęczącym sobie krzywdząc, o swe wygody niedbając, jako w politowaniu łaskawą Matką, tak w hoyności wielką stawiała się Monarchinią. Sami nawet, sami jey nieprzyjacieli, lubo większe, niż na nieprzyjaciół przystoi umartwienia jey czynili, przecież w niedostatku pomoc, w smutku pociechę, w chorobach lekarstwo, i wygody u niey znaydowali: i którzy jey wielkiego umysłu, żadną potęgą zwyciężyć nie mogli, ci utrapieniem swoim litościwe jey serce łatwo zniewalali. Któż tedy przy tak niewczesnym tey Pani odeysciu może lży utrzymać? Jeżeli bowiem tak litościwą, i miłosierną dla swoich była nieprzyjaciół, nietrudno każdemu domyslić się, jak łaskawą ku poddanym sobie sprzyjającym stawiała się. Któż jest, proszę, któryby od niey, nie mówię, przykrość jaką, ale naymnieysze kiedy nieukontentowanie odebrał? Któż jest, ktoby się do Jey udawszy nieodniósł więcey, niż pragnął? Tkwią



nam w żywey pamięci owe rzadkie, rzadkie nie tylko na Tronie, ale i w prywatney ofobie cnoty, któremi ta Pani nie nasze tylko, ale i całego świata oczy i serca na siebie porywała. Niech wyświadczą świątnice Pańskie, hoynemi jey jałmużnami obdarzone, wiele ta Pani prosząc Boga o pomyślność swych poddanych łez wylała? Niech wyświadczą każdego stanu ludzie, z jaką pokorą, z jaką ochotą, z jaką hoynością, potrzebom ich dogadzała? Niech wyświadczą ubodzy, jak wiele skarbów na nich wysypała! Lecz cóż ja tym wspomnianiem rozjątrzam ranę przez się niedotkliwą? Pozwól mi o Wielka Królowa! pozwól, proszę, abym jeszcze i niedobrze zaczęte przerwał twe pochwały, które ledwo dotknięte dość ciężki żal w sercach naszych barziew pomnażają. Gotują Historycy swe pióra na ich opisanie. Dowiedzą się o nich potomne wieki, i zdziwią się. Mnie tym czasem niech się godzi cokolwiek wspomnieć na utulenie smutku powszechnego, w którym zostających sama cieszyć miałaś za ukontentowanie. To rzecz pewna



zadni słuchacze, iż ta Pani barziew nas niż wszystkie tey wojny uciski swym odeysciem zasmucila, a odeysciem właśnie pod ten czas, kiedy nam przykład jey cierpliwości był nayspotrzebniejszy: winszujemy jednak i sobie, i potomkom naszym, iż Polska tym w potomne wieki zaszczycać się może, że u niej ta Pani Królowała, którey i naywyższe nam Trony zayrzały. Jeżeli która, tedy ona wielką Królową nazywać się powinna, nie przez to jednak wielką, iż była Królową, gdyż nie ona od Królewskiej godności, lecz godność Królewska od niej swój zaszczyt, i ozdobę bierze. Niegodna była tego honoru ziemia, żeby skarb tak drogi u niej dłużej zostawał: potrzeba było, aby się z tego, do Niebieskiego Tronu przeniosła. My wprawdzie straciliśmy w niej Wielką Królowę, straciliśmy Matkę nas kochającą, lecz mamy teraz wielką przed Bogiem pośredniczkę, Życie jey świątobliwe, cnoty rzadko i prywatnym ludziom znajome, każą nam tuszyc niezawodnie, iż ta Pani Niebieską za swe zasługi już odbiera nadgodę. Przez cały



bieg życia jey świątobliwego, we wszelką pomyślność Oyczyzna nasza opływała: i gdy cała prawie Europa straszliwym woyny pożarem zdięta, podobnym i nam nieszczęściem groziła, myśmy bez trwogi, i bojaźni w pożądanym cieszyli się pokoju. Któż ten pożar tak bliski od nas odwrócił, jeżeli nie gorące jey modlitwy? kto nas od nieszczęścia zaślaniał, jeżeli nie zasługi tey Pani przed Bogiem tak wielkie? Jeżeliż jeszcze z nami natym wygnaniu żyjąca tyle nam dobra uczynić mogła, czegoż niedokaże teraz tam z Bogiem królująca, z kąd wszelka pomyślność na nas wypływa? Niemniemamy jednak, żeby nam i na ziemi znaczney siebie niezoścawiała części. Zoścawiała nam swoje zacne potomstwo, w którym nietylko jey krew, ale i cnoty osobliwsze widzimy. Zoścawiała nam Austryą przez swe urodzenie, zoścawiała Włochy, Niemcy, Francją przez swe Córki spokrewnioną. Zoścawiała nam godnych swych Synów, wielkiey nadziei Panów, którzy nawet i w kwitnącym wieku najsławniejszych świata Boha-



tyrów cnotą i męstwem przechodzić poczynają. Zoścawiała nam zaśczyt Tronu naszego, i tarczę nieprzełamana w Wielkim Małżonku swoim AUGUSCIE III. Panu naszym miłościwie nam Królującym, pod którym wiek spokojny, wiek złoty, wiek prawdziwie Augustowy żyjemy, nieznając przez tyle lat jego panowania skutków woyny nieszczęśliwych. Za jego panowania tyle Obywatelów pod fiodkie jego rzady garnących się, do Polskiey przybyło: za jego panowania tyle rzemioł nieznajomych nam dotąd, do nas przeniosło się: Za jego panowania tyle miast i ludności, i nowey ozdoby nabyło: Za jego panowania nauki niegdyś u nas pogrzebione wzrost brać, i do doskonałości przychodzić poczęły: za jego panowania nauczyliśmy się z doświadczenia, iż i Monarchowie mogą swych poddanych sercem kochać Oycowskim. Tego nam tedy Pana i Oyca odchodząc od nas zoścawiała, ba i sama nie ze wszystkim się od nas wyniosła, ponieważ prócz prochów ciała skazitelných, nic nam śmierć w niej nieodebrała; cnoty jey



wielkie, cnoty któreśmy w niey ko-
chali, żyją, i w sercach naszych żyć
będą nieśmiertelnie. Póki imię Pol-
skiego Narodu trwać będzie, póty ją
wieki potomne sławić, póty za przykład
nawyższym świata Monarchom sta-
wiać nieprzeftanie. Otrzymyż tedy
oczy we łzach zanurzone. Smutek
nasz chociaż sprawiedliwy, nie może
jednak podobać się tej Pani, która za-
dnego w życiu swym niezasmuciła.
Winszuemy raczey sobie, że w poto-
mne wieki tym się Oyczyzna nasza
zaszczycać może, iż miała taką Kró-
lową, jakiey wszystkie Trony będą
sobie życzyły, a nigdy nieznaydą.



REJESTR MOW

w TYM TOMIE DRUGIM ZAWARTYCH.

- Mowa na pochwałę *Naujaś: Stanisława*
Augusta Króla Polskiego P. N. M. 1
- Mowa *Antoniego Mureta* za *Zygmun-*
tem Augustem Królem Polskim do
Piusa V. Papieża, w której winszuje
mu wstąpienia na Stolicę *Piotra S.*
miana w Rzymie. - - - 29
- Mowa na pochwałę *Władysława IV.*
Króla Polskiego po zwycięztwie nad
Moskwą w Roku 1654. - - - 57
- Mowa na wzór *Mowy Cycerona* za pra-
wem *Maniliuszowym*, w której *Se-*
nator Polski pod czas *Seymu 1683.*
gdy *Leopold Cesarz* od *Polaków*
dopraszał się pomocy przeciw *Tur-*
kom, dowodzi: iż ta wojna jest z swe-
go rodzaju potrzebną, dla wielkości
niebezpieczną, a na onej sprawowa-
nie naysgodnieyszym jest *Naujaś:*
Jan III. Król Polski. - - - 80
- Mowa na pochwałę *Jana Sobieskiego*
Króla Polskiego, z okoliczności obcho-
du *setnego Roku* zwycięztwa jego pod
Wiedniem. - - - 106
- Mowa o wzajemnych *Sędziów ku Stro-*

R E J E S T R

nom i Stron ku Sędziom obowiąz- kach, miana przez Burzyńskiego Mar- szałka Trybunału Litewskiego.	137
Mowa Łopacińskiego Marszałka Try- bunału Litewskiego miana, żegnając Trybunał przy Limicie Kadencji Ru- skiej w Grodnie.	153
Mowa Tegoż przy zagajeniu Trybuna- łu w Wilnie.	162
Mowa Tegoż przy pożegnaniu Try- bunału w Wilnie.	166
Mowa Xęcia Adama Czartoryskiego pod czas Reassumpcyi Trybunału w Grodnie, po obraniu za Marszałka, i wykonaney publicznie przysiędze mia- na.	177
Mowa na pochwałę Najjaśniejszego Trybunału.	184
Mowa do Jego Królewskiej Mci przez Działyńskiego, pod czas danego do- wodu z roczney w różnych naukach pilności.	192
Mowa Augusta Kiekiego pod czas roz- dawania nadgroń w Collegium No- biliun Warszawskim S. J.	201
Mowa do Jego Królewskiej Mci przez Węgierskiego.	208
Mowa czyli zaproszenie Najjaśniej-	

R E J E S T R

szego Królewica Jmści Karola do wzięcia Inwestytury na Xięstwo Kurlandzkie i Semigalskie przez Xię- żęcia Lubomirskiego.	213
Mowa czyli Powitanie Najjaś: Króle- lewica Xiężęcia Kurlandzkiego przy- byłego do Stucka Jmieniem tameczne- go Collegium Jezuitorw.	218
Mowa Xiężęcia Kurlandyi Ernesta Bi- rona, do Najjaśniej: Imperatorowey po swym na Xięstwo przyteróceniu	224
Mowa Najjaśn: Królewica Polskiego Karola Xiężęcia Kurlandyi miana do zgromadzonych Stanów w Nita- wie.	226
Mowa Burzyńskiego dziękująca Królo- wi Jmci, za wywyższenie z Brzeskiego na Smoleńskie Krzesło.	229
Mowa Piotra Sapięhy Hetmana Woysk Polskich w służbie Dymitra Cara bę- dących do Króla Jmci Zygmunta III. miana.	232
Mowa Piotra Zborowskiego imieniem Rycerstwa miana.	239
Mowa Księskiego.	251
Mowa Dabieńskiego.	253
Mowa Sierakowskiego.	259
Mowa Pardniczego.	262

R E J E S T R

Mowa Gomolińskiego	-	264
Mowa Marcina Zborowskiego,	-	266
Mowa Piotra Kmity Wojewody Kra-		
kowski.	-	269
Mowa Bohuszevicza przy Limicie Try-		
bunału Litewskiego.	-	280
Mowa Najjaś: Fryderykowi III. Kró-		
lowi Pruskiemu Bratu swojemu Xią-		
że Henryk radzi pokój uczynić po		
woynie trzyletniej,	-	290
Mowa Najjaśn: Króla Pruskiego Xią-		
że Brunświcki, do dalszey namawia		
woyny.	-	295
Mowa Xiędza Antoniego Eugenio		
Visconti Arcy Biskupa Efezkiego od		
S. Stolicy Apostolskiej do Najjaśn:		
Stanisława Augusta Króla Polskiego,		
i do Najjaśnieyszey Rzeczypospolitey		
Nuncyusza na Seymie miana.	-	299
Mowa Pogrzebowa na pochwałę Naj-		
jaśn: ś. p. Augusta III. Króla Pol:		325
Mowa, Stanisława I. Polskiego Króla		
W. Xiążęcia Litt: Lotaryńskiego i		
Barskiego &c. Pogrzebowa pochwa-		
ła miana w Poznaniu w Kościele Xię-		
ży Jezuitor.	-	342
Mowa po śmierci Najjaśn: Królowey		
Polskiej Maryi Józefy.	-	424